BELLONA

MIESIĘCZNIK WOJSKOWY

WYDAWANY PRZEZ

WOJSKOWY INSTYTUT

NAUKOWO-WYDAWNICZY



Rok XXX | LUTY—MARZEC | Zeszyt 2-3

ŁÓDŹ 1948

TREŚĆ

KSIĄŻKI I CZASOPISMA

D - 018479

BELLONA

MIESIĘCZNIK WOJSKOWY

WYDAWANY PRZEZ

WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-WYDAWNICZY



Rok XXX LUTY—MARZEC Zeszyt 2-3

ŁÓDŹ 1948

Adres Redakcji:

Łódź, ul. Sienkiewicza 21 — Łódź I, skr. pocztowa 159

Telefon: 17-444

WARUNKI PRENUMERATY

Począwszy od stycznia 1948 roku cena pojedynczego zeszytu „Bellony" w prenumeracie wynosi 150 zł, cena zeszytu podwójnego — 300 zł.

Prenumeratę wpłacać można:

1. Blankietem nadawczym P K O w każdym urzędzie pocztowym na konto administracji „Bellony". Nr konta Łódź VII-280.
2. Przekazem pocztowym pod adresem: Administracja „Bellony", Łódź ul. Sienkiewicza 21.
3. Bezpośrednio w administracji czasopisma (drobne wpłaty).

Celem usprawnienia wysyłki czasopisma oraz terminowego otrzymywania „Bellony" administracja prosi o przestrzeganie następujących zasad:

a. wpłacanie prenumeraty z góry;
b. przy wysyłce prenumeraty od kilku abonentów przesyłać do administracji „Bellony" każdorazowo imienny wykaz wszystkich wpłacających; w wykazie imiennym podać wysokość dokonanej wpłaty przez każdego abonenta;
c. zarówno w korespondencji jak i na dowodach wpłat zachować ten sam adres abonenta;
d. o zmianie adresu jak najszybciej powiadomić administrację.

Administracja i skład główny:

Łódź, ul. Sienkiewicza 21

98

Ś. P.

BRONISŁAW PRUGAR-KETLING

Generał Dywizji
Członek Komitetu Redakcyjnego „Bellony"
zmarł dnia 18.02.1948 r. w Warszawie.

Generał dywizji Prugar-Ketling urodził się 2 lipca 1891 r. w Trześniowie, w pow. Brzozów, w woj. rzeszowskim. Szkołę średnią ukończył w Sanoku, studia wyższe odbywał na wydziale prawnym Uniwersytetu Lwowskiego w latach 1910—1914.

W czasie I wojny światowej był oficerem liniowym piechoty.

W r. 1917 wstępuje we Francji do armii gen. Hallera, gdzie pełni funkcję dowódcy kompanii i dowódcy batalionu.

W r. 1919 wraca z armią gen. Hallera do Polski.

W r. 1920—21 kończy wyższe studia wojskowe w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie. Po ukończeniu ich pełni służbę na stanowisku Szefa Sztabu 2 dywizji górskiej i Szefa Sztabu D.O.K.

W r. 1926 zostaje przeniesiony do linii, gdzie pełni długoletnią służbę na stanowisku dowódcy pułku piechoty i dowódcy piechoty dywizyjnej.

W r. 1935 zostaje mianowany Szefem Departamentu Piechoty, w roku 1938 dowódcą 11 Karpackiej dywizji piechoty, którą dowodzi w walkach wrześniowych z Niemcami w r. 1939 pod Krzywczą koło Przemyśla, Sądową Wisznią, Jaworowem, w lasach Janowskich, pod Brzuchowicami i Hołoskiem.

Po skończonej wojnie przedostaje się przez Rumunię do Francji. Tutaj zostaje mianowany dowódcą formującej się we Francji polskiej 2 dywizji strzelców pieszych.

Dywizją tą dowodzi w walkach z Niemcami w maju i w czerwcu 1940 r. pod Belfort, Montbeliard, Maiche, St. Hippolite, Damprichard i Trevillers.

Po upadku Francji nie składa broni Niemcom, lecz bije się z nimi aż do wyczerpania amunicji, po czym z dywizją przechodzi granicę szwajcarską i zostaje internowany w Szwajcarii. W czasie internowania z uwagi na położenie Szwajcarii, możliwość hitlerowskiej agresji, a tym samym możliwość dalszej walki z Niemcami, generał Prugar kontynuuje szkolenie wojskowe swych żołnierzy w obozach

organizując dla nich kursy oficerskie, podoficerskie i specjalne.

Prócz szkolenia wojskowego organizuje w obozach wyższe uczelnie, które kształcą kilkuset studentów, oraz gimnazja i licea i szereg kursów zawodowych mając na uwadze konieczność szybkiego uzupełnienia kadr inteligencji zawodowej niszczonej w szybkim tempie w kraju przez hitlerowskiego okupanta.

Szkoły te i kursy kończy ponad 4 tysiące żołnierzy z 2 dywizji strzelców pieszych z wiarą w ostateczne rozbicie hitlerowskiego najeźdźcy, szybki powrót do kraju i konieczność intensywnej pracy nad odbudową Polski.

Internowani Polacy pracują również przy melioracjach rolnych i budowie dróg Związku Szwajcarskiego.

Dzięki staraniom gen. Prugar-Ketlinga praca ta zostaje zaliczona na poczet utrzymania obozów polskich, by nie obciążać przyszłego skarbu państwa polskiego kosztami poniesionymi przez Związek Szwajcarski z tytułu internowania i utrzymania w Szwajcarii 2 polskiej dywizji strzelców pieszych do zakończenia wojny.

W czerwcu 1945 r. generał Prugar podporządkowuje się ze swą dywizją władzom Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej i po uruchomieniu transportów powraca do kraju.

W Odrodzonym Wojsku Polskim pełni szereg zaszczytnych i odpowiedzialnych funkcji, jak Szefa Gabinetu Naczelnego Dowódcy WP, Przewodniczącego Komisji Delimitacyjnej dla spraw granicy wschodniej, Przewodniczącego Studiów Granicznych, Szefa Departamentu Piechoty i Kawalerii oraz ostatnio Szefa Departamentu Wyszkolenia Bojowego Dowództwa Wojsk Lądowych.

Za zasługi swe w służbie wojskowej został odznaczony krzyżem Grunwaldu III klasy, orderem virtuti militari IV i V klasy, orderem Polonia restituta III i IV klasy, krzyżem niepodległości, dwukrotnym krzyżem walecznych, legią honorową francuską, croix de guerre — dwukrotnie oraz licznymi medalami. W r. 1947 został mianowany generałem dywizji.

W zmarłym Generale traci Redakcja „Bellony" swego zasłużonego współpracownika i członka Komitetu Redakcyjnego, Odrodzone zaś Wojsko Polskie doświadczonego w długoletniej liniowej i sztabowej służbie wojskowej generała, dzielnego w bojach dowódcę i całym sercem oddanego służbie wojskowej żołnierza.

Cześć Jego pamięci!

Komitet Redakcyjny „Bellony"

MINISTER OBRONY NARODOWEJ *Warszawa, dnia 23 lutego 1948 r.*

ROZKAZ nr 15

ŻOŁNIERZE!

W dniu dzisiejszym Armia Radziecka obchodzi 30 rocznicę istnienia.

Dzień ten obchodzą uroczyście nie tylko narody Związku Radzieckiego, lecz również cały świat demokratyczny, wszystkie narody miłujące wolność i postęp, walczące o trwały pokój, o sprawiedliwość, suwerenność i niepodległość.

Święto Armii Radzieckiej jest szczególnie bliskie naszemu Ludowemu Wojsku.

To Armia Radziecka dopomogła nam w najtrudniejszych dla naszego narodu chwilach zorganizować, uzbroić i wyszkolić Wojsko Polskie — obrońcę niepodległości.

To Armia Radziecka przyniosła wolność naszemu narodowi ofiarą życia i krwi tysięcy swych najlepszych żołnierzy.

To razem z Armią Radziecką Wojsko Polskie odniosło swe historyczne zwycięstwo, uwieńczone zatknięciem biało-czerwonego sztandaru obok czerwonego sztandaru Związku Radzieckiego na murach zdobytego Berlina.

Wojsko Polskie zawarło z Armią Radziecką braterstwo broni pisane krwią serdeczną, przelaną we wspólnej walce o wolność i pokój całej postępowej ludzkości.

Ale braterstwo broni Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej — to nie tylko wspomnienie o dniu wczorajszym. Przyjaźń łącząca nas dziś jest nie mniej silna i odgrywa nie mniejszą rolę niż w chwilach zmagań z hitlerowskim najeźdźcą.

Dziś Armia Radziecka stoi twardo w obronie tych idei i wartości, za które oddali swe życie najlepsi synowie Związku Radzieckiego, idei pokoju, opartego na współpracy wszystkich miłujących pokój narodów.

Jak w czasie wojny Armia Radziecka była tą siłą, która zmiotła armie hitlerowskie, tak dziś stanowi ona siłę ostrzegającą dla tych wszystkich, którym marzą się nowe awantury wojenne. Jest ona główną siłą pokoju światowego.

W tej pracy i walce o pokój Wojsko Polskie pogłębi jeszcze mocniej swój sojusz z Armią Radziecką, zawarty na polach bitew. Każdy nasz oficer i każdy szeregowy wie, że braterstwo z Armią Radziecką

na równi z sojuszem ze Związkiem Radzieckim jest podstawą naszej polityki, zasadniczym warunkiem pokoju, bezpieczeństwa i niepodległości naszej Ojczyzny.

W 30 rocznicę powstania Sił Zbrojnych Związku Radzieckiego Wojsko Polskie śle swej Wielkiej Sojuszniczce, bohaterskiej zwycięskiej Armii Radzieckiej i jej Naczelnemu Wodzowi Generalissimusowi Stalinowi życzenia jak największych osiągnięć na pożytek i chwałę całej postępowej ludzkości.

Niech żyje wieczne braterstwo broni Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej!

Niech żyje bohaterska Armia Radziecka i jej Naczelny Wódz Generalissimus Stalin!

I WICEMINISTER OBRONY NARODOWEJ	MINISTER OBRONY NARODOWEJ
(—) **Inż. Marian Spychalski** generał dywizji	(—) **Michał Żymierski** Marszałek Polski

Gen. broni WŁ. KORCZYC

GŁÓWNE CECHY CHARAKTERYSTYCZNE RADZIECKIEJ SZTUKI OPERACYJNEJ

Druga wojna światowa była pierwszą wielką wojną, w której brało udział państwo socjalistyczne — Związek Radziecki. Przy tym w wojnie tej Związek Radziecki był główną i decydującą potęgą. Dźwigał on na sobie cały ciężar walki z silnym wrogiem zagrażającym narodom całego świata. W tych czteroletnich zmaganiach Związek Radziecki przez trzy lata walczył z faszystowskimi Niemcami i ich satelitami prawie sam jeden, własnymi siłami.

Armia radziecka po rozgromieniu w ciężkim pojedynku niemieckiej armii faszystowskiej i armij sprzymierzeńców Niemiec nie tylko wyrzuciła napastników niemieckich poza granice swego kraju, ale także oswobodziła od faszystowskiego jarzma narody dziesięciu państw europejskich, kończąc najcięższą z wszystkich wojen całkowitym zdruzgotaniem hitlerowskich Niemiec.

To zwycięstwo o wszechświatowym historycznym znaczeniu jest zwycięstwem nie tylko społeczno-politycznego ustroju państwa radzieckiego, jego planowej ekonomiki, wzajemnej przyjaźni jego narodów i ich zwartości duchowej, ale także zwycięstwem radzieckiej nauki, radzieckiej sztuki operacyjnej.

Radziecka sztuka wojenna okazała się najbardziej postępową i przodującą, wyższą od sztuki wojennej wszystkich państw kapitalistycznych.

Nic więc dziwnego, że charakterystyczne cechy radzieckiej sztuki operacyjnej, które znalazły jaskrawy wyraz w całej serii wspaniale prowadzonych operacji na froncie radziecko-niemieckim, niezmiernie interesują nasz korpus oficerski i mają duże znaczenie dla rozwoju i rozszerzenia jego horyzontów teoretyczno-wojskowych.

Celem niniejszego artykułu jest rozpatrzenie jedynie najogólniejszych i najważniejszych cech charakterystycznych radzieckiej sztuki operacyjnej.

Nowe czynniki operacyjne według doświadczeń I wojny światowej

W pojęciu nowoczesnym operacja stanowi całokształt działań bojowych prowadzonych przez związki wielkich jednostek, rozdzie-

lonych w czasie i w przestrzeni, ale połączonych jednym, wspólnym zamiarem i zmierzających ku wspólnemu celowi.

Pojęcie sztuki operacyjnej jako samodzielnej dyscypliny naukowej zawiera: 1) naukę o użyciu sił zbrojnych na określonym teatrze wojny dla wykonania nakazanych zadań operacyjnych i strategicznych, 2) naukę o metodach i formach działań bojowych poszczególnych zgrupowań, o metodach dowodzenia nimi i o organizacji współdziałania różnych rodzajów broni.

Z doświadczeń pierwszej wojny światowej można wysnuć następujące wnioski dotyczące prowadzenia operacji:

1. W ciągu tej wojny rozmach i natężenie operacji znacznie wzrosło. Na skutek użycia na polach bitew ogromnych mas wojska i środków technicznych zmieniło się zasadniczo znaczenie związków nie tylko taktycznych, ale i operacyjnych: dywizja przestała być największą jednostką, w której ramach dokonywało się współdziałanie wszystkich rodzajów broni na polu walki. Taką jednostką stał się korpus i w znacznej mierze armia. Związki armijne zaczęły wypełniać zadania o znaczeniu operacyjnym a nawet strategicznym, przenosząc swój ciężar właściwy ze stopnia wyższego związku taktycznego na stopień związku operacyjnego. Liczba armij wzrosła i dla skoordynowania ich działań trzeba było stworzyć związek operacyjno-strategiczny: na Zachodzie w postaci grup armij, w rosyjskiej armii — w postaci frontów. Grupa armij albo front — jako najwyższy operacyjny związek organizujący współdziałanie armij — znalazły szerokie zastosowanie, przy czym współdziałanie realizowano w dosyć uproszczonej formie.

2. Prawie wszystkie operacje pierwszego okresu wojny (tzn. manewrowego) przenikało dążenie do rozstrzygającej niszczącej bitwy, której podstawą był manewr oskrzydlający w celu otoczenia nieprzyjaciela.

Operacje zaczepne armii rosyjskiej oraz 8 armii niemieckiej w Prusach Wschodnich w sierpniu 1914 r. wykonywano w formie manewru oskrzydlającego. Oskrzydlenie, obejście i koncentryczne natarcie w celu okrążenia spotykamy w operacji łódzkiej (listopad 1914), w operacji sarykamyskiej (grudzień 1914) i w szeregu innych.

Na zachodnio-europejskim froncie oskrzydlający manewr Niemców wyraził się w gigantycznym obejściu wojsk alianckich przez Belgię prawym skrzydłem w składzie pięciu armii.

Żadnej ze stron wojujących nie udało się w I wojnie światowej osiągnąć ostatecznego celu manewru oskrzydlającego — tzn. bitwy niszczącej. Nie udał się także i manewr okrążający z wyjątkiem otoczenia i rozbicia 2 armii rosyjskiej w sierpniu 1914 r.

Zasadniczą przyczyną niepowodzenia operacyj okrążających w kampaniach 1914 i 1916 r. była niedostateczna przewaga sił nacierającego i brak szybkiego środka walki, który pozwoliłby przełamując opór nieprzyjaciela otoczyć go, zanim ten ostatni zdoła dokonać przeciwmanewru. Kawaleria, jedyny ówczesny rodzaj broni szybkiej, nie była uzbrojona odpowiednio do wymagań manewru tego rodzaju.

Poza tym nie była ona przygotowana do długotrwałych działań na wielką skalę operacyjną i często używano jej niewłaściwie.

3. Na przełomie 1914—15 r. sztuka operacyjna zetknęła się ze zjawiskiem frontu pozycyjnego ciągłego. Manewr skrzydłowy stał się niemożliwy, ponieważ nie było skrzydeł. Pozostawała jedyna forma manewru — uderzenie czołowe w celu przerwania frontu.

Generał Joffre planując ofensywę letnią 1915 r. uważał, że głównym jej zadaniem jest przełamanie taktyczne i że wystarczy przełamać front na jednym albo kilku odcinkach, ażeby całkowicie pękł, a wojna nabrała znowu charakteru manewrowego. Rzeczywistość jednak była inna i w ciągu dwóch lat sztuka operacyjna nie potrafiła rozwiązać zadania przełamania frontu.

W końcu 1917 r. w bitwie pod Cambrai udało się rozwiązać zagadnienie taktycznego przełamania frontu stosując masowo nowy środek walki — czołgi, a także zorganizowane współdziałanie na polu walki piechoty, artylerii, czołgów i lotnictwa.

Jednakże aliantom nie udało się rozwinąć taktycznego przełamania frontu operacyjnego, a to z powodu:

a) słabości nowego środka walki — czołgów, których możliwości bojowe w sensie uderzenia na głębokość nie przekraczały ram taktycznych;

b) słabości kawalerii z punktu widzenia jej wykorzystania do rozwinięcia uzyskanego powodzenia;

c) niedostatecznej ilości lotnictwa i jego siły ogniowej.

Istota operacji zaczepnych aliantów na zachodnio-europejskim froncie we wrześniu — listopadzie 1918 r. polegała na tym, że zadawali oni Niemcom kolejne uderzenia jak gdyby gigantycznym młotem na różnych odcinkach frontu. Wynikające stąd przełamania nie miały charakteru operacyjnego, lecz tylko taktyczny, ale ciągłość tych uderzeń i wielka liczba przełamań zmuszały Niemców do odchodzenia na całym froncie. Stosowanie przez aliantów ogromnej ilości środków technicznych wyczerpywało oddziały przeciwnika i zadawało im ciężkie straty. Mimo to aliantom ani razu nie udało się dokonać przełamania operacyjnego: świadczy o tym wymownie fakt, że w ciągu półtora miesiąca armie sprzymierzonych nie zdołały posunąć się naprzód dalej niż na 80 km.

Charakter operacji w okresie wojny domowej w Rosji

Wojna domowa w Rosji pod względem rozmachu i czasu trwania była najważniejszym wydarzeniem wojennym po pierwszej wojnie światowej i wywarła istotny wpływ na dalszy rozwój sztuki operacyjnej.

Wojna ta toczyła się w wyjątkowych warunkach, które charakteryzowało słabe nasycenie operacyjne: działania wojenne prowadzono na rozległych frontach, a armie były słabo wyposażone w sprzęt techniczny (zwłaszcza w ciężkie środki wzmocnienia).

Operacje miały charakter wybitnie manewrowy. Manewr w tej wojnie odrodził się z nową siłą i w pewnej mierze na nowej podstawie, stworzono bowiem ruchliwe zgrupowania operacyjne w postaci 1 armii konnej, która stała się zasadniczym środkiem manewru operacyjnego.

W toku wojny domowej armia radziecka przeprowadziła szereg operacji odznaczających się mistrzostwem przeprowadzenia i formami znacznie przekraczającymi doświadczenia okresu manewrowego pierwszej wojny światowej.

Manewr skrzydłowy uzyskał znowu wielkie znaczenie. Świetne uderzenie skrzydłowe, które zrealizował na froncie wschodnim wybitny dowódca M. W. Frunze wiosną 1919 r., dało duże wyniki strategiczne zmuszając nieprzyjaciela do głębokiego odwrotu na całym froncie wschodnim.

Manewr skrzydłowy odegrał także dużą rolę w operacjach o wyzwolenie północnej Taurydy. Chociaż manewr ten nie rozwinął się w pełni w formie okrążenia przeciwnika, wykazał jednak swe dodatnie strony i utrwalił swoje znaczenie jako rozstrzygająca forma manewru operacyjnego.

Obok tego manewru sztuka operacyjna armii radzieckiej zastosowała nową, oryginalną formę manewru w postaci uderzenia rozcinającego, które zastosował Stalin gromiąc armię Denikina w 1919 r. W tym manewrze o ogromnym rozmachu kojarzyły się elementy przełamania frontu, skrzydłowego manewru operacyjnego z gwałtownym uderzeniem rozcinającym na wielką głębokość.

Oczywiście, wszystkie operacje w okresie wojny domowej w Rosji różniły się znacznie od operacji nowoczesnych pod względem liczebności działających wojsk i środków technicznych, a także operacyjnego i taktycznego nasycenia. Pomimo to wyraźne są w nich zarysy sztuki operacyjnej armii nowego typu. Można powiedzieć, że w okresie wojny domowej powstały zręby radzieckiej sztuki operacyjnej, przy czym decydującą rolę odegrał tu jako wódz Stalin, którego genialna inwencja wojenna rozwinęła się w pełnej mierze i ze szczególną wyrazistością w czasie wielkiej wojny narodowej ZSRR w latach 1941—1945.

Rozwój myśli operacyjnej w okresie między dwiema wojnami światowymi

Jak wiadomo, w latach trzydziestych we wszystkich państwach Europy rozpoczął się okres szybkiego rozwoju wojennych środków technicznych, który pociągnął za sobą również intensywny rozwój teorii operacji współczesnych.

Na Zachodzie powstała teoria tzw. „zmechanizowanych", „zawodowych" armii. Ta teoria, której głównym przedstawicielem był angielski generał Fuller, upatrywała przyczynę pozycyjnego zastoju wojny w ciężkich, wielomilionowych masach sił zbrojnych stanowiących poważną groźbę dla klas panujących. Z tego powodu ro-

biono próby uchylenia się od koszmaru tych armii masowych przez użycie małych armij, doskonałych w sensie technicznym i pod względem wyszkolenia bojowego.

Rzeczywistość wykazała niemoc tej teorii, która odegrała jednak pewną rolę w rozstrzygnięciu poszczególnych zagadnień użycia środków technicznych na wojnie.

Radziecka myśl wojskowa odegrała wybitną rolę w rozwoju teorii operacji współczesnych. Jak już wskazaliśmy, doświadczenia wojny domowej były jednym z głównych źródeł dalszej ewolucji radzieckiej doktryny operacyjnej. W okresie między wojną domową i narodową radziecka sztuka operacyjna posunęła się znacznie naprzód i na początku wielkiej wojny narodowej stała się bardziej dojrzałą i odpowiadającą wymaganiom współczesnym niż sztuka operacyjna jakiego bądź innego państwa.

Przede wszystkim radziecka doktryna operacyjna wychodziła z oceny przyszłej wojny jako wojny manewrowej. Ta ocena wynikała ze społeczno-politycznej istoty armii radzieckiej i opierała się także na tym, że niezwykle intensywny rozwój takich środków natarcia jak czołgi, artyleria i lotnictwo umożliwia nie tylko taktyczne przełamanie frontu, ale i rozwinięcie go w sukces operacyjny. W dalszym ciągu radziecka doktryna operacyjna wychodziła z założenia, że w przyszłej wojnie wezmą udział milionowe masy z potężnymi i skomplikowanymi środkami technicznymi, że walka będzie długa i uporczywa i że w zależności od konkretnego położenia w toku wojny trzeba będzie stosować różne rodzaje działań wojennych bardzo złożonych i zmiennych: operacje zaczepne, obrona, odwrót, przeciwnatarcie. Nie przeciwstawiając jednych form operacyjnych innym, radziecka teoria wojny stawiała jednak na pierwszym miejscu rozstrzygające, zaczepne działania. Obronę rozpatrywano nie jako cel sam w sobie, a tylko jako środek przygotowania natarcia.

W trzydziestych latach krystalizuje się ostatecznie w radzieckiej sztuce operacyjnej teoria głębokiej operacji zaczepnej. Podłożem tej teorii było stwierdzenie, że operacje w przyszłej wojnie, w przeciwieństwie do operacji pierwszej wojny światowej, będą dążyły do rozstrzygających celów przy zastosowaniu druzgocących uderzeń na całej operacyjnej głębokości obrony przeciwnika. Oceniano, że pomimo oczekiwanego wzrostu gęstości frontów i wzmożenia się ogniowej i saperskiej siły obrony posiadanie nowych środków szybkich i zaczepnych pozwoli po przerwaniu obrony nieprzyjaciela wyjść w jego przestrzeń manewrową i przeprowadzić manewr, przede wszystkim o charakterze rozstrzygającym, kończący się okrążeniem głównego zgrupowania przeciwnika. Wyobrażano sobie głęboką operację jako działanie złożone, składające się z szeregu bitew wymagających nieprzerwanie rosnących wysiłków w miarę zbliżania się do wyznaczonego celu.

Latem 1939 r. w akcji armii radzieckiej w rejonie rz. Chałchin — Gołu przeciwko prowokacjom japońskim stwierdzono praktycznie ogromne możliwości współczesnych środków walki w manewrze okrążającym. W wojnie radziecko-fińskiej 1939—40 r. sprawdzono teore-

tyczne poglądy na operacje przełamania frontu. Doświadczenie przełamania linii Mannerheima potwierdziło słuszność zasad teorii radzieckiej i dało szereg cennych wniosków w odniesieniu do znaczenia nowych rodzajów broni (czołgów i lotnictwa), jak również w odniesieniu do takiej „starej" broni jak artyleria.

Niemcy z doświadczeń walki armii radzieckiej przejęli idee współczesnych operacji manewrowych o rozstrzygającym celu i głębokim działaniu na system obronny przeciwnika. Te idee były zastosowane do strategicznych celów wojny błyskawicznej (Blitzkrieg). Stosowane przez Niemców w 1939—40 r. nowe operacyjne formy walki odegrały wielką rolę w ich sukcesach w Zachodniej Europie. Jednak sprawdzenie tych form walki nie było pełnowartościowe, ponieważ ani jedno z podbitych państw zachodnio-europejskich nie stawiało należytego oporu i nie prowadziło odpowiednich przeciwdziałań.

Jedynie wojna narodowa ZSRR przeciwko hitlerowskim Niemcom poddała te formy operacyjne zasadniczemu egzaminowi i pozwoliła na wyciągnięcie niezwykle pouczających wniosków.

Sztuka operacyjna armii radzieckiej w okresie drugiej wojny światowej

Oczywiście, same tylko, nawet najdoskonalsze operacyjne formy walki nie mogą doprowadzić do wygrania wojny. Stanowią one potężny środek w rękach dowódcy do osiągnięcia zwycięstwa siłą oręża, muszą jednak być w całkowitej harmonii ze strategią, politycznymi i ekonomicznymi warunkami walki.

Głębokie operacje, z wielkim rozmachem stosowane przez Niemców w pierwszym okresie wojny narodowej, nie dały tych wyników, na jakie Niemcy liczyli: nie udało się im rozgromić radzieckich sił zbrojnych, zdezorganizować radzieckiej gospodarki państwowej, posiać niezgody pomiędzy narody ZSRR i pozbawić je możliwości prowadzenia walki.

Jakie były tego powody? Przede wszystkim ten, że Niemcy sztukę operacyjną podporządkowali z gruntu fałszywej strategii. Błędność, awanturniczość, nienaukowy charakter niemieckiej strategii nie były przypadkowe. Były wadami organicznymi wypływającymi z reakcyjnej ideologii i reakcyjnej istoty faszyzmu. Poza tym te cele i zadania, które wyznaczyła strategia Hitlera (podbój świata, zniszczenie ogromnej liczby narodów europejskich lub podporządkowanie ich „niemieckiej rasie panów"), były oczywiście absurdalne i ponad siły Niemiec i ich wojska.

Przy tym nowe formy operacyjne walki, wymagające twórczego podejścia, Niemcy zaczęli bardzo szybko stosować szablonowo na wszystkich szczeblach, poczynając od wielkiej operacji i kończąc na działaniach drobnych oddziałów. Można, na przykład przytoczyć operacje okrążające: Schlieffen dosłownie zahipnotyzował Niemców Kannami, które miały być receptą i tajemnicą zwycięstwa, stano-

wiącą wyłączny monopol niemieckiego sztabu generalnego. Operacje okrążające z dwustronnym okrążeniem operacyjnym Niemcy stosowali szablonowo, natomiast wojska radzieckie wkrótce nauczyły się skutecznie im przeciwdziałać. Pod Kurskiem, w działaniach na prawobrzeżnej Ukrainie i gdzie indziej wojska radzieckie z powodzeniem odpierały koncentryczne natarcia przeciwnika i same zadawały mu skuteczne uderzenia. „Mania Kann" w ten sposób była jednym z defektów w niemieckim sposobie prowadzenia operacji. Zupełnie inną drogą postępowała armia radziecka, która w ciągu wojny stosowała najdoskonalsze metody operacyjne, rozwijane w sposób twórczy i używane w zależności od celu działania i konkretnego położenia. W konkretnej sytuacji najlepszy był ten sposób działania, który najszybciej i z najmniejszymi stratami własnymi prowadził do zniszczenia wroga. Poza tym operacyjne formy walki stosowane przez armię radziecką odpowiadały całkowicie strategii radzieckiej, której zadania miały realizować działania operacyjne.

Zasadnicze cechy radzieckiej strategii wojennej, które znalazły swój wyraz w przebiegu wojny prowadzonej przez ZSRR, polegają na następujących zasadach:

1) Radziecka strategia wojenna opiera się na ściśle naukowej ocenie nie tylko własnych sił i możliwości, ale także sił i możliwości przeciwnika. Skutkiem tego strategia ta odrzuca wszelkie awanturnicze, oderwane od rzeczywistości plany.

Śmiałość i zdecydowany charakter działania łączy się z trzeźwym rachunkiem i obiektywną, trafną oceną położenia. Głównym czynnikiem tej oceny jest przewidywanie, zdolność przeniknięcia przyszłego położenia i w rezultacie przygotowanie się do niego w odpowiednim czasie.

2) Radziecka strategia wojenna bazuje na wielkich możliwościach państwa o planowej gospodarce, co pozwala jej na konsekwentne użycie sił zbrojnych. Doświadczenie wojny narodowej wykazało, że siła bojowa radzieckich sił zbrojnych rosła z roku na rok — i że mogły one zadawać przeciwnikowi uderzenia coraz bardziej druzgocące, przeprowadzając operacje zaczepne na wielką skalę w tym okresie, kiedy nieprzyjaciel stracił już te możliwości.

3) Strategię radziecką charakteryzuje wyznaczenie rozstrzygających zadań i ogromna skala działań bojowych umiejętnie koordynowanych i kierowanych przez naczelne dowództwo dla osiągnięcia wyznaczonych celów.

Wystarczy podkreślić, że zaczepne operacje letniej kampanii 1943 r. i zimowej 1943/44 r. (łącznie z ofensywą wiosenną 1944 r.) objęły cały front od Zatoki Fińskiej do Morza Azowskiego na przestrzeni ponad 3000 km, przy czym ruch radzieckich wojsk w głąb osiągnął na kierunkach południowych 800—1200 km.

4) Radzieckie kierownictwo strategiczne cechują nie tylko wielkie umiejętności, ale także męstwo i stanowczość, zdolność do największych wysiłków, zdolność ryzyka w odpowiednich momentach, kiedy trzeba przeważyć szalę na swą stronę. Mądra i śmiała strategia

radziecka w najtrudniejszych okresach walki swym potężnym oddziaływaniem potrafiła zawsze odwrócić położenie na swą korzyść i zapewnić zwycięstwo. Ściśle określała czas przejścia do decydującego natarcia i kierunki głównych uderzeń, umiejętnie stwarzała odpowiednie zgrupowania na tych kierunkach i śmiało wprowadzała do walki wielkie odwody osiągając niezbędną przewagę sił i środków na decydujących kierunkach.

5) Strategia radziecka kieruje się tą słuszną zasadą, że powodzenie operacji i walki osiąga się tylko przez stałe i giętkie współdziałanie różnych rodzajów broni. Żadnemu z nich przy tym nie przysługuje pierwszeństwo, ponieważ żaden z nich we współczesnych warunkach nie może samodzielnie rozstrzygnąć walki.

6) Jedną z najważniejszych cech tej strategii jest stała troska, ażeby w pełnej mierze i we właściwym czasie zaopatrzyć działania w sprzęt techniczny i materiał bojowy. Tylko głęboko przemyślane zarządzenia w tym kierunku i sprawnie pracujące tyły umożliwiały pomyślne przeprowadzenie działań zaczepnych na wielką skalę i przy dużym tempie ruchu naprzód.

Widzimy więc, że harmonijne skojarzenie strategii, operacji i taktyki pomnożone przez siłę techniki bojowej jest podstawą operacji prowadzonych przez radzieckie siły zbrojne w okresie wojny narodowej 1941—1945 r.

* * *

W pierwszym okresie wojny (1941 r.) czynna obrona połączona z wymuszonym odwrotem w głąb kraju stanowiła strategiczną treść działań wojsk radzieckich. Celem tych działań było wygranie czasu potrzebnego do rozwinięcia głównych sił i środków, zużycie i wykrwawienie przeciwnika w walkach obronnych, ażeby w ten sposób zmienić na swoją korzyść stosunek sił i stworzyć sprzyjające warunki dla przejścia do ogólnej ofensywy.

Działania obronne wojsk radzieckich w tym okresie miały niezwykle czynny charakter: uporczywa walka o utrzymanie pewnych linii kojarzyła się z gwałtownymi przeciwnatarciami (działania obronne na rzece Łudze, przeciwnatarcie pod Jelnią, Rostowem, na Donie, pod Jelcem, Tychwinem i wreszcie przeciwnatarcie pod Moskwą).

W ciężkim położeniu 1941 r. i następnie w 1942 r., nawet w warunkach pewnej ogólnej przewagi niemieckiej sił i środków, radzieckie naczelne dowództwo przeszło od odwrotu i obrony do działań zaczepnych na wielką skalę (przeciwnatarcie pod Moskwą w grudniu 1941 r. i pod Stalingradem w listopadzie 1942 r.). Takie przejście, stanowiące najtrudniejszy i najbardziej złożony rodzaj operacji, było możliwe dzięki trafnemu uchwyceniu odpowiedniej chwili do przejęcia inicjatywy w swe ręce a także dzięki prawidłowemu określeniu kierunków głównych uderzeń i umiejętności skoncentrowania odwodów operacyjnych.

* * *

Wojna narodowa miała charakter wybitnie manewrowy. W drugiej połowie wojny niemieckie dowództwo usiłowało przejść do obrony pozycyjnej wykorzystując takie potężne linie obronne, jak Dniepr, Dźwina Zachodnia, Dniestr, Wisła, Odra i inne. Te usiłowania skończyły się fiaskiem, bowiem armia radziecka potrafiła łamać wszystkie umocnione linie niemieckie.

Mówiliśmy już, że zasadniczą cechą operacji radzieckich był ich zdecydowany charakter. Wynikał on całkowicie ze społecznych właściwości wojny oraz istoty polityki i strategii państwa radzieckiego: trzeba było zniszczyć wroga, który podstępnie napadł na kraj radziecki, aby go podbić i zniszczyć, a zadanie to można było osiągnąć jedynie przez operacje zaczepne o rozstrzygających celach.

Liczne operacje przeprowadzone przez armię radziecką w toku wojny stanowią różne wzory form manewru operacyjnego, których wspólną cechą charakterystyczną było dążenie do okrążenia i zniszczenia głównych zgrupowań wojsk nieprzyjaciela. W toku wojny najczęstsze zastosowanie znalazły następujące formy manewru operacyjnego:

— przełamanie frontu przeciwnika na kilku kierunkach; ta forma manewru w swym rozwoju stwarzała warunki umożliwiające stosowanie oskrzydleń i obejść z dalszym celem okrążenia rozerwanych zgrupowań nieprzyjaciela;
— manewr na kierunkach zbieżnych (uderzenie koncentryczne), aby okrążyć i zniszczyć zgrupowanie nieprzyjaciela;
— przełamanie czołowe obrony i następnie rozszerzenie wyłomu w kierunku skrzydeł.

Najbardziej wyróżniają się, jeżeli chodzi o myśl przewodnią i mistrzostwo wzorowego wykonania, operacje okrążające, które zaliczano zawsze do najbardziej skomplikowanych i najtrudniejszych operacji i które słusznie uważać można za szczytowe osiągnięcie sztuki wojennej. Manewr okrążający, zarówno operacyjny jak i taktyczny, poczynając od operacji pod Stalingradem i następnie w toku całej wojny był zasadniczym manewrem w działaniach armii radzieckiej. Na zasadzie takich wybitnych operacji, jak w rejonie Stalingradu, Korsunia Szewczenkowskiego, Witebska, Bobrujska, w rejonie Jass i Kiszyniowa oraz innych, można bez przesady stwierdzić, że dowódcy radzieccy z generalissimusem Stalinem na czele byli prawdziwymi mistrzami w operacjach okrążających. Przy tym przedmiotem okrążenia stały się wojska tej samej niemieckiej armii i jej generałowie, którzy poprzednio uważali się butnie za niedoścignionych specjalistów w prowadzeniu tego rodzaju działań.

W radzieckiej sztuce operacyjnej po raz pierwszy w historii przeniknięto całą istotę operacji okrążającej i wypracowano metodycznie różnorodne formy tego manewru. Poza tym wykazano możliwości realizacji takiej operacji w dowolnym położeniu: armia radziecka okrążała przeciwnika nacierającego a także przeciwnika trzymają-

cego front obrony stałej; realizowała okrążenie w toku manewru po przełamaniu frontu i w czasie pościgu.

Gruntowne opracowanie teorii operacji okrążających należy jeszcze do przyszłości, ale już obecnie można ustalić następujące jej fazy:

— zdecydowane przełamanie obrony nieprzyjaciela na dwóch lub kilku kierunkach;
— błyskawiczny manewr wielkich zgrupowań szybkich doprowadzający do okrążenia głównych sił nieprzyjaciela;
— likwidacja okrążonego przeciwnika.

* * *

Uderzenie czołowe w toku wojny narodowej osiągnęło wysoki stopień rozwoju. W czasie pierwszej wojny światowej nie zrealizowano nigdy uderzenia czołowego w skali operacyjnej, a tym bardziej strategicznej, skutkiem tego i zamiary związane z jego rozwinięciem (np. koncentryczny manewr mający na celu okrążenie lub inne) nie były i nie mogły być urzeczywistnione.

W sztuce operacyjnej armii radzieckiej uderzenie czołowe było w pełni wykorzystane. Przy tym stosowano uderzenie czołowe nie tylko w ramach jednej operacji, na jednym odcinku frontu. W operacyjnej sztuce radzieckiej przepracowano teoretycznie i zastosowano praktycznie w toku wojny:

— metodę jednoczesnego przełamania frontu na kilku odcinkach z tym obliczeniem, ażeby nie pozwolić przeciwnikowi skoncentrować swoich odwodów do przeciwnatarcia;
— metodę przełamania frontu na kilku odcinkach wykonywanego w różnym czasie (kiedy jedno przełamanie następuje po drugim), aby zmusić nieprzyjaciela do straty czasu i sił na przegrupowanie swych oddziałów.

W gigantycznych operacjach zaczepnych armia radziecka zadawała potężne uderzenia czołowe, które doprowadzały do operacyjnego przełamania frontu, następnie przeprowadzano dosyć złożony manewr kończący się okrążeniem wielkich zgrupowań przeciwnika i ich całkowitym zniszczeniem. W ten sposób rozbijano front na kawałki i wyrywano z systemu obronnego ogniwo o operacyjnym a często także i strategicznym znaczeniu. Te kawałkujące front nieprzyjaciela uderzenia zrealizowano w najbardziej doskonałej formie w 1944 roku na Białorusi, gromiąc centralne armie Niemców.

Na tym właśnie polega ogromne znaczenie uderzenia czołowego jako nowej formy manewru operacyjnego: jeżeli w działaniach utalentowanego dowódcy rosyjskiego Brusiłowa w 1916 r. widzimy jedynie zarodek idei manewru operacyjnego, to w działaniach armii radzieckiej idea ta przybrała całkowicie skończoną i doskonałą formę operacyjną walki.

* * *

W toku wojny narodowej wystąpiła również odmiana uderzenia czołowego w postaci uderzenia rozcinającego. Istota tego uderzenia polega na gwałtownym przecięciu obrony nieprzyjaciela na wielkiej głębokości.

Nie będąc rozstrzygającą formą operacji, uderzenie to stwarza dogodne warunki dla manewru na odsłonięte skrzydła i głębokie tyły przeciwnika. Uderzenie to ma często wielkie znaczenie, umożliwia bowiem późniejsze operacje zaczepne. Najbardziej charakterystycznym przykładem takiego uderzenia jest uderzenie I frontu białoruskiego od Wisły ku Odrze na kierunku berlińskim (styczeń 1945 r.).

* * *

Jakież więc zasadnicze czynniki wyznaczyły korzystną i pełną ewolucję współczesnych operacji w działaniach bojowych armii radzieckiej?

1) Ogromną rolę odegrał rozwój bojowych środków technicznych, a przede wszystkim szybkich środków walki — czołgów i lotnictwa. Wielkie jednostki broni pancernej wsparte przebojową siłą ruchliwej artylerii i lotnictwa umożliwiły gwałtowny manewr kilkakrotnie szybszy niż manewr jednostek piechoty. W tym samym celu używano zmotoryzowanych związków piechoty. Wielkie masy lotnictwa wiązały odwody operacyjne przeciwnika i w ten sposób ułatwiały działania nacierającego.

2) Artyleria zyskała nowe znaczenie. Stała się ona nie tylko potężnym środkiem torującym drogę piechocie i czołgom, ale także ruchliwym środkiem manewru. Udoskonalenie metod strzelania, szerokie zastosowanie strzelania na wprost, szybka gotowość ogniowa umożliwiły artylerii wypełnianie wielu bardzo złożonych zadań szybciej i z mniejszym zużyciem amunicji niż w pierwszej wojnie światowej.

3) Całkowite i staranne zabezpieczenie pod każdym względem każdej operacji gwarantowało sukces. Zabezpieczenie to obejmuje: rozpoznanie wszelkich rodzajów; ubezpieczenie głównych sił przed skrzydłowymi przeciwnatarciami nieprzyjaciela; stworzenie niezbędnych odwodów dla zasilania operacji; organizację obrony przeciwlotniczej; organizację tyłów i zaopatrzenia materiałowego; organizację scentralizowanego i giętkiego dowodzenia.

4) System wychowania i przygotowania znacznej liczby operacyjnych specjalistów — dowódców frontu i armii oraz ich sztabów, jak również znaczne udoskonalenie metod dowodzenia operacyjnego odegrały tu także niewątpliwą rolę.

* * *

Doświadczenia wojny narodowej potwierdziły realność operacji armii i frontu, które osiągnęły nową linię rozwoju. Jednocześnie doświadczenia te wprowadziły istotne zmiany w ich stosunku wzajemnym. Ogromny rozwój techniczny środków walki i większa złożoność

operacji doprowadziły do tego, że całkowite rozwiązanie najbardziej skomplikowanych zadań operacyjnych przesunęło się ze szczebla armii na szczebel frontu. Obecnie operacja frontu stała się złożonym kompleksem operacyjnego współdziałania armij i różnych środków technicznych w postaci wielkich jednostek czołgów i zmotoryzowanych jak również wielkich jednostek lotnictwa. Jednocześnie zrodziła się także nowa forma operacji — operacja grupy frontów. Ta forma mocno zakorzeniła się w sztuce operacyjnej radzieckich sił zbrojnych i stała się zasadniczym środkiem rozstrzygania zadań strategicznych.

* * *

W toku wojny narodowej ZSRR r. 1941—1945 zrodziły się na nowo również zagadnienia dowodzenia w działaniach operacyjnych. System strategicznego i operacyjnego dowodzenia armii radzieckiej charakteryzuje:

a) rozsądna centralizacja dowodzenia;
b) obok niej — inicjatywa na niższych szczeblach dowodzenia;
c) konsekwentny udział wyższych organów dowodzenia w wykonaniu operacyjnych i strategicznych zadań.

Kwatera Główna Naczelnego Dowództwa obecnie nie tylko rozstrzyga zagadnienia ogólnego planowania wojny, określa strategiczne cele i zadania oraz przydziela frontom siły i środki, ale także organizuje zasadnicze decydujące operacje.

Z kolei dowództwo frontów i armii bierze udział również w organizacji operacji i walki armii.

Radziecka sztuka operacyjna w czasie wojny narodowej osiągnęła wysoki stopień doskonałości i wysunęła się na czoło światowej sztuki wojennej. Rozwiązała ona szereg najważniejszych zagadnień, których w pełnym zakresie nie rozwiązała jeszcze żadna inna armia.

Artykuł niniejszy nie jest wyczerpującą analizą wszystkich zagadnień mających związek z tematem. Niewątpliwie, w niedalekiej przyszłości teoria operacji będzie gruntownie i wszechstronnie opracowana na podstawie bogatych doświadczeń drugiej wojny światowej.

ŹRÓDŁA:

1. *Gen.-major N. Talenskij:* „Razwitije opieratiwnowo iskustwa po opytu poslednich wojn". („Wojennaja Mysl" nr 6—7 r. 1945).

2. *Gen.-lejtn. E. Sziłowskij:* „Charaktiernyje czerty sowietskowo wojennowo iskustwa na tretjem godu wojny" („Wojennaja Mysl" nr 5—6 r. 1944).

3. *Gen.-major L. Wietosznikow:* „O sowietskom opieratiwnom iskustwie" („Propagandist i Agitator" nr 11, r. 1947).

4. *Gen.-major N. M. Zamiatin:* „Osobiennosti nastupatielnych opieracij Krasnoj Armii", Moskwa, 1945.

5. *Płk I. Baż:* „Ob istocznikach wojennowo moguszczestwa Sowietskoj dierżawy" („Wojennaja Mysl", nr 2, r. 1947).

GENERALISSIMUS STALIN O TRZECH CECHACH CHARAKTERYSTYCZNYCH ARMII RADZIECKIEJ

(Z mowy na plenum Rady Moskiewskiej poświęconej dziesiątej rocznicy Armii Czerwonej 28 lutego 1928 roku).

...Pierwsza i najważniejsza cecha Armii Czerwonej polega na tym, że jest ona armią wolnych robotników i chłopów, armią Rewolucji Październikowej, armią dyktatury proletariatu. Wszystkie armie dotychczasowe bez względu na ich skład osobowy są armiami służącymi utrwaleniu władzy kapitału. Były one i pozostały armiami panowania kapitału. Burżuazja wszystkich krajów kłamie twierdząc, że armia jest apolityczna. To nieprawda.

Że w państwach burżuazyjnych armia jest pozbawiona praw politycznych, że jest ona odsunięta z areny życia politycznego — to prawda. Jednak nie znaczy to wcale, że jest ona apolityczna. Przeciwnie, zawsze i wszędzie, we wszystkich krajach kapitalistycznych armia wtrącała się i wtrąca do walk politycznych służąc za oręż do zgnębienia robotników...

W odróżnieniu od takich armij Armia Czerwona posiada tę cechę charakterystyczną, że jest ona orężem umacniającym władzę robotników i chłopów, orężem umacniającym dyktaturę proletariatu, orężem wyzwolenia robotników i chłopów z jarzma obszarników i kapitalistów. Jest armią wyzwolenia mas pracujących.

Czy zwróciliście uwagę, towarzysze, że zarówno dawniej jak i teraz w krajach kapitalistycznych naród bał się i boi nadal swego wojska, że między narodami i wojskiem istnieje tam przepaść, oddzielająca naród od wojska. Jakże jest u nas? U nas wprost przeciwnie. Naród i wojsko stanowią jedną całość, jedną rodzinę. Nigdzie na świecie nie ma tak serdecznego i troskliwego stosunku narodu do wojska jak u nas. U nas kochają armię, szanują, troszczą się o nią. Dlaczego? Oto dlatego, że po raz pierwszy w dziejach świata robotnicy i chłopi stworzyli swoją własną armię, która służy nie panom, lecz byłym niewolnikom, dziś wyzwolonym robotnikom i chłopom.

Oto gdzie leży źródło siły naszej Armii Czerwonej.

Cóż znaczy miłość narodu do swojej armii? Znaczy to, że armia taka będzie miała silniejsze zaplecze, że taka armia jest niezwyciężona. Czy armia bez silnego zaplecza ma znaczenie? Żadnego. Największe i najlepiej uzbrojone armie rozsypywały się i zamieniały w pył bez silnego zaplecza, bez pomocy materialnej i duchowej ze strony

kraju, ze strony mas pracujących. Nasza armia jest jedyną na świecie, która posiada więź duchową i pomoc materialną ze strony robotników i chłopów. Na tym polega jej siła, na tym polega jej potęga...

Druga cecha charakterystyczna Armii Czerwonej polega na tym, że jest ona armią braterstwa między narodami naszego kraju, armią wyzwolenia uciemiężonych narodów naszego kraju, armią ochrony swobód i niezawisłości narodów naszego kraju. Dawniej wychowywano wojsko w duchu szowinizmu, w duchu zaborczości, w duchu konieczności podboju obcych narodów.

Tym właśnie tłumaczy się fakt, że armie starego typu, armie kapitalistyczne były równocześnie armiami kolonialnymi. W tym tkwiła jedna z głównych słabości starych armii.

Nasza armia różni się z gruntu od armii kolonialnych. Cała jej istota, cała jej struktura opiera się na zacieśnieniu więzów przyjaźni pomiędzy narodami naszego kraju, na idei wyzwolenia uciemiężonych narodów, na idei obrony wolności i niezawisłości republik socjalistycznych, wchodzących w skład Związku Radzieckiego.

W tym tkwi drugi podstawowy czynnik siły i potęgi Armii Czerwonej. W tym tkwi gwarancja, że nasza armia w krytycznej chwili znajdzie jak największą pomoc w milionowych masach wszystkich narodowości zamieszkujących nasz rozległy kraj.

Wreszcie — trzecia cecha charakterystyczna Armii Czerwonej. Polega ona na tym, że cała nasza armia przepojona jest duchem internacjonalizmu. W państwach kapitalistycznych armię wychowuje się zwykle w duchu nienawiści do innych narodów, w duchu nienawiści do innych państw, w duchu nienawiści do robotników i chłopów innych krajów. W jakim celu to się robi? Oto dlatego, ażeby armię zamienić w posłuszne stado na wypadek starć wojennych między państwami, między rządami, między krajami. W tym tkwi źródło słabości wszystkich armii kapitalistycznych. Nasza armia jest zbudowana na zupełnie innych podstawach. Siła naszej Armii Czerwonej, towarzysze, polega na tym, że wychowuje się ona od pierwszego dnia swego powstania w duchu internacjonalizmu, w duchu poszanowania dla innych narodów, w duchu miłości i szacunku dla robotników wszystkich krajów, w duchu zachowania i utrwalenia pokoju między krajami. I właśnie dlatego, że nasza armia wychowuje się w duchu internacjonalizmu, w duchu jedności interesów robotników wszystkich krajów, właśnie dlatego armia nasza jest armią rewolucji światowej, armią robotników wszystkich krajów. Że jest to źródłem siły i potęgi naszej armii, o tym przekona się kiedyś burżuazja wszystkich krajów, jeśli odważy się napaść na nasz kraj; ujrzy ona wówczas, że Armia Czerwona, wychowana w duchu internacjonalizmu, ma niezliczoną ilość przyjaciół i sojuszników we wszystkich częściach świata, od Szanghaju do Nowego Jorku, od Londynu do Kalkuty.

Dzięki tym trzem cechom armia nasza wie, dokąd idzie, wie, że składa się ona nie z ołowianych żołnierzy, a z ludzi świadomych i rozumiejących, dokąd iść i za co walczyć.

A armia, która wie za co walczy, jest niezwyciężona, towarzysze.

Płk I. BAŻ

ŹRÓDŁA SIŁY ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Druga wojna światowa była pierwszą wielką wojną, w której uczestniczyło państwo o nowym socjalistycznym ustroju — Związek Radziecki. Co więcej, Związek Radziecki był główną i decydującą siłą w walce z napastnikiem stanowiącym realną groźbę dla narodów całego świata. Związek Radziecki, który spełnił historyczną rolę w II wojnie światowej, wykazał, iż jest wielką potęgą wojenną, wytrzymałą na najtrudniejszą i najdłuższą nawet próbę w wojnie, która objęła nie tylko siły zbrojne, lecz dosłownie wszystkie dziedziny życia państwa i narodu. Armia radziecka zdruzgotała w zaciekłej walce sam na sam armię niemiecką i jej sprzymierzeńców, wyparła najeźdźców niemieckich z granic swego kraju, wyzwoliła narody Europy spod jarzma faszystowskiego, rozgromiła Niemcy hitlerowskie i zakończyła zwycięsko najtrudniejszą spośród wszystkich wojen, jakie znała historia.

Po wykonaniu tego zadania armia radziecka zadała druzgocący cios armii japońskiej na Dalekim Wschodzie i w ten sposób przyśpieszyła zwycięstwo nad drugim głównym napastnikiem.

Jest więc rzeczą zrozumiałą, że na całym świecie ujawniło się dążenie do wykrycia „sekretu" tego wielkiego zwycięstwa, do zrozumienia źródeł i czynników potęgi wojennej państwa radzieckiego. Nie jest, oczywiście, rzeczą obojętną, jak tłumaczy się to zwycięstwo, od jakich czynników uzależnia się potęgę militarną państwa radzieckiego, czy zwycięstwo Związku Radzieckiego uważa się za odpowiednio uzasadnione i uwarunkowane, czy też za dzieło zwykłego przypadku. Nie ulega wątpliwości, że zagadnienie przyczyn historycznego na skalę światową zwycięstwa radzieckich sił zbrojnych posiada nader aktualne znaczenie polityczne.

I

Zarówno przedstawiciele myśli wojskowej na Zachodzie jak i liczni działacze państwowi i politycy krajów zachodnio-europejskich i St. Zjednoczonych wysuwali i nadal wysuwają najróżnorodniejsze teorie, które mają na celu wytłumaczenie „cudu" zwycięstwa i „sekretu" potęgi wojennej Związku Radzieckiego. Okazało się jednak, że zadanie to przekracza siły i możliwości zachodnich teorety-

ków wojskowych, którzy zwykle rozpatrują zjawiska wojny w oderwaniu od ekonomicznych, politycznych, ideologicznych i innych procesów, zachodzących w życiu społecznym.

Oprócz tego, wychodząc z założeń reakcyjnych i w dążeniu do ukrycia przed własnymi narodami istotnych, rzeczywistych czynników, leżących u podstaw potęgi wojennej ZSRR, usiłują oni wytłumaczyć klęskę Niemiec faszystowskich „przypadkowym zbiegiem okoliczności“ lub wysuwają najróżnorodniejsze antynaukowe teorie sprowadzające przyczyny zwycięstwa Związku Radzieckiego do działania czynników drugorzędnych.

Do takich „teoryj“ należy np. próba wytłumaczenia klęski armii niemieckiej „osobliwymi właściwościami klimatu rosyjskiego“, który rzekomo nie sprzyjał Niemcom, i odbrzymimi obszarami Związku Radzieckiego, które rzekomo sprzyjały zwycięstwu armii radzieckiej.

Teoria „klimatyczna“ nie jest czymś nowym. Był czas, kiedy usiłowano za pomocą tej teorii osłonić istotne przyczyny klęski Napoleona w Rosji w r. 1812. Dziś jeszcze teorię tę głosi się na łamach szeregu organów prasy anglosaskiej. Jeszcze w r. 1944 pismo amerykańskie „Inflantry Journal“ ogłosiło artykuł gen. Fullera pt. „Pancerz i antypancerz“, w którym autor składa hołd tej „teorii“ i posługując się nią usiłuje wytłumaczyć porażki i klęski armii niemieckiej w latach 1941—43. Nie ma potrzeby udowadniania bezpodstawności tej „teorii“, która nie wytrzymuje żadnej krytyki: ani teoretycznej, ani historycznej. Wiadomo, że Niemcy ponosili klęski, armia zaś radziecka zwyciężała o każdej porze roku i w rejonach najróżnorodniejszych pod względem warunków klimatycznych, nawet wówczas, gdy armia niemiecka wyparta na własne terytorium wojowała w klimacie „niemieckim“.

Podobnie niezręczna i bezpodstawna jest koncepcja „przestrzenna“, dość szeroko rozpowszechniona w krajach anglosaskich. „Gdyby Rosja nie straciła olbrzymich obszarów — twierdzą zwolennicy tej „teorii“ — przegrałaby wojnę“. Przedstawiciel reakcji amerykańskiej, Herbert Hoover, poruszając w jednym ze swoich przemówień radiowych przyczyny klęski Niemiec i zwycięstw ZSRR, podobnie jak i inni, nie chcąc powiedzieć prawdy o tych przyczynach, stwierdza, że „Rosji pomogli dwaj znakomici generałowie — generał „Zima“ i generał „Przestrzeń“, przy czym ten ostatni odegrał główną rolę“.

Niewątpliwie czynnik przestrzeni wywiera pewien wpływ na przebieg i wynik wojny. Nigdy jednak nie odgrywał i nie może odgrywać roli samodzielnej, decydującej. Twierdzenie to jest szczególnie słuszne w odniesieniu do wojny radziecko-niemieckiej. Po pierwsze — Związek Radziecki istotnie posiada wielkie przestrzenie, lecz nie nadają się one w jednakowym stopniu do działań wojennych. Zwolennicy koncepcji „przestrzennej“ całkowicie pomijają tę okoliczność, że w czasie odwrotu 1941 r. armia radziecka musiała opuscić zachodnie i centralne rejony kraju, tj. rejony przodujące, najbardziej

rozwinięte pod względem gospodarczym. Hoover również o tym nie mówi usiłując sprawę przedstawić w ten sposób, że Rosjanie rzekomo „mogli wycofywać się chociażby nawet aż do Ałtaju" oszczędzając i zachowując swe siły zbrojne. Po drugie — jest rzeczą ogólnie uznaną, że obecnie czynnik przestrzeni odgrywa rolę znacznie mniejszą anizeli w dawnych wojnach, gdyż silnik pozwala na „zredukowanie" przestrzeni. Generał Arnold, który stał na czele lotnictwa Stanów Zjednoczonych, pisał niedawno, że „w warunkach ciągłego rozwoju i doskonalenia techniki, uzbrojenia i sprzętu — potrzeba będzie zaledwie kilku godzin, by nieprzyjaciel znajdujący się na przeciwległym kontynencie zdołał zburzyć New-York, Detroit, Chicago i inne miasta St. Zjednoczonych".

Oczywiście technika wojenna nie osiągnęła takiego poziomu rozwoju ani w okresie drugiej wojny światowej, ani nawet dziś, lecz tendencje rozwoju techniki wojennej idą w tym właśnie kierunku.

W r. 1941 wojska niemieckie, dysponujące wielką ilością sił i środków zmotoryzowanych, liczyły na to, że uda im się w ciągu kilku tygodni dotrzeć do Uralu i możliwe, że zdołałyby ten cel osiągnąć, gdyby nie napotkały uporczywego oporu wojsk radzieckich. Poza tym nie należy zapominać, że w r. 1942 armia niemiecka dysponowała również niemałą przestrzenią. W tym czasie Niemcy faszystowskie zajęły obszerne terytorium od La-Manche prawie do Wołgi i od przylądka Nord-Cap do Afryki Północnej, wszystko to jednak nie uratowało Niemiec od rozgromienia i klęski. Wszystko to świadczy, że jeśli się chce dokonać obiektywnej oceny czynnika przestrzeni, to nie wolno zaprzeczać faktowi, że czynnik ten wywierał jednakowy wpływ na sytuację obydwóch stron walczących. Jak więc widzimy, fakty historyczne nie dają się pogodzić z teorią „przestrzenną", równie antynaukową jak i fałszywą. Autorom jej bowiem chodzi nie tyle o ujawnienie prawdy, ile o załatwienie swych reakcyjnych interesów politycznych.

Najbardziej jednak rozpowszechniona jest koncepcja stwierdzająca, że cały „sekret" źródeł zwycięstwa Związku Radzieckiego polega na odwadze, męstwie, waleczności radzieckich żołnierzy i oficerów. Niektórzy spośród anglosaskich zwolenników tej wersji wkładają w nią specyficzną treść antyradziecką, twierdząc, że siła armii radzieckiej polega tylko na tradycyjnym męstwie żołnierza rosyjskiego, tzn. że silna jest armia radziecka tylko w tym stopniu, w jakim zachowały się w jej szeregach wartości odziedziczone po starej armii rosyjskiej, w pierwszym zaś rzędzie przekazywana z pokolenia w pokolenie waleczność żołnierska. Naturalnie, waleczność, męstwo, odwaga właściwe są armii radzieckiej w większym stopniu niż innym armiom, w tej liczbie starej armii rosyjskiej. Ta zaleta żołnierzy i oficerów radzieckich odegrała ważną rolę w wielkim zwycięstwie ZSRR. Odwaga wojsk radzieckich nie jest jednak jedynym czynnikiem zwycięstw Związku Radzieckiego. Od dawna już utonęła w rzece Lecie owa epoka historii wojen, gdy męstwo, waleczność stanowiły jedyny czynnik decydujący o losach wojny. Engels pisał, że „...męstwo, waleczność, siła fizyczna, zręczność indywidualna i umie-

jętność wojowników... decydowały o wyniku rozprawy tylko do czasów Epaminondasa" (K. Marks i F. Engels, Dzieła, t. XI, cz. II, str. 467, wyd. ros.). Wiadomo, że waleczność wojownika rosyjskiego, która zawsze była połączona ze sprytem żołnierskim i pomysłowością, nie zdołała jednak uratować Rosji carskiej od klęski w wojnie z Japonią i w pierwszej wojnie światowej. Generalissimus Stalin mówił, że starą Rosję niejednokrotnie bito za jej zacofanie gospodarcze, wojskowe.

Sama więc odwaga i waleczność dawno już przestała być głównym i decydującym warunkiem zwycięstwa, chociaż treść tego pojęcia była zasadniczo różna w okresie przedradzieckim w porównaniu z okresem radzieckim. Waleczność żołnierzy radzieckich powstaje z innych źródeł aniżeli waleczność żołnierzy rosyjskich w przeszłości. Tymi źródłami są: nowy ustrój społeczny, uświadomienie polityczne, miłość do prawdziwej ojczyzny. A jednak waleczność, odwaga sama przez się nie była decydującym warunkiem zwycięstwa armii radzieckiej. „... Byłoby błędem twierdzić — mówił Generalissimus Stalin analizując przyczyny zwycięstwa radzieckiego w wojnie 1941—1945 r. — że osiągnęliśmy zwycięstwo tylko dzięki odwadze, waleczności naszych wojsk. Bez odwagi, waleczności, oczywiście, nie można osiągnąć zwycięstwa. Lecz samej tylko odwagi, waleczności nie wystarcza, by pokonać wroga mającego liczną armię, pierwszorzędne uzbrojenie, dobrze wyszkoloną kadrę oficerską i nieźle zorganizowane zaopatrzenie. Po to, by wytrzymać cios takiego wroga, stawiać mu opór, a następnie zadać całkowitą klęskę, trzeba było mieć oprócz bezprzykładnego męstwa naszych wojsk również współczesne uzbrojenie w dostatecznej ilości i sprawnie funkcjonujące zaopatrzenie również w dostatecznych ilościach" (Przemówienie na zebraniu przedwyborczym stalinowskiego okręgu wyborczego m. Moskwy 9 lutego 1946 r.). Wynika stąd, że każda teoria, która usiłuje sprowadzić zagadnienie źródeł zwycięstwa Związku Radzieckiego wyłącznie do czynnika moralnego lub, co jeszcze bardziej zwęża zagadnienie, tylko do czynnika męstwa i odwagi wojsk — wszelka tego rodzaju teoria przeczy faktom, staje się jednostronna.

Chyba nie mniej rozpowszechniona jest inna niesłuszna „teoria", ściśle związana z teorią, którą przed chwilą rozpatrzyliśmy. Według tej „teorii" główne źródło zwycięstwa ZSRR rzekomo tkwi w odwiecznych zdolnościach i talentach wojskowych narodu rosyjskiego, w tradycjach rosyjskiej sztuki wojennej rzekomo całkowicie odziedziczonych przez armię radziecką po starej armii rosyjskiej. Przedstawiciele tego metafizycznego punktu widzenia, chcąc czy nie chcąc, zacierają różnice między Rosją feudalno-pańszczyźnianą, burżuazyjno-obszarniczą z jednej strony, a Rosją socjalistyczną — z drugiej strony.

Z tej „teorii" wynika wniosek, że nie ma radzieckiej sztuki wojennej, istnieje zaś tylko stara, niezmienna, z pokolenia w pokolenie przekazywana, odwieczna rosyjska sztuka wojenna. Naród radziecki może być dumny z najlepszych tradycji rosyjskiej sztuki wojennej, ze znakomitego kunsztu dowodzenia wojskami Piotra I, Rumian-

cewa, Kutuzowa i innych wodzów, którzy wzbogacili nie tylko rosyjską, lecz i ogólnoświatową naukę wojenną. Nie wolno jednak zapominać, że całkowicie innymi, nie do porównania, stali się: nie tylko broń, uzbrojenie, lecz i żołnierz — obywatel nowego państwa radzieckiego, i taktyka i strategia, podobnie jak istota i charakter wojen, które prowadził ZSRR. Twierdzenie, że radziecka sztuka wojenna jest tylko zwykłą kontynuacją i rozwojem starej rosyjskiej sztuki wojennej, byłoby rozważaniem antydialektycznym, w duchu metafizycznego pojmowania rozwoju, tzn. tylko jako zmiany bez równoczesnego powstawania elementów innych, nowych pod względem jakości.

Jest rzeczą jasną, że radziecka sztuka wojenna nie mogła spaść z nieba. Nie znaczy to jednak wcale, że sztuka ta nie różni się zasadniczo od sztuki wojennej starej armii. Radziecka sztuka wojenna nie jest więc zwykłym i bezpośrednim kontynuowaniem starej rosyjskiej sztuki wojennej, lecz nową jakościowo sztuką wojenną, oznaczającą zasadniczo nowy etap w rozwoju sztuki wojennej na całym świecie. I tylko w tym znaczeniu można mówić o ciągłości, o dziedziczeniu przez radziecką sztukę wojenną najlepszych idei i tradycyj sztuki wojennej Piotra I, Rumiancewa i innych. Najlepszy sposób wzbogacenia tych sławnych tradycyj polega nie na powtarzaniu dziś chwytów i sposobów wojennych stosowanych przez przodków, lecz na uzgodnieniu działań ze współczesnym charakterem wojny, zgodnie z wymaganiami współczesnej nauki wojennej. I jeśli słuszne jest twierdzenie, że najgłówniejszym czynnikiem zwycięstwa ZSRR była sztuka wojenna, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nie była to odwieczna rosyjska sztuka wojenna, lecz współczesna radziecka sztuka wojenna.

Nie ulega wątpliwości, że sztuka wojenna armii radzieckiej jest jednym z najważniejszych czynników potęgi wojennej państwa radzieckiego i jego zwycięstwa wojennego nie mającego odpowiednika w dziejach wojen ludzkości. Byłoby jednak rzeczą niesłuszną wysnuć stąd wniosek, że sztuka wojenna jest jedynym czynnikiem zwycięstwa radzieckiego. Takie twierdzenie byłoby sprzeczne z podstawowymi założeniami radzieckiej nauki wojennej, która wbrew idealistycznemu i metafizycznemu pojmowaniu sztuki wojennej jako czynnika niezależnego i „absolutnie swobodnego" ustala zależność sztuki wojennej, organizacji wojska w ostatecznym rachunku od bazy materialnej społeczeństwa, od osiągniętego poziomu rozwoju sił wytwórczych ,od charakteru panujących w tym społeczeństwie stosunków wytwórczych. Engels pisał w pracy swej „Anty-Dühring": „... cała organizacja wojska i sposoby walki, a wraz z tym zwycięstwo i klęski są zależne od warunków materialnych, tzn. gospodarczych, od właściwości ludzi i broni, a więc — od jakości i ilości ludności i od rozwoju techniki" (K. Marks i F. Engels, Dzieła t. XIV str. 174 (wyd. ros.). Lenin i Stalin, którzy wzbogacili marskistowską teorię wojenną o nową treść, którzy zapoczątkowali nowy etap rozwoju tej teorii, również uważają, że sztuka wojenna zależy w ostatecznym rachunku od gospodarki i polityki. Lenin w art. „Nauki powstania moskiewskiego" pisał, że taktyka wojenna zależy od poziomu techniki wojennej. Na tę za-

leżność sztuki wojennej wskazywał również Stalin, który pisał: „Sposób prowadzenia wojny — formy wojny nie zawsze są jednakowe, zmieniają się one w zależności od warunków rozwoju, przede wszystkim w zależności od rozwoju produkcji".

Zwycięstwo wojenne zawsze w dziejach ludzkości, szczególnie zaś w obecnym okresie, osiąga się w wyniku całokształtu działania, szeregu czynników natury materialnej i duchowej, w tej liczbie sztuki wojennej. „Historia wykazuje, że tylko te państwa wytrzymywały ową próbę, które okazały się silniejsze od swych przeciwników pod względem rozwoju i organizacji gospodarki, pod względem doświadczenia, kunsztu i ducha bojowego wojska, pod względem wytrwałości i jedności narodu w ciągu całego przebiegu wojny" (J. Stalin: „O wielkiej wojnie narodowej Związku Radzieckiego", 1946, str. 106, wyd. ros.).

Niesłuszna jest również szeroko rozpowszechniona teoria eklektyczna, według której zwycięstwo Związku Radzieckiego, jakkolwiek tłumaczone jest przez działanie szeregu czynników w ich całokształcie, to jednak czynniki te uważane są za całkowicie „równorzędne" i żadnego z nich nie wysuwa się jako głównego, decydującego. Gdy jednak podejdziemy dialektycznie do zagadnienia czynników zwycięstwa radzieckiego, to okaże się, że główną, czołową, decydującą rolę we współdziałaniu tych czynników odgrywają tylko niektóre spośród tych czynników, pozostałe zaś są w ostatecznym rachunku — wtórne, zależne od pierwszych. Takie właśnie rozwiązanie omawianego zagadnienia znajdujemy zawsze w pracach Stalina. W związku z tym warto przypomnieć znaną tezę Stalina o stałych, działających długofalowo czynnikach wojny, decydujących o jej losach. Na pierwszym planie umieszcza tu Generalissimus Stalin „siłę zaplecza". Nie jest to czymś przypadkowym. Współczesną wojnę w ogóle, drugą zaś wojnę światową w szczególności, znamionuje znaczny wzrost roli zaplecza, niespotykany dawniej w historii wojen. Już pierwsza wojna światowa wykazała tak wielką zależność frontu od zaplecza, jakiej się dawniej nawet nie domyślano. Ani jedno z państw biorących udział w tej wojnie nie wzięło zawczasu pod rozwagę tej zależności.

Przede wszystkim pierwsza wojna światowa, wbrew panującym doktrynom o jej krótkotrwałości, okazała się długotrwała (51 miesięcy). Co do liczebności armii walczących to wiadomo, że Rosja przystępując do wojny miała około 6 mil. wyszkolonych rezerw, Francja i Niemcy — po 5 blisko mil. Wychodzono z założenia, że te zapasy ludzkie będą w zupełności wystarczające do szybkiego zakończenia wojny. W rzeczywistości jednak Rosja musiała zmobilizować prawie 19 mil. ludzi, Niemcy — powyżej 13 mil., Anglia około 9 mil., Francja — powyżej 8 mil., a ogólny stan zmobilizowanych obu walczących stron sięgał 70 mil. ludzi. Jak więc wielkie już wtedy stało się znaczenie zaplecza, można sądzić z jednego tylko faktu, że Rosja musiała w ciągu tej wojny zmobilizować 47,4% wszystkich mężczyzn zdatnych do pracy, a Francja — powyżej 40% wszystkich mężczyzn. Aby zaopatrzyć i uzbroić te wielomilionowe armie, uzupełniać ich straty

i zużycie amunicji, zaplecze, pozbawione nadto najwydatniejszej części ludności powołanej do służby wojskowej, było zmuszone zajmować się tylko jednym, tj. zaopatrzeniem frontu, który bez tego załamałby się bez wątpienia. Więcej niż połowa wszystkich robotników państw wojujących obsługiwała przemysł wojenny, 60% całej produkcji przemysłowej państw prowadzących wojnę szło na potrzeby frontu. Przy tym każdy dalszy rok wojny wymagał coraz bardziej wzrastających ilości uzbrojenia.

Dla zobrazowania roli zaplecza a częściowo roli przemysłu i nauki w II wojnie światowej całkiem istotne znaczenie ma i ta okoliczność, że jakość środków technicznych w porównaniu z I wojną z gruntu uległa zmianie. Wystarczy powiedzieć, że na przykład lotnictwo w II wojnie światowej uległo takim przeobrażeniom, że niepodobieństwem stają się jakiekolwiek porównania z I wojną światową. Dlatego nie ma nic dziwnego w fakcie, że na skutek olbrzymich potrzeb w ciągu II wojny światowej budżety wojny 1914—1918, zdawałoby się olbrzymie, zostały wielokrotnie przekroczone.

Ostatnia wojna okazała się nie tylko wojną ludzi i motorów, lecz także wojną gospodarstwa narodowego. Co więcej, była ona wojną ideologiczną i dlatego rola zaplecza nabrała jeszcze większego znaczenia, ponieważ roli zaplecza nie wolno ograniczać do materiałowego zaopatrzenia frontu.

Oto zostało dowiedzione namacalnie, że nie każde zaplecze potrafi odegrać swoją decydującą rolę w wojnie z poważnym przeciwnikiem, lecz tylko zaplecze potężne ekonomicznie, dobrze zorganizowane, trwałe i jednolite w sensie moralno-politycznym. Trwałość zaplecza jest uwarunkowana przede wszystkim stopniem postępowości ustroju państwowego i społecznego oraz zwartością duchową narodu. Reżim reakcyjny, podrywający materialne i moralne siły narodu, nie jest w stanie stworzyć trwałego zaplecza i dlatego państwa mające taki reżim są skazane na klęskę.

II

Stalin w swoich wypowiedziach i rozkazach z okresu wojennego wymienia przede wszystkim następujące czynniki, które stanowią źródła siły Związku Radzieckiego. Jest to socjalistyczny ustrój społeczny, radziecki ustrój państwowy, pełna poświęcenia praca, patriotyzm, prawdziwy heroizm klasy robotniczej, chłopstwa i inteligencji ZSRR.

O możliwościach ciągłego zaspokajania potrzeb współczesnej wojny mówił Stalin w dniu 9 lutego 1946 r., co następuje: „Czy można twierdzić, że przed przystąpieniem do drugiej wojny światowej państwo nasze dysponowało już tym minimum niezbędnych możliwości materialnych dla zaspokojenia zasadniczych potrzeb? Sądzę, że tak. Dla przygotowania tego ogromnego dzieła potrzeba było wykonać trzy pięcioletnie plany rozwoju gospodarstwa narodowego. Te właśnie trzy pięciolatki pomogły nam stworzyć te możliwości materialne.

W każdym razie położenie naszego państwa pod tym względem przed drugą wojną światową, w 1940 r. było wiele razy lepsze aniżeli przed pierwszą wojną światową w 1913 r." Nigdy przedtem wojna nie wykazywała tak bezpośredniego związku między zwycięstwem lub klęską a ustrojem państwowym i społecznym walczących stron, jak w minionej wojnie. „Wojna odsłoniła — mówił Stalin w tym samym przemówieniu — wszystkie fakty i zdarzenia na tyłach i na froncie, zerwała bezlitośnie wszystkie zasłony ukrywające rzeczywiste oblicze państw, rządów, partii i ukazała je bez maski, bez ozdób, ze wszystkimi ich wadami i zaletami...". Główne osiągnięcie ZSRR polega na tym, że zakończył on długą i ciężką wojnę całkowitym zwycięstwem nad wrogiem.

Można z całą pewnością twierdzić, że żadne inne państwo w razie walki sam na sam z faszystowskimi Niemcami nie wytrzymałoby takich uderzeń, jakie wytrzymał Związek Radziecki, nie mówiąc już o uzyskaniu zwycięstwa.

Rosja walcząca w pierwszej wojnie światowej przeciwko Niemcom, mimo uporu i męstwa żołnierza rosyjskiego, musiała zdobyć się na maksymalny wysiłek, ażeby tylko powstrzymać napór armij nieprzyjaciela. Wojna zniszczyła Rosję carską, chociaż działania wojenne dotknęły bezpośrednio tylko zachodnich obszarów państwa. Rosja carska nie wytrzymała próby wojennej. A przecież ówczesne położenie Rosji z punktu widzenia stosunku liczebnego walczących armii było bez porównania pomyślniejsze, aniżeli w wojnie 1941—1945 r. Armia niemiecka od samego początku wojny 1914—1918 r. zmuszona była walczyć na dwóch frontach. Oprócz tego wielka część armii niemieckiej zajęta była nie na froncie wschodnim, lecz zachodnim, co oczywiście było na rękę Rosji. Z liczby 220 dywizyj, które w tym czasie posiadały Niemcy, przeciwko Rosji, walczyło nie więcej niż 85 dywizyj, a wraz z wojskami austro-węgierskimi, bułgarskimi i tureckimi przeciw Rosji stanęło 127 dywizyj. Ilość ta jest prawie dwa razy mniejsza od sił, które działały przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Jasne jest, że armia radziecka mogła stawiać tak skuteczny opór armii niemieckiej tylko dzięki wielu czynnikom, a przede wszystkim dzięki nowoczesnym środkom technicznym, co oczywiście wymaga silnej bazy ekonomicznej, wysoko rozwiniętego przemysłu, czego nie posiadała Rosja carska.

Ale sprawa polega nie tylko na ilości uzbrojenia, którym dysponowała armia radziecka, lecz także na jego jakości.

Weźmy dla przykładu chociażby artylerię. Jak dalece została ulepszona artyleria radziecka pod względem taktyczno-technicznym w ciągu wojny, można wnioskować na podstawie następujących danych: kalibry dział pancernych i ppanc. wzrosły 1,6 — 2,2 razy; szybkości początkowe — więcej niż 1,5 razy, zdolność przebijania pancerza — co najmniej 5 razy itd. Należy jeszcze dodać, że udało się w ciągu wojny zmniejszyć ciężar dział artyleryjskich, co zwiększyło znacznie zdolność manewrową artylerii. Wyprodukowano silne moź-

dzierze i mocną artylerię bezodrzutową, odznaczającą się wielką ruchliwością. Wszystko to wpływało na przewagę jakościową nad artylerią niemiecką.

Wzrost jakościowy dotyczy nie tylko artylerii, lecz również lotnictwa, broni pancernej, piechoty i pozostałych rodzajów broni. Niemcy do samego końca wojny mobilizowali wszystkie siły, ażeby dopędzić i wyprzedzić ZSRR w jakości uzbrojenia. Wysiłki ich jednak były bezskuteczne. Oznacza to, że w wojnie ekonomicznej, w wojnie maszyn, w wojnie techniki ZSRR okazał się silniejszy. Przy tym wygrał on wojnę ekonomiczną bynajmniej nie dlatego, że Niemcy hitlerowskie były słabe ekonomicznie. Przeciwnie, przewyższały one znacznie Niemcy cesarskie, których nie mogła zwyciężyć stara Rosja. „Należy przyznać — mówił Stalin w swoim referacie 6 listopada 1944 r. — że w dzisiejszej wojnie Niemcy hitlerowskie z ich armią faszystowską okazały się silniejszym, bardziej podstępnym i bardziej doświadczonym przeciwnikiem aniżeli Niemcy i ich armia we wszystkich poprzednich wojnach. Do tego należy dodać, że Niemcom udało się wykorzystać w tej wojnie siły wytwórcze prawie całej Europy i dość znaczne armie swych państw wasalnych. I jeśli, pomimo tych pomyślnych dla Niemiec warunków prowadzenia wojny, znalazły się one jednak na skraju nieuniknionej klęski, należy wytłumaczyć to tym, że główny przeciwnik Niemiec — Związek Radziecki był silniejszy od hitlerowskich Niemiec".

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że w ciągu ćwierćwiecza Rosja nie mogłaby zbudować silnej bazy przemysłowej drogą zwykłego, jedynie ewolucyjnego rozwoju swego gospodarstwa narodowego. Związek Radziecki potrzebował na przekształcenie Rosji w państwo przemysłowe faktycznie 13 lat. Było to możliwe dlatego, że „radziecki sposób uprzemysłowienia państwa (Stalin — 9.02. 1946 r.) różnił się zasadniczo od kapitalistycznej metody uprzemysłowienia". W państwach kapitalistycznych uprzemysłowienie rozpoczyna się zwykle od przemysłu lekkiego. Ponieważ przemysł lekki wymaga mniej wkładów i kapitał obraca się szybciej, przy czym osiągnięcie zysku jest rzeczą łatwiejszą aniżeli w przemyśle ciężkim, wobec tego przemysł lekki stanowi tam pierwszy obiekt uprzemysłowienia...". Dopiero potem następuje rozwój przemysłu ciężkiego. Lecz jest to proces zbyt długi i Związek Raziecki nie mógł pójść po tej drodze. Konieczna była nacjonalizacja przemysłu i banków.

Nie ulega wątpliwości, że bez tego nie można by było przekształcić Związku Radzieckiego w państwo przemysłowe w tak krótkim czasie.

Jednakże dla uzyskania zwycięstwa we współczesnej wojnie oprócz rozwiniętej bazy przemysłowej potrzebne jest również silne, wysoko wydajne rolnictwo. Rosja carska była jednym z największych państw rolniczych, lecz nie mogła mimo to rozwiązać problemu surowców i żywności w okresie pierwszej wojny światowej. Nie tylko słaby przemysł Rosji carskiej i jej ludność, lecz nawet armia, nie miały potrzebnego surowca i żywności dla prowadzenia pomyślnej wojny. Rozdrobnienie, zacofanie i niska wydajność rolnictwa były

także jedną z przyczyn ekonomicznej, kulturalnej i wojennej słabości Rosji carskiej.

W minionej wojnie rozwiązano pomyślnie problem żywności i surowca. Przemysł radziecki nie odczuwał dotkliwego braku produktów rolniczych. „Jeśli idzie o zaopatrzenie armii radzieckiej w żywność i umundurowanie — to wszystkim wiadomo, że front nie tylko nie odczuwał pod tym względem żadnego braku, lecz posiadał nawet niezbędne rezerwy“ (Stalin — 9.02. 1946 r.).

Armia i przemysł podczas wojny zabierają ze wsi tak dużo ludzi, że tylko wysoko wydajne rolnictwo może utrzymać przedwojenny poziom produkcji żywności i surowca lub w najgorszym wypadku nie dopuścić do gwałtownego jego obniżania się. Jeśli uwzględnimy przy tym, że część terenu rolniczego państwa może być zajęta przez nieprzyjaciela, jak to się zdarzyło w wojnie radziecko-niemieckiej, to stanie się jasne, że nie rozwiązanoby problemu żywności i surowców, gyby rolnictwo radzieckie pozostawało na poziomie Rosji carskiej.

Rząd radziecki i socjalistyczny ustrój społeczny dały narodowi rosyjskiemu i innym narodom wchodzącym w skład Związku Radzieckiego coś więcej anizeli rozwinięty przemysł i najnowocześniejsze w świecie rolnictwo. Umożliwiły one bowiem przyjaźń narodów radzieckich, która zastąpiła dawniejsze waśnie, umożliwiły zwartość duchową narodu, która wyeliminowała stanową, kastową i klasową nienawiść, dalej zaś stworzyły nową treść świadomości patriotycznej mas, masowe bohaterstwo pracy społecznej, rozwinięte uczucie powinności obywatelskiej względem państwa. Dowodem tego jest właśnie morale wojsk radzieckich. Gruntownie przekształcone zostały nie tylko kraj i jego narody, lecz również siły zbrojne. Prawie cztery lata armia radziecka zadziwiała świat nie tylko wysokim poziomem wyposażenia, nowoczesnymi środkami technicznymi i sztuką jej użycia bojowego, lecz również szlachetnym porywem patriotycznym, świadomą dyscypliną, bohaterstwem i odwagą swoich żołnierzy. Pod względem polityczno-moralnym armia radziecka przewyższała wszystkie inne armie, które brały udział w wojnie.

Czynnik moralny odgrywał zawsze w historii wojen pierwszorzędną rolę Nie było takiego wodza, który by nie doceniał znaczenia tego czynnika. Lecz żadnemu z dawnych wodzów i pisarzy wojskowych nie udało się należycie objaśnić istoty czynnika moralnego i odkryć praw rządzących nim i tworzących jego podstawy. W szczególności bardzo dużo pisał o roli czynnika moralnego Clausewitz. Nadawał mu tym większe znaczenie, że uważał, iż najważniejsze armie europejskie już dawno stały się mniej więcej równe i dlatego o losie walki a nawet wojny decydować będzie przewaga moralna. Jednak zarówno cała teoria Clausewitza jak i pojmowanie przez niego czynnika moralnego były na wskroś idealistyczne i metafizyczne. Clausewitz bowiem rozpatruje czynnik moralny tak, jak gdyby „moralny duch narodu“ został objawiony i w tej samej postaci przechodził z pokolenia w pokolenie. U Clausewitza więc znajdujemy abstrakcyj-

ne, pozahistoryczne traktowanie zagadnienia, bez uwzględnienia konkretnych warunków epoki, państwa, narodu, charakteru wojny itd. Wartość naukową koncepcji Clausewitza podważa to, że uważał on czynnik moralny za zjawisko nieuchwytne, nie dające się obliczyć. „Siły moralne — pisał Clausewitz — są nieuchwytne dla mądrości książkowej, gdyż nie można ich wyrażać ani liczbami, ani stopniami, można je tylko obserwować i odczuwać". Nie przychodzi mu nawet na myśl konkretne, historyczne podejście do „ducha narodowego" i jego zależność od rozwoju bazy materialnej społeczeństwa, charakteru ustroju społecznego i państwowego, politycznego charakteru wojny. Reakcyjna treść poglądów Clausewitza jest zupełnie oczywista.

Lenin i Stalin natomiast rozpatrują czynnik moralny po pierwsze nie w stanie spoczynku, nie w bezruchu, lecz w rozwoju, w ruchu i, po drugie, podkreślają jego łączność z rozwojem ogólnym, ustalają jego zależność ostatecznie od rozwoju sił produkcyjnych i stosunków produkcji, od charakteru ustroju społecznego.

W broszurze „Grożąca katastrofa i jak z nią walczyć" Lenin pisał o genezie wysokiego ducha moralnego armii francuskiej w rewolucji 1789 r. „Powołują się stale na bohaterski patriotyzm i cuda odwagi wojennej Francuzów w latach 1792—1793. Mimo to zapomina się o warunkach materialnych, historyczno - ekonomicznych, które sprawiły, że cuda te stały się możliwe. Rzeczywiście rozprawa rewolucyjna z przeżytkami feudalizmu, przejście całego kraju z szybkością, zdecydowaniem, energią, samozaparciem prawdziwie rewolucyjno-demokratycznym do wyższego sposobu produkcji, do wolnego władania ziemią — oto te materialne warunki ekonomiczne, które z „cudowną szybkością" ocaliły Francję przerodziwszy, odnowiwszy jej podstawę gospodarczą" (Dzieła t. XXI, str. 189). Dzielność armii francuskiej w tym czasie Lenin łączył również z charakterem wojny, którą prowadziła broniąc zdobyczy rewolucyjnych narodu. „Cały naród, a w szczególności masy, tj. klasy uciskane — pisał Lenin — były opanowane bezgranicznym entuzjazmem rewolucyjnym: wojnę wszyscy uważali za sprawiedliwą, obronną i ona była w rzeczywistości taką. Rewolucyjna Francja broniła się przed reakcyjno-monarchistyczną Europą. Nie w latach 1792—1793, lecz po upływie wielu lat, po zwycięstwie reakcji wewnątrz kraju kontrrewolucyjna dyktatura Napoleona przekształciła wojny ze strony Francji z obronnych w zaborcze (tamże, str. 190). Armia francuska została w końcu rozbita przez Rosjan. Lecz jaka armia? Armia Napoleona, która prowadziła wojnę niesprawiedliwą, grabieżczą, nie zaś armia broniąca rewolucyjnej Francji przed reakcyjną Europą".

Stosując to samo podejście do starej Rosji, Lenin pisał: „Przykład Francji mówi nam o jednym i tylko o jednym: ażeby Rosja stała się państwem zdolnym do obrony, ażeby również w niej osiągnąć „cuda" masowego bohaterstwa, należy z „jakobińską" bezwzględnością znieść wszystko, co stare i odnowić, odrodzić Rosję gospodarczo. A tego nie da się zrobić w XX wieku przez samo usu-

nięcie cara (Francja 125 lat temu nie ograniczyła się do tego). Tego nie można zrobić nawet przez samo zniszczenie rewolucyjne obszarniczej własności ziemskiej... przez samo przekazanie ziemi chłopu. Ponieważ żyjemy w XX wieku, posiadanie ziemi bez posiadania banków nie jest w stanie odrodzić i odnowić życia narodu“ (tamże, str. 189). Jak z powyższego wynika, Lenin uważał za niemożliwe „cuda“ masowego bohaterstwa nie tylko w Rosji przedrewolucyjnej, tj. Rosji carskiej, lecz również w Rosji po rewolucji lutowej 1917 r. „Cudów“ masowego bohaterstwa Lenin oczekiwał w Rosji tylko od jej odrodzenia gospodarczego. Lenin uważał również za konieczny warunek „wojennego męstwa“, „masowego bohaterstwa“ narodu rosyjskiego i jego armii prowadzenie sprawiedliwej wojny rewolucyjnej. „Nie można prowadzić mas — mówił Lenin — na wojnę łupieską... i spodziewać się ich entuzjazmu!... Gdzież już tu mówić o masowym entuzjazmie wojennym!... Nie można uczynić kraju zdolnym do obrony bez ogromnego bohaterstwa narodu „dokonywającego śmiało, zdecydowanie wielkich ekonomicznych przeobrażeń“ (tamże, str. 190).

Stalin kontynuując i rozwijając leninowskie podejście do zagadnienia o źródłach wysokiego ducha moralnego narodu i jego armii również wskazywał, że źródła te zawierają się w ekonomicznym i politycznym przeobrażeniu Rosji, w radzieckim charakterze państwa, w socjalistycznej istocie ustroju społecznego.

Wojny nie mogą nie być wojnami najbardziej sprawiedliwymi, wojnami najbardziej postępowymi, jeśli w wojnach tych naród broni nie tylko swojej ojczyzny, lecz również najbardziej przodującego sposobu produkcji i związanego z nim wyższego poziomu swego materialnego i kulturalnego dobrobytu i swobody politycznej. Wojna jeszcze bardziej wzmacnia siłę moralną narodu takiego państwa i jego armii, podczas gdy stan moralny armii prowadzącej wojnę niesprawiedliwą nie jest wysoki nawet przed rozpoczęciem wojny i w ciągu tej wojny nie wzmacnia się, lecz słabnie.

Dlatego, podobnie jak Lenin, Stalin łączy również ducha armii, jej zdolność do masowego bohaterstwa nie tylko z politycznym i ekonomicznym przeobrażeniem państwa, lecz z postępowym, sprawiedliwym charakterem wojny.

W rozkazie swym z dnia 23 lutego 1942 r. Stalin mówiąc o źródłach siły armii radzieckiej podkreśla: „Konieczne jest, aby z każdym dniem front otrzymywał coraz więcej czołgów, samolotów, dział, moździerzy, k.m., karabinów, pistoletów maszynowych, amunicji. W tym leży jedno z zasadniczych źródeł siły i potęgi Armii Czerwonej. Lecz nie tylko na tym polega siła Armii Czerwonej. Siła Armii Czerwonej polega przede wszystkim na tym, że ona nie prowadzi wojny zaborczej, imperialistycznej, lecz wojnę narodową, wyzwoleńczą, sprawiedliwą... Armia Czerwona posiada swój szlachetny i wzniosły cel wojny, pobudzający do czynów bohaterskich. To jest właśnie powodem, że wojna narodowa zrodziła w ZSRR tysiące bohaterów i bohaterek, gotowych iść na śmierć w imię wolności swego kraju. Na tym polega siła Armii Czerwonej“.

III

Szczególnie wielka i wielostronna była rola Stalina w tworzeniu i ciągłym rozwoju potęgi wojennej Związku Radzieckiego, w przygotowaniu i organizacji zwycięstwa ZSRR w II wojnie światowej.

Dzięki właściwej mu niespożytej energii, wieloletniemu doświadczeniu w pracy państwowej i politycznej, niezłomnej woli i zdolności przewidywania, podczas II wojny światowej kierował on wysiłkami milionowych mas ludzi radzieckich na zapleczu, organizował pracę całego narodu dla szybszego osiągnięcia zwycięstwa nad nieprzyjacielem. Ta — jakbyśmy powiedzieli — „obywatelska" strona działalności Stalina miała w ciągu wojny nie mniejsze znaczenie aniżeli jej strona czysto wojskowa. Wspaniałe zwycięstwa armii radzieckiej, które zawdzięcza ona przede wszystkim strategicznemu, operacyjnemu i organizacyjnemu geniuszowi swego naczelnego wodza, byłyby niemożliwe, gdyby każdej z operacyj przeprowadzonych przez radzieckie siły zbrojne nie poprzedzało wielkie i wszechstronne przygotowanie nie tylko armii, lecz również przemysłu, transportu, w ogóle zaplecza — przygotowanie, którym kierował osobiście Stalin i które właściwie umożliwiało pomyślne wprowadzenie w życie genialnych planów strategicznych i operacyjnych.

Zwycięstwo, chociaż jest uwarunkowane ostatecznie realnymi, materialnymi i duchowymi przesłankami, to jednak nie przychodzi samo, automatycznie. „W historii państw, w historii krajów, w historii armii zdarzały się wypadki, gdy posiadano wszystkie możliwości dla osiągnięcia powodzenia, zwycięstwa, lecz możliwości te pozostawały niewykorzystane, ponieważ kierownicy nie spostrzegali tych możliwości, nie umieli ich wykorzystać i armie ponosiły klęski" (Zagadnienia leninizmu, wyd. II, str. 323). Nie wystarczą więc obiektywne warunki i możliwości zwycięstwa — należy jeszcze umieć wykorzystać te warunki, przekształcić możliwość w rzeczywistość. Z różnych okazji, w różnej koniunkturze i w różnym czasie Stalin mówiąc o obiektywnych i subiektywnych warunkach i czynnikach zwycięstwa zawsze podkreślał, że te ostatnie posiadają tak wielkie znaczenie jak pierwsze, oraz że właściwie te ostatnie rozstrzygają o zwycięstwie, jeśli istnieją wszystkie niezbędne warunki obiektywne. Jasne jest, że strategia nie może znieść lub zmienić obiektywnych procesów i warunków, powinna jednak wychodzić z tych obiektywnych procesów i warunków w swych planach i decyzjach; nie powinna ona odbiegać od warunków obiektywnych, w przeciwnym razie plany jej i decyzje będą nierealne, fantastyczne, awanturnicze. „Strategia nie zajmuje się sama poznaniem obiektywnych procesów ruchu. Tym niemniej jest ona obowiązana je znać i prawidłowo uwzględniać, jeśli nie chce popełniać wielkich i zgubnych błędów w dziele kierowania ruchem" (Stalin — „W sprawie zagadnienia strategii i taktyki komunistów rosyjskich"). Lecz tu właśnie przejawia się znaczenie wybitnych ludzi, rola wodza. Można przecież, wychodząc z jednych i tych samych warunków obiektywnych, opracować różne plany strategiczne. Można nawet, w braku niektórych sprzyjających

warunków, opracować taki plan strategiczny, którego realizacja przyniesie wspaniałe zwycięstwo, i przeciwnie, można również mając wszystkie niezbędne warunki stworzyć taką strategię, która doprowadzi do wielkiej klęski własnego państwa, własnej armii. Historia wojenna zna niemało i jednych i drugich przykładów. Można na przykład rozporządzając bezwzględną przewagą materialną i moralną, lecz nie dysponując w początkach wojny dostatecznymi siłami zbrojnymi oraz bogatymi zasobami materialnymi, haniebnie przegrać wojnę ze słabszym nieprzyjacielem, który jednak zdążył na początku wojny uruchomić wszystkie swoje zasoby i dysponuje wielką i dobrze przygotowaną armią. Taka strategia, która odłoży działania wojenne na wielką skalę na czas, gdy armia będzie zapięta na ostatni guzik, uniemożliwi w ten sposób nieprzyjacielowi osiągnięcie w międzyczasie decydujących sukcesów wojennych. Taki los mógł spotkać Anglię i Stany Zjednoczone w minionej wojnie, jeśliby Związek Radziecki nie odciągnął głównych sił Niemiec, nie wytrzymał pojedynku z silną faszystowską maszyną wojenną. Mówiąc krócej, możliwe są najróżnorodniejsze warianty decyzji strategicznej lub planu strategicznego w ramach jednych i tych samych możliwości obiektywnych.

To, cośmy wyżej powiedzieli, nie wyczerpuje jeszcze bynajmniej zagadnienia roli wodza. Powzięcie prawidłowej decyzji strategicznej — to dopiero połowa dzieła.

Praca organizacyjna decyduje o wszystkim również przy realizacji planów strategicznych. Przy takim postawieniu zagadnienia — a to jest jedyne słuszne jego postawienie — na wodzu ciąży odpowiedzialność nie tylko za sam plan strategiczny, lecz za wprowadzenie tego planu w życie, co przy niezwykłej komplikacji współczesnych działań wojennych wymaga od wodza nieprzeciętnych zdolności organizatorskich.

Cała wielostronna praca Stalina, w tym również jego działalność jako wodza, odznacza się właśnie harmonijną koordynacją planowania strategicznego i pracy organizatorskiej. Ta cecha stalinowskiego geniuszu wojennego, która być może, z punktu widzenia wodza starej szkoły nie zasługuje na szczególną uwagę i nawet uważana jest przez niego za coś, co nie ma bezpośredniej łączności z działalnością wodza, jest jedną z najważniejszych stron współczesnej sztuki wojennej i najbardziej charakterystycznym rysem wodza nowego radzieckiego typu.

Znaczenie i rola organizatora, a tym samym rola wodza, zostanie tym bardziej uwypuklona, jeśli uwzględnimy jeszcze następującą okoliczność: chodzi o to, że oprócz stale działających czynników wojny, decydujących o jej losie, działają jeszcze przejściowe drugorzędne momenty, jak na przykład: zaskoczenie strategiczne, które (tj. gdy plan opiera się wyłącznie na nich) nie mogą oczywiście doprowadzić do zwycięstwa w walce z silnym nieprzyjacielem, jak potwierdziło to doświadczenie minionej wojny, lecz które mogą wpłynąć w znacznym stopniu, a w niektórych warunkach nawet decydująco na prze-

bieg wojny. Sztuka odpierania, pokonywania takich podrzędnych momentów, jak wykazało doświadczenie minionej wojny, jest sztuką bardzo skomplikowaną, wymagającą nieprzeciętnych zdolności organizatorskich i męstwa od politycznego i wojskowego kierownictwa państwa napadniętego. Państwo całkowicie lub częściowo nieprzygotowane do odparcia napadu zmuszone jest rozwijać siły zbrojne, mobilizować przemysł itd., co stanowi i bez tego trudne zadanie pod uderzeniami wroga natężającego wszystkie swe siły, ażeby osiągnąć zwycięstwo, zanim państwo napadnięte zdąży się zmobilizować. Po drugie — państwo takie musi przez pewien czas prowadzić wojnę w nierównych warunkach. Jak stwierdził Stalin, w wyniku teoretycznego uogólnienia całej historii wojennej, państwa agresywne są zwykle lepiej przygotowane do nowej wojny w początkowym jej okresie aniżeli państwa miłujące pokój.

Z powyższego wynika, że wódz kraju zaskoczonego ponosi szczególnie wielką odpowiedzialność przed własnym narodem i musi posiadać wyjątkowe zdolności, a przede wszystkim zdolności wielkiego organizatora, ażeby najpierw sprowadzić do zera przewagę nieprzyjaciela wypływającą z zaskoczenia, a następnie zwyciężyć go. W takiej właśnie sytuacji znalazł się Związek Radziecki w minionej wojnie.

Wreszcie, w związku z zagadnieniem o znaczeniu zdolności organizatorskich wodza i roli działalności organizatorskiej Stalina w osiągnięciu zwycięstwa, chcemy zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt tego zagadnienia. Chodzi o to, że realizacja planu strategicznego jest możliwa obecnie tylko dzięki skomplikowanej i długotrwałej walce w szeregu większych operacji. Innych dróg realizacji planu strategicznego obecnie nie ma i nie może być. Wykonanie więc planu strategicznego wymaga zorganizowania dziesiątków operacji. Wynika z tego, że wódz naszej epoki powinien posiadać wyjątkowe zdolności organizatorskie, ażeby zrealizować swoją decyzję strategiczną i że jego rola w przebiegu wojny niezwykle wzrosła. Był czas, gdy plan strategiczny można było zrealizować w jednej bitwie dowodząc całą armią i działając na niewielkim terytorium.

Obecnie siły zbrojne prowadzą równocześnie kilka wielkich operacji i setki walk na froncie o długości sięgającej niekiedy kilku tysięcy kilometrów. Odczuwają one niespotykaną przedtem zależność od zaplecza, którym wódz powinien się obecnie interesować nie tylko dlatego, że jego wojska zależą materialnie i moralnie od zaplecza, lecz również ze względu na niezwykłą głębokość operacji, wskutek czego areną działań wojennych staje się nie wąska linia frontu, lecz wielkie obszary. Jeśli jeszcze weźmiemy pod uwagę, że szybko zmieniająca się sytuacja wymaga ciągłego kierowania całą skomplikowaną maszyną wojenną i wprowadzania zmian — bardzo często istotnych — do początkowych decyzyj i planów, to stanie się jasna bezprzedmiotowość porównywania wodza współczesnego z wodzami przeszłości oraz oczywistość, że możliwości, znaczenie i rola wodza współczesnego są niezwykle duże i że powzięcie decyzji strategicznej i opracowanie planu stanowi tylko początek działalności wodza.

Ważną rolę w zwycięstwie Związku Radzieckiego odegrała także polityka zagraniczna tego państwa, która zarówno przed wojną jak też podczas wojny była jednym z najważniejszych czynników zwycięstwa.

IV

Historyczne zwycięstwo armii radzieckiej — to nie tylko zwycięstwo ustroju społecznego, państwa radzieckiego, planowej gospodarki, przyjaźni narodów ZSRR i ich jedności moralno-politycznej, nie tylko zwycięstwo patriotyzmu radzieckiego, lecz również zwycięstwo radzieckiej nauki wojskowej, radzieckiej sztuki wojennej. Armia radziecka zwyciężyła i dlatego, że radziecka sztuka wojenna okazała się wyższą od sztuki wojennej jej wrogów.

Antynaukowy charakter strategii hitlerowskiej znajdował się w prostym stosunku do reakcyjnej ideologii i polityki faszyzmu, który wypowiedział wojnę nauce i kulturze jeszcze przed dojściem do władzy i zastąpił je „głosem instynktu", „intuicją rasową" itp. mistyką. Tak więc wadliwość założeń, awanturniczość, antynaukowy charakter strategii niemieckiej nie był czymś przypadkowym, lecz organiczną jej cechą, która wypływała zarówno z reakcyjnej ideologii niemieckiego imperializmu, reakcyjnej polityki faszyzmu jak też z samego charakteru i skali tych celów i zadań, które stawiano przed strategią — celów i zadań wyraźnie przekraczających siły Niemiec i ich wojska.

W przeciwieństwie do tego radziecka sztuka wojenna odznacza się całym szeregiem nieznanych przedtem cech, które stanowią jeden z najważniejszych czynników i źródeł zwycięstwa armii radzieckiej. Są to: odwaga, zdecydowanie i szybkość w połączeniu z trzeźwym obliczeniem i obiektywną oceną sił, zdolności i możliwości zarówno swoich jak też nieprzyjaciela. Stałe uwzględnianie bieżących sytuacji i równocześnie rozumne przewidywanie, wcześniejsze wnikanie w przyszłą sytuację i przygotowanie się do niej. Wykorzystanie całego arsenału form strategicznych, co wykluczało wszelki szablon i dogmatyczne oddawanie pierwszeństwa jednej z nich nad innymi, a równocześnie stałe, niepohamowane dążenie do natarcia, natychmiastowe przejście od obrony do przeciwnatarcia, traktowanie obrony nie jako samodzielnej strategicznej formy walki, która by umożliwiała wygranie wojny, lecz tylko jako etapu do przygotowania natarcia. Uparte dążenie do wytkniętego celu strategicznego, maksymalna elastyczność w wykonaniu planu strategicznego, dochodząca do częściowej lub nawet całkowitej zmiany tego planu, jeśli tego wymagała sytuacja. Szerokie zastosowanie i wykorzystanie wszystkich rodzajów broni z równoczesnym stałym naciskiem, że dla osiągnięcia powodzenia potrzeba stałego i elastycznego współdziałania wszystkich broni. Stałe dążenie do zniszczenia nieprzyjaciela, jako zasadniczego warunku osiągnięcia decydującego zwycięstwa, a stąd stosowanie najbardziej zdecydowanych form i sposobów walk.

Wielka wojna narodowa ZSRR dała dużo wybitnych przykładów wyższości radzieckiej sztuki wojennej nad sztuką wojenną nieprzyjaciela. Jednak, jak już wspomnieliśmy, organizacja wojenna i sztuka wojenna, zwycięstwo lub klęska w wojnie są pochodnymi ustroju społeczno-politycznego, poziomu ekonomicznego i technicznego rozwoju społeczeństwa, poziomu kulturalnego i stanu moralnego narodu. Carska lub nawet burżuazyjno - demokratyczna Rosja, bez względu na geniusz ewentualny swoich wodzów, nie mogłaby stworzyć takiej armii jak armia radziecka i takiej sztuki wojennej jak radziecka sztuka wojenna, a więc już z uwagi na to jedno nie mogłaby wyjść zwycięsko z wojny, którą ZSRR prowadził w latach 1941—1945. Klęski Rosji w wojnie z Japonią 1904—1905 i w pierwszej wojnie światowej bynajmniej nie były przypadkowe. Polityczna i ekonomiczna organizacja Rosji w okresie caratu pociągała za sobą niski poziom jej organizacji wojennej.

Armia radziecka i jej sztuka wojenna również ulegają silnemu kształtujacemu oddziaływaniu ze strony państwa radzieckiego i socjalistycznego ustroju społecznego, lecz oddziaływanie to ze względu na swój charakter i wyniki jest wprost przeciwne niż w dawnej Rosji carskiej. Przytoczymy tylko jedno porównanie. Armia carska już w pierwszych dniach wojny odczuwała brak uzbrojenia nawet w tak prostym, z punktu widzenia produkcji, rodzaju uzbrojenia, jak karabin i amunicja do niego. Tego braku broni i amunicji nie udało się całkowicie usunąć. Do końca wojny armia carska pozostawała jedną z najbardziej zacofanych i to było jedną z poważnych przyczyn jej klęski. W początkach II wojny światowej armia radziecka zmuszona była przeżyć brak lotnictwa i czołgów, w których przewagę posiadał nieprzyjaciel. Okoliczność ta była jedną z przyczyn niepowodzeń wojennych armii radzieckiej w początkowym okresie wojny. Dzięki socjalistycznej organizacji przemysłu radzieckiego, planowemu charakterowi ekonomiki i wysokiemu poziomowi jej rozwoju, osiągniętemu w latach przedwojennych, niespotykanemu entuzjazmowi pracy narodu radzieckiego, jego gotowości do ogromnego poświęcenia w imię osiągnięcia zwycięstwa, ZSRR w krótkim czasie zorganizował masową produkcję czołgów i samolotów. Państwu radzieckiemu udało się w ciągu wojny nie tylko zaopatrzyć swą armię w niezbędną ilość czołgów i samolotów, lecz również zmienić stosunek sił na korzyść armii radzieckiej we wszystkich rodzajach uzbrojenia i sprzętu bojowego. Wynika z tego jasno, że sztuka wojenna armii radzieckiej nie mogła wyrosnąć na starej glebie rosyjskiej, że przesłankami jej są: społeczeństwo z silną i planową ekonomiką, ustrój państwowy zapewniający funkcjonowanie tego społeczeństwa, nie zaś „czysta" teoria wojenna, tj. teoria wojenna sama w sobie, bez łączności z ekonomicznymi, politycznymi, moralnymi i innymi czynnikami.

* * *

Reasumując musimy stwierdzić, że radziecka nauka wojenna tłumaczy zwycięstwa i klęski armii nie tylko czynnikami czysto wojennymi, lecz również czynnikami politycznymi, ekonomicznymi, kulturalnymi, moralnymi i innymi. Radziecka nauka wojenna wymaga przede wszystkim uwzględniania decydującej roli zaplecza państwa w przebiegu i wyniku nowoczesnych wojen, a mianowicie ustroju politycznego i ekonomicznego, a także kulturalnego i moralnego stanu armii i narodu. Stalinowskie określenie czynników zwycięstwa, będące uogólnieniem doświadczeń współczesnych wojen, podnosi naukę wojenną na nowy, wyższy poziom, gdyż wymaga od teorii wojennej wyjścia poza ramy czynników czysto wojskowych i w ten sposób rozszerza i pogłębia jej treść oraz rozwija ją i wzbogaca.

Do analiz przyczyn zwycięstwa radzieckich sił zbrojnych należy podchodzić tylko z pełnym uwzględnieniem wszystkich czynników, a przede wszystkim czynników politycznych, ekonomicznych i moralnych, leżących u podstaw potęgi wielkiego państwa radzieckiego.

N. MAŃKOWSKI

PRZEMYSŁ RADZIECKI W DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ

Druga wojna światowa była ciężką próbą dla socjalistycznej gospodarki Związku Radzieckiego. Pojedynek przemysłu radzieckiego z przemysłem państw nieprzyjacielskich odbywał się w bardzo niekorzystnych dla ZSRR warunkach. Niemcy hitlerowskie w ciągu szeregu lat przygotowywały się intensywnie do wojny, produkowały i gromadziły uzbrojenie, amunicję, gromadziły wielkie zapasy surowca strategicznego. Ponadto hitlerowcy zagarnęli całe uzbrojenie armii podbitych państw i wszystkie zapasy surowca strategicznego, zmusili do pracy dla swej armii wysoko rozwinięty przemysł Francji, Belgii i innych krajów okupowanych. Dysponowali również gospodarką swych satelitów: Włoch, Węgier, Finlandii, Rumunii i Bułgarii. Dla Niemiec pracowały też, wykonując punktualnie wszystkie ich zamówienia wojenne, tzw. „państwa neutralne": Hiszpania, Turcja, Portugalia, Szwajcaria i Szwecja.

Tak więc przeciwko Związkowi Radzieckiemu była skierowana potęga przemysłowa prawie całego kontynentu europejskiego. Jesienią 1941 r. Hitler chełpił się: „Niemcy rozporządzają uzbrojeniem w ilości nieograniczonej. Dysponują produkcją wojenną całej Europy. Osiągnięty poziom produkcji nie jest największy. Możemy ciągle go podnosić".

Słowa te wypowiedziane zostały wówczas, gdy wykorzystując zaskoczenie i przewagę ilościową w lotnictwie i czołgach (Niemcy posiadali kilka razy więcej czołgów niż Związek Radziecki) armia niemiecka w pierwszym okresie wojny posunęła się w głąb Związku Radzieckiego i okupowała jego najbardziej uprzemysłowione obszary. Okoliczność ta w znacznym stopniu utrudniła pracę przemysłu radzieckiego. Tym bardziej zadziwiające jest zwycięstwo ekonomiczne ZSRR, odniesione w tak nierównych warunkach i przy tak nieprawdopodobnych trudnościach.

Związek Radziecki już na długo przed wojną zerwał z techniczno-ekonomicznym zacofaniem odziedziczonym po Rosji carskiej. Już w wyniku pierwszego planu pięcioletniego ZSRR z państwa rolniczego przekształcony został w państwo przemysłowe. Partia, która organizowała uprzemysłowienie socjalistyczne, starała się za wszelką cenę jak najbardziej przyśpieszyć budowę potężnego przemysłu.

„Partia jakby podniecała państwo przyspieszając jego bieg naprzód“ — oświadczył Stalin po zakończeniu pierwszej pięciolatki, wykonanej dzięki natężeniu wszystkich sił o 9 miesięcy wcześniej (pięciolatka rozpoczęła się w październiku 1928 r. a została zakończona w końcu 1932 r.). Stalin wyjaśniając konieczność polityki „podciągania“ państwa dodał: „Nie wolno nie dopingować państwa, które spóźniło się o sto lat i któremu grozi w związku z jego zacofaniem śmiertelne niebezpieczeństwo. Tylko w ten sposób można było umożliwić państwu szybkie przezbrojenie się na bazie nowej techniki i wyjście w końcu na szeroką drogę“ (Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 376).

W drugiej i trzeciej pięciolatce (wykonanie ostatniej przerwał zdradziecki napad Niemiec hitlerowskich) kontynuowano w szybkim tempie budowę wszechstronnie rozwiniętego przemysłu.

Już w wyniku drugiej pięciolatki Związek Radziecki pod względem produkcji dogonił i pozostawił w tyle Niemcy, Anglię i Francję i znalazł się na pierwszym miejscu w Europie, a na drugim — po Stanach Zjednoczonych A. P. — w świecie. W r. 1940 wielki przemysł ZSRR przerósł wielki przemysł Rosji carskiej prawie 12 razy. Budowa maszyn i obróbka metali wzrosła w tym czasie 41 razy.

Naród radziecki z partią komunistyczną na czele w ciągu 13½ lat stworzył pierwszorzędny przemysł, zdolny do zaopatrzenia radzieckich wojsk lądowych, lotnictwa i marynarki wojennej we wszystko, co jest potrzebne do wojny choćby z najgroźniejszym nieprzyjacielem. Druga wojna światowa potwierdziła to najzupełniej.

Już na początku wojny dało się zauważyć bogate doświadczenie organizacyjne i techniczne, zdobyte przez radziecką klasę robotniczą, inteligencję, kadry gospodarcze w okresie pięciolatek.

Ze względu na to, że w pierwszym okresie wojny armia radziecka zmuszona była się cofać, przystąpiono do niezwłocznej ewakuacji przemysłu z zagrożonych obszarów w głąb. W pierwszym półroczu wojny nastąpiło wielkie przemieszczenie sił wytwórczych ZSRR na wschód. W ciągu zaledwie trzech miesięcy ewakuowano ze strefy przyfrontowej ponad 1360 wielkich zakładów przemysłowych, przeważnie wojennych. Uruchomienie w krótkim czasie na nowych miejscach tak ogromnej ilości wielkich zakładów przemysłowych było możliwe dlatego, że wszystkimi środkami produkcji dysponowało państwo socjalistyczne, które dzięki stalinowskiej przezorności na długo przed wojną stworzyło na wschodzie, w pobliżu źródeł surowca, nowe ośrodki przemysłowe. Wystarczy powiedzieć, że moc elektrowni jednego tylko Uralu w przededniu wojny przewyższała 1,2 raza moc elektrowni całej Rosji carskiej w 1914 r.

Nowe obszary przemysłowe stworzone podczas pięciolatek na wschodzie były bazą, na której podczas wojny radziecko-niemieckiej rozwinęła się produkcja wojenna. Tu, obok instalacji zakładów przemysłowych przewiezionych ze strefy przyfrontowej, odbywało się na wielką skalę nowe budownictwo przemysłowe. Naród radziecki nie tylko walczył, lecz również budował. W ciągu trzech lat wojny

(1942—1944) wartość budownictwa kapitalistycznego, nie licząc wartości ewakuowanych urządzeń, wyniosła prawie 79 miliardów rubli. W tym czasie we wschodnich rejonach ZSRR zbudowano i uruchomiono 2 250 wielkich zakładów przemysłowych, a w rejonach wyzwolonych przez wojska radzieckie odbudowano ponad 6 000 przedsiębiorstw.

W okresie, gdy znaczna część przedsiębiorstw przemysłowych, ewakuowana z zachodnich i południowo-zachodnich rejonów na wschód, znajdowała się, jak mówiono, „na kołach", pozostały przemysł pracował dla armii. Nawet przemysł położony bezpośrednio w pobliżu linii frontu produkował intensywnie sprzęt bojowy i amunicję dla potrzeb frontu. Leningrad np., z którego ewakuowano 92 większe zakłady i który przez długi czas znajdował się pod ostrzałem artyleryjskim, nie mówiąc już o bombardowaniach, wyprodukował w r. 1942 na sumę 1,4 miliarda rubli, w r. 1943 — na sumę 2,5 miliarda rubli, w r. 1944 — na sumę 3,6 miliarda rubli. Czyż nie jest to najjaskrawszy przykład bohaterstwa pracy robotników, inżynierów, techników, których patriotyzm przezwyciężał wszelkie trudności?

Jednakże główną masę uzbrojenia, amunicji, ekwipunku dla frontu wyprodukował przemysł Wschodu. Na Powołżu w okresie wojny powstała produkcja silników lotniczych, samolotów, łożysk kulkowych, rozwinął się przemysł samochodowy i kablowy. Na Uralu rozwinęła się produkcja czołgów, samochodów, motocykli, łożysk kulkowych, sprzętu elektrotechnicznego, pomp, kompresorów, obrabiarek; w zachodniej Syberii — produkcja samolotów, czołgów, obrabiarek, traktorów, motocykli, łożysk kulkowych, narzędzi, sprzętu elektrotechnicznego.

Najcięższym okresem dla przemysłu radzieckiego było drugie półrocze 1941 r. Wróg okupował najbogatsze obszary przemysłowe, w tej liczbie Doniecki i Podmoskiewski, zagłębia węglowe, rejony południowej metalurgii i budowy maszyn, rejon rudy żelaznej Krzywego Rogu i manganowy rejon Nikopola. Setki przedsiębiorstw w tym czasie przewożono i instalowano na wschodzie; przedsiębiorstwa te nie produkowały. W okresie od czerwca do listopada 1941 r. produkcja masowa w ZSRR zmalała 2,1 raza. W grudniu spadek produkcji przemysłowej został powstrzymany, a począwszy od marca 1942 r. produkcja szybko zaczęła wzrastać. Już w pierwszej połowie 1942 r. przemysł wojenny nie tylko pokrył, lecz nawet przekroczył utraconą produkcję.

Rozpoczęły produkcję ewakuowane i zainstalowane w nowych miejscach zakłady przemysłowe. Zaczęły pracować nowe przedsiębiorstwa, których budowa odbywała się w tak szybkim tempie, że przekroczyły najwyższe tempo okresu pokojowego. W przedsiębiorstwach wzrastała wydajność pracy. Młodzież żeńska, która zastąpiła mężczyzn, opanowała nowy zawód i pracowała z pełnym poświęceniem.

Front otrzymywał coraz więcej sprzętu wojennego. W r. 1943 ustała przewaga liczebna nieprzyjaciela w czołgach i samolotach.

Obok ilościowego wzrostu produkcji wojennej zaszły wielkie zmiany w jakości produkowanego sprzętu wojennego. Tu też odzwierciedliły się wielkie zmiany, które zaszły w Rosji w okresie budownictwa socjalistycznego.

Niemcy od dawna uchodziły za państwo najnowocześniejszej techniki. Hitlerowcy chwalili się, że nikt nie jest w stanie prześcignąć niemieckiego „geniuszu technicznego". Mimo tego do końca wojny uzbrojenie Niemiec nie osiągnęło jednak wysokiego poziomu jakościowego uzbrojenia radzieckiego. Na podstawie dyrektyw Stalina, który od samego początku wojny był przewodniczącym Państwowego Komitetu Obrony, radziecki sprzęt wojenny stale polepszał się. Konstruktorzy samolotowi, czołgowi, artyleryjscy i inni pracowali według osobistych wskazówek Stalina.

Podczas wojny Niemcy wyprodukowali przereklamowane czołgi „Tygrys" i „Tygrys królewski", lecz radziecka myśl techniczna nie spała. Gdy pojawiły się „Tygrysy", armia radziecka dysponowała nowymi, potężnymi czołgami i nowymi, doskonałymi działami, których pociski niszczyły sławne „Tygrysy" i „Tygrysy królewskie".

Polepszała się również stale jakość samolotów radzieckich. Nowe myśliwce radzieckie „Jakowlew" i „Ławoczkin", szturmowce — „latające czołgi" konstrukcji Iljuszina i bombowce przewyższały pod względem właściwości lotniczo-bojowych odpowiednie samoloty niemieckie.

Podczas wojny Niemcy hitlerowskie stawały się coraz słabsze, podczas gdy siły ZSRR stale wzrastały. Generalissimus Stalin z pełnym uzasadnieniem stwierdził w czwartym roku wojny radziecko-niemieckiej, że podstawa ekonomiczna Związku Radzieckiego okazała się bardziej życiowa aniżeli ekonomika państw nieprzyjacielskich. Stalin oświadczył 6 listopada 1944 r.: „Podobnie jak armia radziecka w długiej i ciężkiej walce sam na sam uzyskała zwycięstwo nad armią niemiecką, ludzie pracy na tyłach w pojedynku z Niemcami hitlerowskimi i ich wspólnikami uzyskali zwycięstwo ekonomiczne nad wrogiem".

Jest rzeczą powszechnie znaną, że Związek Radziecki w ciągu trzech lat walczył sam na sam z armiami Niemiec i ich satelitów, Churchill i jego przyjaciele zza oceanu umyślnie odwlekali utworzenie drugiego frontu w Europie. Imperialiści anglosascy chcieli, ażeby Niemcy i ZSRR wykrwawiły się nawzajem, a wtedy Anglia i Stany Zjednoczone A. P. wysadzą w Europie wojska i podyktują swoją wolę. Lecz zamiary te spełzły na niczym. Siły ZSRR wzrastały. Związek Radziecki zadawał Niemcom decydujące ciosy. Należało tylko dobić je ostatecznie. Było jasne, że Związek Radziecki zdolny jest własnymi siłami okupować Niemcy i uwolnić kontynent europejski nie wyłączając Francji. Wówczas sprzymierzeńcy pośpieszyli się z utworzeniem w lecie 1944 r. drugiego frontu w Europie.

Politycy anglosascy często podkreślali rolę, jaką odegrały dostawy towarów przemysłowych dla Związku Radzieckiego. Lecz czy dostawy te mogły zadecydować o zwycięstwie ekonomicznym ZSRR? Odpowiedź na to pytanie da jedna liczba: wartość dostaw sojuszniczych dla Związku Radzieckiego stanowiła 4% produkcji Związku Radzieckiego.

Końcowa bitwa armii radzieckiej z hordami hitlerowskimi — bitwa o Berlin — była nowym, mocnym potwierdzeniem potęgi nie tylko sił zbrojnych Związku Radzieckiego, lecz również jego przemysłu. W bitwie tej armia radziecka dysponowała 41 tysiącami dział i moździerzy, 8 400 samolotami i ponad 6 300 współczesnymi czołgami przełamania.

Wojna wykazała potęgę przemysłu radzieckiego, niezależnego od państw kapitalistycznych. Potęga jego występuje z całą wyrazistością również obecnie, gdy Związek Radziecki ma do zanotowania znakomite wyniki w powojennej odbudowie i dalszym rozwoju gospodarstwa narodowego.

Płk ST. OKĘCKI

M. W. FRUNZE WYBITNY DOWÓDCA I PRZEDSTAWICIEL RADZIECKIEJ MYŚLI OPERACYJNEJ

Armia radziecka powstała jako zorganizowana siła zbrojna w okresie wojny domowej i obcej interwencji wojennej w latach 1918 — 1920. Wówczas już pod kierownictwem Lenina i Stalina założono podwaliny radzieckiej sztuki wojennej — kunsztu wojennego armii nowego typu, armii państwa socjalistycznego.

Armia ta, zbudowana na zasadniczo odmiennych podstawach społecznych i politycznych niż armie państw kapitalistycznych, zrodzona w warunkach wojny domowej, wykorzystała w sposób twórczy doświadczenie pierwszej wojny światowej, równocześnie zaś stworzyła i zastosowała nowe formy i metody walki różniące się zasadniczo od form pozycyjnych minionej wojny.

Olbrzymia aktywność i energia tej klasy, która zdobyła w Rosji władzę i stworzyła nowy ustrój społeczny, musiały oczywiście wywrzeć wpływ również na sztukę wojenną armii radzieckiej. Sztukę tę cechują: dążenie do osiągnięcia rozstrzygającego celu, tzn. rozgromienia i zniszczenia wroga, szeroki rozmach twórczy, śmiała myśl teoretyczna, wybitnie manewrowy charakter operacji, zdecydowane zerwanie z tradycjami pozycyjnych form walki. Sprzyjały również kształtowaniu się tych cech: wielkie rozmiary teatru wojny (front wschodni w marcu 1919 r. rozciągał się na 1 800 km), stosunkowo mała liczebność wojsk i słabe nasycenie armii sprzętem bojowym.

Na czoło plejady utalentowanych wodzów — pierwszych przedstawicieli generalicji radzieckiej — wychowanków Lenina i Stalina, wysunęli się ludzie tej miary co: Frunze, Budiennyj, Woroszyłow, Czapajew, Szczors, Parchomienko, Łazo i wielu innych.

Jednym z najwybitniejszych dowódców, organizatorów, reformatorów i kierowników armii radzieckiej, utalentowanym teoretykiem wojskowym był Michał Wasiljewicz Frunze [1]), którego 22

---

1) Artykuł niniejszy nie omawia działalności M. W. Frunzego jako jednego z najwybitniejszych organizatorów, budowniczych i reformatorów armii radzieckiej oraz jako ideologa i teoretyka wojskowego. Stanowi to temat dla specjalnego opracowania. Autor ogranicza się tu do omówienia

rocznicę śmierci uroczyście obchodzono przed kilkoma miesiącami w Związku Radzieckim.

Z chwilą rozpoczęcia działań wojennych przez armie państw zachodnio-europejskim i Japonii, interweniujących zbrojnie w Rosji radzieckiej, i wybuchu wojny domowej Frunze skierowany został na wysokie stanowisko w armii. Rewolucja październikowa zastała Frunzego w mieście Szuja, skąd na czele oddziału 2 000 uzbrojonych robotników przybył 30 października do Moskwy. Wziął tu udział w walkach ulicznych, które zakończyły się zwycięstwem proletariatu moskiewskiego. W ciągu 1918 r. Frunze uczestniczy w pracy nad formowaniem i wyszkoleniem nowych jednostek armii radzieckiej. W końcu roku 1918 Frunze otrzymuje dowództwo 4 armii, która działała na południowym skrzydle frontu wschodniego, mając zadanie wyzwolenia Turkiestanu. Sytuacja wewnętrzna 4 armii była wówczas katastrofalna na skutek rozkładowej roboty elementów reakcyjnych, które dążyły za wszelką cenę do osłabienia dyscypliny i obniżenia zdolności bojowej armii. Frunze szybko przywrócił dyscyplinę rewolucyjną w tej armii, osiągnął zwartość i jedność korpusu oficerskiego i masy żołnierskiej, wykorzystał umiejętnie w pracy sztabowej szereg uczciwych fachowców wojskowych ze starej armii carskiej i w wyniku dokonanej pracy mógł z powodzeniem kierować działaniami bojowymi swej armii na frontach wojny domowej.

Na wiosnę 1919 r. siły zbrojne kontrrewolucji nacierały na zbieżnych kierunkach — na Moskwę. Główne niebezpieczeństwo dla młodego państwa radzieckiego stanowił jednak w tym okresie front wschodni, gdzie armie carskiego admirała Kołczaka przeważały liczebnie nad armią radziecką, dysponując przy tym wielkimi ośrodkami przemysłowymi i bardzo rozległą przestrzenią operacyjną oraz liczną ludnością wystarczającą do formowania i uzupełniania masowej armii. Tyły Kołczaka ubezpieczały przy tym wojska państw interweniujących.

W tej sytuacji decydujący cios armii radzieckiej miały zadać wojska Kołczaka zgrupowane na wschodnim froncie. Rozpoczęły one natarcie w kierunku rzeki Wołgi, zdobyły miasto Ufę i zbliżały się do m. Samary.

W marcu 1919 r. adm. Kołczak dysponował 113 tys. żołnierzy z 200 działami, mając przewagę nad siłami radzieckiego frontu wschodniego. 6 marca rozpoczęło się natarcie zachodniej armii Kołczaka pod dowództwem gen. Chanżyna (40 000 ludzi) na środkowy odcinek frontu wschodniego obsadzony przez 5 armię radziecką (10 000 żołnierzy), która otrzymała dotkliwy cios. W końcu kwietnia armia kołczakowskiego gen. Chanżyna zbliżała się już do linii: Wołga w rejonie Simbirska — Samary, armia zaś syberyjska Gajdy po sforsowaniu rz. Kamy wyparła wojska radzieckie za rz. Wiatkę. Trze-

---

w najogólniejszych zarysach działalności M. W. Frunzego jako dowódcy w wojnie domowej i współtwórcy zrębów radzieckiej sztuki operacyjnej (Przyp. autora).

ba było więc w tej groźnej sytuacji za wszelką cenę powstrzymać nacierające wojska Kołczaka.

Już w końcu 1918 r. Stalin wraz z Dzierżyńskim zlikwidowali groźną sytuację, w jakiej znalazło się lewe skrzydło frontu wschodniego w rejonie Permi, przywrócili zdolność bojową 3 armii radzieckiej i tym samym stworzyli niezbędne warunki dla przejścia do przeciwnatarcia na całym froncie wschodnim.

Lenin i Stalin opracowali strategiczny plan rozgromienia wojsk Kołczaka. Do zrealizowania tego celu wyznaczono Frunzego — ówczesnego dowódcę 4 armii.

Frunze wysuwa pomysł połączenia swej armii oraz 1 i 5 armii w jedną grupę armii i zorganizowania przeciwnatarcia. 19 marca Frunze objął dowództwo świeżo stworzonej, tzw. południowej grupy armii frontu wschodniego, początkowo w składzie trzech armii (1, 4 i armii turkiestańskiej).

Pod naciskiem natarcia wojsk Kołczaka (armie Chanżyna i Gajdy) środek i lewe skrzydło wschodniego frontu radzieckiego zostały zepchnięte znacznie w tył, natomiast południowa grupa tego frontu pod dowództwem Frunzego utrzymała swe pozycje i w ten sposób znalazła się naprzeciwko skrzydła nacierającej armii gen. Chanżyna. Frunze przenosi środek ciężkości sił swego ugrupowania na własne lewe skrzydło w rejonie Buzułuku. Gdy 10 kwietnia oddano Frunzemu jeszcze 5 armię z zadaniem rozbicia armii Chanżyna uderzeniem z Pd. na Pn., pozostało mu już tylko wzmocnić swe ugrupowanie pod Buzułukiem, które zagrażało skrzydłu nieprzyjaciela i uczynić z niego grupę uderzeniową. Utalentowany wódz tworzy więc z części najlepszych jednostek swej grupy armii — tę grupę uderzeniową, która ma za zadanie uderzyć na lewe skrzydło i tyły głównego zgrupowania wroga, rozgromić go, przeciąć drogi odwrotu, okrążyć i zniszczyć. Koncentracja wojsk grupy uderzeniowej miała nastąpić na północ od Buzułuka. Kierunek przeciwnatarcia — na wschód od Bugurusłanu — przeciwko lewemu skrzydłu i tyłom głównym sił Kołczaka — trzeciego korpusu jego armii zachodniej. Udział w operacji buzułuksko-bugurusłańskiej wzięło 30 000 żołnierzy, w tym czasie gdy zaledwie 22 500 ludzi broniło pozostałego odcinka frontu Frunzego na szerokości 700 km. Wstępną fazę przeciwmanewru Frunzego stanowił bój spotkaniowy 1 armii z korpusem kołczakowskim, który sforsował rz. Sałmysz (22—25 kwietnia). Nieprzyjaciel został rozgromiony w tym boju. Zwycięstwo to zabezpieczyło prawe skrzydło grupy uderzeniowej Frunzego, której natarcie przeciwko III i VI korpusom nieprzyjaciela rozpoczęło się 23 kwietnia.

Dzięki niezwykle śmiałym działaniom 25 dywizji pod dowództwem Czapajewa, kołczakowcy zostali 4 maja wyparci z Bugurusłanu.

Tegoż dnia Frunze nakazuje wojskom rozgromienie bugurusłańskiej grupy nieprzyjaciela.

Na tym kończy się pierwszy etap operacji przeciwnatarcia — bitwa głównych sił grupy południowej Frunzego z głównymi siłami zachodniej armii Kołczaka, której resztki wycofały się na wschód.

W ciągu dwóch tygodni walk zniszczono jeden korpus i poważnie przetrzebiono dwa inne korpusy kołczakowskie.

Dalszym ciągiem tej operacji jest tzw. operacja bielebiejska. W rejonie miasta Bielebiej rozgromiona zostaje 17 maja przez wojska Frunzego najlepsza jednostka, duma białej armii — korpus Kappela.

Po tym drugim etapie operacji przeciwnatarcia Frunze decyduje się na przeprowadzenie natychmiastowego pościgu za nieprzyjacielem wszystkimi stojącymi do jego dyspozycji siłami w kierunku na Ufę, dokąd wycofał się nieprzyjaciel. Walki w tym czasie cechuje niezwykła zaciętość; kołczakowcy walczyli rozpaczliwie, gdyż wiedzieli, że boje te zadecydują o losach całej kampanii.

Na jednym z odcinków walki pod Ufą żołnierze radzieccy nie wytrzymali ognia białogwardzistów i zaczęli się wycofywać. Nagle w pierwszych szeregach ukazał się jeździec. Zeskoczył z konia, chwycił karabin i krzyknął: „Za mną! Naprzód!" Czerwonoarmiści poznali go: był to Frunze. Żołnierze natychmiast zawrócili i uderzyli na wroga. Frunze doznał kontuzji w tym boju.

Usiłując daremnie zatrzymać się na linii rzeki Biełaja wojska Kołczaka stawiły na półnc i południe od Ufy silny opór, przełamany jednak przez wojska Frunzego, które opanowały Ufę 9 czerwca. Straty kołczakowców wynosiły 25 tys., resztki ich wycofywały się w kierunku Uralu.

Tak zakończył się trzeci etap wielkiej operacji Frunzego — tzw. operacja ufska. Frunze rozumiał konieczność wykorzystania powodzenia i postanowił nacierać dalej na wschód, by wyprzeć wojska Kołczaka z Uralu. Bogate ośrodki przemysłowe Uralu mogły bowiem posłużyć Kołczakowi za oparcie i odskocznię w celu ewentualnego zebrania i przegrupowania sił do przeciwnatarcia.

Armie frontu wschodniego przystąpiły teraz do realizowania czwartej fazy operacji przeciwnatarcia — tzw. operacji czelabińskiej, mającej na celu wyzwolenie Uralu. Do 14 lipca wyzwolone zostały wielkie miasta przemysłowe: Jekaterynburg, Złatoust, Perm.

13 lipca Frunze mianowany został dowódcą frontu wschodniego, 25 lipca zaś wojska radzieckie zajęły Czelabińsk, w którego rejonie kołczakowcy jeszcze raz próbowali bezskutecznie stawić opór rzucając do boju resztę swych odwodów (31 lipiec — 1 sierpień). Siły Kołczaka ścigane przez 5 i 3 armię frontu wschodniego wycofały się na równinę syberyjską, gdzie tymczasem wezbrała fala walk partyzanckich i powstań chłopskich przeciwko kołczakowcom i interwentom japońskim.

Wszystkie cztery kierowane przez Frunzego operacje (bugurusłańska, bielebiejska, ufska i czelabińska) są wzorem zastosowania śmiałego jedno- lub dwuskrzydłowego manewru przeprowadzanego w warunkach przewagi liczebnej nieprzyjaciela.

Wspaniała operacja przeciwnatarcia zorganizowana i wykonana przez Frunzego na froncie wschodnim stanowi poważny krok w kie-

runku dalszej ewolucji sztuki wojennej armii radzieckiej. Ten etap rozwoju (rok 1919) radzieckiej sztuki wojennej cechuje odrzucenie operacji rozstrzelonych na poszczególnych kierunkach oraz przejście do działań frontów na kilku kierunkach o wspólnym celu.

Front, armia ześrodkowują swój wysiłek dla osiągnięcia celu strategicznego lub operacyjnego za pomocą wspólnych działań wojsk na głównym kierunku. W operacji armii wyraz swój znajdują: myśl zamierzonego manewru, tworzenie grupy uderzeniowej i użycie jej w obranym kierunku, wydzielanie odwodów operacyjnych. Operacja frontu stanowi zespół szeregu kolejnych operacji z przegrupowaniem sił i wyznaczeniem zadań operacyjnych w toku działań bojowych. Cechą charakterystyczną tych operacji jest dążenie do organizowania grup uderzeniowych na skrzydła sił głównych nieprzyjaciela. Ta właśnie cecha występuje również w operacji przeciwnatarcia skierowanego przeciwko Kołczakowi w kwietniu 1919 r. W tej ostatniej operacji na uwagę zasługuje przede wszystkim charakter manewru, dążenie silnej grupy uderzeniowej wojsk do wyjścia na skrzydła i głębokie tyły nieprzyjaciela w celu jego rozgromienia.

Plan operacyjny Frunzego jest jednak niezmiernie pouczający nie tylko od strony wyboru formy manewru, tzn. wymierzenia ciosu skrzydłowego. Cechą charakterystyczną tego planu jest również i to, że grupę uderzeniową tworzy się drogą przegrupowania sił własnych frontu kosztem znacznego osłabienia jego odcinków nieaktywnych. Frunze uważał za rzecz możliwą i realną rozpoczęcie natarcia nie czekając na koncentrację przerzucanych sił świeżych. Elementowi czasu przypisywał on w operacji szczególnie wielkie znaczenie. Gdyby wojska Kołczaka dotarły do Wołgi, zamierzone uderzenie skrzydłowe stałoby się niemożliwe do wykonania.

Analizując ten plan i jego wykonanie widzimy, jak elastycznie działał Frunze w dążeniu do osiągnięcia w tych warunkach i stojącymi do dyspozycji siłami — najlepszych, najpełniejszych wyników. Te momenty stanowią nieodłączną część planu operacyjnego Frunzego, jego cechę charakterystyczną. Tylko przestudiowanie dynamiki operacyj dowodzonych przez Frunzego może dać pojęcie o cechach niezwykłego kunsztu wojennego tego wspaniałego dowódcy, którego twórczość operacyjna była poważnym wkładem w dzieło rozwoju sztuki wojennej armii radzieckiej.

13 sierpnia 1919 r., gdy zadanie rozgromienia wojsk Kołczaka zostało w zasadzie wykonane, Frunze staje na czele świeżo utworzonego frontu turkiestańskiego powstałego ze składu byłej grupy południowej frontu wschodniego. Po zajęciu Ufy Frunze działa swymi siłami głównymi przeciwko kontrrewolucyjnym kozakom orenburskim, we wrześniu zadaje im ostateczną klęskę, bierze 80 000 do niewoli. Droga na Turkiestan jest teraz otwarta.

W warunkach niezwykle skomplikowanego splotu zagadnień narodowych, politycznych i stosunków społeczno-gospodarczych panujących wówczas w Turkiestanie przeprowadza Frunze wspaniałą ope-

rację okrążającą, zakończoną rozgromieniem południowej armii generała kołczakowskiego — Biełowa.

Po wyzwoleniu Turkiestanu stanęło z kolei niezwykle ważne i trudne zadanie zlikwidowania groźby ze strony Buchary, gdzie rządzili się imperialiści zagraniczni dążący do wykorzystania Buchary jako wyjściowego obszaru operacyjnego do napadu na Rosję radziecką. Naród bucharski dążący do obalenia rządów rodzimej reakcji zwrócił się do Frunzego z prośbą o pomoc zbrojną. Wojska Frunzego zadały druzgocący cios wojskom emira bucharskiego i obcych interwencjonistów.

Rok 1920 wykazał pełny rozkwit mistrzowskiego kunsztu dowodzenia Frunzego w walce przeciwko agentowi imperializmu — Wranglowi. W tym czasie obserwujemy nowe przykłady dalszego doskonalenia bojowego wojsk radzieckich, nowe wzory radzieckiej sztuki wojennej, szczególnie zaś i przede wszystkim w toku operacji kierowanych przez Frunzego, tj. w rozgromieniu wojsk Wrangla w Taurydzie północnej i operacji na Przesmyku Perekopskim.

Operacje armii radzieckiej 1920 r. dają szereg przykładów dobrego, zakończonego powodzeniem zastosowania tak skomplikowanych form, jak manewr okrążający w skali frontu oraz przełamanie silnie umocnionej obrony nieprzyjaciela.

Szczególnie interesująca jest operacja przeprowadzona przez Frunzego w końcu października 1920 r. w Taurydzie północnej. Jak wiadomo, armia Wrangla 6—7 czerwca tegoż roku wyszła z Półwyspu Krymskiego na północ i zajęła wyjściowy obszar operacyjny w Taurydzie północnej, skąd kierowała swe uderzenia przeciwko 13 armii radzieckiej. Dwie próby zepchnięcia wojsk Wrangla z zajmowanego obszaru operacyjnego w Taurydzie północnej i odcięcia ich od Krymu, przedsięwzięte w lipcu i sierpniu, nie dały pozytywnego wyniku. Wojskom radzieckim udało się jednak w końcu zająć wyjściowy obszar operacyjny pod Kachowką na lewym brzegu Dniepru (80 km od Przesmyku Perekopskiego) i zagrozić w ten sposób liniom komunikacyjnym Wrangla, prowadzącym na Półwysep Krymski. Stałe wzmacnianie taurydzkiego odcinka radzieckiego frontu południowego, szczególnie z chwilą przybycia 1 armii konnej, zmieniło stosunek sił walczących dając znaczną przewagę stronie radzieckiej, dysponującej 150 tys. żołnierzy wobec 40 tys. wojsk Wrangla i przeszło dwukrotną przewagą w artylerii. 21 września siły te stworzyły front południowy pod dowództwem Frunzego w składzie: 6, 13, 4, 2 konnej, później 1 konnej i 4 armij.

Plan rozgromienia Wrangla opracował Stalin, którego zamiar operacyjny przewidywał wykorzystanie dogodnego ugrupowania wojsk frontu południowego w celu zadania koncentrycznego ciosu głównemu ugrupowaniu wroga, odcięcia wojsk Wrangla od przesmyków krymskich, okrążenia i zniszczenia tych wojsk.

Operację rozpoczęto 28 października. Główne uderzenie wychodziło od strony Kachowki, gdzie były skoncentrowane: 6 armia i 1 armia konna. 1 armia konna miała dokonać głębokiego zagonu na

tyły wojsk Wrangla, odciąć im drogi odwrotu na Krym, po czym skierować front na północ i współdziałając z 2 armią konną, zadającą uderzenie z północy na południe, oraz 6 armią rozgromić ugrupowanie uderzeniowe nieprzyjaciela w rejonie Serogoza. 13 i 4 armie miały wiązać aktywnymi działaniami na kierunku melitopolskim resztę sił Wrangla, odciąć im drogi odwrotu przez Przesmyk Czongarski i zniszczyć.

Front południowy dysponował przewagą sił niezbędną do wykonania tego zadania.

Plan Frunzego charakteryzuje śmiałość manewru operacyjnego, celowość i zdecydowanie. Frunze trafnie ocenił główne ugrupowanie wojsk Wrangla. Zamierzał ugrupowanie to okrążyć i zniszczyć uderzeniami trzech armii na kierunkach zbieżnych.

Trudność tej operacji polegała na tym, że uderzenia zadawano na kierunkach zewnętrznych. Powodzenie zależało przeto od dokładnego i zgranego współdziałania armij w czasie i przestrzeni, od zrozumienia przez każdego podległego dowódcę jego roli i zadań. Tego zaś brakło. W wyniku, operacja nie została ukończona zgodnie z planem: Wrangel zdołał część swych sił wycofać na Półwysep Krymski.

Operację Frunzego w północnej Taurydzie cechuje śmiałe manewrowanie wielkimi masami kawalerii, działającymi na tyłach i komunikacjach wojsk nieprzyjacielskich. Tego rodzaju manewrem był właśnie manewr 1 armii konnej.

Mówiliśmy, że wojska Wrangla rozbite, lecz dość jeszcze silne, ukryły się pod osłonę umocnień Perekopu uchodzących za nie do zdobycia. Wymagało to przeprowadzenia jeszcze jednej operacji z forsowaniem przesmyków krymskich. Operacja perekopska zrealizowana przez Frunzego była ostatnią z wielkich operacji armii radzieckiej okresu wojny domowej i weszła do historii tej wojny jako jedna z najlepiej przeprowadzonych zarówno pod względem udziału wojsk i ich masowego bohaterstwa jak i pod względem kunsztu dowodzenia. Armia radziecka musiała przełamać silnie umocnioną obronę nieprzyjaciela w warunkach terenowych niezwykle trudnych dla nacierającego, lecz za to bardzo korzystnych dla broniącej się strony. Wojska Frunzego sforsowały zatokę Siwasz w bród, bez środków przeprawowych, po piersi w wodzie, wraz ze sprzętem, w nocy, wykorzystując dokładnie, co do minuty, działanie wiatrów powodujących obniżenie się poziomu wody. Najmniejsza niedokładność w czasie forsowania Siwaszu groziła opóźnieniem i utonięciem całej armii.

Armie południowego frontu Frunzego zmuszone do natarcia na wąskim odcinku frontu nie mogły wykorzystać w pełni swej przewagi liczebnej. Frunze trafnie ocenił właściwości terenu i obrony nieprzyjaciela. Natarcie czołowe byłoby w tych warunkach związane z wielkimi ofiarami i mogłoby doprowadzić do długotrwałej walki. Natarcie poprzez zatokę Siwasz było ryzykownym, śmiałym i zuchwałym, lecz głęboko przemyślanym i uzasadnionym manewrem. Frunze liczył słusznie na zaskoczenie nieprzyjaciela wyborem miejsca uderzenia. Tak się też stało. Wrangel nie oczekiwał tak szyb-

kiego natarcia armii radzieckiej zaraz po operacji w Taurydzie północnej i nie przypuszczał, że wojska radzieckie ośmielą się forsować Siwasz, który uchodził za przeszkodę prawie nie do przebycia.

Operację rozpoczął w nocy z dnia 7 na 8 listopada szturm na silnie umocnioną obronę Wrangla na przesmyku Perekopskim (tzw. Wał Turecki) z równoczesnym obejściem tej obrony częścią sił w bród przez zatokę Siwasz. 10 listopada wojska Frunzego podeszły do tyłowej pozycji obrony nieprzyjaciela, tzw. juszuńskiej, szturmowały ją 11 listopada i prawie w tym samym czasie, w nocy z 10 na 11 listopada, przerwały się przez most czongarski w kierunku na Dżankoj w głąb Krymu.

Śmiałe i energiczne natarcie jednostek armii Frunzego, które sforsowały Siwasz, stworzyło niezbędne warunki do dalszej walki. Decydującą rolę odegrało zaskoczenie. Odwody ściągnięte przez Wrangla z opóźnieniem nie zdążyły już polepszyć jego sytuacji.

Walki zacięte obfitowały w momenty krytyczne, lecz o ich wyniku zadecydowały wartości bojowe i morale żołnierzy radzieckich. Frunze liczył na te momenty i, jak się okazało, nie omylił się. W ciągu kilku dni wojska Wrangla zostały całkowicie rozgromione, resztki znajdowały się w pośpiesznym odwrocie do portów załadowania. 15 listopada zajęty został przez wojska radzieckie Sebastopol.

„Jedną z najpiękniejszych kart w historii Armii Czerwonej — pisał Lenin — jest to całkowite, rozstrzygające i niezwykle szybkie zwycięstwo nad Wranglem".

Przewidywanie operacyjne oparte na głębokiej analizie sytuacji, trafny wybór kierunku głównego uderzenia, zdolność do wydzielenia spośród wielu zadań zadania głównego i skupienie wysiłków na jego wykonaniu, tworzenie grup uderzeniowych ze składu sił frontu i mistrzowskie manewrowanie tymi grupami, elastyczność kierowania wojskami w toku operacji, niewzruszona wytrwałość i uporczywość w realizowaniu powziętej decyzji nie bacząc na żadne przeszkody i trudności, wysoce ofensywny duch walki, wielka ruchliwość wojsk i zdolność do manewrowania, inicjatywa i szeroki rozmach twórczości operacyjnej i taktycznej oraz wielki patriotyzm radziecki i głęboka wiara we własne siły i zwycięstwo — oto główne zalety, które cechują Frunzego jako dowódcę i równocześnie określają właściwości radzieckiej sztuki wojennej okresu wojny domowej.

Płk I. NARBUTT

WIEDEŃSKIE POWSTANIE „SCHUTZBUNDU"

(w 14 rocznicę)

W lutym 1948 r. minęło 14 lat od chwili, gdy klerykalno-faszystowskim przywódcom austriackiej Heimwehry udało się zdławić bohaterskie powstanie robotników Wiednia i Linzu w r. 1934.

Austria, kraj zajmujący kluczową pozycję w basenie naddunajskim, w splocie krzyżujących się wówczas interesów potęg europejskich, została wprzęgnięta w jarzmo reakcji.

Ten cios zadany demokracji wymierzony został rękoma Dolfussa i Schuschnigga. Droga do Obersalzberg stanęła otworem — jak stwierdził potem naczelny dowódca powstania Juliusz Deutsch.

Ujarzmienie austriackiej klasy robotniczej doprowadziło do kapitulacji Schuschnigga przed potęgą Trzeciej Rzeszy w dniu 12 lutego 1938 r. w Obersalzberg. Zabór Austrii umożliwił Hitlerowi uzyskanie place d'arme przeciwko Czechosłowacji i Bałkanom.[1])

Narodziny republiki

Klęski wojenne monarchii habsburskiej stworzyły pomyślne warunki dla ruchu wyzwoleńczego ujarzmionych narodów Austro-Węgier. Klęski wojenne ancien regimu umożliwiły klasie robotniczej szybsze tempo w walce o jej społeczne wyzwolenie. Decydująca walka nad rz. Piawą w dniu 27 października 1918 r., w której wyniku wojska koalicji uzyskały decydujące zwycięstwo nad armią austriacką, stała się grabarzem monarchii.

Węgrzy zerwali unię z Austrią, armia rumuńska włączyła Siedmiogród w obszar Wielkiej Rumunii, Czesi i Słowacy na mocy porozumienia w Pittsburgu ogłosili Republikę Czechosłowacką. Chor-

---

[1]) Nie ulega wątpliwości, że aneksja Austrii została osiągnięta w zamian za pomoc, jaką zagwarantował Hitler Włochom w walce z Republiką Hiszpańską. Kosztem skrwawionej Hiszpanii doszło wtedy do uzgodnienia niemiecko-włoskich interesów nad Dunajem. Między innymi przekreślało to wówczas koncepcję płk Becka „walki o miedzę" między obydwoma partnerami osi Układ w Obersalzberg kładł kres postanowieniom konferencji w Stressie, w których to Wielka Brytania, Francja i Włochy zobowiązały się bronić niepodległości Austrii.

waci i Bośniacy połączywszy się z Serbią i Czarnogórą utworzyli państwo Jugosłowiańskie, wreszcie ziemie polskie zagarnięte przez Marię Teresę wróciły do Rzeczypospolitej.

Strzały w Sarajewie, które w sierpniu 1914 r. uśmierciły następcę tronu Austro-Węgier, Franciszka Ferdynanda, i stały się pretekstem do rozpętania pierwszej wojny światowej, po czterech jej latach okazały się bardziej celnymi, niż się to wydawało nacjonalistycznym terrorystom serbskim: ugodziły w całość cesarstwa Habsburgów.

Klasy posiadające Małej Austrii wstępowały w historię powojennej Europy z żałobą w sercach po ucieczce ostatniego cesarza Karola, starając się całą siłą zachować stary ustrój społeczno-gospodarczy.

Proletariat Austrii wyczerpany wojną, mający dość mrocznych suteren i niewolniczego trybu życia w olbrzymich warsztatach amunicyjnych, nie zadowalnia się jednak zniesieniem terroru militarystycznego, domaga się nie tylko ustawodawstwa socjalnego, ale i pełni władzy.

> „Potężne masy strajkujących, dzika rewolucyjna namiętność, cechująca olbrzymie masówki, wybory pierwszych rad delegatów robotniczych — wszystko to nadawało ruchowi wspaniały rewolucyjny charakter i budziło w masach nadzieję, że będzie można uchwycić władzę i wymusić pokój".

pisał Otto Bauer w owych dniach.[2])

Przez kraj przelewa się fala strajków.

Gdy 12 stycznia 1918 r. ograniczono robotnikom w wiedeńskim okręgu przemysłowym i tak skromne racje żywnościowe, w odpowiedzi wybuchł żywiołowy strajk protestacyjny, przeradzający się w strajk polityczny. Strajk przenosił się z szybkością lawiny przez fabryki pracujące dla wojska. I znów cytujemy O. Bauera:

> „Walka robotników o pokój odbiła się silnym echem w znużonych wojną i głodujących żołnierzach. Ferment w armii wyraził się szeregiem buntów, jakie wybuchały po strajku styczniowym".

W październiku tegoż roku na ulicach Wiednia obok robotnika staje zdemoralizowany klęską nad Piawą zbuntowany żołnierz. Ich wystąpienia są zapowiedzią, że rewolucja narodowo - wyzwoleńcza ujarzmionych ludów monarchii habsburskiej przeradza się w rewolucję społeczną. 12 listopada Zgromadzenie Narodowe proklamowało Republikę Austriacką. Na barwny mundur austriackiego dragona naszyto republikańskie proporczyki.

---

[2]) O. Bauer „Rewolucja austriacka".

Demokracja kompromisu

Monarchia austro-węgierska upadła, ale stary aparat rządzący, mimo iż osłabiony, pozostał. Można by określić: Cesarz odszedł — monarchistyczni generałowie, reakcyjni księża, fabrykanci i obszarnicy pozostali, pełni żalu do Jego Cesarsko - Apostolskiej Mości, że zostawiła ich samych.

„Jesteśmy jak sieroty bez ojca" — pisał do Habsburgów na emigrację były szambelan, dworak i przywódca monarchistów, baron Wiesner, i udał się pod opiekę Zgromadzenia Narodowego, które rozwiodło republikę z cesarzem, ale zachowało stary ustrój społeczno-gospodarczy.

Spotkało się to z uporczywie wrogim nastrojem robotników. Już 12 listopada — w dniu obrad Zgromadzenia Narodowego — tysiące robotników demonstrują żądając przekształcenia republiki burżuazyjnej w republikę ludową. Chroniące Zgromadzenie Narodowe kompanie piechoty, sformowane z oficerów, salwą z karabinów maszynowych rozpędzają demonstrantów.

Socjal-demokraci zawierają sojusz z chrześcijańsko-społecznymi. W wyniku sojuszu powstaje rząd koalicyjny z dr Rennerem na czele. W rządzie zasiada z ramienia chrześcijańsko-społecznych ks. prałat Seipel, późniejszy twórca faszystowskiej „Heimwehry".

Republika austriacka, oparta na socjalistyczno-klerykalnej koalicji, przeciwstawiła się podstawowym żądaniom mas robotniczych z dni listopadowych. Nie uspołeczniła środków produkcji, dała jednak masom demokratyczne ubezpieczenia społeczne; nie wywłaszczyła ani hektara ziemi obszarniczej, zmuszona jednak była dać chłopom prawa polityczne.

Stan, w którym znalazła się Austria, nazwał Bauer „stanem przejściowym", w którym państwo nie jest rządzone wyłącznie przez proletariat.

Definicja Bauera dostatecznie oddaje złudzenia wypływające ze statycznego poglądu na możliwości stabilizacji istniejącego stanu rzeczy w okresie „Republiki kompromisu", teorie oderwane od strategii klasy robotniczej, paraliżujące jej wolę zwycięstwa. „Zamiast rewolucyjnej polityki — mówi J. Stalin — starcze filisterstwo, wstrzemięźliwe politykierstwo, parlamentarna dyplomacja i parlamentarne kombinacje. Dla pozoru, oczywiście, przyjmowano „rewolucyjne" uchwały, wysuwano „rewolucyjne" hasła. Lecz po to tylko, aby schować je pod sukno" (J. Stalin, „O podstawach leninizmu" str. 16 Moskwa 1940 r.).

Zagadnienie leżało w innej płaszczyźnie, niż sądził Bauer. W tej walce klasy posiadające dążyły do wzmocnienia swego aparatu państwowego, do odbudowy państwa burżuazyjnego kosztem robotników i chłopów. Z próby tej wyszedł zwycięsko ks. Seipel. Wykorzystał odpływ energii rewolucyjnej mas robotniczych, brak jednolitości działania w szeregach klasy robotniczej i przygotowywał rozprawę z obozem demokracji, umiejętnie wykorzystał wrogi stosunek bogatego chłopstwa do klasy robotniczej i rozbudował na wsi bojówki

chrześcijańsko-społeczne, które po pewnym czasie zostały przekształcone w faszystowską „Heimwehrę“. Zmusił do współpracy z sobą prawicowych przywódców socjal-demokratów i równocześnie przygotowywał się do uderzenia przeciwko klasie robotniczej. Potem wreszcie, w dogodnym dla klasy rządzącej okresie, wycofał się z koalicji z socjal-demokratami.

Narastanie kontrrewolucji

Nowa Austria, okrojona według traktatu w St. Germain do małego sześciomilionowego państwa, znalazła się w szczególnie trudnej sytuacji. Przemysł, który pracował przed i w trakcie wojny dla olbrzymich rynków zbytu dawnej monarchii, po rozkładzie wielkiego państwa został zrujnowany. Międzynarodowy kapitał finansowy wykorzystując tę sytuację rozpoczyna szturm, którego celem jest podporządkowanie podstawowych gałęzi przemysłu monopolom finansowym. Kraj leżący w tak ważnym punkcie strategicznym Europy, w basenie naddunajskim — którego opanowanie daje możliwości rozstrzygnięć strategicznych na Bałkanach i w Czechosłowacji — stał się terenem bezpośredniej rywalizacji potęg europejskich. Rząd austriacki wykorzystuje przeciwieństwa zachodzące między państwami ubiegającymi się o wpływy w Austrii, by zdobyć pomoc gospodarczą zagranicy. System ten nie prowadzi jednak do celu. Schorowany organizm Austrii po każdym zastrzyku złota nieco się poprawia, by potem znów dojść do dawnego stanu: gorączkowego szamotania się w chorej strukturze społeczno-gospodarczej kraju. Układ polityczny w kraju przesuwa się na korzyść prawicy.[3])

Następuje wzrost nastrojów bojowych burżuazji. Demokratyczne zdobycze, osiągnięte w rewolucji 1918 r., stały się „niepotrzebnym balastem“, ubezpieczenia społeczne — zbyt kosztownym luksusem. 2 marca 1928 r. minister wojny Vaugoin zażądał od J. Deutscha, przywódcy „Schutzbundu“ (milicji robotniczej, której zadaniem było strzeżenie zdobyczy robotniczych), wydania amunicji i uzbrojenia. W kraju grasują bandy faszystów zgrupowanych w tzw. „związkach ojczyźnianych“. Morderstwa dokonywane na działaczach robotniczych stały się codziennym zjawiskiem.

Dokonuje się akt trzeci — faszyzowanie republiki.

15 lipca 1927 r. Wiedeń obiegła wieść, że sąd uwolnił kilkunastu członków kombatanckich organizacji, tzw. „ojczyźnianych“, oskarżonych o skrytobójczy zamach na działaczy robotniczych. Robotnicy odpowiadają strajkiem powszechnym i spaleniem gmachu Sądu Najwyższego. Pod ruinami barykad, które stanęły na ulicach Wiednia, znalazło śmierć stu bezbronnych robotników. Burżuazja po raz pierwszy od dni listopadowych 1918 r. nie broni się przed gniewem

---

[3]) Wyjątek stanowił Wiedeń. 400 tysięcy wiedeńczyków, zorganizowanych w związkach zawodowych i partiach politycznych, stanowiło 42% ludności miasta. W skali ogólno-krajowej stosunek sił między obozem robotniczym a mieszczańskim przedstawiał się jak 4:6.

ludu ustępstwami na rzecz klasy robotniczej. W 1927 r. stać już ją na próbę uspokojenia kraju siłami wyłącznie policyjnymi.

Rzucenie kości

Nie tylko sytuacja wewnętrzna państwa zmieniała się z szybkością kalejdoskopową, ale i polityka zewnętrzna Austrii znalazła się na rozstajnych drogach. Mussolini coraz łapczywiej spogląda na Austrię. Jest to wprawdzie kiepska miedza między Włochami a Niemcami, ale Mussolini woli mieć to przedpiersie, niż zostać sam na sam z Hitlerem. Opanowanie Austrii daje mu też możliwości rozszerzenia wpływów na Bałkanach, tak potrzebnych do jego gry z Francją. Z drugiej strony Hitler stara się opanować Austrię poprzez „Anschluss" w oparciu o grupy austriackich „national-socjalistów"; pomocny jest mu w tym niemiecki kapitał, zaangażowany w przemyśle austriackim.

W 1933 r. władzę w Niemczech objął Hitler. W miesiąc później kanclerz Dollfuss zawiesza konstytucję, rządząc za pomocą systemu dekretowego.[4]) Wprowadza system kontroli zebrań, ogranicza prawo koalicji, rozwiązuje „Schutzbund", zawiesza w fabrykach delegatów robotniczych, przekształca „Heimwehrę" w policję pomocniczą na wzór hitlerowskich S.A.

Prawicowi przywódcy socjal-demokracji do końca sądzili jednak, że uda się uniknąć starcia i starali się utrzymać nadal swe kontakty z Dollfussem i Schuschniggiem.

Bauer pisze, że proponowali oni „gotowość współpracy w pokojowym i demokratycznym rozwikłaniu kryzysu w interesie republiki i gospodarki. Okazywaliśmy gotowość pertraktowania z rządem związkowym o reformę regulaminu Rady Związkowej (sejmu — przypisek I. N.) i reformę konstytucji związkowej".

Ugrupowania klerykalno-faszystowskie odrzuciły jednak wszelkie oferty przywódców S.D. i nie szły na proponowane kompromisy.

Przywódcy socjal-demokratyczni zwrócili się wówczas do prezydenta Miklasa i ks. kardynała Innitzera. Dawali do zrozumienia, że mimo sprzeciwu lewicy partyjnej zgadzają się na pełnomocnictwa dla rządu.

> „Zaklinaliśmy — pisze Bauer — by zaprzestali walki z socjaldemokracją i dali nam możność skierowania wszystkich naszych sił przeciwko hitleryzmowi. Wszystkim tym zaklinaniom i upomnieniom przeciwstawił Dollfuss wyniosłe i uporczywe: „nie". „Oświadczyliśmy — pisze dalej Bauer — gotowość do kompromisu na zmianę organizacji społeczeństwa w duchu kooperatywnym. Wszystko było daremne. Dollfuss

---

[4]) Na Uniwersytecie Brukselskim b. kanclerz Schuschnigg w wygłoszonym odczycie, starając się przypodobać swym protektorom ze środowiska gen. Claya, nazwał tę politykę klas posiadających Austrii — „zdecydowaną demokracją". Istotnie demokracja zdecydowana!

nie zgodził się na pertraktacje — odrzucał z wyniosłym umotywowaniem: „nie ma niebezpieczeństwa". Dla takich przywódców robotnicy nie będą już walczyli".[5])

Pomimo pertraktacji policja każe aresztować jednego z przywódców, oficera dawnej armii austriackiej, szefa sztabu armii w zwycięskiej kontrofensywie przeciw Rosji w wojnie światowej, gen. Körnera. Operetkowa, tragikomiczna postać klerykalnego kanclerza pokazała swoje właściwe oblicze. Za nim stanęła reakcja austriacka. W swej walce o opanowanie kraju, opierającego się o faszystowską „Heimwehrę" — zepchnęła ona socjal-demokrację do opozycji. Nie było przecież potrzeby powtarzania 1918 r.

Powstanie

30 stycznia 1933 r. Hitler obejmuje władzę w Rzeszy. 30 stycznia 1934 r., w rocznicę objęcia władzy, wychodzi ustawa o reorganizacji Rzeszy, kładąca kres federacji krajów niemieckich, zwiastująca powstanie tzw. narodowo-socjalistycznego państwa narodu niemieckiego:

Art. 1. Przedstawicielstwa krajów zostają zniesione.
Art. 2. 1. Prawa suwerenne krajów przeniesione zostają na rząd Rzeszy.
2. Rządy krajów podlegają rządowi Rzeszy.
Art. 3. Komisarze podlegają ministrowi spraw wewnętrznych Rzeszy.
Art. 4. Rząd Rzeszy ma prawo zmieniać ustawy konstytucyjne krajów.
Art. 5. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy ogłosi przepisy prawne i administracyjne dla wprowadzenia w życie niniejszej ustawy.
Art. 6. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Von Hindenburg, Hitler, Frick.[6])

26 maja 1933 r. zostaje rozwiązana na terenie Rzeszy Niemieckiej partia komunistyczna, 22 czerwca — partia socjal-demokratyczna, 27 lutego o godz. 10 wieczorem Reichstag stanął w płomieniach. Cztery tysiące działaczy robotniczych z Thaelmannem na czele zostaje osadzonych w obozach koncentracyjnych.

Mała operetkowa Austria i mały operetkowy kanclerz nie pozostają w tyle za faszystami z Berlina. Swoją faszyzację kraju i krwawą rozprawę z klasą robotniczą starają się osłonić, jak dymną zasłoną, obroną Austrii przed Hitlerem.

W tej sytuacji klasa robotnicza, wykazując duże poczucie odpowiedzialności za losy państwa, proponuje chrześcijańsko-społecznym stworzenie wspólnego frontu obrony Austrii. Dollfuss i Schuschnigg odrzucają tę propozycję.

---

[5]) O. Bauer: „Der Aufstand der österreichischen Arbeiter, seine Ursachen und seine Wirkungen", Praga 1934.

[6]) Benoist-Méchin „Niemcy i armia niemiecka 1918—1938".

Dnia 7 lutego 1934 r. oddziały Heimwehry obsadzają Linz i Steyr. Demoluje się robotnicze lokale związkowe i partyjne, morduje się działaczy robotniczych i demokratycznych. Obwieszczenia oznajmiają ludności Wiednia o zawieszeniu socjalistycznej Rady Miejskiej.

W nocy z 12 na 13 lutego skoncentrowano oddziały „Schutzbundu“ w wielkich blokach robotniczych w Wiedniu. Zaskoczone siły policji wycofały się w nocy z wszystkich dzielnic robotniczych koncentrując się w centrum miasta. Kierownicy Schutzbundu nie wykorzystują zdezorientowania wojska i władz policyjnych i nie przechodzą do natarcia.

Z całego szeregu okręgów (dzielnic) odesłano zgłaszających się ochotników do domów. Nastrój, który zapanował, był nastrojem defensywnym, wyczekującym: czekano na wynik pertraktacji z władzami rządowymi. Przywódcy określali koncentrację sił Schutzbundu jako demonstrację, która zmusi rząd: 1) do zaprzestania represji przeciwko klasie robotniczej, 2) do uzgodnienia zagadnienia obrony Austrii przeciwko agresji hitlerowskiej.

Noc z 12 na 13 lutego została przez dowództwo Schutzbundu zmarnowana.

Rankiem 13 lutego wojsko, policja i policja pomocnicza (Heimwehra) uderzyły na dzielnice robotnicze, natrafiły jednak na opór, którego zwykłymi środkami bojowymi złamać nie zdołały.

Cały dzień toczyła się walka. W walce przeciw powstańcom użyto artylerii ciężkiej, moździerzy i miotaczy płomieni. Pomimo przewagi wroga szutzbundowcy utrzymali się w ciągu dnia na swoich pozycjach.

12 lutego oddział Heimwehry usiłuje zająć dom ludowy w Linzu; broniący się tam oddział szutzbundowców odpędza napastników ogniem k.m. i ręcznymi granatami. Artyleria łamie opór szutzbundowców. Na pomoc szutzbundowcom ruszają dzielnice robotnicze, zmuszając wojska rządowe do wycofania się do centrum miasta. Oprócz Wiednia i Linzu walki rozgorzały w Steyr, Altnang, Eggenberg, Bruck i Graz. W Steyr robotnicy pod wodzą Walischa zdobywają fabrykę amunicji.

O świcie 13 lutego plutony czołgów stanęły na przedmieściach Wiednia, Ottagsringu, Semmeringu i Floridsdorfu.

Pomimo rzucenia do walki ściągniętych z prowincji oddziałów pancernych sytuacja rządu związkowego pogarsza się na skutek ogłoszenia przez Radę Krajową Związków Zawodowych strajku powszechnego.

W dniu tym pomimo strajku ukazały się wszystkie gazety, środki łączności (radio, telefon i telegraf) znajdowały się w rękach rządu i pozostały czynne. W walce wojska rządowe zdobywają elektrownię; przy pomocy studentów władze wojskowe uruchomiają stacje rozdzielcze.

Powstańcy nie mieli rozkazów uderzenia na środki łączności i zakłady użyteczności publicznej. Ograniczając się do sił Schutzbundu

kierownictwo powstania nie wezwało mas robotniczych do walki. Liczono na żywiołowy odruch klasy robotniczej nie rozumiejąc, że w okresie walki zbrojnej żywiołowość ludu hamowana była przez brak rewolucyjnego i zdecydowanego kierownictwa.

Najbardziej uprzemysłowione ośrodki dolnej Austrii — Steinfeld, Neukirchen i Stockerau — pozostały z dala od walk.

Ten spokój na prowincji umożliwił rządowi przerzucenie wojsk do Wiednia, Linzu i innych centralnych ośrodków powstania. Nieprzystąpienie związku zawodowego kolejarzy do strajku powszechnego umożliwiło normalny transport wojska.

Koncentryczne natarcie sił faszystowskich na wszystkich odcinkach zmusza szutzbundowców do rozproszenia swoich sił. Pod naporem wroga będące w defensywie oddziały Schutzbundu zostają rozbite.

Rozproszenie sił powstańczych nie oznaczało jeszcze likwidacji powstania. Siły rządowe skoncentrowanym ogniem piechoty rozbijały barykady i niszczyły punkty oporu.

W tej sytuacji siły rządowe mogły być użyte w całości przeciwko ostatnim redutom wiedeńskiego powstania, przeciwko punktom oporu na Floridsdorfie i Semmeringu.

W ciągu środy musieli robotnicy i tutaj rozpocząć odwrót. Przyczyną likwidacji powstania było załamanie się strajku powszechnego.

W środę rano w Wiedniu ruszyły tramwaje. Prawie wszystkie zakłady przemysłowe rozpoczęły pracę. W związku z niewyprowadzeniem mas robotniczych do walki rządowi związkowemu udało się odizolować szutzbundowców. Ich walka z chwilą faktycznego zakończenia strajku generalnego nie mogła być już skuteczna.

W czwartek w godzinach popołudniowych robotnicy zaprzestali walki. Zbrojne powstanie zakończyło się. Skrwawiona Austria leżała u stóp faszyzmu europejskiego i gdy jeszcze zgrzytały szubienice, gdy nie umilkło jeszcze echo plutonów egzekucyjnych, rozstrzeliwujących robotników, gdy sumienie demokracji europejskiej wzdragało się na widok mordowanych jeńców, ks. kardynał Innitzer błogosławił bojówki Heimwehry.

Droga do Obersalzberg

Rozpatrując zagadnienia powstania zbrojnego pisał K. Marks: „Skoro powstanie zostało rozpoczęte, należy działać jak najbardziej stanowczo i przechodzić do ofensywy. Obrona — to śmierć każdego powstania zbrojnego" (Karol Marks „Szkice historyczne").

Powstanie Szutzbundu nie było ofensywą klasy robotniczej. Walka lutowa robotników austriackich nie wyłoniła zdecydowanego, rewolucyjnego ośrodka dowodzenia. Przywódcy socjal-demokratyczni, stojący na czele powstania, traktowali zbrojną walkę robotników Austrii jako demonstrację nadającą się do przetargów politycznych. W trakcie samej walki starali się w szeregach powstańczych izolować

własną lewicę partyjną i poprzez kardynała Innitzera wyciągali rękę do zgody.

Słabość powstania leżała w chwiejności przywódców i w niemożności stworzenia naczelnego dowództwa koordynującego wysiłki robotników całej Austrii. Niewiara przywódców we własne siły udzielała się walczącym oddziałom „Schutzbundu".

Powstanie lutowe pomimo klęski ocaliło jednak honor austriackiej klasy robotniczej, wykazało, że tylko klasa robotnicza umie strzec suwerenności narodu przed wewnętrznym i zewnętrznym wrogiem.

Ludzie odgrywający w tragicznych dniach lutego 1934 r. pierwszoplanowe role nie zeszli dotychczas z areny politycznej.

Pomimo doświadczeń z lat 1918—1938, rządy obecnej Austrii oparte są na przymierzu przywódców socjal-demokracji z klerykalnymi ugrupowaniami prawicowymi. Sojusz ten, jak i w okresie ks. Seipla, wymierzony jest przeciwko postępowym siłom kraju.

W wyniku drugiej wojny światowej układ sił w tym rejonie Europy uległ zupełnej zmianie. Jugosławia, Czechosłowacja i Węgry stały się krajami demokracji ludowej i ustrój tych państw daje ludowi Austrii gwarancję dobrych sąsiedzkich stosunków, gwarancję przyjaźni i pomocy. Przyjaźń ta jest gwarancją niepodległości Austrii i pokoju w basenie Dunaju.

Anglo-amerykańska stawka na reakcję austriacką utrudnia normalne stosunki sąsiedzkie tego kraju z jej sąsiadami. Walka o place d'arme w basenie naddunajskim prowadzona jest przez USA i Wielką Brytanię z dużą zaciętością. Anglo-amerykańska hegemonia w tym rejonie byłaby wymierzona nie tylko przeciwko bezpośrednim sąsiadom Austrii.

Powstanie wiedeńskie stało się nauką dla sił postępowych świata. Uczy ono, że sojusz prawicowych przywódców socjal-demokracji z partiami mieszczańskimi wymierzony jest przeciwko postępowym siłom własnego narodu i paraliżując siły klasy robotniczej toruje drogę Dollfussom i Schuschniggom.

Powstanie wiedeńskie robotników, wymierzone przeciwko agresji hitlerowskiej, pomimo chwiejności przywódców stało się zbrojną demonstracją sił antyfaszystowskich — gotowych do obrony niepodległości swego kraju.

Droga do utraty niepodległości Austrii, droga do Obersalzberg prowadziła przez krew robotników pomordowanych w powstaniu lutowym.

Droga do nowego Obersalzberg w obecnej sytuacji jest dla reakcji coraz trudniejsza.

Płk I. S. KOROTKOW

TULSKA OPERACJA ZACZEPNA [1])

Grudzień 1941 r.

Wstęp

W październiku i listopadzie 1941 roku Niemcy przeprowadzali dwa generalne natarcia na Moskwę, których celem było rozbicie wojsk radzieckich broniących przedpola Moskwy i okrążenie stolicy radzieckiej.

W październiku Niemcy rozwinęli przeciwko jednostkom frontu zachodniego 30—35 dywizyj; przy powtórnym natarciu — listopadowym ogólna liczba wojsk niemieckich na tym kierunku została zwiększona do pięćdziesięciu jednej dywizji z dużą ilością czołgów, artylerii i innych rodzajów broni.

Plan niemiecki polegał na głębokim obejściu ugrupowania radzieckiego prawym skrzydłem w ogólnym kierunku na Kołomnę celem wyjścia na wschód od Moskwy, aby następnie razem z jednostkami lewego skrzydła zamknąć pierścień okrążenia. Zadaniem pośrednim przy wykonaniu tego planu miało być opanowanie Tuły.

Za cenę olbrzymich wysiłków udało się Niemcom posunąć na poszczególnych kierunkach o kilkadziesiąt km ku Moskwie. Do dalszego jednak prowadzenia natarcia zabrakło im sił, dlatego zatrzymali je na całym froncie. Na Pd. od Moskwy natarcie niemieckie natrafiło na zorganizowaną i bohaterską obronę Tuły. Przedpola Tuły broniły jednostki lewego skrzydła frontu zachodniego i tulscy robotnicy.

W okresie od 30 października do 6 listopada Niemcy dwukrotnie usiłowali opanować Tułę przez czołowe natarcia od południa. Doprowadziło to do szeregu zaciekłych walk, w których odparto wszystkie ich natarcia.

Po nieudanych próbach opanowania Tuły czołowym natarciem dowództwo niemieckie rzucało poszczególne grupy wojsk:

— w kierunku północno-wschodnim (na Riazań),

— w kierunku północnym (na Kaszirę),

---

[1]) Tłumaczyli: ppłk Stanisław Świnarski, mjr Ignacy Cieplak.

— w kierunku północno-zachodnim (na Rewiakino), dążąc w pierwszym rzędzie do rozprawienia się ze zgrupowaniem tulskim, a następnie do dalszego natarcia w kierunku poprzednio wskazanym — w celu obejścia Moskwy.

Ten manewr poprzedzono natarciem XLIII niemieckiego korpusu piechoty z zachodu w kierunku spas-kaninsko-suchodolskim w celu przerwania styku dwóch armii radzieckich i wyjścia na szosę moskiewską na północ od Tuły.

Do przeciwstawienia się tym niemieckim usiłowaniom zostały wyznaczone przez dowództwo frontu zachodniego oddziały lewego skrzydła jednostek gen. Zacharkina i prawego skrzydła wojsk gen. Bołdina. Niemcy zostali odparci, a na niektórych odcinkach musieli przejść do obrony.

Skuteczna przeciwakcja jednostek gen. Bołdina z Tuły w kierunku płn.-wschodnim, I gwardyjskiego korpusu kawaleryjskiego gen. Biełowa z rejonu Kaszira w kierunku na Mordwiec (i dalej na Bieniew) oraz grupy wojsk radzieckich z rejonu Łaptiewo w kierunku na Pd. doprowadziła do rozbicia 3 niemieckiej dywizji pancernej i innych jednostek armii pancernej gen. Guderiana. Wypadki te w połączeniu z rozpoczętą akcją zaczepną jednostek gen. Golikowa zmusiły dowództwo niemieckie do zaniechania dalszych natarć na tulskim kierunku operacyjnym, i do wycofania swoich oddziałów, aby je uchronić od całkowitego zniszczenia.

Wojska radzieckie wykonały swe zadanie: umiejętną obroną zmęczyły nieprzyjaciela i zmusiły go do zatrzymania się. Uporczywa obrona Tuły łącznie z akcją zaczepną na innych odcinkach miała wielkie znaczenie operacyjne, gdyż stała się podstawą dla przeciwnatarcia lewego skrzydła frontu zachodniego po 7 grudnia 1941 roku, które otrzymało nazwę „Tulskiej operacji zaczepnej".

Operację tę wykonały wspólnie armie gen. Zacharkina, Bołdina, Biełowa i Golikowa; charakteryzuje ją rozmaitość form taktyczno-operacyjnych i ich zmienność. Duże znaczenie w tej operacji miało współdziałanie poszczególnych związków, gdyż natarcie wojsk radzieckich rozwijało się na kierunkach zbieżnych przyjmując kształt pierścienia okrążającego zgrupowanie niemieckie w rejonie tulsko-wieniewsko-stalinogorsko-dediłowskim.

Niemałe znaczenie miało uzgodnienie zadań uporczywej obrony na jednych, zdecydowanego natarcia — na innych odcinkach.

Położenie na początku operacji

(Szkic 1)

W wyniku przeciwnatarcia jednostek gen. Bołdina i I gwardyjskiego korpusu kawaleryjskiego, które rozpoczęło się w trakcie walk obronnych o Moskwę, 2 armia pancerna gen. Guderiana i wchodzące w jej skład jednostki XLIII korpusu piechoty rozpoczęły odwrót w kierunku zachodnim, południowo-zachodnim i południowym.

Niemcy wycofywali swe wojska do rejonu Wieniewa i za rzekę Szać w celu organizacji obrony na tej pozycji. Na płn.-zachód od Tuły Niemcy trzymali rejon Aleksina. W górnym biegu Donu na odcinku od płd. krańca wodozbioru stalinogorskiego do stacji Granki Niemcy wznosili pośpiesznie urządzenia obronne.

Umocniono i przygotowano tam do długotrwałej obrony szereg miejscowości. Umocnienia rejonów Kosa Góra, Jasna Polana, Pietielino i innych, składały się z drewnianych ziemnych schronów i betonowych gniazd dla k.m. W lasach zbudowano zawały; na szeregu odcinków znajdowały się rowy przeciwczołgowe i pola minowe. Podejścia do przeszkód były bronione ogniem artylerii, moździerzy i karabinów maszynowych.

Pod osłoną tych umocnień Niemcy zamierzali przetrwać do wiosny. Wynika to z dokumentu niemieckiego ppłk Henzla, który pisał: „Pod Tułą czujemy się zupełnie pewnie. Jeśli nawet operacja Guderiana skończy się fiaskiem, to armii radzieckiej nie uda się stąd nas przegnać. W każdej chwili możemy osłonić odwrót naszych wojsk, a jeśli trzeba będzie — możemy uderzyć nagle na Tułę".

W okresie do 7 grudnia linia frontu przebiegała następująco:

a) Front gen. Zacharkina: na wschód od Burinowo, Woronina północny brzeg rz. Protwy, Podmokłowo i dalej wzdłuż wschodniego brzegu rz. Oki do Sotina; stąd linia frontu odchylała się w kierunku południowo-wschodnim i przechodziła przez Nikulino do styku z oddziałami gen. Bołdina.

Prowadząc walki obronne na swym prawym skrzydle jednostki gen. Zacharkina przygotowywały się do natarcia na zgrupowanie niemieckie w rejonie Aleksina i na wschód od tego rejonu. Do uderzenia były przeznaczone jednostki lewego skrzydła gen. Zacharkina i oddane mu przez lewoskrzydłowego sąsiada dwie dywizje piechoty. Natarcie miało być wykonane w ścisłym współdziałaniu z prawoskrzydłowymi jednostkami gen. Bołdina.

b) Front gen. Bołdina: Nikulino (wył.), Niekrasowo, Michałkowo, Kriwołuczje, Kołodieznaja, Gorszkowo.

Przygotowując się do natarcia w kierunku południowym lewoskrzydłowe dywizje gen. Bołdina we współdziałaniu z I gwardyjskim korpusem kawalerii prowadziły do dnia 7 grudnia ciężkie walki na wschód i płn.-wschód od Tuły z jednostkami 2 niemieckiej armii pancernej. Na pozostałych odcinkach toczyły się walki o znaczeniu lokalnym i trwały przygotowania do natarcia.

c) I gwardyjski korpus kawaleryjski gen. Biełowa, wzmocniony dywizją piechoty i brygadą pancerną, u schyłku dnia 7 grudnia osiągnął linię Sosnowka, Aksinino, Pietrowo celem natarcia na Wieniew, a następnie na Stalinogorsk.

d) Jednostki gen. Golikowa, przydzielone do frontu zachodniego z rezerwy naczelnego dowództwa, zajęły do dnia 7 grudnia front przebiegający na wschód od linii Sieriebrianyje, Prudy, Michajłow i na zachód od Prońska.

Zgodnie z zamiarem naczelnego dowódcy jednostki gen. Golikowa miały wykonać uderzenie skrzydłowe na południowe zgrupowanie niemieckie celem rozbicia go łącznie z natarciem jednostek lewego skrzydła frontu zachodniego. Według wytycznych frontu z 5 grudnia jednostki gen. Golikowa przeszły z pozycji Zacharowo-Prońsk do natarcia w kierunku Michajłow, Stalinogorsk, aby we współdziałaniu z jednostkami gen. Biełowa i gen. Bołdina rozbić 2 armię pancerną Guderiana.

Na podstawie danych z rozpoznania przed frontem sił radzieckich działały następujące jednostki niemieckie:

— 263, 137, 268 i 52 dywizje piechoty na linii Burinowo, Drakino, Tarusa oraz dalej do Aleksina;
— 131 i 31 dywizje piechoty — w rejonie Aleksina;
— oddziały 296 dyw. piechoty, pułk SS „Wielkie Niemcy" oraz oddziały 4 i 3 dywizji pancernej — walczyły z jednostkami gen. Bołdina;
— 17 dywizja pancerna i 167 dywizja piechoty stawiały opór I gw. korpusowi kawalerii;
— 29 i 10 dywizje zmotoryzowane, częściowo 18 dyw. pancerna oraz szybko podciągnięta 112 dyw. piechoty znajdowały się przed frontem gen. Golikowa. Największe zgrupowanie posiadał nieprzyjaciel na wschód i płn.-wschód od Tuły.

W działaniach lewego skrzydła zachodniego frontu na początku tulskiej operacji zaczepnej można rozróżnić: a) zmuszenie Niemców do zaniechania swych działań zaczepnych, b) dążenie Niemców do wyprowadzenia sił żywych i wyposażenia materiałowego spod uderzeń wojsk radzieckich, c) przejście lewego skrzydła zachodniego frontu do przeciwnatarcia, d) przeciwnatarcie silnego zgrupowania wojsk radzieckich z prawego skrzydła frontu na płn.-zachód od Moskwy, które wyszło równocześnie dla związania Niemców w środku frontu.

Operacja tulska przeprowadzona w okresie od 7 do 19 grudnia 1941 r. składała się z następujących faz:

F a z a p i e r w s z a (7—13 grudnia) — porażka armii Guderiana nad rz. Don i Szać oraz na Pd. od Tuły;

F a z a d r u g a (14—19 grudnia) — rozbicie armii Guderiana w rejonie Szczekino, Uzłowaja, Bogorodick i nad rz. Upą.

Teren

Obszar, na którym rozgrywały się walki w okresie tej operacji, obejmował teren od północy na południe (po linii Mordwiec — Malewka) do 110 km i ze wschodu na zachód (od Pawieleckiej linii kolejowej do rz. Upa) do 130 km.

Teren odkryty i równy sprzyjał masowemu użyciu czołgów. Linie wodne (rzeki: Don, Upa, Szać, Pronia i inne) w warunkach zimowych nie stanowiły przeszkód dla czołgów lekkich. Dla przejścia

czołgów średnich i ciężkich trzeba było budować specjalne pokrycia, nowe mosty lub wzmacniać istniejące. Przeszkodami dla czołgów były jedynie wąwozy o stromych zboczach.

Istnienie niedużych kompleksów leśnych na wschód i płd. W. od Tuły sprzyjało skrytym działaniom. Teren lesisty na zachód od Tuły, wzdłuż linii Dubna, Czerepiec, Kozielsk, oraz prawie na całym froncie natarcia jednostek gen. Zacharkina ułatwiał Niemcom prowadzenie działań obronnych, równocześnie zaś sprzyjał ukrytemu doprowadzeniu i koncentracji wojsk radzieckich.

Gęsto rozmieszczone wsie wykorzystywali Niemcy do tworzenia punktów oporu i węzłów obrony.

Podstawowymi liniami kolejowymi, zaopatrującymi wojska lewego skrzydła frontu, były: linia Moskwa — Riazan i linia Pawieleckaja. W okresie, gdy obszar działań bojowych przesunął się na zachód od Tuły, podstawową linią kolejową stała się linia im. Dzierżyńskiego (moskiewsko-kurska). Ważną rolę odegrała szosa Moskwa — Sierpuchow — Tuła.

Stosunkowo głęboka warstwa śniegu (dochodząca gdzieniegdzie do 50—80 cm grubości), zamieć i silne mrozy (do — 35°) utrudniały ruchy wojsk. Specjalnie dało się to we znaki artylerii armij gen. Biełowa i Golikowa, które zmuszone były wśród ciągłych walk pokonywać duże przestrzenie.

W takich warunkach rozgrywały się walki w drugiej połowie grudnia 1941 oraz w styczniu 1942 r.

KLĘSKA ARMII GUDERIANA NA RZEKACH DON I SZAĆ I NA PD. TUŁY

Walki w rej. Kosej Góry i Jasnej Polany

(Szkic 2)

W wyniku poprzednich walk jednostki gen. Bołdina dnia 8 grudnia zajmowały front przebiegający przez Płoszczankę, Fiedorówkę, Michałkowo, Wierchnie Wołochowo (4 km na Pd. od Tuły), Nowo-Tulskij, Kołodieznaja i przygotowywały się do dalszego natarcia. Sąsiadujące z lewej strony jednostki I gw. korpusu kawaleryjskiego osiągnęły w tym czasie linię Studieniec, Matwiejewka, Isakowo, Priczal opanowując wymienione miejscowości. Jednostki gen. Golikowa walczyły na linii Sieriebriannyje Prudy, Michajłow i dalej na południe.

Do dnia 8 grudnia ogólny front, zajmowany przez jednostki gen. Bołdina, Biełowa i Golikowa, miał kształt podkowy obróconej wewnętrzną stroną do Niemców. Główne siły 2 niemieckiej armii pancernej znajdowały się w rejonie wieniewsko-diediłowo-stalinogorskim, wskutek czego wytworzyły się sprzyjające warunki do koncentrycznego uderzenia wojsk radzieckich.

W myśl otrzymanych wytycznych z 8 grudnia jednostki gen. Bołdina miały odrzucić Niemców z odcinka Aleszania — Michajłowo na

zachodni łuk rz. Upy, a głównymi siłami uderzyć w kierunku południowym i płd.-wschodnim celem wyjścia w rejon Szczekino, Retinowki.

Podstawowym zadaniem jednostek gen. Bołdina było rozbicie niemieckiego zgrupowania w rej. Kosej Góry, Jasnej Polany i Szczekino. Tutaj zatem musiał być skierowany główny wysiłek. Dywizje środkowe działając zbieżnie miały zniszczyć przeciwnika w rej. Kosej Góry, Jasnej Polany, a następnie osiągnąć nakazany rejon. Dywizja prawoskrzydłowa miała nacierać na pozycję Ławszino—Słoboda, a dywizja lewoskrzydłowa — w kierunku na Prisady, Diediłowo. Dywizja kawalerii działając na lewym skrzydle ubezpieczała styk z I gw. korpusem kawalerii.

Natarcie jednostek gen. Bołdina rozpoczęło się dnia 8 grudnia o godz. 17. Oddziały dywizji prawoskrzydłowej nacierające na Aleszninę napotkały silny opór Niemców. Do południa 9 grudnia wśród ciągłych walk dywizja opanowała Płoszczankę i Pomogałowo. Niemcy usiłowali zatrzymać natarcie radzieckie szeregiem przeciwnatarć przeciwko prawemu skrzydłu z rejonu Izwol w kierunku na Zienino. Wszystkie te przeciwnatarcia zostały odparte.

Dywizje odcinka środkowego nacierając w kierunku na Chopiłowo i Kosą Górę spotkały najbardziej zacięty opór Niemców w rej. Fiedorówki, Jamny, Masłowki i 2—3 km na Pn. od Kosej Góry przy miejscowości Jelkino i Pirowo. Oddziały radzieckie wtargnęły do Jamny, gdzie zawiązały się walki uliczne. Nie mniej zażarte walki miały miejsce również i na innych odcinkach. Na środkowym odcinku działała 296 dywizja piechoty „Jelenia Głowa“ i oddziały innych jednostek niemieckich. Niemcy walczyli z uporem o każdą miejscowość i każdy budynek.

U schyłku dnia 10 grudnia jednostki gen. Bołdina osiągnęły front: Alesznia, Koptiewo, Tatiewo, Prudnoje (2 km od wschód od Charino), Pietielino, Tiepłoje.

Rano 11 grudnia gen. Żukow dał gen. Bołdinowi nowe wytyczne, według których jednostki jego miały związać czołowo silne punkty oporu Niemców w rejonie Kosej Góry, oskrzydlić je z obu stron, a po odcięciu nieprzyjacielowi dróg odwrotu na południe — okrążyć go i zniszczyć. Zgodnie z tymi wytycznymi sąsiad z lewa — I gw. korpus kawaleryjski gen. Biełowa otrzymał zadanie niedopuszczenia do wycofania się tulskiego zgrupowania Niemców na południe. W tym celu korpus współdziałając z jednostkami gen. Bołdina miał uderzyć w kierunku Diediłowa, Zubariewki (18 km na płd.-wschód od Szczekino), Żytowa.

Stosownie do otrzymanych wytycznych gen. Bołdin wydał rozkaz, w którym kierunki natarć jednostek pozostały bez zmian, lecz terminy wyjścia tych jednostek na nakazane przedmioty natarć były nieco wcześniejsze. Wysiłek sił głównych gen. Bołdina skierowany został przeciw zgrupowaniu niemieckiemu na południe od Tuły (296 dyw. piech. i pułk SS „Wielkie Niemcy“); natomiast przez wyjście wojsk na Pd. od Szczekino osiągało się głębsze oskrzydlenie

jednostek niemieckich cofających się pod naciskiem oddziałów radzieckich z rejonu Wieniewa i Michajłowa.

Dywizja prawoskrzydłowa miała kontynuować natarcie na Alesznię i Woskriesienskoje z zadaniem bliższym opanowania pozycji Babcszino, Diagilewo. Bliższym zadaniem dywizji odcinka środkowego było osiągnięcie u schyłku 11 grudnia linii Intiuszewo, Zajcewo, Jasna Polana, Łomincewo, Plechanowo z opanowaniem tych miejscowości.

Lewoskrzydłowa dywizja piechoty miała opanować Wołochowno i u schyłku 12 grudnia wyjść do rejonu Dołgoje, Panino.

Rano 11 grudnia jednostki gen. Bołdina przeszły do natarcia. Nacierająca w kierunku Aleszni dywizja napotkała najsilniejszy opór przeciwnika na swym prawym skrzydle, gdzie walczyły oddziały 31 dywizji niemieckiej. Cały dzień 11 i noc na 12 grudnia trwały zacięte walki. Oddziały dywizji, stosując obejścia i okrążenia poszczególnych niemieckich punktów oporu, wytrwale posuwały się naprzód. Przy końcu 12 grudnia dywizja dotarła do rz. Upy na odcinku Porieczje—Słoboda. Przednie jej oddziały zostały wysunięte do Woskriesienskoje, gdzie udało im się przeciąć szosę Odojewską. Podczas następnych dni główne siły dywizji zaczynają przegrupowywać się początkowo w kierunku zachodnim, a następnie w kierunku płn.-zachodnim w celu wykonania nowych zadań.

Po 15 grudnia rozpoczyna się zwrot w kierunku płn.-zachodnim również i pozostałych jednostek gen. Bołdina. To przejście na nowy kierunek zostało spowodowane ogólną sytuacją operacyjną.

Po przegrupowaniu zakończonym 18 grudnia rozpoczęła się tak zwana operacja kałuska, którą jednostki gen. Bołdina przeprowadzały w drugiej połowie grudnia. Działania bojowe tego okresu charakteryzowało to, że w czasie trwania jednej operacji powstawały już warunki do rozwoju nowej.

Na środkowym odcinku frontu, zajmowanym przez jednostki gen. Bołdina, działania miały szczególnie zacięty charakter. Równocześnie z uderzeniem na Kosą Górę oddziały radzieckie wzmacniały nacisk również na Pietielino, gdzie istniał silny ośrodek oporu.

Celem obejścia punktów oporu w rejonie Kosej Góry i Jasnej Polany oraz wyjścia na ich tyły — rzucono jeden z oddziałów radzieckich wsparty czołgami. Na niektórych odcinkach walki trwały i w nocy. Niejednokrotnie Niemcy przechodzili do przeciwnatarć, które były odpierane. W wielu miejscach walki miały charakter bojów spotkaniowych.

Aby nie dopuścić wojsk radzieckich do wyjścia w rejon Szczekino, dowództwo niemieckie rzuciło na północ wszystkie posiadane odwody, w tej liczbie — saperów, telegrafistów i w pośpiechu naprawiane czołgi.

Opierając się na doskonale przygotowanym do obrony odcinku od Sudakowa do Iwanowskich Dacz (1/2—2 km na płn.-zachód i płn.-wschód od Kosej Góry), Niemcy czynili rozpaczliwe wysiłki, aby za-

trzymać posuwanie się radzieckich dywizji piechoty, dywizji pancernej i samodzielnej brygady pancernej. Walki na tej pozycji trwały do wieczora 12 grudnia. Za cenę wielkich wysiłków udało się Niemcom utrzymać czasowo zajmowane pozycje. Z nastaniem ciemności dywizja zaczęła przygotowywać się do dalszego natarcia.

W tym czasie oddział wsparty czołgami obszedł umocnienia Kosej Góry i posunął się w kierunku na Ugriumy. Część tego oddziału z czołgami wysunęła się na szosę Orłowską na Pd. od Kosej Góry. Manewr okrążający tego oddziału miał poważny wpływ na przebieg walk o Kosą Górę. Oddziały niemieckie, które znajdowały się w rej. Kosej Góry i Jasnej Polany, zostały rozdzielone. Pod wpływem podwójnego nacisku opór Niemców w rejonie Kosej Góry znacznie się zmniejszył. Nie czekając na wynik walk o Kosą Górę z oddziału okrążającego rzucono część czołgów na Jasną Polanę. Niemcy byli zupełnie zaskoczeni tak niespodziewanie szybkim pojawieniem się oddziałów radzieckich.

W szeregu zaciętych walk oddziały radzieckie złamały niemiecki opór i wyszły 14 grudnia na linię Ugriumy, Jasna Polana, Owsianikowo. W Kosej Górze Niemcy stracili ponad batalion piechoty i około dziesięciu czołgów. Zdobyto dwa średnie czołgi, 8 dział, dużo samochodów, motocykli i innego sprzętu wojennego. Rozbite oddziały niemieckie wycofały się na zawczasu przygotowane pozycje.

Na lewym skrzydle wojsk gen. Bołdina natarcie rozwijało się po obu stronach rzeki Upy w kierunku płd.-wschodnim. Jedna z jednostek radzieckich napotkała najsilniejszy opór oddziałów 296 dyw. piechoty i pułku SS „Wielkie Niemcy" w m. B. Jełowja i Pietielino, rozbudowanych jako silne punkty oopru.

Wiążąc czołowo i obchodząc ze skrzydeł — jednostki radzieckie wyrzuciły przeciwnika z obu miejscowości; następnie rozwinęły natarcie w kierunku na Łutowinowo i tegoż dnia wyszły na linię Krutoje, Siergijewskoje. W tym czasie lewoskrzydłowa dywizja przerwała się do silnie umocnionej Bołochowki i częścią sił ją okrążyła. Inne oddziały dyw. opanowały miejscowości Podosinki, Zamiatino, Krutoje.

Podczas przerwania się do Bołochowki i na płd.-zachód od tej miejscowości jednostki radzieckie zmuszone były stoczyć szereg zaciętych walk nad rz. Szać na odcinku od Prisady na wschód, na którym Niemcy starali się zatrzymać natarcie wojsk radzieckich. Po podciągnięciu artylerii i moździerzy i dokonaniu obejść lub okrążeń poszczególnych punktów oporu — jednostki radzieckie złamały opór nieprzyjaciela nad rz. Szać i wykorzystały powodzenie w kierunku południowym.

Dywizja kawalerii, która osłaniała lewe skrzydło jednostek gen. Bołdina, nie trafiając na poważny opór, skoncentrowała się 13 grudnia w rejonie Iworowka, Kuczena, Olchówka.

Pomimo zdecydowanych działań wojsk radzieckich szeregowi jednostek nie udało się osiągnąć wyznaczonych przedmiotów natarć w nakazanym terminie. Na skutek dobrze przygotowanej obrony

i silnego oporu Niemców tempo natarcia było bardzo powolne (około 2 km na dobę). Powodem tego było zmęczenie jednostek radzieckich, które przeszły do natarcia bezpośrednio po walkach obronnych, oraz to, że natarcie było prowadzone w warunkach zimowych, przy silnym przeciwdziałaniu nieprzyjaciela siedzącego w przygotowanych i dobrze umocnionych pozycjach.

Na uwagę zasługuje utworzenie ruchomych zgrupowań z czołgami i rzucanie ich do okrążania umocnionych punktów. Działania takich grup doprowadzały do rozdrabniania nieprzyjacielskich wojsk i niszczenia ich częściami. Wyjście jednego zgrupowania ruchomego w rejon Ugriumy oraz wysunięcie się oddziału pancernego na szosę na północ od Jasnej Polany doprowadziło do porażki oddziałów niemieckich pod Kosą Góra i do zajęcia tego rejonu. Godna uwagi jest również walka jednostek radzieckich z punktami oporu nieprzyjaciela przez czołowe wiązanie i obchodzenie ze skrzydeł.

W ten sposób osiągano niekiedy całkowite okrążenie załóg niemieckich, a przynajmniej znaczne osłabienie ich odporności obronnej, w wyniku czego nieprzyjaciel zmuszony był wycofywać się z punktów oporu.

Walki w rejonie Stalinogorska i nad rzeką Szać

(Szkic 2)

Działania bojowe na froncie I gw. korpusu kawalerii w okresie 8—14 grudnia miały przebieg następujący. Po uporczywych walkach o Mordwiec korpus nacierał na Wieniew. Pod naciskiem wojsk radzieckich oddziały 17 dywizji pancernej, 167 dywizji piechoty i część sił 29 niemieckiej dywizji zmotoryzowanej cofały się wśród ciągłych walk.

Rano 9 grudnia 1 gw. dywizja kawalerii wraz z dywizją piechoty wchodzącą w skład zgrupowania gen. Biełowa opanowała Wieniew i do południa tegoż dnia — ścigając przeciwnika — osiągnęła linię Tieriebusz, Łopatino. Dywizja piechoty początkowo pozostała w Wieniewie, a następnie została przerzucona na lewe skrzydło zgrupowania gen. Zacharkina do akcji przeciwko aleksińskiemu zgrupowaniu Niemców. Do korpusu kawalerii przydzielona została jedna dywizja piechoty ze zgrupowania gen. Golikowa, która poprzednio znajdowała się w rej. Sieriebrianyje Prudy. W tymże czasie 2 gw. dywizja kawalerii wyszła w rejon Miedwiedki, Gati z zadaniem natarcia na Stalinogorsk II.

Do południa 10 grudnia czołowe oddziały 2 gw. dywizji kawalerii podeszły do Stalinogorska II i wszczęły walkę na przedmieściach. W tym czasie główne siły korpusu osiągnęły linię Pożyłki, Michajłowka, Urusowo.

Walki o Stalinogorsk II trwały około 2 dni. Dowódca 2 dywizji gwardyjskiej pozostawił dwa pułki do uderzenia czołowego i wiązania nieprzyjaciela, a tym samym ściągnięcia na siebie głównych sił nieprzyjaciela, pozostałe zaś siły otrzymały zadanie obejścia Sta-

linogorska od zachodu i płn.-wschodu. Pułk kawalerii i brygada pancerna, nacierające z płn.-wschodu, przeprawiły się przez rzekę po lodzie. W wyniku działań okrążających 2 gw. dywizja kawalerii — po zaciętych walkach na przedpolu Stalinogorska i wewnątrz miasta — w nocy na 11 grudnia zajęła miasto.

Do rana 11 grudnia Stalinogorsk był oczyszczony z Niemców; jeden pułk kawalerii wysunięto jako oddział przedni w kierunku Stalinogorska I.

Po zajęciu Stalinogorska korpus gen. Biełowa kontynuował natarcie w kierunku na Diediłowo, Zubariewkę, Żytowo w celu niedopuszczenia do odwrotu tulskiego zgrupowania Niemców na południe. Jednostki piechoty oraz kawaleryjsko - gwardyjskie parły niepowstrzymanie naprzód. 17 niemiecka dywizja panc., 167 niemiecka dyw. piech. i oddziały 29 niemieckiej dyw. zmot. usiłowały bezskutecznie zatrzymać posuwanie się jednostek radzieckich, zrywając nawet tamę na rz. Szać w rej. Wierch. Pietrowa i Prochorowki (3 km na Pn. od Stalinogorska).

Wszystkie usiłowania Niemców spełzły na niczym. Oddziały korpusu okrążały oddzielne grupy, obchodziły szereg punktów i węzłów oporu posuwając się naprzód. 1 gwardyjska dyw. kawalerii, nacierająca w kierunku Diediłowa, zmuszona była stoczyć ciężkie walki uliczne w m. Kukuj.

Miejscowość ta, położona na płn. brzegu rz. Szać, miała duże znaczenie taktyczne przez możliwość zamknięcia podejść do przepraw przez rzekę i trzymania pod ogniem gościńca, który prowadzi do Arsieniewa i dalej do Wieniewa. Zarówno grupy jak i poszczególni kawalerzyści zmuszeni byli wyrzucać nieprzyjaciela z pojedynczych domów i pokonywać zbudowane przeszkody.

W wyniku skutecznych działań kawalerii radzieckiej opór niemiecki został złamany i nieprzyjaciela zmuszono do odwrotu.

Dnia 13 grudnia o godz. 16.00 korpus mający po prawej stronie w tylnym rzucie przydzieloną dywizję piechoty osiągnął linię wzdłuż Lipnia, Bierezowki, Ogariewki, Szachowskoje, Paszkowo i zajął te miejscowości. Jednostki czołowe 2 gw. dyw. kawalerii podeszły do stacji Uzłowaja i rozpoczęły walkę w tym rejonie.

Walki o Michajłow i w górnym biegu rz. Don

(Szkic 2)

Rozkazem naczelnego dowództwa jednostki gen. Golikowa zostały włączone do frontu zachodniego i otrzymały zadanie uderzenia z linii Zachorowo, Prońsk w kierunku Michajłowa, Stalinogorska i — przy współdziałaniu oddziałów lewego skrzydła frontu — rozbicia 2 niem. armii pancernej.

Zgodnie z planem operacyjnym sztabu i wytycznymi dowództwa frontu jednostki radzieckie otrzymały następujące zadania: prawoskrzydłowa dyw. piechoty, znajdująca się 6 grudnia na linii Klemowo (8 km na Pn. od Sieriebrianyje Prudy), miała przejść do na-

tarcia w kierunku Sieriebrianyje Prudy z przewidywaniem rozwinięcia dalszego natarcia na Wieniew. Trzy dyw. piechoty znajdujące się na wschód od Michajłowa otrzymały zadanie zdobycia tego miasta. Pozostałe jednostki były nastawione na Stalinogorsk, a skrajna dywizja lewoskrzydłowa została wysunięta w kierunku na Jepifań.

Na podstawie przeprowadzonego rozpoznania stwierdzono, że przed frontem jednostek gen. Golikowa znajdowały się 29 i 10 dywizje zmotoryzowane oraz pojedyncze oddziały 18 dyw. pancernej. Później przed lewym skrzydłem pojawiła się jeszcze 112 dyw. piechoty, podciągnięta z rej. na zachód od Diediłowo.

Po uporczywej walce z 29 niem. dyw. zmot. wieczorem 7 grudnia jednostki radzieckie zdobyły Sieriebrianyje Prudy. Walczące na odcinku środkowym dywizje piechoty 6 grudnia podeszły do Michajłowa i rozpoczęły przygotowania do natarcia.

Miasto było dobrze umocnione, toteż zdobycie go nie było zadaniem łatwym. Na przedpolu i krańcach miasta Niemcy zbudowali betonowe schrony oraz przystosowali do obrony budynki. W niektórych miejscach przygotowali rowy strzeleckie o pełnym profilu, jak również przeszkody z drutu kolczastego, a poszczególne odcinki były zaminowane.

Dowództwo radzieckie zadecydowało zdobyć miasto natarciem nocnym. W tym celu jedna z dyw. piechoty działaniami zaczepnymi miała wiązać nieprzyjaciela od wschodu, natomiast siły główne miały uderzyć na płd.-wschodni skraj miasta. Druga dyw. piechoty, obchodząca miasto od Pn., otrzymała zadanie odcięcia nieprzyjacielowi drogi odwrotu na zachód.

Wykonanie tego manewru rozpoczęło się z nastaniem ciemności. Jednostki nacierające mając przed sobą oddziały osłaniające posuwały się kolumienkami w szykach luźnych. Specjalną uwagę zwrócono na maskowanie ruchów. Oddziały osłaniające otrzymały zadanie likwidowania posterunków polowych i zasadzek nieprzyjaciela. Bezpośrednio za piechotą zajęła artyleria pozycje ogniowe.

Dywizja, która miała nacierać na miasto od płd.-wschodu, przebywszy ponad 10 km późną nocą osiągnęła wyznaczone stanowiska wyjściowe i przygotowywała się do skoku. Do tego czasu dyw. piechoty obchodząca Michajłow od Pn. nie zdążyła jeszcze uchwycić wszystkich dróg prowadzących z miasta na zachód i płn.-zachód. Zdecydowano się rozpocząć natarcie nie czekając na zupełne okrążenie miasta.

Po silnym 20-minutowym przygotowaniu artyleryjskim jednostki piechoty ruszyły do natarcia. Niemcy byli zaskoczeni i w popłochu, na pół ubrani wyskakiwali z domów. Na ulicach miasta rozgorzała walka.

Odgłosy walki nocnej w mieście dochodziły do jednostki obchodzącej miasto od północy. Dowódca dywizji wydał rozkaz przyspieszenia posuwania się i wyprowadził swoje oddziały na zachodni skraj Michajłowa. Rano 7 grudnia miasto było oczyszczone z Niemców.

Wzięto dużą zdobycz wojenną. Niemcy nie zdążyli nawet spalić większości swych samochodów i wyjąć zamków z pozostawionych dział.

Wieczorem 7 grudnia jednostki gen. Golikowa osiągnęły linię Jelisiejewka, Mocziły, Kurłyszewo, B. Doroginka, stacja Gagarino i na południe.

W rejonie miejscowości Griemiaczeje, położonej nad rz. Pronią, Niemcy usiłowali ponownie zatrzymać natarcie jednostek radzieckich. Przeciwko jednostkom gen. Golikowa rzucono do walki czołgi i samochody pancerne. Piechota radziecka zatrzymała się, wytrzymała uderzenie tych oddziałów, a następnie odparła je i opanowała m. Griemiaczeje.

Na lewym skrzydle Niemcy nie stawiali dużego oporu. Dywizja kawalerii walcząca na lewym skrzydle w rej. Niuchowiec, Bogosłow, Pietruszyno miała przeciwko sobie 40 pułk łączności 2 niem. armii pancernej.

Przebieg natarcia oddziałów lewego skrzydła był powolniejszy. Oddziały te mając większe przestrzenie do przebycia opóźniały się w stosunku do jednostek odcinka środkowego oraz do jednostek prawoskrzydłowych. A tymczasem położenie wymagało szybszego tempa natarcia. Nawet za cenę maksymalnych wysiłków nie można było pozwolić, aby nieprzyjaciel wycofał się. Wydano więc rozkaz, aby wyrzucono natychmiast oddziały ruchome na głębokie tyły nieprzyjaciela celem odcięcia mu dróg odwrotu.

10 grudnia jednostki gen. Golikowa otrzymały dodatkowe zadanie: współdziałając z korpusem kawalerii nacierać w kierunku na Pławsk, a jako zadanie bliższe — wieczorem 11 grudnia uchwycić linię Bogorodick, Kuzowka (15 km na Pd. od Bogorodicka). Odpowiednio do tych zadań dywizje prawoskrzydłowe miały działać w kierunku Stalinogorska, dywizje odcinka środkowego — na front Stalinogorsk-Jepifań, a dywizje lewoskrzydłowe miały obejść Jepifań od południa działając w kierunku Bogorodicka.

Natarcie wojsk radzieckich było kontynuowane bez przerwy do rz. Don, jednak przy samej rzece ponownie rozgorzały zacięte walki. Dywizja piechoty, która uczestniczyła w natarciu nocnym na Michajłowo, po dojściu do Donu na odcinku Bobryki, Michajłowka napotkała opór przeciwnika i walczyła w ciągu całego popołudnia 11 grudnia.

Dywizja kawalerii, działająca poprzednio na lewym skrzydle, dotarła do Donu na odcinku B. Kołodieznaja, Chmielowka, gdzie dostała się pod ogień artylerii, wskutek czego odeszła do rejonu Iwańkowo, gdzie uporządkowała się i przygotowała do dalszego natarcia.

Walki na przedpolu pozycyj obronnych nieprzyjaciela trwały przez noc i ranek 12 grudnia. Walkę prowadzono w niepomyślnych warunkach atmosferycznych i w terenie odkrytym.

Po południu 12 grudnia opór Niemców został złamany, a 13 grudnia oddziały radzieckie wyszły na pozycję Bobryki, Michajłowka.

W tym czasie dywizja piechoty, biorąca udział w opanowaniu Michajłowa od północy, nacierała z linii Prudki, Zadano na Urwankę. Po odrzuceniu oddziałów niemieckich dywizja zajęła zagajnik na płd.-wschód od Urwanki i przygotowywała się do dalszego natarcia. W tym okresie największym wydarzeniem na lewym skrzydle było zajęcie dużej miejscowości Lutorycz i miasta Jepifań.

Po przygotowaniu artyleryjskim jednostki radzieckie — nacierając z kilku kierunków — wyrzuciły Niemców z Lutoryczy i rozpoczęły posuwanie się w kierunku zachodnim. Działająca na lewo dywizja piechoty podobnym manewrem zajęła Jepifań. Na zachodnim brzegu Donu Niemcy jeszcze raz usiłowali bezskutecznie zatrzymać natarcie jednostek gen. Golikowa.

Z chwilą wyjścia głównych sił gen. Golikowa na zachód od Donu rozpoczyna się druga faza operacji.

W wyniku natarcia jednostek gen. Golikowa od 7 do 13 grudnia wojska niemieckie doznały poważnej porażki w rej. miasta Michajłowa i nad rz. Don. Niemcy po wyrzuceniu ich z pozycyj obronnych, ścigani bezustannie, wycofali się z dużymi stratami na zachód i na płd.-zachód.

Należy zaznaczyć, że natarcie komplikowały i utrudniały następujące okoliczności:

— Wojska gen. Golikowa rozpoczęły natarcie na froncie około 80 km długości, przy czym poszczególne dywizje były bardzo od siebie oddalone. W takich warunkach utrzymanie łączności i ciągłości dowodzenia przedstawiało znaczne trudności. I tak w przeciągu 8—9 grudnia gen. Golikow i jego sztab nie mieli łączności z niektórymi dywizjami.

— W czasie gdy jednostki prawego skrzydła posuwały się naprzód, lewe skrzydło pozostawało nieco w tyle, wskutek czego nie można było osiągnąć całkowitego okrążenia przeciwnika w myśl zadań postawionych przez wyższe dowództwo. Główną przyczyną były trudności w przeprowadzeniu manewru okrążającego w warunkach zimowych na skrzydle zewnętrznym. Wojska radzieckie musiały nacierać w terenie pokrytym głębokim śniegiem podczas zamieci i mrozu oraz pokonywać opór przeciwnika broniącego się na pozycjach poprzednio przygotowanych i otrzymującego świeże posiłki.

Walki na kierunku aleksińskim

(Szkic 3)

Jednym z głównych zadań zgrupowania gen. Zacharkina w okresie od 4 do 7 grudnia było współdziałanie lewym skrzydłem z jednostkami gen. Bołdina w kierunku na Riewiakino (12 km na północ od Tuły) celem zniszczenia niemieckiego zgrupowania, które przerywało się do tego rejonu.

We wskazówkach wyższego dowództwa z 5 grudnia dla gen. Zacharkina podkreślono doniosłość wykonania tego zadania nakazując: „nawiązać łączność i współdziałanie ogniowe oraz zapewnić normalny dowóz i wyżywienie dla jednostek gen. Bołdina w rej. Tuły". W tym celu w rejonie Łaptiewo utworzono zgrupowanie dla uderzenia w kierunku Riewiakino, Kostrowo.

Podczas przeciwnatarcia wojsk radzieckich na Pn. i płn.-W. od Tuły zgrupowanie to odegrało ważną rolę w rozbiciu 3 dyw. pancernej Guderiana.

Jednostki prawoskrzydłowe gen. Zacharkina w czasie od 4 do 7 grudnia umacniały zajmowane pozycje na zachód od Sierpuchowo i prowadziły walki obronne. W tym czasie na prawym skrzydle i na środkowym odcinku frontu gen. Zacharkina Niemcy nie przejawiali specjalnej aktywności. Z obu stron prowadzono rozpoznanie oraz słaby ogień artyleryjski z moździerzy i k.m.

Na lewym skrzydle w rejonie Aleksina oddziały dywizji piech. nacierały na Niemców w nocy na 5 grudnia na odcinku Sawino, Kaznaczejewo, Morgen Rot (1 km na płd.-zachód od Kaznaczejewo) i zajęły te trzy miejscowości. Następnie prowadzono walki obronne odrzucając wszystkie natarcia Niemców z rejonu Aleksina, gdzie posiadali oni dość silne zgrupowanie.

Wysunięcie tego zgrupowania naprzeciw styku wojsk gen. Bołdina i Zacharkina na Pn. od Tuły, jak to było w listopadzie, mogłoby stanowić zagrożenie Tuły i utrudnić działania bojowe w rej. na południe od Tuły w kierunku Szczekina. Oprócz tego planowany zwrot armii gen. Bołdina z kierunku południowego na kierunek zachodni i płn.-zachodni wymagał opanowania rejonu Aleksina oraz oczyszczenia zachodniego brzegu rz. Oki. Wtedy dopiero mogły zarysować się bardziej sprzyjające warunki do natarcia na Kaługę.

Z tych względów wydano 10 grudnia rozkaz okrążenia i zniszczenia zgrupowania niemieckiego działającego pomiędzy rz. Oką i Upą. Zgodnie z tym rozkazem gen. Zacharkin utworzył specjalną grupę operacyjną w składzie trzech dywizyj piechoty.

12 grudnia otrzymały dywizje następujące zadania: główne uderzenie miały wykonać dwie dywizje piechoty (przydzielone z armii gen. Bołdina) w kierunku na Pleszewkę, Szczukino. Uderzenie pomocnicze z linii Miasojedowo, Sawino w kierunku Bunyriewo, Aleksin miała wykonać dywizja piechoty z przydzielonym do niej gwardyjskim dywizjonem moździerzy mając za zadanie — przy współdziałaniu z dywizjami wykonującymi zadanie główne — okrążenia i zniszczenia niemieckiego zgrupowania w rej. Aleksin.

Zadaniem bliższym tej dywizji na dzień 15.12. było — nacierać prawym skrzydłem w kierunku na Kaszczejewo, Aleksin, a środkiem i lewym skrzydłem — na Szelepino, Surniewo, w celu opanowania linii Kaszczejewo, Szelepino, a następnie uderzenia na Aleksin.

Jedna z dywizji wykonujących zadanie główne miała nacierać na froncie Pronino (wył.), wzgórze 210,3 (2 km na płd.-zachód od Pro-

nino) i pod koniec dnia 14 grudnia wyjść na pozycję Biełolipki (wył.) Łomincewo, by następnie uderzyć na płd. skraj Aleksina.

Druga dywizja z przydzielonym gwardyjskim dywizjonem moździerzy i samodzielnym batalionem czołgów miała pod koniec dnia 14 grudnia osiągnąć linię Łomincewo (wył.), Durniewo, a następnie nacierać na Szczukino. Początek natarcia był wyznaczony na godz. 7.00 dnia 14 grudnia.

W ten sposób gen. Zacharkin chciał okrążyć i zniszczyć zgrupowanie niemieckie w rejonie na wschód i płd.-wschód od Aleksina, a następnie rozwinąć natarcie w kierunku płn.-zachodnim, współdziałając z prawym skrzydłem i środkiem wojsk znajdujących się na Pn. od Aleksina i za rz. Protwą.

Działania bojowe na froncie grupy operacyjnej rozwinęły się następująco:

Rano 14 grudnia grupa operacyjna natarła na całym froncie i przez cały dzień prowadziła zacięte walki. Prawoskrzydłowa dywizja piechoty do południa opanowała Bunyriewo, Pogibłowo (1 km na płn.-wschód od Bunyriewo), a częścią sił okrążyła Botnię i nacierała na Gorianowo. Druga dywizja gwałtownym uderzeniem wyrzuciła Niemców z Pronina i przeszła do natarcia na Jesipowo (0,5 km na zachód od Pronina), dokąd wycofały się oddziały niemieckie.

Dywizja lewoskrzydłowa walczyła o miejscowości Glebowo i Skorowarowo, które Niemcy starali się utrzymać za wszelką cenę.

Na całym froncie natarcia Niemcy stawiali zacięty opór podciągając z głębi czołgi i oddziały odwodowe. Za pomocą rozpoznania lotniczego i obserwacji naziemnej stwierdzono skupienie czołgów w Aleksinie i Myszedze oraz posuwanie się dużej ilości czołgów, samochodów (do 500) i podwód do linii frontu.

Po południu, po otrzymaniu świeżych posiłków Niemcy przedsięwzięli szereg silnych przeciwnatarć w kierunku Bunyriewa i Pogibłowa i zmusili oddziały radzieckie do opuszczenia obu tych miejscowości. 15 grudnia prawoskrzydłowa dywizja grupy operacyjnej odpierając liczne przeciwnatarcia niemieckie prowadziła zacięte walki. W rejonie Botni oddziały dywizji kontynuowały niszczenie okrążonych pododdziałów niemieckich.

Dwie inne dywizje piechoty w składzie grupy operacyjnej nacierały z lepszym powodzeniem. Jedna z tych dywizji opanowała Spas-Kanino i walczyła o Stupino i Bieriezowkę. Lewoskrzydłowa dywizja piechoty zajęła Popowkę i walczyła o Zacharowkę.

W nocy na 16 grudnia oddziały grupy operacyjnej umacniały zajęte miejscowości i przygotowywały się do dalszego natarcia.

Na prawym skrzydle jednostki radzieckie trwały w obronie na zajmowanych pozycjach oraz częściowo prowadziły natarcie w kierunku Woroncowki, Niż. Wiazowni i w kierunku Ostrowa. Na odcinku środkowym, zajmowanym przez jednostki gen. Zacharkina, walczono na wschodnim brzegu rz. Oki. Stwierdzono skupienie znacznych sił niemieckich w rejonie Wysokiniczi, dokąd zdążały podciągane z głębi oddziały niemieckie.

Wnioski z wyników działań bojowych w I fazie operacji

Po podsumowaniu wyników działań bojowych lewego skrzydła frontu zachodniego w pierwszej fazie tulskiej operacji zaczepnej należy podkreślić, że przeciwnatarcie to dało najbardziej widoczne sukcesy na całym froncie zachodnim w bitwie o Moskwę. Stało się ono początkiem rozbicia wojsk nieprzyjaciela i z natarcia rozwinęło się w pościg.

Z punktu widzenia operacyjnego przeciwnatarcie lewego skrzydła frontu przedstawiało się jako koncentryczne uderzenie jednostek generałów Bołdina, Biełowa i Golikowa. Skuteczne przeprowadzenie tego manewru w ciężkich warunkach zimowych, podczas silnych mrozów i dużych opadów śnieżnych, świadczy o słusznych założeniach planu operacji oraz o zdolności manewrowej i wysokich wartościach bojowych żołnierza radzieckiego.

Ważną rolę w natarciu na kierunkach zbieżnych odegrało natarcie grupy operacyjnej gen. Zacharkina w kierunku na Aleksin, które ubezpieczyło natarcie jednostek radzieckich na Pd. od Tuły oraz późniejszy ich zwrot w kierunku zachodnim i północno-zachodnim.

Ogniwem łączącym armie gen. Bołdina i Golikowa był korpus kawalerii gen. Biełowa, który działał w skomplikowanych warunkach, wymagających elastyczności manewru i dowodzenia. Charakterystyczne dla działań kawalerii radzieckiej w pierwszej fazie operacji (jak również i w drugiej fazie) było kombinowanie działań w szyku konnym i pieszym przy współdziałaniu taktycznym z przydzielonymi oddziałami piechoty i czołgów. W działaniach tych zastosowano metodę wbijania klinów poszczególnymi pułkami kawalerii pomiędzy niemieckie straże tylne dla niszczenia ich częściami.

ROZBICIE ARMII GUDERIANA W REJONIE SZCZEKINO, UZŁOWAJA, BOGORODICK I NAD RZEKĄ UPĄ

(Szkic 4)

Pobite oddziały 2 armii pancernej Guderiana, tracąc siły żywe, dużą ilość wyposażenia technicznego i uzbrojenia, wykonywały odwrót na południe i płd.-zachód za linię Diediłowo, Szczekino i dalej do Bogorodicka i Pławska. Według zeznań jeńców — z 6 000 żołnierzy i oficerów pułku SS „Wielkie Niemcy" pozostało tylko około 2 000 ludzi.

Przed frontem lewego skrzydła wojsk radzieckich działały te same jednostki niemieckie, które znajdowały się tam 7 grudnia. Na niektórych odcinkach jednostki te były wzmocnione posiłkami podciągniętymi z tyłu.

Szczególnie w rejonie Aleksina zaznaczyło się wzmocnienie lewego skrzydła XLIII niem. korpusu przez piechotę i czołgi. Ten fakt jeszcze raz potwierdził dążenie dowództwa niemieckiego do utrzy-

mania rejonu aleksińskiego. Równocześnie Niemcy wzmacniali rej. Wysokiniczi podciągając tutaj świeże siły.

Jednostki lewego skrzydła frontu zachodniego kontynuowały natarcie w ugrupowaniu, jakie wytworzyło się w trakcie pierwszego okresu operacji. Tylko w armii gen. Bołdina w końcu pierwszego etapu operacji rozpoczęło się częściowe przegrupowanie jednostek prawego skrzydła na kierunek zachodni, a następnie i płn.-zachodni. Oprócz tego z armii gen. Bołdina przydzielono do armii gen. Zacharkina dwie dywizje piechoty, które działały na kierunku aleksińskim. Później jedna z nich została podporządkowana gen. Bołdinowi.

Działające na południu od lewego skrzydła frontu zachodniego jednostki gen. Popowa, które wchodziły w skład frontu płd.-zachodniego, po walkach z nieprzyjacielem nad rz. Don i na zachód od niej, w końcu dnia 13 grudnia osiągnęły pozycję Michajłowskoje, Rachmanowa, B. Mochawaja, Zaleskoje, Jefriemow. Armia gen. Popowa miała zadanie kontynuowania natarcia w kierunku zachodnim.

Walki w rejonie Szczekino i Żytowo

(szkic 4)

Po 13 grudnia zadania armii gen. Bołdina zasadniczo się nie zmieniły. Miała ona nacierać współdziałając z I gw. korpusem kawalerii dalej w kierunku na Szczekino, celem zniszczenia tulskiego zgrupowania Niemców, i w końcu 15 grudnia osiągnąć głównymi siłami Płastowo, Żytowo.

Po południu 14 grudnia oraz w ciągu 15 i 16 grudnia armia gen. Bołdina walczyła na dwóch kierunkach — zachodnim i południowym na przedpolach Szczekina. Dywizje lewoskrzydłowe obchodziły Szczekino od płn.-wschodu.

Prawoskrzydłowa dyw. piechoty po złamaniu oporu przeciwnika na rz. Upie w rej. Pawszyno — około godz. 11.00 dnia 14 grudnia — opanowała miejscowości Bierezowo, Krasnaja Zaria, Iwanowka.

W działaniach dywizji w podanym okresie zasługuje na uwagę manewr wykonany w celu zajęcia centralnego punktu — Dubna. Po otrzymaniu danych o położeniu małego garnizonu niemieckiego w Dubnie dowódca dywizji nakazał opanować Dubno przez zaskoczenie, co wykonała w nocy na 14.12 grupa fizylierów.

W następnych dniach prawoskrzydłowa dywizja piechoty zgodnie z nowym zadaniem nacierała w kierunku płn.-zachodnim.

Lewoskrzydłowa dywizja piechoty po kilkakrotnych natarciach na miejscowości Intiuszewo, Zajcewo, Piatnickoje złamała opór przeciwnika 15 grudnia, a 16 grudnia główne siły dywizji zebrały się w rej. Wierigino, Woskriesienskoje.

Nowe zadania, jakie otrzymały jednostki radzieckie, sprowadzały się do zwrotu głównej masy wojsk gen. Bołdina na kierunek kałuski. Ten zwrot był podyktowany sytuacją ogólną i uwarunkowany względami na całość operacji.

Między innymi na kierunku szczekińskim wypadki miały przebieg następujący. Dywizja piechoty z przydzieloną brygadą pancerną po pokonaniu oporu niemieckiego osiągnęła 15 grudnia rejon Worobiewka, Jasienki, Baburino, skąd nacierała na Szczekino.

Oddziały 296 niem. dyw. piechoty stawiały zacięty opór w rej. Szczekino. Ponieważ natarcie czołowe mogło doprowadzić do dużych strat, dowództwo radzieckie nakazało obejście pozycji niemieckich od płn.-zachodu i wschodu z równoczesnym prowadzeniem działań na kierunku północnym i płn.-wschodnim. Dywizja piechoty z brygadą pancerną nacierając z rejonu Worobiewki, Jasienek i Baburina miała uderzyć od północy i płn.-zachodu. Inne jednostki gen. Bołdina miały obejść Szczekino od płn.-wschodu i wschodu.

Dywizja piechoty, uderzająca z płn.-wschodu, nacierała ze stanowisk na wysokości Smirnoje—Panarino (obie miejscowości 1—2 km na płn.-zachód od Łomincewo).

Przy końcu 16 grudnia — po opanowaniu Szewielewki — dywizja rozpoczęła natarcie na Szczekino. 17 grudnia dywizja ta została wycofana i przerzucona w rejon Tatiewo, Chopiłowo, Diemientiewo do działań na kierunku kałuskim w składzie zgrupowania ruchowego pod dowództwem gen. Popowa.

Lewoskrzydłowa dywizja piechoty armii gen. Bołdina rozpoczęła natarcie ze stanowisk zajętych dnia 14 grudnia na wysokości Podosinki, Zamiatino, Krutoje na Kosów, Szczekino. Na linii tych miejscowości dywizja spotkała się z silnym oporem niemieckim w sile pułku piechoty, wspartego 15 czołgami, artylerią i moździerzami, na uprzednio przygotowanych pozycjach obronnych. Walki trwały krótko, opór przeciwnika został złamany i rozpoczęto natarcie w kierunku na Szczekino.

W ten sposób jądrem działań bojowych w czasie od 14 do 16 grudnia był rejon stacji Szczekino i jej okolica. Ten rejon Niemcy starali się utrzymać za wszelką cenę dla zabezpieczenia odwrotu swych oddziałów. Rano 15 grudnia gen. Bołdin stosownie do wytycznych dowództwa frontu dał swym jednostkom nowe zadania, które nakazywały powrót sił głównych na kierunek płn.-zachodni.

Prawe skrzydło i centrum winno było współdziałać z armią gen. Zacharkina w zniszczeniu aleksińskiego zgrupowania przeciwnika. Lewe skrzydło i część sił centrum współdziałając z I gw. korpusem kawalerii miały dokonać rozbicia i zniszczenia zgrupowania nieprzyjaciela w rejonie Szczekino, Żytowo. Po wykonaniu tego zadania również pozostałe jednostki gen. Bołdina powinny były powrócić na kierunek zachodni.

Po południu 16 grudnia i przez 17 grudnia prowadzono natarcie nadal. Dywizja prawoskrzydłowa napotkała najsilniejszy opór nieprzyjaciela w rej. Andriejewskoje. Niemcom udało się odrzucić prawe skrzydło dywizji radzieckiej do Pawszyna. Wszystkie następne uderzenia na tym odcinku zostały odparte.

Dywizja piechoty działająca na południe, po opanowaniu przez główne siły rej. Wierigino, Woskriesienskoje przygotowywała się do

natarcia w kierunku zachodnim z zadaniem wyjścia do 18 grudnia na linię Drokowo, Bikietowka.

Dywizja piechoty obchodząca Szczekino z płn.-zachodu i północy prowadziła uciążliwą walkę na podejściach do tej miejscowości, Niemcy stawiali zacięty opór pragnąc w ten sposób uratować duże składy amunicji, lotnisko i warsztaty armii w Szczekinie oraz ubezpieczyć odwrót swych oddziałów. Oddziały radzieckie obchodziły obronę przeciwnika z różnych kierunków i wytrwale posuwały się naprzód odbierając Niemcom dom za domem, ulicę za ulicą. Nierzadko walczono na bagnety; walki nie ustawały również w nocy.

Rano 17 grudnia oddziały radzieckie złamały opór 296 niem. dyw. piechoty i — po rozbiciu znacznej części pułku zmotoryzowanego i oddziału telegrafistów niemieckich — zajęły Szczekino.

W końcu 17 grudnia jednostki gen. Bołdina osiągnęły linię na zachód od Płastowa, P. Guriewka, Suprut, Szczekino. W następnych dniach armia gen. Bołdina działała na kierunku kałuskim.

W wyniku działań bojowych w rejonie Szczekino i zach. łuku rz. Upy zostały rozbite oddziały 2 armii pancernej Guderiana, a oddziały radzieckie oswobodziły setki miejscowości, uzyskując tam warunki do nowej operacji.

Walki w rejonie Uzłowaja, Diediłowo i nad rzeką Upą

(Szkic 4)

W okresie od 14 do 19 grudnia natarcie I gw. korpusu kawalerii rozwijało się następująco: I korpus współdziałając z wojskami gen. Bołdina i Golikowa miał zniszczyć nieprzyjaciela w rejonie Diediłowo, Szczekino, Bogorodick (wył.) i w końcu 16 grudnia wyjść dla skoncentrowania się do rej. Krapiwna, Daniłowka.

Dla wykonania tych zadań dowódca korpusu ugrupował swoje jednostki w następujący sposób: na prawym skrzydle z linii Lipnia, Bieriezowka w kierunku płd.-zachodnim nacierała przydzielona do korpusu dywizja piechoty. Na odcinku środkowym w kierunku na Diediłowo nacierała 1 dywizja kawalerii. Na lewym skrzydle działała 2 dywizja kawalerii z brygadą czołgów. Część sił tej dywizji walczyła o stację Uzłowaja, pozostałe jednostki współdziałając z 1 dywizją kawalerii wysuwały się w kierunku zachodnim.

Niemcy przywiązując duże znaczenie do utrzymania stacji Uzłowaja zbudowali naokoło tej stacji umocnienia i stworzyli z niej węzeł obronny. Podobnie jak w walce o Stalinogorsk dowódca 2 dyw. kawalerii postanowił opanować stację przez równoczesne obejście jej z różnych kierunków. W tym celu główne uderzenie skierowano od północy i płn.-wschodu z jednoczesnym obejściem tego punktu od płn.-zachodu.

W nocy na 14 grudnia gwardziści kaw. zepchnęli przeciwnika z pozycyj obronnych na przedpolu stacji Uzłowaja i wtargnęli do osady. Na ulicach Uzłowaja zawrzała walka nocna, która trwała całą

noc. Niemcy stawiali zacięty opór. O świcie 14 grudnia Niemcy zostali rozbici.

Po opanowaniu stacji Uzłowaja 2 gw. dywizja kawalerii rozpoczęła natarcie w kierunku zachodnim. Jeden pułk kawalerii, wsparty czołgami, został wysunięty do Żytowa z zadaniem przecięcia w tym rejonie szosy Tuła, Orzeł. Zadania tego nie udało się jednak wykonać od razu z powodu oporu stawianego przez Niemców na nowych pozycjach obronnych.

Rano 15 grudnia 1 gw. dywizja kawalerii opanowała Diediłowo. Przydzielona dywizja piechoty po opanowaniu Bykowa nacierała na Plechanowo. Zajęcie Diediłowa i stacji Uzłowaja ułatwiło dalszy manewr I gw. korpusu kawalerii w kierunku rz. Upy i zabezpieczyło głębsze okrążenie tulskiego zgrupowania Niemców we współdziałaniu z jednostkami Bołdina i Golikowa. Prawoskrzydłowe jednostki gen. Golikowa miały możność zwiększenia tempa natarcia, a natarcie korpusu trwało nadal w nocy.

Rano 16 grudnia korpus dotarł do rz. Upy na odcinku Dubrowka, Kurowo, Smirnoje. W rej. Kurowo oddziały 1 gw. dyw. kaw. rozbiły 399 niem. pułk piechoty.

17 grudnia korpus otrzymał zadanie, by do końca 18 grudnia osiągnąć rejon Krapiwna, Archangielskoje i Umczyno. Przez rozpoznanie i walkę stwierdzono, że przed frontem korpusu cofały się resztki 167 niem. dywizji piechoty, 3 niem. dyw. pancernej i prawdopodobnie oddziały 10 niem. dyw. zmotoryzowanej.

W nocy na 18 grudnia oddziały korpusu zaczęły wysuwać się do wyznaczonego rejonu i do rana 18 grudnia osiągnęły linię Żytowo, Seroczynka (wył.). Następnego dnia kawaleria radziecka wyszła na linię Prisznia, Gołoszczapowo, skąd razem z armią gen. Golikowa rozpoczęła natarcie w kierunku bielewsko-kozielskim.

W wyniku działań bojowych I gw. korpusu kawalerii w okresie od 14 do 19 grudnia zostały rozbite jednostki 2 armii pancernej Guderiana, które działały w rej. stacji Uzłowaja, Diediłowa i nad rz. Upą na południe od Tuły. Kawaleria gen. Biełowa oswobodziła setki miejscowości i zagarnęła wielką zdobycz wojenną.

O ile w poprzednich walkach kawaleria rozwijała swój manewr przy odsłoniętych skrzydłach, to po 13 grudnia działała między armiami gen. Bołdina i Golikowa i dlatego manewr na skrzydłach był ograniczony obecnością sąsiadów, a od czoła — oporem Niemców na pozycjach Diediłowo, Uzłowaja i rz. Upa. W tych warunkach dużą rolę odgrywała przydzielona do kawalerii piechota, której używano do natarć czołowych. W tym okresie działania kawalerii odbywały się na węższym froncie, co z ograniczeniem jej manewru dawało jej większą siłę przebojową przy zabezpieczonych przez sąsiadów skrzydłach.

Walki na linii Uzłowaja, Bogorodick, Kaganowicz

(Szkic 4)

13 grudnia armia gen. Golikowa otrzymała zadanie:

— mając gros swoich sił na lewym skrzydle i skupiając główny wysiłek w kierunku na Bogorodick, Pławsk, Arseniewo, we współdziałaniu z korpusem kawalerii do końca 16 grudnia zniszczyć nieprzyjaciela w rej. Uzłowaja, Bogorodick, Pławsk i siłami głównymi osiągnąć pozycje stacja Zytowo—Pławsk.

Jak widać z postawionego zadania, główne siły gen. Golikowa powinny były uderzyć w kierunku płd.-zachodnim celem głębokiego obejścia zgrupowania nieprzyjaciela znajdującego się na północ od Bogorodicka.

Rano 14 grudnia armia gen. Golikowa wznowiła natarcie. W końcu dnia dwie dywizje prawoskrzydłowe przecięły linię kolejową Uzłowaja, Bogorodick na odcinku Bibikowo, Pritony i kontynuowały natarcie w kierunku zachodnim. Jedna z dywizji piechoty prowadziła zaciętą walkę z oddziałami 112 niem. dywizji piechoty i 10 niem. dywizji zmotoryzowanej na przedpolu Bogorodicka. Ta ostatnia miejscowość była przez Niemców umocniona i silnie broniona.

Dowództwo radzieckie zastosowało znowu manewr przez okrążenie. Oddziały jednej z dywizji piechoty — wiążąc przeciwnika od wschodu — obeszły miasto z wielu stron, dokonując w ten sposób okrążenia. Rozgorzały zacięte walki. Przekonawszy się, że dalszy opór jest daremny, oszołomione gwałtownym natarciem oddziały niemieckie rozpierzchły się; poszczególne grupy nieprzyjaciela rozpoczęły odwrót na zachód. Nieprzyjaciel pozostawił w mieście dużo broni, amunicji i różnego sprzętu wojennego. Po zdobyciu Bogorodicka dywizja piechoty prowadziła natarcie w kierunku zachodnim.

Na południe od Bogorodicka, na lewym skrzydle armii gen. Golikowa nacierały dwie dywizje piechoty. Największy opór stawiali Niemcy w rej. Kaganowicz i Mochowaja starając się utrzymać węzeł linij kolejowych i ubezpieczyć odwrót swych wojsk.

Przez wspólny wysiłek jednostek piechoty opór przeciwnika został złamany i dywizje lewoskrzydłowe znów posunęły się naprzód. Trzy dywizje kawalerii wchodzące w skład armii gen. Golikowa zostały połączone 17 grudnia w jedną grupę pod dowództwem gen. Miszulina. Dwie dywizje z tej grupy znajdowały się 14 grudnia w rej. Stara Gać, Matwiejewka (11 km na południe od Jepifania): jedna z nich obszedłszy Bogorodick od południa nacierała w kierunku Pławska.

Do 17 grudnia wszystkie trzy dywizje działały na lewym skrzydle armii gen. Golikowa z zadaniem zdobycia Pławska. Zajęcie linii Uzłowaja, Bogorodick, Kaganowicz i wyjście wojsk radzieckich na zachód od tej linii ułatwiło dalszy manewr armii gen. Golikowa ku rzekom Upie i Pławie. Równocześnie z tym dokonywano okrążenia zgrupowania nieprzyjaciela działającego na południe od Tuły.

Dalsze natarcie armii gen. Golikowa rozwijało się następująco: Do końca dnia 17 grudnia oddziały dywizji piechoty po opanowaniu

Bogorodicka przeszły rz. Upę na odcinku Naumowka, Miasnowka i nacierały w kierunku zachodnim.

W tym czasie działające na południu dywizje piechoty osiągnęły linię Rżawo, Suchoj Ruczej i posuwały się w ogólnym kierunku na Pławsk. Zgrupowanie dywizyj kawaleryjskich pozostające nieco w tyle na lewym skrzydle armii gen. Golikowa posuwało się w kierunku linii Pławsk, rz. Pława. Rano 18 grudnia główne siły tej grupy osiągnęły rejon stacji Tiepłoje (10 km na płd.-wschód od Pławska) i przez cały dzień walczyły w tym rejonie usiłując okrążyć nieprzyjaciela.

Położenie zgrupowania nieprzyjaciela pozostało zasadniczo bez zmian. Oddziały 167 i 112 niem. dywizji piechoty oraz 10 i 29 niem. dywizji zmotoryzowanej wycofywały się stawiając opór na linię Krapiwna, Pławsk, Odojewo i dalej na południe. Na kilku odcinkach odwrót oddziałów niem. odbywał się pod osłoną silnego ognia dział 150 mm.

W końcu 19 grudnia jednostki radzieckie podeszły do Pławska i miejscowości położonych na południe, gdzie rozpoczęły się znów zacięte walki. Po osiągnięciu przez armię gen. Golikowa i korpus kawalerii południka przechodzącego przez Pławsk oraz pozycji nad rz. Pławą — zakończył się dla tych związków drugi etap operacji tulskiej.

Pomimo uciążliwych warunków natarcia i zaciętego oporu przeciwnika na niektórych odcinkach armia gen. Golikowa współdziałając z jednostkami gen. Bołdina i Biełowa zadała ciężkie ciosy 2 armii pancernej Guderiana. Podczas działań bojowych w tym okresie oswobodzono wiele miejscowości i wśród ustawicznych walk wojska przebyły duże odległości. Wojska radzieckie zdobyły znaczną ilość sprzętu wojennego.

Do słabych stron w działaniach jednostek radzieckich należy zaliczyć wypadki natarć czołowych na niektóre niemieckie punkty umocnione, co niejednokrotnie zmuszało dowództwo frontu do wskazywania na konieczność stosowania bardziej zdecydowanych obejść przez wykorzystywanie przerw między bronionymi punktami, szczególnie na odcinkach nie ostrzeliwanych.

Walki o Tarusę i Aleksin

(Szkic 3)

13 grudnia armia gen. Zacharkina otrzymała nowe zadanie zniszczenia w ciągu 14 i 15 grudnia zgrupowania niemieckiego w rej. Aleksin, a następnie wykorzystania powodzenia w kierunku Niedielnoje. Rano 15 grudnia zgrupowanie w składzie jednej dywizji i czterech brygad piechoty ze środkami wsparcia miało wykonać natarcie główne z pozycji wyjściowej Iskoń, Tarusa (wył.) w kierunku Koźmiszczewo, Wysokiniczi. W końcu dnia 18 grudnia siły główne miały osiągnąć linię Komarowo, Czornaja Griaź, Niedielnoje, Achlebnino (10 km na płd.-wschód od Kaługi).

Gen. Zacharkin wydał rozkaz przejścia do ogólnego natarcia rano 16 grudnia. Jednostki miały wykonać uderzenie główne w kierunku Sołtykowo, Gostieszewo. Jednostki prawoskrzydłowe powinny były wykonać uderzenie pomocnicze w kierunku Wiazowni i wyjść na pozycję Niż. Wiazownia, Troickoje; poszczególne oddziały skrajnej prawoskrzydłowej dywizji piechoty miały wiązać działaniami nieprzyjaciela i nie dopuścić do przerzucenia jego odwodów w kierunku południowym.

Dywizje lewoskrzydłowe otrzymały zadanie dokończenia zniszczenia zgrupowania wojsk niemieckich w rej. Aleksin, a następnie natarcia w kierunku płn.-zachodnim na Pietriszczewo.

Do dywizyj piechoty wchodzących w skład grupy uderzeniowej przydzielono brygady pancerne.

Lotnictwo otrzymało zadanie osłony grupy uderzeniowej, współdziałania z nią i niedopuszczenia, aby Niemcy podciągnęli odwody.

Myślą przewodnią natarcia było koncentryczne uchwycenie zgrupowania nieprzyjaciela w kącie utworzonym przez połączenie rzek Oki i Protwy i zduszenie wojsk niemieckich w rej. Tarusy. Przebieg wypadków okazał się trochę inny. Niemcy stawiali wyjątkowo silny opór, a zimowe warunki natarcia utrudniały w wysokim stopniu działania armii radzieckiej.

Rano 16 grudnia jednostki radzieckie przystąpiły do wykonania otrzymanych zadań. Oddziały niemieckie broniły się uporczywie. Szczególnie zajadłe walki rozgorzały na odcinku Troickoje, Kuźmiszczewo i na froncie jednostek lewoskrzydłowych — na odcinku Naryszkino, Popowka.

W ciągu 16 grudnia jednostki radzieckie działające na północ od Troickoje posunęły się naprzód, jednak w następnym dniu zmuszone były zatrzymać się i prowadzić bezowocną walkę w lesie na zachód i płd.-zachód od Wysokoje i Mielejewa.

Oddziały odcinka środkowego grupy uderzeniowej walczyły na przedpolu Troickoje i na zachodnim brzegu Oki — na pozycji Sołtykowo, Tarusa. Troickoje i niektóre inne miejscowości Niemcy przygotowali jako silne punkty oporu, które zdołano opanować dopiero 19 grudnia. W Troickoje Niemcy pozostawili do 800 zabitych. Wykorzystując osiągnięty w Troickoje sukces — jednostki radzieckie przeszły do natarcia na Gostieszewo.

Podobne trudności musiała pokonywać jedna z brygad piechoty w rej. Tarusy.

Z uwagi na charakter terenu i przygotowanie obrony nakazano silne przygotowanie artyleryjskie i z moździerzy. Podobnie jak w walce o miasto Michajłow uderzenie na Tarusę było wykonane w nocy równocześnie z kilku kierunków.

Początkowo walki zawiązały się o miejscowości podmiejskie, dokąd Niemcy wysunęli swe oddziały osłaniające. Aby przyśpieszyć zajęcie tychże, stworzono nieduże grupy fizylierów i strzelców, które pod osłoną nocy przenikały w głąb ugrupowania i walczyły na tyłach

Niemców dezorganizując ich obronę. Jednocześnie przedsięwzięto szereg natarć czołowych. Dostawszy się pod dwustronne uderzenie Niemcy zaczęli wycofywać się do miasta pozostawiając miejscowości jedną za drugą. Natarcie na miasto było wykonane jednocześnie z kilku kierunków. Zostało ono poprzedzone silnym ogniem artylerii i moździerzy, skierowanym na punkty ogniowe.

Jedna z jednostek radzieckich sforsowała rz. Okę i Tarusę daleko od miasta, w miejscach nie oczekiwanych przez Niemców, i wyszła na ich tyły. Niemcy rozpoczęli wycofywanie się. Na ulicach miasta rozgorzały zażarte walki. W centrum miasta, dokąd oddziały radzieckie wtargnęły z trzech stron, Niemcy bronili się zajadle, lecz krótko. Wskutek gwałtowności uderzenia opór ten został szybko przełamany. Resztki wojsk broniących Tarusy rozbiegły się w różnych kierunkach.

19 grudnia miasto Tarusa zostało oczyszczone z Niemców. W tych walkach Niemcy ponieśli duże straty w zabitych i rannych. Zdobyto wiele różnego sprzętu wojennego.

Na północ od Tarusy wojska radzieckie pokonywając opór Niemców posuwały się dalej naprzód. Niemieckie oddziały, które znajdowały się na płd. brzegu rz. Protwy, cofały się do rejonu Wysokiniczi. Według danych z rozpoznania — na północ od rz. Protwy walczyły oddziały 263, 137 i 268 niem. dyw. piech., a na pozycji Troickoje, Tarusa działały oddziały 260 i 52 niem. dyw. piechoty. Na kierunku aleksińskim — jak i poprzednio — działały 131 i 31 dywizje piechoty XLIII korpusu piechoty.

W rejonie Aleksina natarcie wojsk radzieckich rozwijało się pomyślnie. Po złamaniu oporu Niemców na froncie Bunyriewo, Naryszkino, Popowka jednostki lewoskrzydłowe armii gen. Zacharkina podeszły bezpośrednio do Oki. Dywizja piechoty działająca na prawym skrzydle grupy operacyjnej nacierała na Aleksin. Niemcy usiłowali utrzymać miasto w swych rękach i podciągnęli do miasta świeże posiłki. Jednak nie udało się nieprzyjacielowi zatrzymać natarcia ani silnym ogniem artylerii i moździerzy, ani działaniami lotnictwa. Rozwijając swoje uderzenie oddziały dywizji piechoty w ciągu 15$^1/_2$ godzin dnia 17 grudnia opanowały miasto. Grupy fizylierów nieprzyjaciela osłaniając odwrót oddziałów usiłowały utrzymać się na zachodnich krańcach Aleksina, lecz zostały szybko zlikwidowane. Oddziały dywizji wykorzystały powodzenie w kierunku na Pietriszczewo.

W walkach o Aleksin Niemcy stracili jedynie w zabitych ponad 1 000 ludzi.

Z lewej strony dwie inne dywizje piechoty likwidując broniące się oddziały niemieckie osiągnęły linię Fomiszczewo, Szczukino, a 19 grudnia przeszły na zachodni brzeg Oki i rozwijały natarcie z powodzeniem w kierunku zachodnim. Niemcy porzuciwszy wyposażenie materiałowe pod osłoną straży tylnych wycofywali się na zachód i płn.-zachód. Znaczna część sił 31 niem. dywizji piechoty odeszła na płd.-zachód w rejon Makarowo, Titowo, Stołbowo, Griaznowo,

gdzie następnie walczyła z jednostkami radzieckimi nacierającymi na Kaługę.

W wyniku działań bojowych w okresie od 16 do 19 grudnia armia gen. Zacharkina zdobyła dwa duże miasta — Tarusę i Aleksin — i zadała przeciwnikowi dotkliwe ciosy. Oswobodzono od Niemców wiele miejscowości. Wojska niemieckie zostały odrzucone od rzeki Oki na całej przestrzeni od Sierpuchowa do Aleksina.

Natarcie wojsk gen. Zacharkina odbywało się w ciężkich warunkach meteorologicznych i w terenie lesistym.

Pouczający jest manewr zastosowany podczas zdobycia Tarusy: zachowanie zasady równoczesnego uderzenia z różnych kierunków z wykorzystaniem ciemności, obejście atakowanego punktu oraz śmiałe wyrzucenie grupy fizylierów i strzelców na tyły obrony nieprzyjaciela. Do słabych stron należy zaliczyć natarcia czołowe, które doprowadzały do dużej straty czasu i niepotrzebnych strat w ludziach.

OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA I WNIOSKI Z OPERACJI TULSKIEJ

1. W wyniku natarcia jednostek lewego skrzydła frontu zachodniego w okresie od 7 do 19 grudnia 1941 roku nastąpiło rozbicie południowego zgrupowania uderzeniowego wojsk niemieckich nacierających na Moskwę. Jednostki radzieckie oswobodziły tysiące miejscowości, a odległości przebyte w walkach wynosiły około 130 km. Zdobyto wiele czołgów, dział, moździerzy, amunicji, samochodów i innego sprzętu.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę warunki surowej zimy oraz walki z przeciwnikiem czynnym, to średnie tempo posuwania się wojsk radzieckich było bardzo szybkie; tak np. szybkość posuwania się jednostek gen. Golikowa dochodziła do 12—13 km na dobę; gwardyjski korpus kawalerii gen. Biełowa z przydzielonymi oddziałami piechoty przebywał w ciągu doby w przybliżeniu taką samą odległość. Rozbicie wojsk niemieckich w obrębie tulskiego obszaru operacyjnego nabrało wyjątkowo dużego znaczenia w ogólnym przebiegu bitwy o Moskwę. Klęska południowego zgrupowania Niemców stała się jednym z ważniejszych czynników późniejszego skutecznego natarcia armii radzieckiej w kierunku zachodnim. Pomijając pewne braki zaznaczone powyżej można stwierdzić, że zadania wyznaczone jednostkom lewego skrzydła frontu zostały w całości wykonane.

2. Jedną z charakterystycznych cech operacji tulskiej było to, że rozwinęła się ona bezpośrednio z obrony operacyjnej. Jednostki gen. Zacharkina prowadziły obronę czynną w pierwszej fazie operacji tulskiej na swym prawym skrzydle i w środku ugrupowania, prawe zaś skrzydło kontynuowało obronę również podczas drugiej fazy operacji.

Lewe skrzydło wojsk gen. Zacharkina, współdziałając z prawym skrzydłem armii gen. Bołdina, prowadziło działania zaczepne na korzyść lewego skrzydła frontu jako całości. W ten sposób pomiędzy

działaniami obronnymi i zaczepnymi nie było przerwy, jedno działanie operacyjne było przedłużeniem drugiego. Niemal analogiczną sytuację znajdujemy na froncie armii gen. Bołdina, która w okresie poprzedzającym daną operację zmuszona była wytrzymać poważne uderzenia prawego skrzydła sił niemieckich nacierających na Moskwę. Dzięki zarządzeniom naczelnego dowództwa i dowództwa frontu zachodniego przez cały czas obrony wzrastała tutaj siła oporu, co umożliwiło armii gen. Bołdina przejście bezpośrednio do natarcia.

Odnośnie I korpusu kawalerii należy podkreślić, że działa on zaczepnie od 27 listopada z rejonu Kasziry, a więc jeszcze przed przejściem jednostek radzieckich do przeciwnatarcia.

Armia gen. Golikowa, wzięta z odwodów naczelnego dowództwa, przystąpiła do operacji w innych warunkach. Wejście to poprzedzał okres koncentracji i przegrupowań, a zatem — okres planowania i przygotowywania działań, po czym dopiero została użyta do akcji.

3. Doświadczenie z walk o duże miejscowości (Michajłow, Uzłowaja, Aleksin, Tarusa i inne) wykazało złożoność i różnorodność sposobów i metod walki. Doświadczenie to jeszcze raz potwierdziło, że powodzenie w walce o miejscowości zależy:

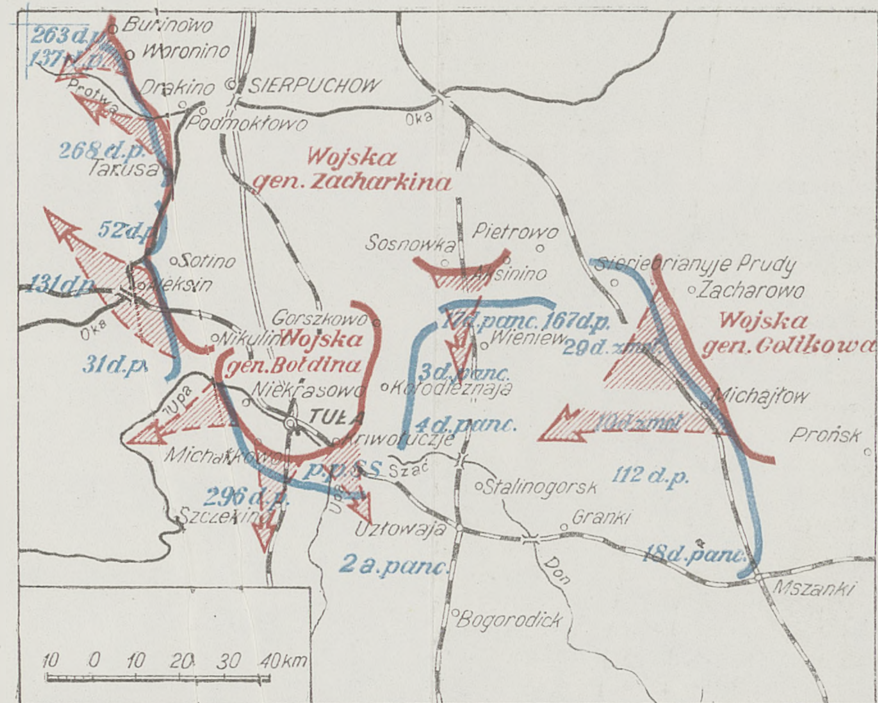
a) od zebrania przez wszystkie rodzaje rozpoznania szczegółowych i prawdziwych danych o nplu i jego systemie obrony;
b) od istnienia dokładnie przemyślanego planu walki o daną miejscowość, od organizacji współdziałania piechoty z artylerią i saperami, pododdziałów i jednostek z sąsiadami oraz od zorganizowania odpowiedniego manewru;
c) od przygotowania i zdolności bojowych wojsk przeznaczonych do natarcia.

4. Współdziałanie jednostek w operacji tulskiej — jak w ogóle w każdej bitwie — odegrało dużą rolę. Zasadniczo największe znaczenie miała tutaj planowość zadań postawionych przez wyższe dowództwo armiom generałów Zacharkina, Bołdina, Biełowa i Golikowa, zmierzających do jednego celu, jak np. na kierunku aleksińskim.

Na kierunku szczekińskim i stalinogorskim współdziałanie realizowano przez nastawienie armii gen. Bołdina na kierunek południowy i płd.-wschodni, I gw. korpusu kawalerii na kierunek płd.-zachodni, a armii gen. Golikowa — na kierunek zachodni i płd.-zachodni.

Zasadniczo współdziałanie pomiędzy wielkimi jednostkami osiągało się drogą porozumiewania się dowódców wielkich jednostek i związków co do zadań powstających w czasie działań. Było to konieczne szczególnie wtedy, gdy działania wielkich jenostek i związków rozgrywały się na kierunkach zbieżnych — jak to miało miejsce w walce o Szczekino, Stalinogorsk i inne.

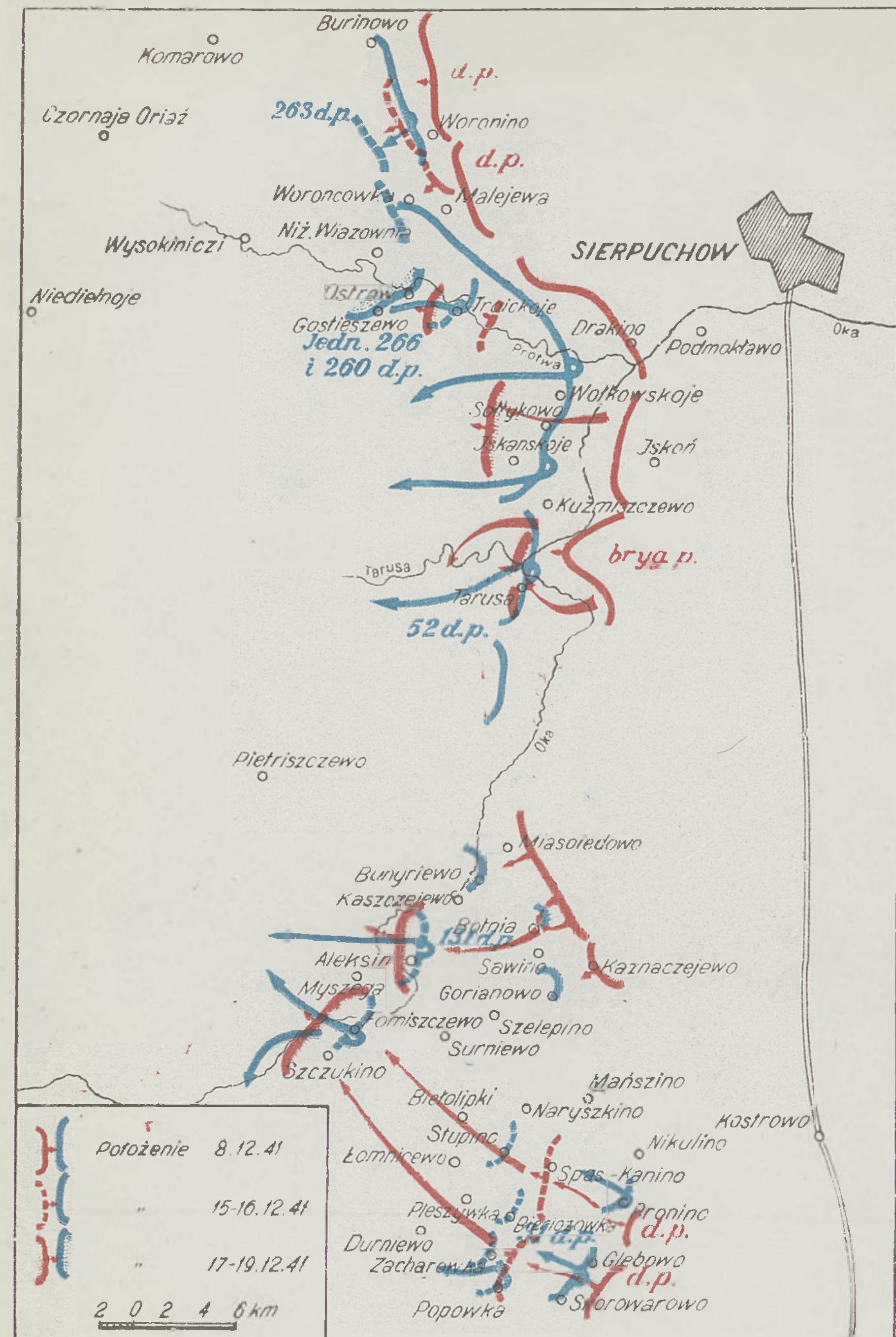
5. Doświadczenia z analizowanych działań bojowych wykazały, że nowoczesna walka, podczas której zdarzenia rozwijają się niekiedy z dużą szybkością, wymaga szczególnie dokładnego i ciągłego kierowania podległymi oddziałami, wielkimi jednostkami i związkami. W rozpatrywanej operacji wyższe dowództwo wydawało kilkakrotnie rozkazy zbliżenia stanowisk dowodzenia na najbliższą odległość do oddziałów i przesuwania ich razem z tymi oddziałami.



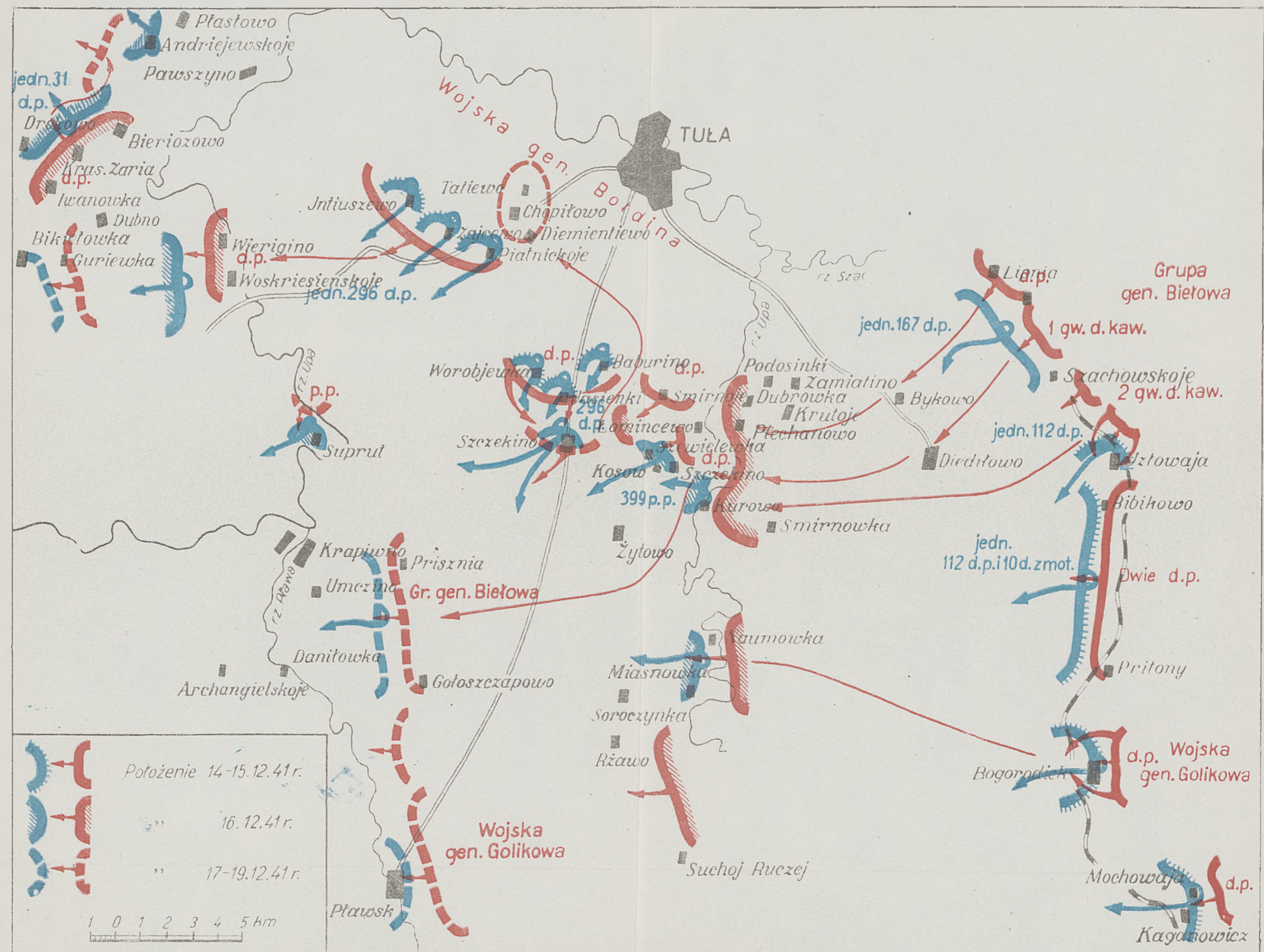
Szkic 1. Położenie na lewym skrzydle frontu zachodniego 7. 12. 41 r.



Szkic 2. Działania wojsk gen. Bołdina, Biełowa i Golikowa od 7. 12. — 14. 12. 41 r. (pierwszy etap operacji)



Szkic 3. Działania wojsk gen. Zacharkina od 7. 12. — 19. 12. 41 r.



Szkic 4. Działania wojsk gen. Bołdina, Biełowa i Golikowa od 14. 12. — 19. 12. 41 r. (drugi etap operacji)

Płk ST. OKĘCKI

OPERACJA BELGRADZKA

(Październik 1944 r.)

Operacja, która zakończyła się 20 października 1944 r. wyzwoleniem Belgradu przez wojska marszałków Tito i Tołbuchina, zasługuje obok szeregu operacyj armii jugosłowiańskiej (bitwa o wyzwolenie Pljewlje i szereg innych) na szczególną uwagę przede wszystkim dlatego, że:

1) stanowi ona jeden z nielicznych w okresie II wojny światowej przykładów zrealizowanego na wielką skalę i zakończonego całkowitym powodzeniem ścisłego współdziałania operacyjnego wielkich jednostek i związków operacyjnych armii partyzanckiej z wielkimi jednostkami i związkami operacyjnymi (broń panc. i artyleria) współczesnej armii regularnej w walce o wyzwolenie kraju okupowanego;
2) wskazuje, jakie wyniki może osiągnąć lekko uzbrojona armia ludowa, prowadząca walkę partyzancką, gdy otrzymuje poparcie regularnej siły zbrojnej, wyposażonej w broń ciężką (broń pancerna i artyleria).

Operacja belgradzka obejmuje szereg bitew, które rozegrały się latem 1944 r. na jugosłowiańskim teatrze wojny. Walki te, będące wynikiem zjednoczonych wysiłków armii radzieckiej i jugosłowiańskiego wojska ludowo-wyzwoleńczego, zostały ukoronowane jednym z największych zwycięstw w historii Jugosławii — wyzwoleniem Belgradu.

Operacja belgradzka jest konsekwencją błyskawicznego przełamania frontu obrony niemieckiej w Rumunii przez armię radziecką. Wyniki tego zwycięstwa miały ogromne znaczenie dla dalszego przebiegu wojny o wyzwolenie Jugosławii. Zwycięstwo to nie tylko otworzyło wielkie perspektywy operacyjne dla armii jugosłowiańskiej, lecz zmieniło też gruntownie dotychczasową taktykę walki partyzanckiej i zasady organizacji jugosłowiańskich sił zbrojnych. Pod względem politycznym zwycięstwo to jeszcze bardziej wzmocniło znaczenie osiągniętych zdobyczy walki wyzwoleńczej i stworzyło warunki do całkowitego wyzwolenia Jugosławii.

Sytuacja ogólna w lipcu 1944 r.

W końcu lipca 1944 r. ogólną sytuację wojenną charakteryzowały następujące fakty:

— Postępy sprzymierzonych we Włoszech zostały zahamowane i nic nie zapowiadało szybkiego przebicia się ich wojsk w dolinę rzeki Padu i dalszego przenikania na Pn. i płn. W. W związku z tym nie istniała też operacyjna potrzeba trzymania znacznych sił jugosłowiańskich w zachodniej części kraju: Tych sił, które znajdowały się na obszarze Słoweńsko-Istryjskim, całkowicie wystarczało: niepokoiły one nadal komunikacje nieprzyjaciela, zmuszały Niemców do wydłużania frontu na włoskim teatrze wojny i utrudniały ich sytuację.

— Sytuacja ogólna na froncie wschodnim przedstawiała się zupełnie inaczej. Armia radziecka po przeprowadzeniu szeregu udanych operacyj zaczepnych, rozpoczętych 15 stycznia 1944 r. (pierwsze w tym roku natarcie na kierunku Leningrad — Nowgorod), przełamała na szerokim froncie obronę niemiecką, szybko posunęła się na odległość 500 km na zachód i płd. Z. i zdołała dotrzeć do granic Prus Wschodnich i do Wisły, gdzie musiała się chwilowo zatrzymać w celu przegrupowania się, podciągnięcia tyłów ,nagromadzenia amunicji i sprzętu, niezbędnych do następnej operacji zaczepnej.

Na odcinku południowym frontu wschodniego po zwycięstwie radzieckim w lutym — marcu 1944 r. na linii Bug—Dniestr front ustabilizował się 20 maja w Besarabii na przedpolach Kiszyniowa i Jass — między ujściem Dniestru a Karpatami.

W tej sytuacji marszałek Stalin powziął decyzję manewru okrężnego na odcinku południowym frontu w celu wyzwolenia całego Półwyspu Bałkańskiego i wkroczenia na terytorium Rzeszy Niemieckiej przez jej bramę płd.-wschodnią na kierunkach Budapeszt i Wiedeń.

Operację tę rozpoczął 19 sierpnia 1944 r. manewr marszałków Malinowskiego i Tołbuchina, których wojska przełamały i rozerwały front obrony niemieckiej, zdobyły Jassy, wyzwoliły Rumunię i 1 września dotarły do granicy bułgarskiej. Gdy wojska marszałka Malinowskiego wkroczyły do Węgier przez Karpaty Południowe, wojska marszałka Tołbuchina przekroczyły granicę bułgarską i zajęły 11 września stolicę Bułgarii — Sofię. W tym położeniuześrodkowanie większej ilości wojsk jugosłowiańskich we wschodniej części Jugosławii zapowiadało wielkie możliwości operacyjne. 12 września przednie oddziały marsz. Tołbuchina osiągnęły rejon Koribrodu na granicy Jugosławii, gdzie spotkały się po raz pierwszy z wojskami marsz. Tito.

Dojrzały przesłanki do rozpoczęcia kampanii jugosłowiańskiej.

Serbia tymczasem stała się terenem, na którym zdrajcy Nedicz, Ljoticz, Michajłowicz, przeczuwając swój bliski i marny koniec, dopuszczali się niesłychanego terroru na patriotycznej ludności serbskiej. Ruch narodowo-wyzwoleńczy przybierał coraz większe roz-

miary, wojskom jugosłowiańskim jednak przypadło w udziale walczyć przeciwko znacznie silniejszym, przeważającym siłom okupantów niemieckich i bułgarskich oraz rodzimych zdrajców — kwislingów.

Okazanie pomocy radzieckiej oddziałom serbskim, które miały już solidne bazy i punkty oporu i panowały na znacznym terytorium nad Morawą Południową i w Serbii Wschodniej, było więc ze wszechmiar celowe i niezbędne.

W szerokich masach narodu bułgarskiego ujawniła się znaczna aktywność w walce o obalenie agentury faszystowskiej w kraju, o wyjście z wojny po stronie państw osi i przejście do obozu sprzymierzonych. Dzięki silnemu uderzeniu na bułgarskie oddziały okupacyjne w Serbii proces ten zdołano jeszcze bardziej przyśpieszyć.

Wszystkie te czynniki w sumie uwarunkowały przeniesienie przez naczelne dowództwo jugosłowiańskie środka ciężkości działań na wschód i przerzucenie silnych grup uderzeniowych do Serbii.

Sytuacja w Jugosławii

W pierwszych latach okupacji niemieckiej w Jugosławii oddziały jugosłowiańskiej armii wyzwoleńczej ograniczyły się do działań nękających, prowadzonych przeciwko okupacyjnym siłom zbrojnym Niemców i ich satelitów na Bałkanach.

W kwietniu 1941 r. niemieckie siły zbrojne, znajdujące się u szczytu swej potęgi, w ciągu zaledwie kilkunastu dni pokonały Jugosławię. Jednak już od czerwca 1941 r. zaczął się szybko organizować ruch oporu. Walka, pomijając wystąpienia w miastach, toczyła się tu i ówdzie w górach Bośni i Hercegowiny i stopniowo ogarniać zaczęła wszystkie inne dzielnice kraju. Już w lipcu 1941 r. partyzanci jugosłowiańscy odnieśli swe pierwsze zwycięstwa porywając do walki część Starej Serbii i całą Czarnogórę, gdzie zorganizowane zostało ogólnonarodowe powstanie, w wyniku którego partyzanci zdobyli wszystkie miasta, z wyjątkiem Cetynie i Podgorica. Wzięto do niewoli ponad 6 000 włoskich żołnierzy i oficerów.

W sierpniu 1941 r. oddziały partyzanckie wyzwoliły prawie całą Serbię Zachodnią i znaczną część Wschodniej.

Poczynając od października 1941 r. partyzanci, którym udało się opanować fabrykę amunicji w Użice, nie przestają zagrażać oddziałom niemieckim i włoskim, dyslokowanym na Bałkanach.

Początkowa taktyka stosowana przez marsz. Tito była taktyką partyzanckiej wojny podjazdowej, „małej wojny". Starannie unikając starć w bitwach regularnych z przeważającymi liczebnie siłami Niemców, posiadających w dodatku olbrzymią przewagę pod względem wyposażenia w broń ciężką, partyzanci jugosłowiańscy działali z zasadzki, stosowali z powodzeniem zaskoczenie, dokonywali niespodziewanych, gwałtownych i szybkich napadów i wypadów na niewielkie oddziały niemieckie, wybijali je do nogi i w ten sposób zdobywali broń. Udało się im osłabić i utrzymywać w stanie stałego

zagrożenia zaopatrywanie okupacyjnych sił zbrojnych oraz zmusić je do użycia wielu dywizji w stałych operacjach przeciwko partyzantom. Jugosłowiańska armia wyzwoleńcza szybko przybierała na sile. O stale narastającym i potężniejącym zbrojnym ruchu narodowowyzwoleńczym w Jugosławii i rozmiarach tej walki świadczy ilość dywizji, które Niemcy musieli wprowadzić do Jugosławii. W kwietniu 1941 r. wprowadzili oni do Jugosławii 21 dywizji — około 360 tys. ludzi, w końcu 1941 r. siły okupacyjne wynoszą 25 dywizji, razem 510 tys. ludzi; w r. 1942 było 36 dywizji — 660 tys. ludzi; w roku 1943 — 39 dywizji — 700 tys. ludzi. Co prawda po kapitulacji Włoch liczba ta zmniejszyła się, szczególnie kiedy włoska armia okupacyjna, licząca 15 dywizji, została rozbrojona przez armię marszałka Tito, lecz mimo to jeszcze w 1944 r. w Jugosławii stały 24 dywizje, 1 samodzielny korpus i 20 samodzielnych pułków, razem 500 tys. ludzi.

Latem 1944 r. kierowniczy ośrodek dyspozycyjny partyzanckich sił jugosłowiańskich wśród częstych walk z oddziałami Niemców i miejscowych kwislingów — znalazł się po siódmej ofensywie niemieckiej na bośniacko-czarnogórskim terenie działań wojennych. Dało to możność utworzenia bazy do scentralizowanego kierowania działaniami bojowymi i przygotowało siły jugosłowiańskie do szybkiej interwencji zbrojnej we wszystkich okręgach kraju.

Niemałe znaczenie dla perspektyw rozwoju tej walki miało również strategiczne oparcie się o grzbiet dynarski.

W lipcu 1944 r. partyzanci kontynuowali również na coraz większą skalę swą kampanię sabotażu i dywersji, skierowaną przeciwko komunikacjom wroga.

Główne ośrodki ruchu partyzanckiego znajdowały się w Chorwacji i Słowenii wokół Zagrzebia i Lublany, wzdłuż całego wybrzeża dalmatyńskiego wokół Splitu i Zary, w Bośni wokół m. Jajce, gdzie znajdowała się kwatera główna marsz. Tito, w Hercegowinie i Czarnogórze. Na wschód od linii kolejowej Belgrad—Saloniki, bronionej silnie przez Niemców i ich satelitów, partyzanci trzymali w swych rękach ważne mosty przez rz. Morawę i Dunaj w prowincji Timok.

Ogólna sytuacja wojsk niemieckich

W ciągu całego okresu wojny, którą prowadziły narody Jugosławii przeciwko okupantom, Niemcy zawsze ze specjalnym uporem bronili Serbii, ponieważ znajdowała się ona w najczulszym, najwrażliwszym, kluczowym miejscu Bałkanów. Przez Serbię prowadzą ważne szlaki geograficz nei strategiczne: morawsko-niszański i morawsko-wardarski, które jak gdyby zbierają, kanalizują i wchłaniają w siebie wszystkie drogi prowadzące z Europy Środkowej w ogólnym kierunku na Pd. i kierują je na południowy wschód. Dla Niemców były to „drogi życiowe“ zamierzonego przez nich państwa światowego. Obroną i utrzymaniem Serbii w niewoli Niemcy w znacznej mierze zapewniali sobie tę strategiczną, ekonomiczną i polityczną przewagę, którą zdobyli swym najazdem na Bałkany. Stąd też bierze

swój początek owa nieustanna dbałość o wynajdywanie i zjednywanie sobie coraz to nowych kwislingów (Nedicz, Michajłowicz, Ljoticz, Pecianac i szereg innych), którzy stanowili główną podporę okupacji niemieckiej w Serbii.

W ciągu pierwszej połowy 1944 r. Niemcy przygotowywali się do obrony Bałkanów w celu:

1) zapewnienia sobie eksploatacji tak ważnych dla nich bałkańskich bogactw naturalnych,
2) umocnienia swego frontu rumuńskiego,
3) zabezpieczenia się od uderzenia na nich z południa.

Serbia była dla nich bardzo wrażliwym punktem zarówno z powodu bezpośredniej bliskości południowego skrzydła frontu wschodniego, jak i ze względu na ruch wyzwoleńczy, który przybrał w Serbii poważne rozmiary. Wyzwolenie Serbii pociągnęłoby za sobą konieczność wycofania sił niemieckich z południa Bałkanów i otworzyłoby sprzymierzonym dostęp do doliny Dunaju. Dlatego też Niemcy tak starannie pilnowali Serbii i Belgradu — ważnego węzła obrony niemieckiej w tej części Europy. Oprócz tego chcieli oni tą drogą podtrzymywać za wszelką cenę swych satelitów: Nedicza, Ljoticza i Michajłowicza, którzy w tej groźnej sytuacji oddawali im bezcenne usługi we wszelkich manewrach politycznych.

Niemcy liczyli na uderzenie głównych sił jugosłowiańskich na Serbię, toteż zorganizowali obronę jej zachodnich granic na linii rzek: Dryna, Morawa Zachodnia i Ibar (rys. 1). Szczególnie energicznie i uporczywie bronili Niemcy frontu zachodnio-morawskiego narażonego bezpośrednio na uderzenia z prow. Sandżak i z Czarnogóry. Ten kordon obronny nie wzbudzał jednak w Niemcach zbytniej pewności, starali się więc przenieść działania wojenne bardziej na zachód i związać walką jugosłowiańskie siły główne możliwie najdalej od Serbii — w rejonach Czarnogóry, Sandżaku i Bośni Wschodniej. Stąd pochodziło wzniecanie na tych obszarach ostrych walk na początku lata 1944 r. Te wszystkie usiłowania Niemców, aby odciągnąć siły jugosłowiańskie od owych ważnych ośrodków oporu — pozostały jednak bez wyniku. Do końca lipca Jugosłowianie zgromadzili na tym obszarze znaczne siły, które miały dokonać skoncentrowanego uderzenia na Serbię.

W chwili gdy armie radzieckie wkraczały do Bułgarii i na Węgry, siły niemieckie na Bałkanach, zorganizowane w dwóch grupach armij, stanowiły 28 dywizyj liczących łącznie ponad 400 000 żołnierzy.

W Grecji gen. Loehr ze swymi 8 dywizjami dowodził grupą armij „E": marsz. von Weichs, którego kwatera główna znajdowała się w Belgradzie, miał pod swymi rozkazami grupę armij „F" liczącą 14 dywizyj (trzy — w Starej Serbii i Albanii, pięć — na wybrzeżu Adriatyckim między Cettarą a Susakiem, dwie — rozlokowane wzdłuż linii kolejowej Zagrzeb — Belgrad — Skoplje, wreszcie cztery dywizje prowadziły stale operacje przeciwko partyzantom). Do tych 22 dywizyj należy dodać: 6 dywizyj okupacyjnych w Rumunii i Bułgarii, ponad 25 dywizyj rumuńskich, 25 dywizyj bułgarskich i 15 dy-

wizyj węgierskich. Ogółem ponad 90 dywizyj państw osi broniło południowej bramy „twierdzy“ hitlerowskiej, przy czym dywizje te były w dodatku wzmocnione na terytorium Jugosławii przez oddziały zdrajców i kolaboracjonistów. O wielkości pomocy okazanej przez jugosłowiańską reakcję okupantowi świadczy fakt, że w r. 1944 siła wojsk Michajłowicza, Pavelicza, Nedicza i Rupnika dochodziła do 170 tys. ludzi.

Od początku operacji Niemcy, którzy spodziewali się nacisku i natarcia radzieckiego prosto w kierunku Morza Egejskiego, zostali całkowicie zaskoczeni manewrem marsz. Tołbuchina, który zamiast maszerować na południe skoncentrował swe jednostki na granicy bułgarskiej między Turnu Severin a Sofią, w celu bezpośredniego uderzenia na Belgrad. Niemcy zmuszeni zostali do wycofania trzech dywizyj z Grecji (117, 11 i 4 dyw. SS) oraz dwóch dywizyj z Albanii w celu obsadzenia granicy i zorganizowania jej obrony. By przeszkodzić tej koncentracji wojsk niemieckich, lotnictwo sojusznicze wzmogło swe działania wymierzone przeciwko głównym liniom kolejowym. Marszałek Tito zaś zdecydował się na zmianę dotychczasowej taktyki.

Plan strategiczny marsz. Tito

Od początku oporu zbrojnego w Jugosławii gros sił partyzanckich było ześrodkowane na terenie Bośni i Hercegowiny, skąd mogły one promieniować, rozszerzając stopniowo swe wpływy na wszystkie prowincje kraju. Ośrodki ruchu partyzanckiego znajdujące się na wschód od rz. Morawa były początkowo nieliczne i niewielkie, gdyż marsz. Tito dążył do trzymania gros swych sił na zachodzie Jugosławii: w tym czasie na wschodzie wojska radzieckie znajdowały się jeszcze w odległości około 1 000 km, z drugiej zaś strony mogły się jeszcze wydawać jako w pwnej mierze uzasadnione rachuby na pomyślniejszy przebieg i szybszy rozwój operacyj Anglosasów na włoskim teatrze wojny. Teoretycznie nie była też zupełnie wykluczona możliwość lądowania aliantów na wybrzeżu dalmatyńskim.

W ciągu lata 1944 r. ogólne perspektywy strategiczne dla jugosłowiańskich sił zbrojnych uległy gwałtownej i zasadniczej zmianie na skutek następujących faktów:

1) Lądowanie sił anglosaskich nastąpiło we Francji.
2) We Włoszech sprzymierzeni nie zdołali przełamać niemieckiej obronnej „linii Gotów“ i front ustabilizował się na czas dłuższy na linii: Piza—Rawenna.
3) Wojska radzieckie odniosły druzgocące zwycięstwo nad wojskami niemieckimi w Rumunii i zbliżały się niezwykle szybko do granic Jugosławii: Rumunii i Bułgarzy przeszli na stronę armii radzieckiej.

Te wszystkie okoliczności podyktowały marszałkowi Tito jego plan strategiczny:

1) Przerzucić gros swych sił na wschód na spotkanie wojskom radzieckim i wzmocnić jak najbardziej partyzanckie siły w Ser-

bii Wsch., pozostawiając równocześnie w Słowenii i na wybrzeżu dalmatyńskim jednostki niezbędne do prowadzenia działań nękających i niszczenia komunikacji wroga.

2) Zaprzestać prowadzenia wojny partyzanckiej w dotychczasowych formach, natomiast sformować dywizje i korpusy armii, które mogłyby w czasie jak najkrótszym od chwili wyposażenia w ciężką broń przystąpić do regularnych działań na zasadach wojny współczesnej.

3) Wreszcie wspomagać wojska radzieckie w łamaniu kręgosłupa sił niemieckich na Bałkanach: w przełamaniu pasa obrony niemieckiej na kierunku Belgrad—Nisz—Skoplje—Saloniki i w opanowaniu ważnego wyjściowego obszaru operacyjnego państw osi na płd. W. Europy — węzła dróg komunikacyjnych — Belgradu.

Sytuacja i działania sił jugosłowiańskich w pierwszej fazie operacji belgradzkiej

Wojska jugosłowiańskie były ugrupowane następująco: grupa prawoskrzydłowa (2, 5 i 17 dywizja) na odcinku Andrijewica — Berane — Kolaszin (rys. 2). Grupa środkowa (I i XII korpus: 1, 6, 16 i 36 dywizja) na odcinku Plijewlje — Focza — Szawnik (rys. 2). Grupa lewoskrzydłowa (11 i 28 dywizje) na odcinku Srebrnica — Wlasenica — Zwornik (rys. 1). Ponieważ pierwsze dwie grupy były dość oddalone i musiały przebyć trudny teren, więc w pierwszej fazie operacji miały dotrzeć do linii: Kopaonik — Golija — Zlatibor — Tara Planina (rys. 1), i z tej linii szybko przejść do natarcia.

Niemcy dowiedzieli się o tymześrodkowaniu wojsk jugosłowiańskich, toteż na początku lipca skoncentrowali na linii: Peć — Kosowska Mitrowica — Raszka (rys. 1) dwie dywizje (SS „Skanderbeg" i 1 dyw. górska) w celu powstrzymania natarcia wojsk jugosłowiańskich na Serbię i izolowania w obszarze morawskim sił serbskich. przeciwko którym prowadzili ofensywę. Te wojska serbskie, atakowane przez przeważające siły niemieckie, znalazły się w trudnym położeniu.

W połowie lipca dywizja SS „Skanderbeg" przystąpiła do uderzenia w kierunku od Peć do Andrijewica (rys. 1 i 2). Prawoskrzydłowa grupa uderzeniowa Jugosłowian z rejonu Berane gwałtownie ją zaatakowała, zdziesiątkowała i odrzuciła do Peć. Korzystając z osiągniętego powodzenia grupa uderzeniowa posuwa się ku Peszter, gdzie rozbija bandy albańskie; w ostrych walkach nad rz. Ibar rozbija obronę 1 dywizji górskiej i band nediczowsko-czetnickich i zjawia się niespodziewanie w rej. gór Kopaonik na tyłach wojsk nieprzyjacielskich, które przenikały z północy do prow. Toplica i Jablanica do wojsk serbskich. Dzięki energicznemu działaniu tej grupy uderzeniowej została rozbita ofensywa nieprzyjacielska w rejonie Jablanica. Równocześnie przy pomocy świeżo sformowanego XIII i XIV korpusu serbskiego ubezpieczono silny ośrodek oporu u zbiegu rz. Ibar i południowej Morawy.

W końcu lipca Niemcy uderzyli na prow. Sandżak, aby rozbić środkową grupę jugosłowiańską i przeszkodzić jej pochodowi na Serbię. Tym razem uderzenie nastąpiło na dwóch kierunkach. Zdezorganizowane dywizje niemieckie: 1 górska i SS „Skanderbeg" posuwały się w ogólnym kierunku: Raszka — Sjenica — Prijepolje (rys. 1), a dywizja „Prinz Eugen" w kierunku: góry Romanija — Goražde — Czajnicze (rys. 1). Aby grupa środkowa nie została wciągnięta w owe walki i nie straciła cennego czasu, jednostki korpusu czarnogórskiego otrzymały zadanie przyjęcia na siebie bezpośredniego uderzenia z obu kierunków działań nieprzyjacielskich, a mian.: w dolinie rz. Limu, odciągając siły nieprzyjaciela od Prijepolja (rys. 1) i w dolinie Dryny, odciągając oddziały niemieckie od Goražde (rys. 2); w razie potrzeby miały wycofać się ku rz. Tara i górom Durmitoru (rys. 1). Wyzyskała to później jugosłowiańska grupa środkowa. I i XII korpusy jugosłowiańskie po uzyskaniu danych rozpoznania wykonały szybki ruch w kierunku północnym, rozbiły na wschodnim brzegu rz. Lim przesłonę band nediczowsko-czetnickich, a na linii Iwanjica—Czajetina—Wardiszte (rys. 2) ubezpieczenia oddziałów bułgarsko-niemieckich, po czym opanowały odcinek Zlatibor—Tara Planina (rys. 1). W ten sposób ofensywa niemiecka zakończyła się niepowodzeniem. Wojska jugosłowiańskie wymanewrowały wroga i stanęły tam, gdzie to przewidywał plan ich dowództwa.

Gdy w toku walki nastąpiła chwila odpowiednia do przejścia grupy środkowej na północ, wówczas II korpus czarnogórski stopniowo wycofał się w kierunku gór Durmitoru i wąwozów Duga (rys. 1). W ten sposób związał on swymi ruchami i działaniami i wciągnął w trudny teren północnej Czarnogóry trzy niemieckie dywizje (1 górska, SS „Skanderbeg", „Prinz Eugen"); wydostały się one stamtąd dopiero później z wielkim trudem i przeszły na terytorium Serbii.

W drugiej połowie sierpnia jugosłowiańskie grupy uderzeniowe przygotowały się do decydującego zwrotu zaczepnego. Najsilniejsza grupa — środkowa — pierwsza rozpoczęła natarcie z odcinka Zlatibor — Tara Planina na ogólnym kierunku Użice — Waljewo (rys. 1). Zadanie jej polegało na ściąganiu na siebie gros wojsk nieprzyjacielskich i ułatwianiu w ten sposób ruchu skrzydłowym grupom manewrującym, które miały przechodzić blisko zbiegu rzek Morawy i Dryny. W ruchu ku północnemu wschodowi grupy te zajęły Kosjericz, Bajina Baszta i Rogatica (rys. 2). Przestraszeni tym pochodem nediczowcy, ljoticzowcy i drażynowcy, wspomagani przez Niemców, rzucili przeciwko tym grupom większość swych sił (tzw. „Serbski korpus ochotniczy", „grupa korpusu" kolubarsko-posawska, belgradzka, „górska królewska gwardia", wspomagane przez część niemieckiego pułku zmotoryzowanego „Brandenburg"). Jugosłowianie podjęli wówczas ruch okrążający siłami swych grup skrzydłowych. Grupa środkowa jednak, która była dostatecznie silna, zaatakowała wroga, rozbiła go całkowicie na odcinku Góra Jelowa — Mednik — Suwobor i prowadząc pościg za nieprzyjacielem opanowała m.in.: Ljubowija, Pecka, Osjeczyna, Waljewo, Ljig i Lajkowac (rys. 1).

Prawoskrzydłowa grupa uderzeniowa przebijając się z doliny zachodniej Morawy, gdzie prowadziła walki z częścią niemieckiej dywizji „Prinz Eugen", która się przerzuciła do Serbii — zajęła po uporczywych walkach Górny Milanowac, Lazarewac i Aranżełowac (rys. 3).



Szkic 2.

Oddziały lewoskrzydłowej grupy wśród walk sforsowały Drynę w rejonie Zwornika, kontynuowały walki na masywie górskim Góra Sokolska — Guczewo i połączywszy się z częścią grupy środkowej po drobnych utarczkach wyzwoliły Krupanj, Białą Crkwę, Kowiljaczę, Loznicę i Ljesznicę (rys. 1). Grupa ta zlikwidowała te wrogie oddziały, które rozbite uciekały przed jugosłowiańską grupą środkową.

W ten sposób wszystkie trzy grupy uderzeniowe po długich ruchach i walkach w końcu września zawładnęły ważnym masywem

geograficzno-strategicznym: Rudnik — Suwobor — Cer (rys. 1) i wszystkimi węzłami komunikacyjnymi w jego rejonie. Tak sformował się pierwszy korpus pod wodzą gen. Peka Dapczewicza, który przygotował się do natarcia z tej ważnej podstawy wyjściowej przeciwko resztkom wojsk nieprzyjacielskich w Serbii.

Podczas gdy pierwszy korpus nacierał poprzez zachodnią Serbię i Szumadiję w kierunku na Belgrad, sformował się drugi korpus pod wodzą gen. Kocze Popowicza. Ten korpus miał za zadanie ubezpieczać na odcinku zachodnia Morawa — Kragujewac (rys. 1) prawe skrzydło natarcia w operacji belgradzkiej. Ze składu tego korpusu przerzucono XIV korpus serbski z Jastrebca (rys. 3) do Serbii Wschodniej, gdzie po ostrych walkach z wojskami okupancko-kwislingowskimi korpus ten 14 września wszedł w bezpośrednią styczność z jednostkami armii radzieckiej na Dunaju.

Obrona niemiecka

Jak wiadomo, przed bezpośrednią walką o Belgrad cały aparat państwowy i wojenny kwislingów-satelitów niemieckich w Serbii był całkowicie złamany. Niemcy zaskoczeni powodzeniem wojsk jugosłowiańskich w Szumadii i szybkim zbliżaniem się armii radzieckiej podjęli pośpieszne organizowanie obrony. Serbia północna była zagrożona bezpośrednio.

Odcinek wschodnio-timocki był całkowicie otwarty (wcześniej wyzwolony przez jednostki XIV korpusu) i Niemcy tam skierowali 3 dywizje: 117, która przybyła z Grecji — do rejonu Negotin, 1 górska dyw. — rejon Zajeczar, dyw. „Prinz Eugen" — rejon Knjażewac — Pirot — Nisz (rys. 1). Dwie ostatnie dywizje znamy z ofensywy na prow. Sandżak. Pośpiesznie, z marszu zostały one wprowadzone do walki. XIV korpus pod naciskiem tych sił wycofał się z doliny Timok (rys. 1) na grzbiet karpacki, skąd współdziałał z oddziałami armii radzieckiej przy forsowaniu Dunaju i kontynuował wraz z nimi oczyszczanie Doliny Morawskiej z wojsk nieprzyjaciela. Obronę Niemców na odcinku timockim wspomagali czetnicy wielkomorawskiej i wschodnio-serbskiej „grup korpusu". Odcinka południowego i południowo-zachodniego: Kruszewac — Czaczak — Aranżelowac (rys. 1) bronił XXXIV korpus niemiecki w składzie 104, 118 i 297 dywizji, „rosyjski korpus ochotniczy" i czetnicy rasińsko-toplickiej i szumadijskiej „grup korpusu".

Belgradu i odcinka belgradzkiego do linii Obrenowac — Mladenowac — Smederewo (rys. 3) broniła grupa mieszana w składzie: 92 zmotoryzowana brygada, 440 brygada forteczna, 2 pułk brandenburski, pułk forteczny Belgrad, 5 pułk policyjny, batalion dywizji „Prinz Eugen", trzy bataliony terytorialne, 38 zmotoryzowany pułk przeciwlotniczy, 7 dywizjonów artyleryjskich i mniejsze oddziały „serbskiego korpusu ochotniczego". Oprócz tych jednostek również

i grupy pierwszych dwóch odcinków miały po wykonaniu zadań wycofać się i współdziałać w obronie Belgradu.

Niemcy spodziewali się wtargnięcia sił jugosłowiańskich do Serbii, zorganizowali na granicy bułgarskiej słabą obronę przed siłami radzieckimi, natomiast skoncentrowali główne siły swej obrony od strony zachodniej na ogólnym kierunku rzek: Dryna — Morawa Zach. — Ibar. Później, od chwili gdy rozpoznali swym lotnictwem koncentrację sił partyzanckich, zdecydowali podjąć ofensywę w celu odsunięcia niebezpieczeństwa możliwie jak najdalej na zachód.

W końcu lipca 1944 r. siły zbrojne marszałka Tito były ugrupowane następująco:

Na północy Bośni — między Zwornikiem a Wlasenicą, na zachód od rz. Dryny — grupa w składzie dwóch dywizyj. W środku, w rejonie Nowibazar między Szawnikiem a Pljewlje — trzy dywizje. Wreszcie na prawym skrzydle, na granicy czarnogórskiej, na odcinku Andrijewica — Berane — trzy dywizje.

Śmiały i zuchwały plan manewru marsz. Tito miał na celu doprowadzenie aż do linii Cer—Rudnik (rys. 1) tych ośmiu dywizyj, gotowych do wyjścia na równinę Szumadii, i zaatakowanie Belgradu od południa we współdziałaniu z jednostkami pancernymi marsz. Tołbuchina. W tym celu prawe skrzydło musiało posunąć się o 140 km w niezwykle trudnym terenie pociętym przez strome, urwiste góry, pozbawionym dróg, kolei, obfitującym przy tym w oddziały niemieckie i kwislingowskie. Operacja z góry zdawała się niemożliwa do wykonania. Tymczasem została zakończona powodzeniem dzięki wyjątkowej wytrzymałości i hartowi ducha partyzantów oraz zaletom ich dowództwa.

Zaledwie została zakończona koncentracja sił jugosłowiańskich, gdy Niemcy podjęli przeciwko nim ofensywę. Na południu od połowy lipca dywizja SS „Skanderbeg“ nacierała od Peć na kierunku zachodnim. Ale grupa prawoskrzydłowa Jugosłowian przeciwnacierała z niezwykłą siłą, rozbijając doszczętnie faszystowską dywizję i posuwając się śmiało na północ połączyła się na kierunku Ibaru w rejonie gór Kopaonik z oddziałami partyzantów serbskich świeżo zorganizowanymi w korpus, świetnie kończąc przeprowadzenie pierwszej części manewru.

W środku Niemcy nacierali jednocześnie z dwóch kierunków: od Ibaru — na zachód (1 dywizja górska) i od Sarajewo płd. W. (dywizja „Prinz Eugen“). Przy pomocy zręcznych działań pozornych udało się partyzantom II korpusu czarnogórskiego pociągnąć za sobą te dwie dywizje niemieckie w kierunku niedostępnych gór Durmitor, w tym czasie, gdy reszta jugosłowiańskiej grupy środkowej (I i XII korpusy) rozerwała osłonę tworzoną przez chorwackie bandy Nedicza, nacierała na północ i zdobyła masyw Tara Planina — Zlatibor, po czym zajęła podstawy wyjściowe dla dokonania następnego skoku.

Przygotowanie do końcowej fazy operacji belgradzkiej

W połowie sierpnia siłom partyzanckim udało się nie tylko złamać nacisk wojsk niemieckich i ich satelitów, lecz również posunąć się o 50 km naprzód i zająć pozycje wyjątkowo dogodne do prowadzenia dalszych działań zaczepnych.

Operacje te podjęto w drugiej połowie sierpnia według przewidywanego planu.

Grupa środkowa przeszła pierwsza do natarcia na kierunku Użice — Waljewo. Miała ona za zadanie ściągnąć na siebie gros sił nieprzyjacielskich w celu ułatwienia manewru grupom skrzydłowym, które otrzymały do wykonania trudne forsowanie rzek Dryny i Zachodniej Morawy.

Grupie, która miała przyjąć na siebie uderzenie gros sił niemieckich, udało się utorować drogę na płn.-W., zająć Użice i Waljewo, a następnie usadowić się między masywami górskimi Cer (Tser) i Rudnik na południowym krańcu równiny belgradzkiej.

Jednocząc i zespalając swe działania udało się grupom skrzydłowym po zaciekłych walkach dołączyć do grupy środkowej: grupa lewa zajęła masyw Cer, prawa zaś nacierała aż do Aranżelowac i zdobyła górę Rudnik po rozbiciu na części dywizji „Prinz Eugen".

W ten sposób w końcu września zostało zakończone przygotowanie do końcowej bitwy, postępy zaś ofensywy armij radzieckich nad Dunajem oznaczały, że wybiła ostatnia godzina obrony niemieckiej. Marsz. Tito zreorganizował wówczas swe siły zbrojne i sformował dwa korpusy: I korpus pod rozkazami gen. Dapczewicza, mający do wykonania zadania główne, i II korpus pod dowództwem gen. Popowicza, który miał osłaniać prawe skrzydło natarcia.

Z drugiej strony, w Serbii wschodniej (prowincja Timok) XIV korpus serbski został poważnie wzmocniony i od 15 września połączył się nad Dunajem z przednimi oddziałami nacierających wojsk radzieckich.

Tak więc wstępny etap operacji, pomimo wielkich trudności, zakończył się powodzeniem i wszystko było gotowe do podjęcia końcowej fazy operacji.

Końcowa faza operacji belgradzkiej

Niemcy w obliczu niebezpieczeństwa, które im groziło, zorganizowali obronę Serbii Północnej i Belgradu. Natychmiast po skierowaniu trzech swych dywizyj na granicę bułgarskąześrodkowali oni w głównym pasie obrony, na linii Kruszewac — Aranżelowac, swój XXIV korpus, drugi zaś pas obrony na linii Obrenowac—Smederewo obsadzili wszystkimi jednostkami piechoty, artylerii i policji, którymi dysponowali (rys. 3).

Na początku października wojska jugosłowiańskie gen. Dapczewicza z rozkazu marsz. Tito przeszły do natarcia na ogólnym kierunku Belgradu. Po wyjściu z rejonu Cer — Rudnik w kierunku rz. Sa-

wy i Dunaju, po krótkich walkach oddziały jugosłowiańskie oczyściły z nieprzyjaciela Maczwę i Posawinę i osiągnęły linię: Aranżelowac — Kosmaj — Obrenowac (rys. 1 i 3), gdzie zajęły ugrupowanie bojowe, by przy boku jednostek armii radzieckiej, które właśnie nadchodziły ze wschodu, stoczyć ostateczną bitwę o Belgrad.

Zapoznaliśmy się już z przebiegiem walk wojsk jugosłowiańskich frontu zachodniego, który utworzył się na początku lata 1944 r. działając z podstaw wyjściowych w rejonie centralnej przełęczy górskiej Jugosławii.

Przyjrzyjmy się teraz działaniom wojennym na froncie wschodnim.

W końcu sierpnia (20—31) na radzieckim froncie południowym zaszły wydarzenia o dużym znaczeniu wojskowym i politycznym. Wojska radzieckie w operacji jasso-kiszyniowskiej przełamały obronę niemieckiego frontu bałkańskiego, wyłączyły Rumunię i Bułgarię z udziału w wojnie po stronie państw osi i dotarły do rz. Dunaj skierowując swe natarcie na Węgry. W tym czasie, gdy marsz. Malinowski nacierał na Pn. od tej rzeki, marsz. Tołbuchin powziął decyzję wysłania na Pd. od Dunaju w kierunku na Belgrad — na pomoc marsz. Tito — korpusu pancernego pod dowództwem gen. Żdanowa. Korpus ten złożony z oddziałów szybkich i zmotoryzowanych zaczął przeprawiać się 5 października przez Dunaj w Dierdap i Widin (rys. 1).

W działaniach korpus pancerny gen. Żdanowa osłaniany był przed siłami niemieckimi przez XIV korpus jugosłowiański działający w prowincji Timok.

Po sforsowaniu Dunaju radziecki korpus pancerny, wspomagany przez oddziały partyzantów jugosłowiańskich, które dostarczały mu danych rozpoznania i oczyszczały miejsca przejść i przepraw, rozpoczął dnia 7 października z rejonu Widin natarcie w głąb Jugosławii na zachód i płn.-z. w kierunku: Zajeczar — Żagubica — Palanka — Topola — Mladenowac — Belgrad (rys. 1 i 3).

Korpus ten po przełamaniu obrony niemieckiej na wschodnim odcinku serbskiego obszaru operacyjnego — w rejonie Zajeczar (rys. 1) wyparł na Pn. ku Dunajowi 1 górską i 117 dywizje piechoty niemieckiej, a dywizję „Prinz Eugen" odrzucił na południe ku rz. Morawie.

Po dokonaniu wyłomu w obronie niemieckiej korpus pancerny gen. Żdanowa w dalszym ciągu nacierał w ogólnym kierunku na Belgrad poprzez dolinę Morawy, po krótkich walkach 10 października opanował m. Wielką Planę — ważny węzeł komunikacyjny nad rz. Morawą — i nawiązał bezpośrednią styczność z jednostkami prawego skrzydła I korpusu jugosłowiańskiego (rys. 3).

Po krótkich, ale bardzo zaciętych walkach pod Mladenowac połączone wojska jugosłowiańsko-radzieckie 13 października biły się z Niemcami już w rejonie wzgórz Awala (rys. 3).

Korpus pancerny odrzucił siły niemieckie na Pn., ku Pożarewac, Smederewo i Grocka (rys. 3), aby razem z wojskami jugosłowiański-

mi, które jako jednostki piechoty brały udział w natarciu, zlikwidować jak najszybciej niemiecką obronę Belgradu i wyzwolić to miasto.

Teraz należało skierować uderzenie bezpośrednio przeciwko systemowi obrony niemieckiej Belgradu. Radziecka artyleria i broń pancerna odegrały w tych działaniach wybitną rolę, jugosłowiańskie zaś jednostki piechoty wzięły czynny udział w natarciu, szczególnie w walkach ulicznych i niszczeniu ośrodków oporu i rejonów obrony niemieckiej. Zrealizowano ścisłe współdziałanie między jugosłowiańską partyzancką armią słabo uzbrojoną, lecz szczególnie zdolną do manewrowania, a współczesną wielką jednostką pancerną obficie wyposażoną w broń ciężką.

Właściwa obrona m. Belgrad zorganizowana była na trzech kolejnych liniach obrony:

— pierwszy szeroki pas — na wysokości wzgórz Awala, opierający się o Dunaj i Sawę i łączący się z umocnieniami Obrenowacu i Smederewa (rys. 3);
— drugi, węższy pas na przedmieściach miasta;
— trzeci wreszcie pas — stanowiła obrona w samym mieście, z wykorzystaniem obrony na Kalemegdanie i w kompleksie silnie umocnionego dworca kolejowego.

Ważną osłonę obrony miasta na skrzydłach stanowiły: Czukarica, kopalnia Tasz i Karaburma. Poza tym w mieście przystosowano do obrony wszystkie niemal większe budynki. Wszystkie linie obrony oparte były o rz. Sawę i Dunaj (rys. 3).

W takiej sytuacji okrążenie Belgradu nie było możliwe, a miasto nie mogło być wymanewrowane. Marszałek Tito zadecydował przeto, aby nacierać frontalnie poprzez największą głębokość obrony nieprzyjaciela.

Plan działań zaczepnych, mających na celu wyzwolenie Belgradu i zniszczenie sił niemieckich broniących miasta, polegał na przełamaniu i rozerwaniu obrony miasta na dwie części oraz jak najszybszym opanowaniu dwóch głównych mostów na rz. Sawie, aby uniemożliwić Niemcom przeprawę i wycofanie się na lewy brzeg rzeki i zorganizowanie ośrodka oporu przystosowanego do obrony okrężnej.

Bezpośrednie natarcie na Belgrad rozpoczęło się 14 października. Niemcy bronili się zacięcie. W wyniku intensywnego ognia artyleryjskiego i natarcia radzieckiej broni pancernej obrona miasta zaczęła się załamywać. Oddziały nacierające przedarły się do miasta. Musiano zdobywać każdy poszczególny, przystosowany do obrony dom. Odparte przez gen. Żdanówa ku Dunajowi siły niemieckie (1 górska i 117 dywizje piechoty) wyzyskały ten czas, aby skupić się koło Grocka i uderzyć wzdłuż szosy Smederewskiej na Mały Mokry Lug (rys. 3) w celu przebicia się do Belgradu. W tej sytuacji część połączonych sił jugosłowiańsko - radzieckich odwróciła się frontem od miasta o 180^0 na wschód i niemiecka próba przebicia się do Belgradu została udaremniona. Wówczas Niemcy usiłowali przebić się na Pd. od wzgórz Awala w kierunku Obrenowac i dalej, w celu wycofania

się na Pn. poprzez rz. Sawę na równinę Srem (rys. 3). Zdążyli oni nawet przeciąć drogę Belgrad — Mladenowac koło wioski Wrczin (rys. 3). Należało przeszkodzić przerwaniu się grup niemieckich. Pozostawiono więc do walki w mieście niewielkie oddziały, większe zaś siły skierowano równocześnie na południe. 10 października oddziały 21 i 28 d.p. jugosł. na Pd. od wzgórz Awala (rys. 3) w rejonie wioski Wrczin okrążyły i wzięły do niewoli całe niemieckie zgrupowanie liczące do 15 000 żołnierzy. W dalszym ciągu prowadzono zacięte walki o miasto. W walkach ulicznych i w niszczeniu silnie umocnionych ośrodków niemieckich i gniazd oporu szczególnie ważną rolę odegrały pancerne i artyleryjskie jednostki armii radzieckiej.

20 października w wyniku ogólnego natarcia wojsk sprzymierzonych piechota jugosłowiańska i czołgi radzieckie zdobyły Belgrad, przeprawiły się przez rz. Sawę i prowadziły działania pościgowe przeciwko siłom niemieckim wycofującym się na równinę Srem (rys. 3). W bezpośrednich walkach o Belgrad Niemcy stracili 30 000 zabitych i jeńców, wzięto też większą zdobycz wojenną.

W tym czasie jednostki armii radzieckiej i 2 armii jugosłowiańskiej odparły wszystkie próby Niemców przebicia się z odcinka rz. Zach. Morawy około Kragujewaca ku Belgradowi, po czym wyzwoliły Kragujewac, Jagodinę, Kruszewac i Trstenik (rys. 1) i ustabilizowały front na rz. Zach. Morawie — na linii Kraljewo — Czaczak (rys. 1).

Część sił 2 armii jugosłowiańskiej wraz z jednostkami wojsk Bułgarskiego Frontu Patriotycznego wyzwoliła Nisz, Leskowac, Prokuplje (rys. 1) i prowadziła działania w kierunku na Kosowe Pole. Następnie jednostki 2 armii kontynuowały na południe od Sawy swe natarcie na kierunku zachodnim.

Zajęcie Belgradu zmusiło dywizje niemieckie walczące w rejonie rz. Morawy (Kragujewac — Jagodina) do zmiany planu swego odwrotu. Dywizje te wyparte zostały do górzystego rejonu nad rz. Ibar, gdzie musiały z wielkimi trudnościami organizować obronę.

Wobec przejścia armii marsz. Tołbuchina na północ od Dunaju siły jugosłowiańskie mogły wyzwolić całą Serbię Zachodnią. Od tej chwili wojskom jugosłowiańskim, zaopatrywanym obficie w amunicję i broń ciężką, udaje się zorganizować front na ogólnym kierunku Ibar — Morawa Zach. — Dryna — Bosut (rys. 1).

Armie niemieckie na teatrze jugosłowiańskim były teraz zmuszone do prowadzenia walki na dwóch frontach: na wschodzie — przeciwko armii narodowo-wyzwoleńczej, zorganizowanej w regularne korpusy, na zachodzie — w Słowenii, Dalmacji, Bośni i Hercegowinie — przeciwko oddziałom partyzanckim zorganizowanym według dotychczasowych zasad. Odwrót sił niemieckich wycofujących się z Grecji stał się na skutek tego wyjątkowo trudny, ponoszone zaś straty — bardzo znaczne.

Wnioski

Reasumując przebieg i wyniki operacji belgradzkiej dochodzimy do następujących wniosków:

1. Przez przełamanie silnej obrony niemieckiej w Rumunii armia radziecka rozstrzygnęła na swoją korzyść wynik bitwy o Bałkany. Dokończeniem tego wielkiego zwycięstwa była operacja belgradzka.

W operacji belgradzkiej podstawowa magistrala kolejowa Półwyspu Bałkańskiego: Saloniki — Belgrad — Budapeszt została przerwana w najwrażliwszym miejscu — na „krtani" Bałkanów w Belgradzie. W ten sposób został całkowicie zburzony system obrony niemieckiej na Bałkanach.

Przyspieszyło to całkowite opuszczenie przez Niemców Grecji i Albanii, które były terenem zbrojnej walki wyzwoleńczej, prowadzonej przez narody grecki i albański przeciwko okupantom niemieckim i włoskim. Dzięki wyzwoleniu Grecji i Albanii na początku listopada 1944 r. Morze Śródziemne zostało całkowicie uwolnione od groźby niemieckich okrętów podwodnych i lotnictwa, transport morski mógł się odtąd odbywać bez osłony lotnictwa, co zwolniło znaczną część lotnictwa sojuszniczego na śródziemnomorskim teatrze wojny. Następstwem zburzenia całego systemu obrony niemieckiej na Bałkanach było wycofanie się Niemców z południa Bałkanów. Ponieważ jednak przerwany został podstawowy kierunek komunikacyjny, wszystkie niemieckie wojska bałkańskie zostały odrzucone w małodostępny i trudny górski teren Czarnogóry, Sandżaku i Bośni, gdzie w górskich wąwozach wykończyły je oddziały jugosłowiańskiego wojska ludowo-wyzwoleńczego. Tak rozwiały się bezpowrotnie nadzieje niemieckiego dowództwa, że ze swych potężnych sił, liczących na tym teatrze kilkaset tysięcy żołnierza, uda mu się stworzyć zwartą grupę dla uderzenia w południowy bok 3 frontu ukraińskiego.

2. Zajęcie Belgradu uniemożliwiło Niemcom wykonanie skrzydłowego przeciwnatarcia. Gdyby niemiecka grupa armij von Weichsa (patrz rozdział „Sytuacja ogólna wojsk nieprzyjaciela") zdołała utrzymać w swych rękach Dunaj od Belgradu do Bramy Żelaznej, mogłaby się znaleźć w sytuacji strategicznej bardzo dogodnej: mianowicie posuwając się na północ na ogólnym kierunku Temeszwar mogłaby obejść lewe skrzydło armii marsz. Tołbuchina.

Wyzwolenie Belgradu uniemożliwiło jakąkolwiek operację tego rodzaju i w konsekwencji pozwoliło marsz. Malinowskiemu i Tołbuchinowi prowadzić ofensywę bez zbytniego ryzyka — poprzez rz. Dunaj w kierunku jez. Balaton, wielkiej równiny węgierskiej i bram Wiednia.

3. Wyzwolenie Belgradu otworzyło nowe perspektywy przed walką wyzwoleńczą narodów Jugosławii. Armia jugosłowiańska oparła się o bratnią armię radziecką i uzyskała wielką pomoc w sprzęcie i materiale, skutkiem czego nastąpiło wyzwolenie wszystkich okręgów na wschód od linii: ujście Drawy — Dryna — Neretwa.

W ten sposób stworzone zostały bardzo dogodne warunki do walki zbrojnej narodów Jugosławii. Warunki te pozwoliły na dalsze prowadzenie wojny regularnej.

W początkowym okresie wojny partyzanckiej, kiedy jednostki jugosłowiańskie były słabo uzbrojone, utworzenie stałego frontu było dla nich rzeczą niemożliwą. Wróg natomiast dążył do narzucenia oddziałom partyzanckim stałego frontu, przy którym on, jako liczbowo potężniejszy i lepiej uzbrojony, wystawiłby na niebezpieczne ciosy siły partyzanckie i zadałby im dotkliwe straty. Z biegiem czasu stosunek sił zmienił się, wróg stawał się coraz słabszy, partyzanci zaś jugosłowiańscy coraz silniejsi, aż wreszcie w operacji belgradzkiej uzyskali nad nim przewagę. Odtąd górskie ścieżki stały się dla oddziałów jugosłowiańskich zbyt ciasne, góry zaś zbyt trudne do przejścia dla haubic i czołgów. Wprowadzenie do walki potężnych sił nowego wojska jugosłowiańskiego, liczącego w końcu wojny 700 000 żołnierza, zaopatrywanego w nowoczesny radziecki sprzęt bojowy, wymagało komunikacji, uporządkowania zaplecza, zabezpieczenia terytorium: wszystko to doprowadziło do utworzenia stałego frontu jako naturalnego objawu.

Stały front ze swym zapleczem zrodził nowe zagadnienia walki, które należało rozstrzygnąć. W dotychczasowych walkach partyzanci Jugosławii szukali słabych miejsc nieprzyjaciela na skrzydłach, bokach i tyłach oraz dogodnych obiektów do natarcia, unikając czołowych natarć na przeważające siły nieprzyjaciela i szybko wycofując się po walce w głąb niedostępnych masywów górskich. Teraz jako normalny rodzaj walk występują czołowe natarcia z przełamaniem silnie rozbudowanego systemu obrony nieprzyjaciela. Wymagało to zebrania znacznych sił w wąskim stosunkowo pasie natarcia, co doprowadzić musiało do nowego etapu w organizacji i budowie wojska — do sformowania armii. Od małych oddziałów partyzanckich — pierwszego zalążka wojska ludowego — poprzez brygady, dywizje i korpusy doszło wojsko jugosłowiańskie stopniowo do potężnego związku operacyjnego — armii. Na tym kończy się pierwsza faza procesu reorganizacji i całkowitej modernizacji (jeszcze w okresie wojny) narodowo-wyzwoleńczego wojska jugosłowiańskiego, które przemianowane zostało na armię jugosłowiańską, jedyną siłę zbrojną wszystkich narodów Jugosławii.

Utworzenie frontu stałego pozwoliło zorganizować stały administracyjny aparat dla wyzwolonego kraju i tą drogą przystąpić do całkowitej mobilizacji wszystkich zasobów dla celów wojny. Pozwoliło to również na sformowanie i wyszkolenie wielkich jednostek wraz z ich kadrą oraz na pełne zaopatrywanie materiałowe frontu w broń, amunicję, sprzęt, żywność i umundurowanie. Wreszcie bezpośrednia styczność i stałe współdziałanie nawiązane odtąd z sojusznikiem radzieckim przyniosły młodej armii ludowej czołgi, działa i samoloty, których jej dotychczas brakowało.

Jugosłowiańska armia wyzwoleńcza staje się odtąd armią współczesną, która weźmie udział w końcowej zwycięskiej ofensywie i poprzez Alpy Julijskie i Karawanki dojdzie aż do Istrii.

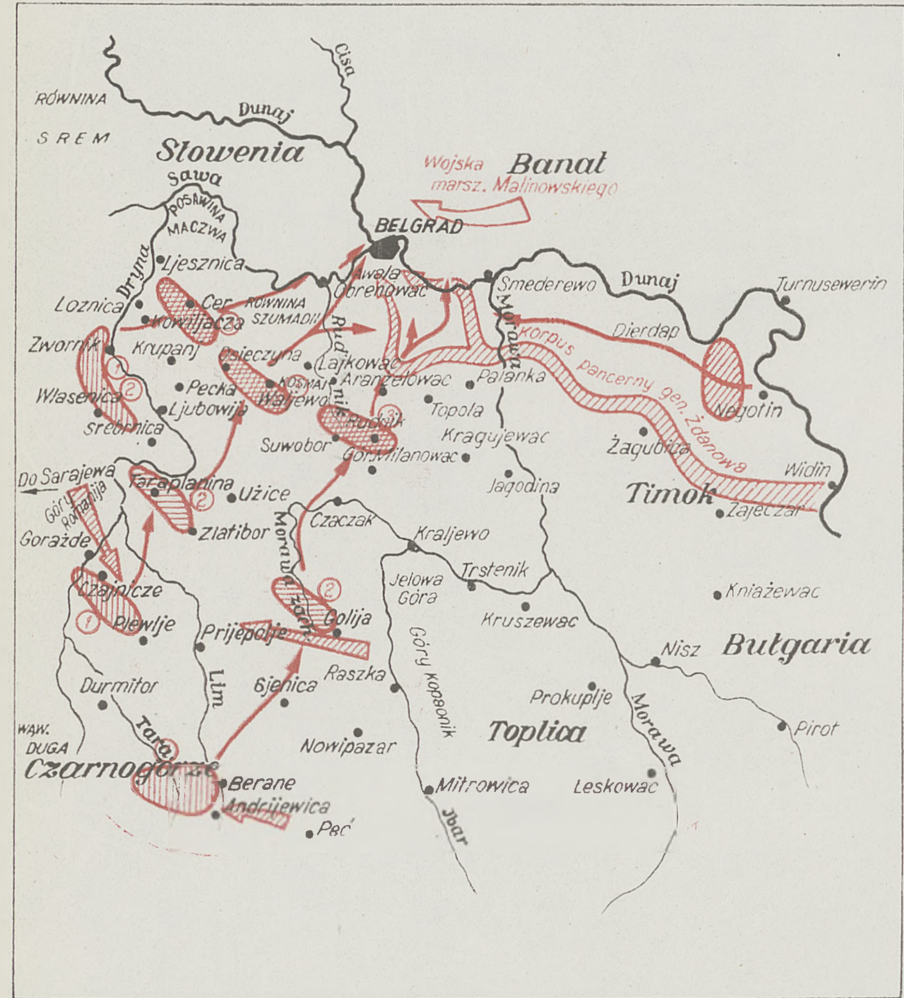
4. W partyzanckiej walce Jugosławii istniała stała tendencja organizowania wyzwolonych spod okupacji terenów, które stanowiły bazę i teren dla dalszej, z coraz większym rozmachem prowadzonej walki wyzwoleńczej. Mimo tych usiłowań granice obszarów wyzwolonych były początkowo na ogół płynne. Okupant nieustannie zagrażał tym terenom swymi ekspedycjami karnymi, w wyniku których niejednokrotnie kurczył się obszar wyzwolonych terenów. Zdarzało się również, że okupant opanowywał chwilowo poszczególne rejony wyzwolone niszcząc partyzanckie bazy i punkty oparcia. Z chwilą utworzenia frontu stałego po operacji belgradzkiej — dokonano całkowitego zabezpieczenia i skonsolidowania wyzwolonego terytorium państwowego, na którym uporządkowano ostatecznie sprawę wyżywienia ludności miast i władz centralnych Demokratycznej Federacyjnej Jugosławii oraz zorganizowano systematyczną pracę nad budową aparatu władzy ludowej w szerokich masach narodu (Ludowe Komitety Wyzwoleńcze).

Głównym ośrodkiem wyzwolonego terytorium był Belgrad. Z przybyciem marszałka Tito Belgrad stał się politycznym ośrodkiem, w którym zjednoczyły się wszystkie siły narodów Jugosławii do całkowitego wyzwolenia kraju spod okupacji faszystowskiej. Belgrad stał się stolicą wszystkich bratnich narodów Demokratycznej Federacyjnej Jugosławii.

5. Na froncie jugosłowiańskim, w dolinie Wardaru, Południowej Morawy i na Kosowym Polu, razem z jednostkami jugosłowiańskimi walczyła również armia Bułgarskiego Frontu Patriotycznego. W walce tej Bułgarzy odnieśli znaczne sukcesy i złożyli duże ofiary. Dzięki odpadnięciu od państw osi i przejściu na stronę sprzymierzonych Bułgaria dokonała historycznego, przełomowego zwrotu w swym rozwoju i wróciła do wielkiej rodziny narodów słowiańskich. Poszła tą drogą, która odpowiada jej najistotniejszym interesom, to jest drogą braterstwa i jedności z narodami Jugosławii. Braterstwo narodów słowiańskich, zrodzone ze wspólnie przelanej krwi w walce przeciwko wspólnemu wrogowi, jest jedną z gwarancji zachowania trwałego pokoju w tej części Europy, która do niedawna jeszcze, jako przysłowiowy „kocioł bałkański", była terenem stałych konfliktów zbrojnych.

ŹRÓDŁA

1. *Gen. L. M. Chassin:* „La libération de Belgrade (20 Octobre 1944)", „L'Armée Française", *nr* 20, Paris, 1947.
2. *Ген.-лајт. Арсо Јовановић:* „Београдска операција" Издаје Народна Армија, Београд, 1946.
3. *Ген.-майор Замятин Н. М. и др.:* „Десять сокрушительных ударов", Воениздат, Москва 1945.
4. *Полк. Ив. Кирчев:* „Отечественната война 1944 — 1945 г.", София, 1946
5. *Marsz. Josip Broz.-Tito:* „Walka narodów okupowanej Jugosławii", „Free World", kwiecień 1944.
6. „Wysiłek Wojskowy Jugosławii w latach 1941—1945", Wydawnictwo Jugosłowiańskiego Instytutu Wojskowo-Historycznego, Belgrad.
7. *Jerzy Kowalewski:* „Nowa Jugosławia", wyd. „Książka", Łódź, 1946.


RÓWNINA
SREM
Dunaj
Cisa
Słowenia
Sawa
POSAWINA MACZWA
Banat
Wojska marsz. Malinowskiego
BELGRAD
Ljesznica
Loznica
Drina
Cer
Kowiljacza
RÓWNINA SZUMADII
Awala
Obrenowac
Smederewo
Dunaj
Turnusewerin
Zwornik
Krupanj
Osieczyna
Lajkowac
Arangelowac
Palanka
Dierdap
Korpus pancerny gen. Żdanowa
Wlasenica
Pecka
Ljubowija
Walewo
Rudnik
Topola
Negotin
Srebrnica
Suwobor
Gor. Milanowac
Kragujewac
Żagubica
Do Sarajewa
Tara planina
Użice
Jagodina
Widin
Timok
Zajeczar
Goraźde
Zlatibor
Czaczak
Kraljewo
Czajnicze
Trstenik
Jelowa Góra
Kniażewac
Plewlje
Prijepolje
Golija
Kruszewac
Nisz
Bułgaria
Durmitor
Lim
Sjenica
Raszka
Prokuplje
Pirot
Tara
Nowipazar
Toplica
Morawa
Czarnogóra
Berane
Andrijewica
Mitrowica
Leskowac
Peć
Ibar

Szkic 1.

Linie obrony niemieckiej
Kierunek ruchu kolumn niemieckich
Kierunek natarcia dywizyj jugosłowiańskich
Kierunek natarcia Armii Radzieckiej
20-X-44 i inne daty — Data zajęcia miejscowości
21. D. — Oznaczenie dywizyj jugosłowiańskich

2 0 2 4 6 8 km

Szkic 3. Bitwa o wyzwolenie Belgradu

Płk dypl. R. SIDORSKI

ROZWÓJ FORM OBRONY W II WOJNIE ŚWIATOWEJ NA WSCHODZIE

Druga wojna światowa rozpoczęła się pod znakiem natarcia. Błyskawiczne zwycięstwa Niemców w r. 1939 i 1940 w Polsce i we Francji nasuwały myśl o zmierzchu obrony. Czołgi niemieckie przełamywały z łatwością pozycje obronne. Wydawało się, że nowoczesne środki natarcia — broń pancerna i lotnictwo — zdystansowały możliwości obrony i jej metody. Dopiero wojna na Wschodzie stopniowo przywróciła zachwianą równowagę między natarciem i obroną. W długich, czteroletnich zmaganiach na Wschodzie obrona odzyskała swe prawa, potrafiła spełnić swe zadania.

Rozważania na temat obrony trzeba więc oprzeć na doświadczeniach walk toczonych przez Niemcy i ZSRR, w walkach bowiem na Zachodzie w r. 1944 i 1945 obrona była zbyt fragmentaryczna i krótkotrwała (Niemcy byli już wyczerpani i pobici na Wschodzie, a nacierający przeciwnik posiadał przytłaczającą przewagę techniczną), aby można z niej było wyciągnąć istotne wnioski.

Obrona radziecka

W chwili napadu na Związek Radziecki obowiązywała w armii radzieckiej zasada organizowania obrony za pomocą ośrodków i punktów oporu obsadzonych przez baony, wzgl. kompanie wzmocnione moździerzami i artylerią przeciwpancerną.

Przerwy między ośrodkami i punktami oporu były pokryte ogniem, przy czym główną uwagę zwrócono na obronę przeciwpancerną, organizowanie rejonów przeciwpancernych i użycie min przeciwczołgowych.

W pierwszym okresie wojny w system obrony stałej wchodziły:

a) pas przeszkód na przedpolu przedniego skraju obrony o głębokości do 12 km,

b) ubezpieczenie bojowe wysuwane na 1—3 km od przedniego skraju głównej pozycji obronnej,

c) główny pas obrony o głębokości 4—6 km,

d) tyłowy pas obrony w odległości 12—15 km od przedniego skraju głównego pasa obrony.

Siły grupowano: $^{2}/_{3}$ do I rzutu ogniowego, $^{1}/_{3}$ do II rzutu, przeznaczonego do przeciwuderzeń i przeciwnatarć, dalej artyleria, odwody.

Bataliony i kompanie I rzutu wydzielały ze swej strony około $^{1}/_{3}$ sił do swego II rzutu i grupowały się w większym zagęszczeniu na ważniejszych kierunkach.

Tak organizowana obrona grupowała za dużo sił i środków w głębi, za mało wysuwała do przodu. Prowadzenie jej polegało na zadawaniu nacierającemu strat ogniem artylerii pierwszego rzutu piechoty, który leżał przed główną pozycją obrony, oraz przeciwuderzeniami drugich rzutów na wdzierającego się we własne stanowiska przeciwnika.

Ten sposób organizowania obrony nie dał dobrych wyników wobec natarć niemieckich wspartych silnym ogniem artylerii i lotnictwa, leżącym na luźno rozrzuconych w terenie wysepkach oporu, podczas gdy czołgi nacierały na nie przez luki między ośrodkami.

Teoria wypracowana w czasie pokoju nie ostała się w ogniu rzeczywistości wojennej, w której trzeba było szukać innych wzorów.

Już jesienią 1941 r. ludność Moskwy, przysposabiając jej przedpola do obrony na głębokich tyłach walczącego wojska, kopie rowy ciągłe na wzór znanych z pierwszej wojny światowej.

Tam, gdzie obrona trwa czas dłuższy, oddziały dążą do połączenia poszczególnych punktów i ośrodków oporu wszerz i w głąb.

Istnieje bowiem konieczność nawiązania bezpośredniej styczności z sąsiadami, potrzeba ruchu wzdłuż i w głąb frontu oraz nasycenia czołowego rzutu obrony siłami żywymi i sprzętem wobec oczekiwanego natarcia.

Ta konieczność sprawiła, że zaczęto budować rowy łączące, które następnie przysposabiano do obrony; w ten sposób powstał samorzutnie stworzony przez oddziały walczące system rowów ciągłych.

Początkowo łączono pierwszą linię rowów, potem dalsze, a ośrodki i punkty oporu łączyły się ze sobą wszerz stwarzając nieprzerwaną i ciągłą obronę frontu.

Żołnierz radziecki rozbudowywał stanowiska obronne broniąc swej ziemi przed najeźdźcą, żołnierz niemiecki zaś zatrzymywał się jedynie chwilowo w obronie, w przerwach między kolejnymi natarciami. Stąd obrona po stronie radzieckiej osiąga stopień rozwoju gdzie indziej nie spotykany.

Naczelne dowództwo radzieckie stwierdziwszy, że dotychczasowa obrona jest za płytka, by zatrzymać masy nacierających czołgów, nakazuje już w r. 1942 budowę szeregu pasów obronnych pośrednich — i to nie tylko w strefie taktycznej obrony armii (wynoszącej średnio do 25 km), ale również i w strefie operacyjnej, przebiegającej średnio do 50 km głębokości. Równocześnie na kierunkach zagrożonych podsuwa odwody umieszczając je na zawczasu przygotowanych pozycjach obronnych.

Powstaje w ten sposób kilka pasów obronnych, złożonych z 2—3 pozycji ugrupowanych w głąb, składających się z 3-4 rowów ciągłych każda. Tak głębokiego systemu obronnego żadne natarcie niemieckie nie jest w stanie pokonać i przełamać za jednym zamachem.

Piechota wyposażona obficie w broń maszynową, moździerze i działka przeciwpancerne jest bardziej samodzielna w walce. Działanie jej polega na zadaniu przeciwnikowi strat przed główną pozycją obrony i oddzieleniu ogniem piechoty nieprzyjaciela od posuwających się przed nią czołgów, jak również na zniszczeniu oddziałów włamujących się w głąb obrony przez batalionowe, pułkowe, dywizyjne i korpuśne odwody.

System obrony ciągłej miał następujące zalety:

a) Krył w systemie rowów ciągłych luźno w terenie rozrzucone i dobrze widoczne ośrodki i punkty oporu, zmuszając przeciwnika do stosowania masowego ognia na całej przestrzeni zajętej przez obronę, a więc do jego rozproszenia.

b) Zapewniał możność manewru siłami żywymi i sprzętem wzdłuż i w głąb frontu.

c) Włączał we front obrony luki między punktami oporu, skutkiem czego siła ogniowa głównej linii oporu znacznie wzrosła.

Dzięki tym zaletom system obrony ciągłej uodpornił obronę, dał jej większą żywotność, a oddziałom możność przetrwania najcięższych okresów przygotowania artyleryjskiego.

Punkty i ośrodki oporu nie zostały mimo to w armii radzieckiej zarzucone, gdyż oddziały zajmując lub zdobywając teren rozmieszczają się w nim według zasad luźnych punktów oporu, które następnie rozbudowują i łączą ze sobą rowami łączącymi wszerz i w głąb, przez co tworzą z czasem system obrony ciągłej.

Szczytowym rozwojem systemu obrony ciągłej była bitwa w występie kurskim, rozegrana w lipcu 1943 r., w której załamał się impet 38 dywizyj niemieckich (w skład których wchodziło 17 dyw. pancernych i 3 dyw. zmotoryzowane) wspartych trzema korpusami lotnictwa.

Główny pas obrony składał się tam z przygotowanych uprzednio batalionowych ośrodków, kompanijnych i plutonowych punktów oporu. ugrupowanych na 5—6 km w głąb. Pas ten zajmowały dywizje pierwszego rzutu. Połączenie w system rowów ciągłych wzmocniło ich siłę i długotrwałość oporu. Przed przednim skrajem istniały dogodne warunki prowadzenia ognia na odległość 400—600 m, a punkty obserwacyjne artylerii miały dobrą obserwację na odległość 4—6 km.

Na kierunku orłowsko-kurskim pierwsza pozycja głównego pasa obrony składała się z 3 linii rowów ciągłych z jednym rowem łączącym na kompanię.

Na kierunku biełgorodzko-kurskim posiadała ona jeszcze czwartą linię rowów ciągłych i bardziej rozwinięty system rowów łączących.

Druga linia rowów przebiegała w odległości 150—200 m za pierwszą, trzecia 200—250 m za drugą, czwarta 150—200 m za trzecią.

Linie rowów łączyły rowy łączące w ilości 2—3 na jeden kompanijny rejon obrony. Prócz tego stosowano rowy uzupełniające na niektórych kierunkach, pozycje zapasowe oraz ryglowe. Takich pozycji obronnych w głównym pasie obrony znajdowało się 2—3.

W odległości 10—12 km od przedniego skraju głównego pasa obrony, czyli 5—6 km od jego tylnej pozycji, budowano według tych samych zasad drugi pas obrony, złożony z trzech kolejnych pozycyj obsadzonych odwodami korpusów.

Poza tym istniał jeszcze trzeci pas obrony obsadzony przez odwody armii.

W tyle znajdowały się jeszcze pasy obrony w ilości 2—3, budowane i obsadzone dywizjami dyspozycyjnymi dowództwa frontu.

System rowów ciągłych okazał się bardzo odporny na ogień artylerii. Jedna np. z dywizji strzeleckich w ciągu dnia 5.07.1943 wytrzymała nieprzerwany ogień 17-godzinnego przygotowania artyleryjskiego, wzmocniony ogniem moździerzy i lotnictwa, odpierając przy tym kilka natarć wspartych czołgami, przy stratach własnych 250 ludzi.

Obronę przeciwpancerną organizowano skupiając większość dział ppancernych na kierunkach bardziej zagrożonych oraz wydzielając silny odwód ruchomy.

Przeciętne nasycenie frontu wynosiło 25 dział przeciwpancernych na 1 km.

Odwód ruchomy w sile: 1 brygada ppancerna na szczeblu armii, jeden pułk ppanc. na korpus i po 1 dyonie ppanc. na każdą dywizję piechoty I rzutu — stanowiły minimalne normy art. ppanc. Prócz tego w bitwie pod Kurskiem użyto artylerii pułkowej oraz części artylerii dywizyjnej wyłącznie do wzmocnienia obrony przeciwpancernej.

Wobec masowego użycia czołgów przez Niemców specjalną uwagę zwrócono na organizację obrony przeciwpancernej w głębi ugrupowania obronnego, tworząc przeciwpancerne punkty oporu, wyposażone w działa, łączone nieraz na ważnych kierunkach w rejony przeciwpancerne.

Tak np. w głównym pasie obrony 13 armii pod Kurskiem, na froncie 32 km, na który wyszło główne natarcie Niemców, zorganizowano 40 przeciwpancernych punktów oporu, zespolonych w 12 rejonów przeciwpancernych.

Każdy punkt ppanc. miał w swoim składzie co najmniej 4 działa oraz 2—3 drużyny rusznic ppanc., przysposobione do obrony okrężnej. Punkty ppanc., rozmieszczone z kombinacją naturalnych i sztucznych przeszkód terenowych, otwierały ogień na bliskich odległościach niszcząc czołgi ogniem na wprost. W odpieraniu natarcia czołgów współdziałały z nimi własne grupy artylerii. Doświadczenie bitwy pod Kurskiem wykazało, że nie należy zanadto zagęszczać punktów przeciwpancernych, jednak odstępy i odległości nie powinny przekraczać skutecznej donośności danego typu dział.

Dla każdego działa przygotowywano 2—3 stanowiska zapasowe zapewniając pewnie działającą łączność tak między pojedynczymi działami wewnątrz punktów oporu jak i z sąsiednimi rejonami przeciwpancernymi.

Zastosowanie pól minowych

Pola minowe okazały się bardzo skutecznym środkiem walki z czołgami.

W bitwie kurskiej na kierunku orłowsko-kurskim na polach minowych ponieśli Niemcy następujące straty:

396 czołgów, około 4000 ludzi.

Na kierunku biełgorodzkim: 635 czołgów, około 5000 ludzi.

Na odcinku 13 armii w głównym pasie obrony przed rozpoczęciem natarcia rozmieszczono na froncie 32 km ponad 30 000 min, co daje przeciętnie 1000 min na 1 km; w drugim pasie obrony przeciętne nasycenie terenu minami wynosiło około 500 min na 1 km frontu.

Pola minowe zakładano przede wszystkim na kierunkach zagrożonych natarciem czołgów, dążąc następnie do utworzenia ciągłych pól minowych przed przednim skrajem głównego pasa obrony.

Stosowano również bardzo szeroko zakładanie min w czasie natarcia, po wyjaśnieniu się jego głównego kierunku, przez **ruchome saperskie oddziały zaporowe**, które wchodziły w skład ruchomego odwodu ppanc. dowódcy armii lub innych wielkich jednostek.

Oddziały zaporowe na szczeblu armii składały się z kompanii saperów uzbrojonych w pistolety maszynowe, kilka ręcznych karabinów maszynowych i rusznic ppanc. oraz wyposażonych w 1000—1500 min przeciwczołgowych, 300—500 min przeciw piechocie, 200—300 kg mat. wyb. Dla przewożenia przydzielano 4—6 samochodów ciężarowych.

Dywizyjny ruchomy oddział zaporowy składał się z plutonu saperów wyposażonego w ręczne karabiny maszynowe i rusznice ppanc., granaty ręczne i butelki zapalające oraz 300—500 min przeciwczołgowych, 100—200 min przeciw piechocie, 50 kg materiałów wybuchowych.

Oddziały zaporowe rozmieszczone w głębi obrony musiały znać:
— kierunki zagrożone przez czołgi,
— stanowiska ogniowe własnej artylerii,
— istniejące przeszkody do pól minowych włącznie,
— plan dalszego zaminowywania terenu (orientacyjnie).

Bardzo dobre wyniki dawała współpraca oddziałów zaporowych z piechotą i artylerią. Czołgi bowiem, zmuszone do obchodzenia pól minowych założonych w czasie natarcia, narażały się na zniszczenie przez ogień artylerii i rucznic ppanc.

Ponadto stosowano małe grupy zaporowe z 1—2 drużyn w głębi obrony jak również na tyłach nacierającego. Zadanie swe spełniały one przez zasadzki na przypuszczalnych kierunkach posuwania się czołgów i szybkie zaminowywanie kierunku ruchu z chwilą ich ukazania się oraz przez przenikanie poza zgrupowania czołgów w celu niszczenia czołgów i maszyn transportowych. Operacja kurska wykazała celowość takich zasadzek przy współpracy z artylerią.

Wielki był również wysiłek oddziałów saperów. Np. na kierunku biełgorodzko-kurskim na froncie 250 km wykonano około:
— 56000 stanowisk dla broni maszynowej i przeciwpancernej,
— 5000 schronów przeciw odłamkom artylerii,

— 9000 stanowisk artylerii,
— 26000 stanowisk dla miotaczy min,
— 5000 punktów obserwacyjnych,
— 4000 DSB (6—7 na 1 km),
— 17000 ziemianek i schronów,
— 1400 km bieżących pozycji obronnych dla 675 batalionowych rejonów obronnych.

By taki system obrony mógł być skuteczny, musiał być celowo maskowany w celu zmylenia przeciwnika i utrudnienia mu wglądu we właściwe rozmieszczenie sił i środków i w celu spowodowania zaskoczenia taktycznego.

Obronę wspierała doskonale zorganizowana artyleria przez wydzielenie odpowiednich grup artyleryjskich na każdym szczeblu dowodzenia oraz grup do specjalnych zadań, a ponadto jednostki czołgów przeciwnacierające z piechotą dla odzyskania utraconych stanowisk lub rzucane na większe zgrupowania czołgów nieprzyjaciela włamujących się w głąb ugrupowania obronnego.

W obronie tej użyto również korpusów pancerno-motorowych, którym przydzielano odcinki obrony szerokości 7—15 km leżące przeważnie za przeszkodami dla szybkiego zamknięcia luk powstałych w głębi ugrupowania do czasu podciągnięcia piechoty.

Tak zorganizowana i prowadzona z uporem obrona pod Kurskiem doprowadziła nie tylko do zatrzymania, ale i do kompletnego załamania się sił niemieckich.

Z ogólnej ilości 3 korpusów lotniczych i 38 dywizyj użytych do natarcia w okresie 5—28.07.1943 r. Niemcy stracili ponad 70000 zabitych i rannych, 2952 czołgi, 195 dział pancernych, 884 działa polowe, 1392 samoloty oraz ponad 5000 samochodów.

Przy takich stratach zgrupowania niemieckie już 9.07.43 straciły swój impet, wyczerpały się, wykrwawiły, zalegając w głębi obrony radzieckiej w odległości 6—8 km na kierunku orłowskim, 30—35 km na kierunku biełgorodzkim od czołowego zarysu głównej pozycji obronnej. W ciągu kilku następnych dni zostały one przez przeciwnatarcia sił radzieckich odrzucone na swe uprzednie podstawy wyjściowe.

Głęboko organizowana obrona radziecka w łuku kurskim spowodowała załamanie się ducha zaczepnego Niemców i stała się momentem przełomowym w historii II wojny światowej, gdyż od tej chwili armia radziecka przechodzi do ogólnych działań zaczepnych, a Niemcy tracą inicjatywę i już do końca wojny muszą poprzestać na działaniach obronnych.

Obronę swą zaczynają organizować według wzorów, które poznali w bitwie pod Kurskiem.

Obrona niemiecka

Rok 1941

W r. 1939 w działaniach w Polsce oraz w r. 1940 w Holandii, Belgii i Francji Niemcy nie stosowali obrony.

Również w działaniach przeciw Związkowi Radzieckiemu, dopóki liczyli na szybkie rozbicie jego sił zbrojnych (Blitzkrieg), nie stosowali silnie rozbudowanych pozycji obronnych. W razie chwilowego zatrzymania organizowali obronę za pomocą pojedynczych punktów i ośrodków oporu, luźno rozmieszczonych w terenie, z przerwami między nimi, pokrywanymi ogniem broni maszynowej i artylerii. Każdy taki punkt wzgl. ośrodek oporu był przystosowany do obrony okrężnej posiadając prócz broni maszynowej artylerię i moździerze piechoty.

Ośrodki i punkty oporu organizowano zasadniczo na głównych kierunkach działań z wykorzystaniem przy ich organizowaniu miejscowości i wzniesionych punktów terenowych, na których znajdowały się zwykle punkty obserwacyjne artylerii i dowództw.

Rok 1942

Powyższy stan trwał do końca 1942 r.; jako przykład posłużyć może obrona niemiecka organizowana w r. 1942 na kierunku rżewskim.

Obie strony od wiosny rozbudowują tam swe pozycje i obrona stabilizuje się. Działania bojowe mają tylko miejscowy charakter do chwili zapoczątkowania natarcia radzieckiego siłami prawego skrzydła frontu zach. i przełamania niemieckiej obrony na kierunku rżewskim w sierpniu 1942 r. Pochodzący z połowy 1942 r. przejęty w natarciu rozkaz dowódcy 9 armii gen. von Kluge nakazuje:

„**Przeszkody z drutu kolczastego** należy w zasadzie **budować w postaci linii ciągłej.**

Punkty oporu powinny znajdować się w **głębokości ograniczonej** i okazywać sobie wzajemną pomoc.

Główna linia oporu powinna być **jasno określona w rozkazach.**

Urządzenia obronne budować tak, by nie zostały zauważone przez przeciwnika; **bunkrów nie budować.**

Każda pozycja przeciwczołgowa, piechoty i artylerii powinna być przystosowana do obrony okrężnej i stanowić w tym czasie rejon przeciwczołgowy.

Musimy chronić odwody, których głównym zadaniem jest odrzucenie przeciwnatarciem włamującego się w główną linię oporu przeciwnika.

Piechota głównej linii oporu w razie natarcia czołgów ma je przepuścić (te, których nie udało się zniszczyć), ukryć się w szczelinach przeciwczołgowych i odciąć ogniem postępującą za czołgami nieprzyjacielską piechotę".

Mamy tu w zasadzie: ciągłość przeszkód przed główną linią oporu, czyli dążność do zatrzymania nacierającego przed tą linią; oparcie obrony na luźnych punktach oporu ugrupowanych raczej wszerz niż w głąb, powiązanych ze sobą ogniem; urządzenie tych punktów jako przeciwczołgowych do obrony okrężnej; trzymanie silnych odwodów poza główną linią oporu, gotowych do przeciwnatarć. Nie jest to jednak obrona stała, mająca za zadanie utrzymanie terenu i rozbicie sił

nacierającego, lecz raczej obrona przejściowa, dążąca do utrzymania podstaw wyjściowych dla dalszego natarcia przy pomocy części sił umieszczonych w I rzucie w punktach oporu, z wydzieleniem silnych odwodów gotowych do przeciwnatarć na przeciwnika włamującego się w główną linię oporu.

Taki system obrony staje się zrozumiały, gdy uprzytomnimy sobie ówczesne, wciąż jeszcze korzystne, położenie strategiczne Niemców.

Natarcia dokonywane przez Niemców w r. 1942 na obronę wojsk radzieckich, organizowaną już przy stosowaniu rowów ciągłych, wykazały jej wyższość.

Toteż Niemcy zaczynają pod koniec r. 1942 zarzucać system ośrodków i punktów oporu i przechodzą do obrony przy pomocy rowów ciągłych.

Przykład tej nowej obrony widzimy już 19.11.1942 r. pod Stalingradem w chwili rozpoczęcia natarcia wojsk radzieckich na skrzydłach ugrupowania niemieckiego. Odcinek obrony zajęty przez wojska niemieckie, na które wyszło główne uderzenie, był zorganizowany jako strefa obronna z 2 ciągłymi pozycjami obronnymi przechodzącymi w odległości 3—5 km jedna za drugą.

Rok 1943

W roku 1943 dotychczasowe doświadczenie i wzory radzieckie skłaniają Niemców do stopniowego powiększania głębokości strefy obronnej, wprawdzie jeszcze nie w tym stopniu, jak to miało miejsce w radzieckiej organizacji obronnej na kierunkach biełgorodzko-kurskim i orłowsko-kurskim, przed lipcowym niemieckim natarciem na Kursk.

Ponadto od połowy 1943 r., od bitwy kurskiej, zmienia się zasadniczo strategiczne położenie Niemców: nie wystarcza już obrona przejściowa w oczekiwaniu na przejście do natarcia, trzeba organizować obronę stałą, bronić się wszędzie i stale, skoro inicjatywa przeszła w ręce przeciwnika.

O głębokości i rodzaju urzutowania obrony niemieckiej z połowy 1943 r. świadczy następujący przykład:

W lipcu 1943 r., po przełamaniu frontu niemieckiego pod Orłem, dywizje 11 armii radzieckiej nacierające w pasie gr. zach.: tor kol. Suchinicze — Briańsk, gr. wsch.: rz. Żyzdra — natknęły się na obronę niemiecką silnie rozbudowaną w ciągu 10 miesięcy.

W systemie obrony niemieckiej można było stwierdzić przed rozpoczęciem natarcia istnienie głównego pasa obrony, drugiego pasa obrony w odległości 10—12 km od przedniego skraju głównego pasa obrony i pozycji ryglowych na zewnętrznych skrzydłach dywizji.

Główny pas obrony składał się z dwóch linii rowów ciągłych odległych od siebie o 120—200 m z urządzonymi stanowiskami dla c.k.m. i stanowiskami dla strzelców, połączonych rowami łączącymi.

Podstawę obrony stanowiły punkty i ośrodki oporu zbudowane jeszcze w roku 1942, położone na przednim skraju pozycji i w jej głębi.

Silniejsze ośrodki oporu znajdowały się na wydatniejszych wzgórzach i w miejscowościach, w których system rowów ciągłych i łączących był bardzo silnie rozbudowany.

Ośrodki oporu z większą załogą posiadały artylerię przeciwpancerną, a dla zamknięcia dostępów do wzgórz umocnionych zastosowano wieżyczki pancerne ze strzelnicami dla c.k.m.

Umiejętnie założone przeszkody (z drutu kolczastego i pola minowe) tworzyły ciągły pas przeszkód przed przednim skrajem głównego pasa obrony i przed ośrodkami oporu, położonymi w głębi obrony. Główna zapora ogniowa, przede wszystkim broni maszynowej, leżała przed pasem przeszkód. Pola minowe przeciwczołgowe były założone na wszystkich zagrożonych przez broń pancerną kierunkach w kombinacji z innymi sztucznymi przeszkodami, jak ścięte stoki terenowe i rowy przeciwczołgowe.

Bezpośrednio przed natarciem posiadane wiadomości wskazywały na istnienie tylko 1 linii rowów ciągłych z rowami łączącymi.

W czasie natarcia okazało się, że Niemcy zdążyli urządzić w poszczególnych ośrodkach i punktach oporu 2—3 linie rowów ciągłych ze stanowiskami dla c.k.m. i działek ppanc. W jednej z miejscowości urządzili nawet podziemne schrony z krytymi rowami dobiegowymi. Ponadto zbudowali pośredni pas obrony w odległości 3—5 km od przedniego skraju głównego pasa obrony.

Drugi pas obrony posiadał szereg silnie rozbudowanych ośrodków i punktów oporu położonych na wzgórzach i w miejscowościach, które były przystosowane do obrony okrężnej.

Wobec urządzenia pośredniego pasa obrony w odległości 3—5 km od przedniego skraju głównego pasa obrony drugi pas przejął na siebie rolę trzeciego tylnego pasa obrony.

W połowie 1943 r. Niemcy przechodzą do organizowania obrony za pomocą 2 silnie rozbudowanych pasów obrony, wraz z trzecim tyłowym pasem obrony, który z chwilą obsadzenia go przez sprowadzone odwody mógł być rozbudowany silniej i połączony systemem rowów ciągłych.

Nie wszystkie jednak korpusy i dywizje niemieckie porzucają od razu od dawna już stosowany system obrony. Nie jest im łatwo wyjść z dobrze urządzonych do obrony miejscowości, pozwalających na wygodne bytowanie w czasie względnego spokoju na froncie.

Mimo rozwijania się obrony niemieckiej w system rowów ciągłych, w ciągu roku 1943 na niektórych frontach stosują jeszcze Niemcy system ośrodków i punktów oporu, o czym świadczy przychwycony w działaniach jesiennych 1943 r. rozkaz dowódcy II niem. polowego korpusu lotniczego.

„Rozkazuję przejść na wszystkich odcinkach II polowego korpusu lotniczego na system obrony ciągłej. Pojęcie „punkt oporu“ powinno zniknąć. Jeszcze do tej pory znajdują się odcinki, grupy rowów i grupy broni ciężkiej, przystosowane do obrony okrężnej. Przeciwnik będzie

koncentrował masowy ogień artylerii na poszczególnych przystosowanych do obrony okrężnej miejscowościach. Należy zatem natychmiast wyprowadzić z zajętych miejscowości oddziały i broń ciężką oraz przegrupować je w głąb i wszerz frontu wyciągając je w jedną linię ciągłą".

Mimo tendencji do rozwinięcia obrony w system rowów ciągłych Niemcy stosują pod koniec 1943 r. na froncie wołchowskim, przybałtyckim, zachodnim, białoruskim i ukraińskim również ośrodki i punkty oporu, na wypadek przełamania obrony organizowanej systemem rowów ciągłych. Organizują je na ważniejszych kierunkach dla zatrzymania się i utrzymania terenu. Jest to całkiem zrozumiałe. Wobec niemożności szybkiego rozbudowania w głębszych rzutach obrony systemem rowów ciągłych organizują oni ośrodki i punkty za przeszkodami wodnymi i wzdłuż wyniosłości terenowych oraz wykorzystują punkty oporu uprzednio przygotowane do obrony okrężnej do walki z partyzantami.

Charakterystyczną cechą tych punktów oporu są ziemne nasypy pokryte materiałem drzewnym, wysokości 2 m i szerokości 1 m, budowane w wewnętrznym pierścieniu punktów oporu za przeszkodami i rowami. Broń maszynową rozmieszczano w nich w ten sposób, by można nią było ostrzelać wszystkie dostępy i zahamować wszelki ruch w kierunku punktów oporu; dostępy były często zaminowywane, a na odcinkach leśnych stosowano zawały. W razie obecności jezior, bagien oraz grząskich nizin system ten umożliwiał przykrycie skrzydeł i styków, dawał możność organizowania obrony na szerokim froncie słabymi siłami oraz wiązał grupy obchodzące nacierającego przeciwnika.

W rejonach lesistych stosowano poza tym jako przeszkody zawały ostrzeliwane ogniem z pierwszej pozycji obronnej zorganizowanej systemem rowów ciągłych. Za nimi znajdowały się przesieki ostrzeliwane ogniem flankowym i przeciwszturmowym c.k.m. umieszczonych na drugiej pozycji obronnej, która nie miała rowów ciągłych, lecz punkty oporu umieszczone na wzniesionych partiach terenowych.

Między punktami oporu i przed pierwszą pozycją obrony organizowano stałe patrolowanie terenu przy pomocy małych grup wyposażonych w pistolety maszynowe i granaty ręczne.

Na niektórych odcinkach frontu przybałtyckiego, gdzie obrona trwała czas dłuższy, nie zaminowywano dostępów do pasa przeszkód, lecz umieszczano miny między przeszkodami a pierwszą pozycją obronną oraz stosowano pola minowe między pierwszą a drugą pozycją obronną.

Na odcinkach tych wysuwano na przedpola ubezpieczenia bojowe (czaty), zasadzki i podsłuchy. Przeciwuderzenia prowadzono małymi siłami od plutonu do batalionu, wspartymi kilku czołgami i działami pancernymi rozmieszczonymi na skrzydłach.

Przeciwnatarcia takie stosowano szczególnie na froncie przybałtyckim i przeprowadzano je bardzo uporczywie, niekiedy do 15 razy dziennie.

Czołgi i działa pancerne posuwały się po 2—3 na skrzydłach piechoty. Czołgi nie manewrowały z powodu trudności terenowych, a w razie potrzeby cofały się tyłem prowadząc ogień do przodu.

Przy wycofywaniu się Niemcy stosowali:

a) przeciwnatarcia siłami do baonu piechoty wsparte czołgami i działami przeciwpancernymi w celu zyskania na czasie i umożliwienia odejścia własnym oddziałom oraz przygotowania lub zajęcia nowych stanowisk obronnych;
b) minowanie dróg, dostępów do mostów, objazdów przy wysadzonych mostach, ciaśnin, porzuconych własnych schronów, domów i zabudowań gospodarczych;
c) oddzielne punkty oporu przygotowane do obrony okrężnej, na których na ogół nie stosowali obrony do ostatka; w razie próby okrążenia przez nacierającego oddziały spiesznie wycofywały się do tyłu;
d) wydzielanie straży tylnych, złożonych z czołgów i dział pancernych z umieszczonymi na nich małymi grupami piechoty uzbrojonej w pistolety maszynowe w sile od 3 do 12 ludzi. Straże tylne usiłowały zatrzymać pościg piechoty radzieckiej głównie na przedmiotach pośrednich, jak miejscowości i wzgórza panujące nad okolicznym terenem. Wychodziły one na stanowiska ogniowe z ukrycia i otwierały ogień starając się powstrzymać nacierającą piechotę na dalszych odległościach, po czym odchodziły na nowe stanowiska opóźniające.

Rok 1944

W 1944 r. w obronie ustala się ostatecznie system rowów ciągłych, przynajmniej w czołowym pasie obrony. W głębi, często z uwagi na brak czasu i rąk roboczych, Niemcy poprzestają na ośrodkach i punktach oporu dążąc w miarę możności do połączenia ich rowami ciągłymi. System obrony pogłębia się sięgając kilkudziesięciu kilometrów. Wykorzystuje się do maksimum naturalne przeszkody terenowe, co wynika z konieczności oszczędzania malejących wciąż sił.

W styczniu 1944 r. przełamano siłami wołchowskiego frontu obronę niemiecką organizowaną na terenach lesisto-bagnistych.

Obrona ta przedstawiała system urządzeń obronnych ugrupowanych w głąb i składała się z trzech pasów:

a) główny pas obrony o głębokości 1—6 km,
b) drugi pas obrony położony w odległości 10—15 km,
c) trzeci pas obrony położony w odległości 30—40 km od przedniego skraju obrony.

Główny pas obrony przechodził przez miejscowości przygotowane do obrony okrężnej, połączone ze sobą rowami ciągłymi lub nasypami ziemnymi okrytymi materiałem drzewnym.

Widzimy tam już obronę taktyczną, polegającą na zastosowaniu punktów oporu na kompanię i ośrodków oporu na baon, posiadających

ścisłą ze sobą łączność. Posiadane zapasy amunicji i żywności pozwalały ośrodkom prowadzić walkę nawet w warunkach pełnego okrążenia.

W głównym pasie obrony organizowano dwie pozycje.

Pierwsza pozycja przechodziła wzdłuż najwyżej wzniesionych punktów terenowych, przy czym doliny rzeczne pozostawiano niezajęte, lecz zaminowywano je i zamykano przeszkodami kilkurzędowymi.

Na przednim skraju głównej pozycji obrony budowano rowy ciągłe, które wiązały ze sobą poszczególne punkty ogniowe, umieszczone bądź w rowie, bądź w jego pobliżu. W odległości 150—500 m za główną linią oporu przebiegała połączona z nią krótkimi rowami łączącymi własna linia wsparcia. Linia ta nie miała rowów ciągłych, lecz pojedyncze punkty oporu. Jako przeszkody stosowano:

10—15 m przed okopami — potykacze,

20—30 m „ „ — kozły hiszpańskie wzmocnione siecią Bruna,

30—40 m „ „ — przeszkody z rozrzuconego drutu.

Prócz tego przed pasem przeszkód i w jego wnętrzu zakładano pola minowe. Ziemianki i schrony budowano przy pierwszej linii obronnej, 10—15 m za jej zarysem lub w odległości 100—150 m za nią.

Druga pozycja obrony była słabiej technicznie wyposażona z wyjątkiem ważnych ośrodków oraz ważnych przedmiotów terenowych.

Nie miała ona rowów ciągłych, tylko ich fragmenty z przerwami 1—2 km, wzmocniona była natomiast przeszkodami ciągłymi, analogicznie jak pozycja głównego oporu. Pozycja ta nie była normalnie obsadzana. Obsadzano ją dopiero w toku walk o pozycję głównego oporu.

Obecność lasów, błot, jezior i rzek pozwalała Niemcom organizować silną obronę i wiązać większe siły przeciwnika słabszymi siłami.

Obronę w lesie organizowano nie na jego skraju, lecz w głębi lasu stosując gniazda ogniowe. Na terenach bagnistych budowano nasypy z ziemi przykryte drzewem lub darnią.

Specjalną uwagę poświęcono obronie miejscowości, wzniesionych punktów, węzłów dróg, polan leśnych, ciaśnin międzybłotnych, wzgl. międzyjeziornych.

Wykorzystując jeziora, bagna i rzeki stosowano obronę na szerokim froncie (baon 4—5 km, pułk 8—12 km). Dla przeprowadzenia przeciwuderzeń budowano przejścia przez bagna. Wszystkie urządzenia widoczne maskowano dokładnie. Linie łączności i drogi do tyłu zabezpieczano zasadzkami i „blokhauzami".

Rok 1945

Zasadniczo w r. 1945 system obrony nie zmienia się. Niemcom udaje się jednak na najważniejszych frontach rozbudować rowy ciągłe także w drugim i trzecim pasie obrony. Ilość rozbudowanych pozycji w pasach obrony wzrasta, wzrasta także ilość rowów składających się

na poszczególne pozycje. Na ośrodki i punkty oporu połączone rowami ciągłymi w dalszym ciągu kładzie się duży nacisk. Dowództwo niemieckie przywiązuje wielkie znaczenie do przeciwuderzeń i przeciwnatarć na wszystkich szczeblach taktycznych i operacyjnych.

Obrona niemiecka z roku 1945 na północ od Warszawy w kierunku Prus Wschodnich na linii rzeki Narew, przygotowana w drugiej połowie 1944 r., składała się tylko z 2 pasów obronnych.

Główny pas obejmował 3 pozycje rozbudowane na 6—8 km w głąb.

Pierwsza pozycja głównego pasa składała się z 3—4 rowów ciągłych ze stanowiskami c.k.m., o pełnym profilu, połączonych ze sobą rowami łączącymi. Przedni skraj tej pozycji posiadał przeszkody z drutu kolczastego i pola minowe. Miejscowości i stanowiska dowodzenia Niemcy zamienili w silnie umocnione punkty oporu. Druga i trzecia pozycja głównego pasa składały się z 2—3 rowów o pełnym profilu, ze stanowiskami c.k.m., połączonych ze sobą rowami łączącymi.

Drugi pas obrony niemieckiej był zorganizowany z tyłu w odległości 25—30 km za głównym pasem obrony.

Miasto Ciechanów wchodzące w skład tego pasa obrony było przygotowane do obrony okrężnej. Naokoło miasta zbudowano rowy o pełnym profilu, rowy przeciwczołgowe i przeszkody różnego rodzaju. Między głównym i drugim pasem obrony przygotowali jeszcze Niemcy od sierpnia 1944 do stycznia 1945 r. 6 pośrednich pozycji obronnych, złożonych z 2—4 rowów połączonych ze sobą.

Była to obrona najsilniej rozbudowana i najbardziej ugrupowana w głąb, przypominająca w swym założeniu obronę stosowaną przez wojska radzieckie w r. 1943. Miała ona związać silnie rozbudowaną obronę Prus Wschodnich wzdłuż linii rz. Narew z przedmościem warszawskim oraz z obroną środkowego biegu Wisły.

W Prusach Wschodnich na kierunku wystruckim (Insterburg) główny pas obrony niemieckiej składał się z dwóch pozycji.

Pierwsza pozycja o głębokości 5—6 km miała 3—4, a na niektórych odcinkach do 5 linii rowów o pełnym profilu, połączonych rowami łączącymi.

Za głównym pasem obrony w odległości 6—12 km znajdował się drugi pas obrony złożony z 2—3 rowów o pełnym profilu, połączonych ze sobą.

Za drugim pasem w odległości 6—12 km znajdował się jeszcze trzeci pas obrony złożony z 2—3 rowów o pełnym profilu, z silnie rozwiniętą siecią rowów łączących.

Głębokość obrony na tym kierunku wynosiła 40—45 km.

Jest to najbardziej typowy przykład obrony z końcowego okresu II wojny światowej, silnie rozbudowanej i głęboko ugrupowanej, z typowymi 3 pasami obrony.

W przeprowadzaniu obrony Niemcy wykazywali dużą aktywność i zawziętość.

Skoro tylko nacierającemu udało się wtargnąć w główną pozycję obrony, przechodzili natychmiast do lokalnych przeciwuderzeń z za-

miarem odzyskania przedniego skraju głównej pozycji. Z początku wykonywano je małymi oddziałami w sile kompanii do batalionu, wspartymi małą ilością czołgów i dział pancernych.

W miarę narastania natarcia i posuwania się jego w głąb pasa obrony niemieckiej do przeciwnatarć przechodziły pułki, a nawet całe dywizje, wsparte większą ilością czołgów i dział.

W razie przełamania obrony Niemcy rzucali natychmiast na miejsce włamania swe czołgi, piechotę oraz dyspozycyjne szybkie oddziały, bez względu na porę dnia. W celu zamknięcia miejsca włamania i uniemożliwienia jego rozszerzenia się na boki, w pierwszej kolejności rzucano czołgi i artylerię pancerną wraz z lotnictwem szturmowym i bombowym.

Uwagi ogólne

Reasumując należy podkreślić te zasady, na których opierał się system obrony na Wschodzie z końcem II wojny światowej, system, który był wynikiem czteroletnich doświadczeń bojowych; przeszedł on drogę ciągłej ewolucji, uwzględniającej rozwój metod i środków natarcia. Pamiętać przy tym należy, że — jeżeli obrona osiągnęła nawet w ciągu ubiegłej wojny pewien stopień doskonałości — podlega ona, jak zresztą wszystkie formy działań taktycznych, nieustannemu rozwojowi nie tylko w czasie wojny, ale także w czasie pokoju, w miarę przemyślenia i przepracowania dotychczasowych doświadczeń i dalszego rozwoju środków technicznych. Ten czy inny system obrony jest zawsze tylko przekrojem chwili, ulega ciągłej zmianie i nigdy w tej samej formie się nie powtórzy. Zasady obrony stosowane w II wojnie światowej na Wschodzie są następujące:

1) Na obronę składają się dwa podstawowe czynniki: statyczny i dynamiczny. Obrona nie posiadająca ruchliwych odwodów, nie stosująca przeciwuderzeń i przeciwnatarć na wszystkich szczeblach taktycznych i operacyjnych — nie może liczyć na sukces.
2) Głębokość obrony jest warunkiem sine qua non, zmuszającym przeciwnika do kolejnego przełamywania poszczególnych pasów obrony, zużywania swych sił, do organizowania na nowo swego natarcia w głębi strefy obronnej, przegrupowywania swych oddziałów, podciągania artylerii, podwożenia amunicji itp. Wszystko to daje obrońcy czas i pozwala mu w zorganizowany sposób w wyjaśnionej sytuacji reagować odwodami wyższego szczebla.
3) Organizacja obrony oparta jest na ośrodkach i punktach oporu połączonych rowami ciągłymi. Rowy ciągłe rozpraszają ogień artylerii nacierającego, dezorientują go co do rozmieszczenia skupisk źródeł ognia, nie pozwalają naześrodkowanie ognia na ośrodkach i punktach oporu i na przenikanie oddziałów szturmujących w luki między nimi. Pełne rozbudowanie pozycji wymaga czasu, budowę rozpoczyna się więc od ośrodków i punktów oporu.

4) Wykorzystanie terenu, przede wszystkim naturalnych przeszkód przeciwczołgowych, ma ogromne znaczenie. Osiąga się przez to oszczędność oddziałów obsadzających pozycje, pracy i czasu.

5) W braku naturalnych przeszkód przeciwczołgowych trzeba stosować przeszkody sztuczne. Pozbawia się tym nacierającego możności użycia tak potężnego środka przełamywania obrony, jakim są czołgi, lub redukuje się to użycie do pewnych tylko kierunków.

6) Obrona musi być przeciwlotnicza — tzn. winna osłaniać własne oddziały nie tylko przed ogniem z samolotów, ale także przed obserwacją z powietrza. Maskowanie jest więc konieczne.

Zasady te uwzględnia nasz Tymczasowy Regulamin Walki Broni Połączonych cz. II, mówiąc, że obrona we wszystkich warunkach winna być: głęboka, aktywna, przeciwczołgowa, przeciwartyleryjska, przeciwlotnicza i przeciw piechocie.

Ppłk dypl. S. ZALESKI

KOLEJE ŻELAZNE W II WOJNIE ŚWIATOWEJ NA ZACHODZIE*)

Niemcy hitlerowskie przygotowując się do wojny położyły ogromny nacisk na motoryzację i rozbudowę sieci dróg i autostrad. W Niemczech sądzono, że uniezależnienie się od kolei i oparcie działań wojennych na transporcie samochodowym umożliwi prowadzenie operacji błyskawicznych na wielką głębokość i o wielkim rozmachu. Dotychczasowe bowiem doświadczenia uczyły, że przeciwnik cofając się niszczy swe drogi żelazne, a ich odbudowa, wymagająca czasu, ogranicza zasięg operacji. Gdy wojska oddalały się od kolei, trzeba było zatrzymywać nawet pomyślnie rozwijające się działania do czasu zorganizowania własnych komunikacji tyłowych. Sądzono dalej, że wobec rozwoju lotnictwa i wrażliwości urządzeń kolejowych na bombardowanie oparcie się na kolejach będzie niepewne, a zbyt częste zakłócenia w ich prawidłowym funkcjonowaniu mogą łatwo przekreślić wszelkie rachuby operacyjne. Z drugiej strony sądzono, że rozwój transportu samochodowego i powietrznego pozwala uniezależnić się od kolei, które pozostaną jako drugorzędny, dodatkowy środek transportu.

W wyniku tych poglądów naczelne dowództwo niemieckie zaniedbało przygotowania swych kolei do wojny, a zaniedbanie to miało w następstwie fatalne skutki. W czasie wojny okazało się, że koleje mają w dalszym ciągu ogromne znaczenie i że ani transport samochodowy, ani powietrzny zastąpić ich nie może. Koleje są bowiem najekonomiczniejszym środkiem transportu, zwłaszcza gdy chodzi o wielkie przestrzenie. Kiedy w wyniku kampanii na wschodzie trzeba było przebywać przestrzenie mierzone już nie setkami, ale tysiącami kilometrów — Niemcy stanęli wobec ogromnych trudności: brak taboru, brak parowozów przystosowanych do surowego klimatu ZSRR powodował opóźnienia w zaopatrzeniu, hamował przerzucanie wojsk, był jeszcze jedną przyczyną ich klęski. Niemcy zrozumieli co prawda swój błąd i z wielkim pośpiechem poczęli nadrabiać zaniedbania przygotowań przedwojennych. Było jednak za późno. Seria parowozów przystosowanych do klimatu Rosji była spóźniona. Przemysł zaabsorbowany innymi potrzebami nie mógł wyprodukować dostatecznej ilości wagonów i urządzeń kolejowych.

Brak jeszcze danych, aby można było napisać wyczerpujące studium o kolei w czasie II wojny światowej. Poprzestaniemy więc na krótkim

---

*) Źródła. Le rôle militaire actuel des chemins de fer — gen. Bergès, Revue de Défense Nationale, kwiecień—maj 1947. (Obecne znaczenie kolei żelaznych).

przedstawieniu roli kolei po stronie Anglosasów w kampanii 1944—45 we Francji. Odegrały one ogromną rolę. Jeżeli zaś się zważy, że wykorzystały je nowoczesne, zmotoryzowane armie, w warunkach całkowitego zniszczenia kolei Francji północnej, że dowództwo alianckie w początkowym 90-dniowym okresie od chwili inwazji na kontynent w ogóle nie liczyło na możność korzystania z kolei — to warto przestudiować nowoczesne warunki ich użycia, uprzytomnić sobie ich możliwości na przyszłość, rozwiać nierzadki dziś błędny pogląd, że koleje nie odegrają już żadnej roli w wojnach przyszłości.

Trzeba zauważyć przede wszystkim, z jaką niezwykłą metodycznością alianci przed swym wylądowaniem we Francji (6 czerwca 1944) niszczyli drogi żelazne znajdujące się w rękach niemieckich. Jeden z raportów naukowego biura armii alianckich mówi: „Francuskie urządzenia kolejowe były jednym z zasadniczych celów lotniczych ataków alianckich przed i podczas kampanii we Francji 1944 r. Te ataki sparaliżowały prawie całkowicie ruch kolejowy, przynajmniej na sieci kolejowej obsługującej rejony operacyjne, co w dużym stopniu przyczyniło się do sukcesów armii alianckich".

Zastosowano bombardowanie: węzłów kolejowych, mostów, linii kolejowych, pociągów. Bombardowanie węzłów kolejowych rozpoczęło się dnia 9 lutego 1944 r. Zasadniczym celem tych bombardowań było zniszczenie urządzeń ruchu i warsztatów reperacyjnych. Bombardowano 66 węzłów kolejowych, na które zrzucono 75 000 ton bomb. Szkody wyrządzone przez ciężkie bombowce wymagają długiej naprawy, dlatego bombardowano węzły kolejowe w pierwszej kolejności. W miarę zbliżania się terminu lądowania we Francji lotnictwo alianckie przeszło na cele o charakterze bardziej taktycznym. Rozpoczęto bombardowanie mostów z takim wyliczeniem, aby odizolować całkowicie przyszłe pole bitwy. Przede wszystkim zniszczono mosty na Sekwanie, następnie na rzece Loarze i mosty pomiędzy Sekwaną i Loarą oraz w obszarze samej bitwy, po czym rozpoczęto niszczenie drugiej linii odgradzającej. Bombardowanie mostów odbywało się w znacznej części już po 6 czerwca. Od 20 maja rozpoczęto napady myśliwców na pociągi i bombardowania torów kolejowych; w tym celu aż do początku sierpnia wykonano przeszło 30 000 lotów. W okresie czteromiesięcznym, od maja do sierpnia, 30—40% wszystkich bombardowań wykonano właśnie na obiekty kolejowe. Dworzec w Fergnier np. bombardowało dnia 14 kwietnia 700 bombowców i zrzucono 6000 bomb, 18 kwietnia — 600 bombowców, 6000 bomb, 1 czerwca znowu 400 bombowców i 4000 bomb.

Te bombardowania, trwające w ciągu miesięcy dniem i nocą, przy użyciu ogromnych sił i środków lotniczych, świadczą, jak wielką wagę przywiązywało naczelne dowództwo sprzymierzonych do zniszczenia lub przecięcia nieprzyjacielskich dróg żelaznych, które mogły umożliwić koncentrację odwodów niemieckich do uderzenia na lądujące w Normandii siły anglosaskie.

Do działań lotnictwa dodać trzeba działania oddziałów francuskiego ruchu oporu i akty sabotażu kolejarzy francuskich.

Niemcy ze swej strony, rozumiejąc niebezpieczeństwo pozbawienia ich kolei żelaznych w momencie lądowania aliantów we Francji, w początku 1944 roku sprowadzili do Francji 50 000 specjalistów mających za zadanie utrzymanie za wszelką cenę ruchu kolejowego.

Znane są wyniki tej bitwy o koleje: zniszczono 3200 obiektów kolejowych, 4900 kilometrów toru kolejowego, przeszło połowę taboru kolejowego, rozproszono znaczną część personelu kolejowego. W bitwie w Normandii koleje żelazne w rękach niemieckich nie odegrały — wobec przygniatającej przewagi lotnictwa — żadnej roli.

Te brutalne zniszczenia kolei francuskich, jako jeden z zasadniczych czynników powodzenia operacji lądowania we Francji, nie oznaczały wcale, że alianci rezygnują z usług kolei w kampanii we Francji. Wręcz przeciwnie. Przeprowadzono ogromne przygotowania sił i środków, zmierzające do uruchomienia niezbędnych kolei z chwilą, gdy po wylądowaniu dostatecznej ilości wielkich jednostek przyjdzie czas na rozpoczęcie operacji na wielką skalę.

Już w czasie pokoju Amerykanie posiadali zaczątki oddziałów kolejowych, rekrutowanych spośród kolejarzy cywilnych. Organizacja tych oddziałów przeznaczonych do działań we Francji rozpoczęła się w listopadzie 1942 roku. Oddziały te składały się (licząc tylko oddziały amerykańskie i tylko we Francji) z 8 dywizji kolejowych, 26 batalionów eksploatacyjnych, 8 batalionów warsztatowych i 2 kompanii zaopatrzenia. Dywizja — „Railway Grand Division", skrót RGD, składała się z 3—4 batalionów ekspl., baonu warszt. i kompanii zaopatrzenia; baon ekspl., około 850 ludzi — z kompanii sygnalizacji i łączności, kompanii technicznej i kompanii obsługi — (50 załóg pociągu). Razem w dywizji około 30 000 ludzi.

Liczba ta nie obejmuje personelu do odbudowy linii i urządzeń kolejowych ani personelu organizującego transporty i regulującego ruch.

Jednocześnie w 1942 roku rozpoczyna się przygotowanie niezbędnego materiału, przede wszystkim taboru kolejowego i parowozów. Już w listopadzie 1942 r. nadchodzą z Ameryki do Anglii pierwsze parowozy i wagony budowane specjalnie dla potrzeb wojny we Francji. Przychodzą one w oddzielnych częściach, montaż odbywa się w Anglii. W 1943 r. przybywa do Anglii pierwsza seria 400 parowozów i 2000 wagonów. Część z nich oddaje się kolejowym oddziałom amerykańskim dla ćwiczeń, część brytyjskim kolejom, aby w chwili potrzeby były gotowe do użycia, część zaś magazynuje się.

Poczynając również od 1942 r. specjalna komisja anglo-amerykańska rozpatruje zagadnienie przewiezienia taboru kolejowego przez kanał La Manche. Organizuje się w tym celu specjalną flotyllę. Przystosowuje się 52 statki desantowe Liberty Ships do przewozu wagonów; w skład flotylli wchodzą dwa okręty amerykańskie, Texas i Lakehurst, specjalnie skonstruowane do przewozu parowozów; każdy z nich mieści 40 parowozów wraz z tendrami. Angielskie koleje żelazne oddają swe 2 specjalne statki dla transportu ciężkiego materiału. Przybywają także specjalne statki z portu w New-York.

Plan kolejowy przewiduje przywiezienie i uruchomienie we Francji 20 000 wagonów towarowych, 500 osobowych, 2000 parowozów. Wykonanie tego planu rozpoczyna się w lipcu 1944 roku i trwa przez cały czas operacji.

Materiał, częściowo także angielski przywieziony do dnia 7 maja 1945 bądź przez Anglię, bądź przez Afrykę Północną, obejmuje 1953 lokomotywy, 29 824 wagony, 99 dźwigów na szynach, 17 ruchomych warsztatów kolejowych.

Jednocześnie opracowuje się organizację eksploatacji kolei. Tworzy się komisja międzyaliancka, w której skład wchodzą także przedstawiciele Francji: cywilni i wojskowi. Początkowo koleje we Francji podlegają tej komisji, aby w miarę przesuwania się frontu przechodzić stopniowo pod zarząd władz francuskich.

Dnia 17 czerwca, w 11 dni po rozpoczęciu inwazji Francji, lądują pierwsze elementy wojsk kolejowych, aby przeprowadzić rozpoznanie. Dzieje się to jeszcze przed zdobyciem Cherbourga, skąd ma wziąć początek pierwsza linia kolejowa. Dnia 27 czerwca pada Cherbourg. W miesiąc później, dnia 27 lipca, owe 2 specjalne okręty amerykańskie rozpoczynają wyładowanie parowozów i okrętów.

Naczelne dowództwo alianckie przewidywało, że w ciągu 90 dni od chwili lądowania we Francji zasadniczym środkiem transportu będzie transport samochodowy. Ten okres czasu uważano za niezbędny dla uruchomienia kolei. Okazała się jednak znacznie wcześniejsza potrzeba transportu kolejowego, ze względu na deszcze i błoto. Oficjalny dokument amerykańskiego sztabu generalnego mówi: „Wkrótce na skutek błota trzeba było rozwiązywać wciąż nowe zagadnienia. Na skutek przedwczesnych gwałtownych deszczów ciężkie wozy rozorały stare drogi francuskie i pola. Najgorsze warunki były w obrębie składów znajdujących się przeważnie na polach. Ruch i zasypanie rowów zniszczyły całą roślinność, która mogła chronić glebę. W składzie saperskim Omaha zapadano się w błoto aż po łydki. Żaden pojazd na kołach nie mógł wjechać ani wyjechać o własnych siłach. Samochody ciężarowe, które wiozły zaopatrzenie na front, musiały być wyciągane przez buldożery lub inne wozy na gąsienicach. Błoto zmniejszyło znacznie liczbę wozów zdolnych do użytku... Nowe wozy często po kilku tygodniach były na skutek zużycia transmisji całkowicie niezdolne do ruchu. Błoto i woda niszczyły zupełnie bębny hamulców. Brak opon dał się odczuć jeszcze z innego powodu. Cała okolica z powodu walk pokryta była odłamkami pocisków, kawałkami metali i drutu kolczastego. Przy dobrej pogodzie wszystkie te odłamki zostały na stałe wtłoczone w ziemię. Ale w błocie koła wygrzebywały je na nowo i przecinały one tysiące opon aż do płótna".

Na skutek tych trudności dokładano wszelkich starań, aby jak najwcześniej uruchomić koleje, nawet w obrębie początkowego małego przedmościa. Rozpoznanie wykazało, że urządzenia stacyjne i tory są mniej zniszczone niż sądzono. Na samym Półwyspie Cherbourg znaleziono 50 parowozów i 1395 wagonów w dobrym stanie, poza tym duże składy szyn i kilka nienaruszonych warsztatów kolejowych.

Przy pomocy oddziałów kolejowych, a także pewnej ilości kolejarzy francuskich, którzy zostali na miejscu, już 11 lipca uruchomiono pierwszą linię Cherbourg—Carentan. Dnia 17 lipca przedłużono ją do Lison. Dnia 22 lipca kolej przewozi pierwszy transport oddziałów amerykańskich. 4 sierpnia zaczyna kursować pierwszy pociąg sanitarny odwożąc rannych do portu Cherbourg. Pociągi dochodzą do strefy walki i w rejonie Carentan ostrzeliwuje je polowa artyleria niemiecka. Do końca lipca naliczono 101 transportów oddziałów i 231 transportów, które przewiozły 32 000 ton materiału wojennego.

Aż do końca lipca uruchomienie kolei rozwija się zgodnie z planem. Przerwanie frontu niemieckiego w Normandii stawia nowe wymagania kolejom. Dnia 14 sierpnia gen. Patton żąda przewiezienia koleją ze składów na wybrzeżu aż do Mans amunicji, żywności, materiałów pędnych, sanitarnych. Żąda on 30 transportów kolejowych w ciągu 14 dni i zapewnia, że za dwa tygodnie będzie w Paryżu, byle mu dostarczyć żądany materiał. Już 15 sierpnia pierwszy pociąg przybywa do Mans. W ciągu 5 dni przychodzi 36 pociągów. 30 sierpnia pierwszy pociąg przybywa do stolicy Francji.

To szybkie uruchomienie i przedłużenie aż do Paryża linii kolejowych jest wynikiem przede wszystkim pracy pięciu pułków saperów odbudowujących tory. Ruch kolejowy jest prowizoryczny, na wielu stacjach nie ma personelu, łączność telegraficzna i telefoniczna wzdłuż torów nie istnieje, pociągi prowadzą często żołnierze amerykańscy, którzy wcale nie są specjalistami, zdarza się, że parowozy zaopatruje się w wodę uciekając się do pomocy miejscowej straży ogniowej.

Mniejsze trudności napotykała odbudowa kolei w czasie działań na południu Francji ze względu na znacznie mniejsze ich zniszczenie. Odbudowa ich i uruchomienie odbywa się jednak z nie mniejszym pośpiechem niż na północy z uwagi na równie pilne potrzeby.

W miarę rozwijania się działań odbudowa kolei postępuje naprzód, a ich ruch, początkowo prowizoryczny, normalizuje się. Kilka liczb zobrazuje wyraźnie udział kolei w dziele zwycięstwa na Zachodzie. Tonaż materiału wojennego, przewiezionego z portów na front w okresie od października 1944 do maja 1945 r., wynosi w procentach:

koleje — 48%
samochody — 45%
drogi wodne — 7%

Rozpatrując te liczby trzeba uprzytomnić sobie, że transporty kolejowe zasadniczo odbywają się na odległościach znacznie większych niż transporty samochodowe.

Następujące zestawienie podaje tonaż materiału amerykańskiego, przewiezionego przez koleje i samochody od dnia wylądowania w Normandii aż do kapitulacji Niemiec:

	koleje	samochody
6 czerwiec — 25 sierpień 1944	80 480	1 714 611
26 sierpień — 15 październik 1944	828 337	330 394
16 październik 1944 — 24 marzec 1945	13 032 102	12 167 506
25 marzec — 8 maj 1945	4 545 574	629 296

Poczynając od 16 października liczby obejmują także armie amerykańskie, mające swe bazy na Morzu Śródziemnym.

Trzeba zauważyć: w ciągu pierwszych trzech miesięcy, niezbędnych dla odbudowy kolei, przewaga tonażu leży po stronie transportu samochodowego, następnie zaś przechodzi na stronę transportu kolejowego. Wyrównanie w okresie zimowym można wytłumaczyć przeciwnatarciem niemieckim w Ardenach, na skutek którego pewne transporty kolejowe do rejonów zagrożonych zostają zatrzymane, uruchamia się natomiast transporty samochodowe. Brak liczb wyrażających kilometrotony; dałyby one obraz jeszcze

jaśniej uwydatniający rolę transportu kolejowego. W każdym razie tam, gdzie chodziło o duże odległości, posługiwano się przede wszystkim transportem kolejowym, o czym świadczą następujące liczby: w okresie październik 1944 — marzec 1945 przewieziono z obszarów na zachód od Sekwany do obszarów wschodnich kolejami 4 943 230 ton, samochodami — 451 565 ton.

Reasumując trzeba stwierdzić, że dowództwo alianckie przykładało wielką wagę do roli kolei w kampanii 1944—45 na Zachodzie.

W tym celu:

— zniszczono koleje znajdujące się w rękach Niemców, aby w momencie lądowania pozbawić ich tego środka komunikacyjnego;

— w ciągu 2½ lat przygotowano ogromnym nakładem pracy i środków uruchomienie zniszczonych kolei, niezbędnych dla działań własnych oddziałów we Francji;

— szybko uruchomiono koleje, którym w czasie kampanii we Francji przypadła lwia część zaopatrzenia walczących oddziałów.

Trzeba dodać tu, że te rezultaty osiągnięto w warunkach przewagi lotniczej Anglosasów.

Wydaje się, że przez wiele jeszcze lat, pomimo znacznego wzrostu wydajności innych rodzajów transportu, większego niż kolei — koleje pozostaną nadal potężnym, ekonomicznym środkiem transportu, bez którego nie potrafi się obyć żadna armia światowa. Obecnie widzimy, że różne państwa nie tylko doprowadzają do porządku swe zniszczone przez wojnę koleje, ale nawet stosują różne środki, aby wzmóc na przyszłość ich użyteczność i wydajność.

Płk J. WRÓBLEWSKI P

SZKOLENIE W WOJSKU BRYTYJSKIM

Wstęp

Na początku ubiegłej wojny Wielka Brytania stanęła wobec konieczności wyszkolenia w jak najkrótszym czasie wielkiej ilości wszelkiego rodzaju specjalistów. Początkowo problem ten nastręczał bardzo duże trudności. Nieliczna armia czasu pokojowego nie była nastawiona na szkolenie w tak poważnych rozmiarach. Warto więc zastanowić się nad systemem szkolenia przyjętym przez Brytyjczyków, zwłaszcza że organizacja przez nich stosowana jest całkowicie odmienna od form przyjętych w innych armiach nowoczesnych.

Rozwiązanie tego problemu oparli Anglicy na zasadach analogicznych do seryjnych produkcji sprzętu w wielkich wytwórniach. Wprowadzili mianowicie produkcję ciągłą przyjmując rekrutów na przestrzeni całego roku i wypuszczając specjalistów w ciągu roku kalendarzowego. Znaczny brak instruktorów w początkowym okresie szkolenia zwalczyli przez wykorzystanie fachowców mających pokrewne przygotowanie zawodowe cywilne. Silnie rozwinięty przemysł umożliwił właściwy dobór dużej ilości wysoko wykwalifikowanych techników, których przydzielał poszczególnym broniom i służbom brytyjskich sił zbrojnych.

Szkolenie wstępne

Każdy poborowy lub ochotnik był wcielany na okres sześciu tygodni do jednego z ośrodków szkolenia wstępnego, zorganizowanych przeważnie w oparciu o bazy batalionów zapasowych. W ośrodku nowoprzybyły żołnierz przechodził podstawowe wyszkolenie rekruckie, a poza tym był poddawany w pierwszych dwóch tygodniach badaniom psychotechnicznym. Badania te decydowały o przydziale szeregowego do odpowiedniego rodzaju wojsk oraz o specjalności, w jakiej winien on być szkolony. Testy psychotechniczne badały: inteligencję rekruta, jego spostrzegawczość, szybkość reakcji, zwinność, pracę rąk, słuch, wzrok, zdolności matematyczne i techniczne. Niezależnie od tych badań gromadzono materiały o każdym szeregowcu na podstawie obserwacji oraz przeprowadzonych z nim rozmów o jego zainteresowaniach,

wiadomościach specjalnych itd. Wszelkie wiadomości dotyczące poborowych zapisywano w specjalnej kartotece.

Wypełnione karty kwalifikacyjne wysyłano natychmiast do Ministerstwa Wojny, gdzie przy pomocy specjalnych maszyn statystycznych przeprowadzano segregację szeregowych wyznaczając im odpowiedni rodzaj wojska i przydział do właściwego ośrodka wyszkolenia z podaniem specjalności, w której poborowy winien być szkolony.

Ministerstwo Wojny przesyłało odpowiedź do ośrodka szkolenia jeszcze przed zakończeniem okresu sześciotygodniowego szkolenia wstępnego rekruta. W ten sposób żołnierz nie tracił nieproduktywnie czasu na wyczekiwanie na przydział.

Podstawowe szkolenie zawodowe

Wobec tego, że pobór do wojska odbywał się w przeciągu całego roku kalendarzowego, do poszczególnych ośrodków wyszkolenia napływali w każdym tygodniu nowi żołnierze. Organizacja szkolenia była we wszystkich rodzajach broni podobna. Rozpatrzmy ją na przykładzie szkolenia żołnierzy łączności.

Poborowi przeznaczeni do wojska łączności byli kierowani po zakończeniu przez nich okresu szkolenia wstępnego (rekruckiego) do jednego z istniejących ośrodków wyszkolenia łączności.

Głównym zadaniem każdego takiego ośrodka było szkolenie szeregowych specjalistów wszystkich kategorii dla formacji wojsk łączności. Ponadto ośrodek szkolił kandydatów na oficerów tych wojsk w Szkole Podchorążych Łączności.

W skład ośrodka wchodziły bataliony, z których każdy szkolił jeden lub więcej rodzajów specjalistów. Tak np. istniał batalion szkolny radiotelegrafistów, batalion szkolny telefonistów budowlanych, batalion szkolny tele- i radiomechaników itd.

Napływających szeregowych przydzielano do odpowiedniego batalionu i rozdzielano równomiernie między poszczególne kompanie szkolne. Każda kompania otrzymywała co tydzień grupę kilkunastu ludzi do szkolenia i co tydzień zwalniała podobną partię żołnierzy już przeszkolonych. Czas trwania szkolenia wahał się, zależnie od specjalności, od 8 do 25 tygodni. W ten sposób w każdej kompanii szkolnej znajdował się stale szereg grup szkolnych (klas), każda w innym tygodniu szkolenia. Stan liczebny kompanii był zmienny i dochodził czasami nawet do kilkuset szeregowych. Przyjęto ogólnie zasadę, że klasa (grupa szkolenia) powinna liczyć około 15 uczniów. Niektórych specjalistów, jak np. kierowców samochodowych, szkoliło się w grupach po 8 szeregowych każda.

Jeżeli do kompanii przybyło od razu więcej uczniów, tworzono klasy równoległe. Ogólnie panował pogląd, że tylko przy tak małej ilości uczniów może szkolony żołnierz dobrze obserwować pokazy instruktora, instruktor zaś opanować klasę.

Kadrę instruktorską stanowili podoficerowie, którzy prowadzili zarówno wykłady teoretyczne jak i zajęcia praktyczne oraz przeprowadzali tygodniowe i okresowe egzaminy. Tylko nieliczne przedmioty

były wykładane bezpośrednio przez oficerów. Do zajęć prowadzonych przez oficerów należały przede wszystkim pogadanki wychowawcze oraz niektóre wykłady z dziedziny wyszkolenia wojskowego. Ponadto do obowiązków oficerów należał nadzór nad egzaminami sprawdzającymi, przeprowadzanymi przez podoficerów. Rola oficera w szkoleniu szeregowców ograniczała się więc do kontrolowania prac instruktorów oraz czuwania nad dokładnym wykonaniem programów szkolenia, natomiast szkolenie należało wyłącznie do podoficerów.

Cały okres szkolenia podzielony był na kilka faz, te zaś na tygodnie szkolenia. Program opracowywany był bardzo szczegółowo na każdy tydzień szkolenia. Uczniowie przerabiali w ciągu tygodnia wyznaczony materiał, pod koniec zaś tygodnia odbywały się egzaminy sprawdzające, po których każda z grup była przesuwana do następnego tygodnia szkolenia. Przechodziła ona wówczas w ręce innego instruktora zmieniając równocześnie salę wykładową. Tak więc z wyjątkiem nauki odbioru słuchowego, który był prowadzony przez tego samego instruktora w ciągu całego kursu, wszystkie inne przedmioty były podzielone na podokresy, a każdy instruktor prowadził swój przedmiot tylko w granicach określonego odcinka. Program nauki o elektryczności był np. rozłożony na kilka tygodni, w każdym zaś tygodniu wykłady i ćwiczenia były prowadzone przez innego instruktora. Uczeń, który nie opanował dostatecznie materiału danego tygodnia, powtarzał ten sam program już z grupą następną. Jeżeli szeregowiec na skutek choroby lub z innych powodów opuścił kilka tygodni szkolenia, wówczas po powrocie do kompanii zostawał włączony do odpowiedniej grupy szkolenia i w ten sposób kontynuował normalnie naukę od tego okresu, w którym ją przerwał. Ze względu na dokładną selekcję szeregowych w okresie rekruckim procent uczniów, którzy nie opanowali materiału szkolenia, był niewielki. Doświadczenie wykazało, że w ciągu całego okresu trwania szkolenia odpadało najwyżej 5% szeregowców.

Przy takim systemie szkolenia każdy instruktor miał wyznaczony szczegółowy program, który obowiązany był przerobić z szeregowymi w ciągu tygodnia. Program ten powtarzał on co tydzień dla coraz to innej grupy szkolenia. W ten sposób wykorzystana była wąska specjalizacja instruktorów i w związku z tym doskonałe opanowanie przedmiotu. Praca instruktora była ciężka, a z biegiem czasu stawał się on prawie automatem. Dlatego też po kilku miesiącach instruowania zlecano instruktorowi prowadzenie wykładów następnego tygodnia szkolenia, a po kilkunastu miesiącach odsyłano go do oddziału liniowego. Następcy byli przygotowywani zawczasu. Ze względu na duży zasób inteligentnego materiału ludzkiego zastąpienie ubywających instruktorów nie przedstawiało żadnych trudności. Nowych instruktorów wybierano przeważnie spośród zdolniejszych uczniów po zakończeniu kursu. Wybranego kandydata wyznaczano na pomocnika instruktora; przebywał stale na jego wykładach i zastępował go w razie nieobecności. Mniej więcej po upływie trzech miesięcy otrzymywał on własną klasę i stawał się samodzielnym instruktorem. Na uwagę zasługuje fakt, że na instruktorów wyznaczano chętniej wszelkiego rodzaju na-

uczycieli niż fachowców z danego zakresu wiedzy. Uważano, że nauczyciel z racji swojego wykształcenia pedagogicznego najlepiej nadaje się do nauczania.

Programy szkolenia przewidywały dziennie 9 lekcyj 45-minutowych. Zajęcia trwały od godz. 8 do 17. Pomiędzy lekcjami były przerwy pięciominutowe, a po trzeciej lekcji była dłuższa przerwa na wypicie herbaty. Przerwa obiadowa trwała 1½ godziny. Dla mniej pojętnych uczniów były zarządzane lekcje dodatkowe w godzinach wieczorowych; na lekcjach tych powtarzano materiał przerobiony w ciągu dnia. Programy były ułożone w ten sposób, że przedmioty techniczne były wykładane po kolei, a nie równolegle, jak to jest powszechnie stosowane. Na przykład: rozkład zajęć dla grupy telefonistów nie przewidywał w ciągu dnia na zmianę zajęć z nauki o aparatach telefonicznych, regulaminu służby ruchu telefonicznego, budowy linii telefonicznych i polowych itp. W ciągu szeregu dni przerabiany był tylko jeden przedmiot, a dopiero po wyczerpaniu programu przechodziło się do następnego. Równolegle ze szkoleniem fachowym doskonalił się każdy żołnierz w przedmiotach czysto wojskowych, które poznał przebywając w ośrodku szkolenia wstępnego. Do przedmiotów tych należały: wyszkolenie bojowe i strzeleckie, wychowanie fizyczne, musztra, wychowanie obywatelskie, higiena i ratownictwo, obrona przeciwgazowa itp.

Końcowy tydzień okresu szkolenia był poświęcony powtórzeniu programu oraz egzaminom. Egzamin okresowy przeprowadzała specjalna komisja, znajdująca się przy dowództwie batalionu, a nie właściwi instruktorzy danych przedmiotów. Komisja podlegała kierownikowi wyszkolenia batalionu i składała się ze starszych podoficerów. Do przeprowadzenia egzaminu komisja posiadała własne pomieszczenia i własny sprzęt. Egzaminatorzy zadawali pytania w zakresie objętym programem nauki i to właśnie zmuszało również instruktorów do ścisłego trzymania się programu. Egzamin przeprowadzano w sposób praktyczny; uczeń otrzymywał zadania, które obowiązany był wykonać w ciągu określonego czasu. Ocena zależała od jakości i szybkości wykonania zadania. Na podstawie wyników szkolenia osiągniętych przez grupę w danym przedmiocie oceniano również instruktora. Negatywny wynik egzaminu okresowego powodował cofnięcie ucznia o kilka tygodni szkolenia oraz wstrzymanie urlopu tygodniowego, jaki otrzymywali wszyscy uczniowie po zdaniu egzaminu okresowego. Szeregowym, którzy na podstawie egzaminu osiągali tytuły specjalności (np. radiotelegrafista III klasy), przyznawano wyższy żołd.

Po zakończeniu całego szkolenia przeprowadzano egzamin końcowy. Uczniowie, którzy uzyskali wynik dodatni, byli zaliczani do odpowiedniej grupy i klasy specjalistów i w zależności od niej otrzymywali ponowną podwyżkę żołdu oraz urlop dwutygodniowy. Po urlopie odchodzili do batalionu zapasowego ośrodka, gdzie przebywali do chwili skierowania ich do formacji liniowych, w zależności od zapotrzebowania.

W czasie swego pobytu w batalionie zapasowym szeregowcy doskonalili się w swoich specjalnościach.

Szkolenie kandydatów na oficerów

Kandydaci na oficerów byli szkoleni w szkołach podchorążych; rekrutowali się oni zarówno z oddziałów liniowych jak i szkolnych. Przeważnie wybierano kandydatów spośród absolwentów szkół średnich, chociaż posiadanie wykształcenia średniego nie było koniecznym warunkiem do przyjęcia szeregowego do szkoły. Szeregowcy z poboru posiadający cenzus naukowy przechodzili normalny okres rekrucki w ośrodku szkolenia wstępnego. W ośrodku wyszkolenia łączności byli przydzielani do batalionu szkolnego radiotelegrafistów, gdzie byli obserwowani przez dyrektora nauk batalionu oraz przez dowódców kompanii w ciągu szeregu tygodni; po upływie mniej więcej dwóch miesięcy, jeżeli wykazali odpowiednią inteligencję i zalety charakteru, byli kierowani do szkoły podchorążych. Zasadniczy kurs wojennej szkoły podchorążych łączności trwał 6 miesięcy. Na czele szkoły stał komendant szkoły. Kierownikiem wyszkolenia był zastępca komendanta, któremu podlegali kierownicy przedmiotów odpowiedzialni za wyszkolenie techniczne i wojskowe. Każdy z kierowników przedmiotów miał kilku młodszych oficerów do pomocy. Szkoła podzielona była na zmienną ilość kompanii w zależności od ilości uczniów. Na czele kompanii stał dowódca kompanii odpowiedzialny za wychowanie szeregowych.

W szkole tej stosowany był również taśmowy system szkolenia, z tym, że podchorążowie napływali w ciągu dwóch tygodni i przesuwanie grupy uczniów do następnego stopnia szkolenia odbywało się co dwa tygodnie. Przeciętna tygodniowa ilość godzin szkolnych wynosiła 48 nie licząc ćwiczeń nocnych oraz szkolenia w jeździe samochodowej. Czas szkolenia podzielony był na dwa okresy (13 i 12 tygodni); po pierwszym okresie uczniowie otrzymywali siedmiodniowy urlop.

W czasie kursu odbywało się jednotygodniowe ćwiczenie polowe, którego zadaniem było przyzwyczajenie uczniów do dawania sobie rady w najprymitywniejszych warunkach życia polowego i biwakowania. Poza osobistym ekwipunkiem i żywnością, którą uczniowie sami sobie przygotowywali, nie otrzymywali oni nic więcej na okres ćwiczenia, np. musieli sypiać pod gołym niebem.

Poziom wyszkolenia technicznego był stosunkowo wysoki. Szkolenie teoretyczne było całkowicie dostosowane do potrzeb użycia sprzętu.

Doskonalenie oficerów i podoficerów

Doskonalenie oficerów i podoficerów wojsk łączności odbywało się na różnych kursach w Szkole Łączności, która przygotowywała ponadto instruktorów łączności dla piechoty i artylerii oraz szkoliła w łączności dowódców różnych szczebli na specjalnych kursach informacyjnych. Instruktorów łączności dla broni pancernej szkoliła broń pancerna we własnym zakresie.

Dla młodszych oficerów prowadzone były Wyższe Kursy Radiowe oraz Wyższe Kursy Teletechniczne. Poziom wykładów był wysoki.

Od kandydatów na kurs wymagana była znajomość zasad rachunku różniczkowego i całkowego, statyki, dynamiki itp. Wykłady teoretyczne były prowadzone z zastosowaniem wyższej matematyki. Zdolniejszych słuchaczy wysyłano na dalsze doskonalenie techniczne do cywilnych szkół pocztowych.

Szkoła Łączności organizowała ponadto kursy dowódców łączności dywizji oraz kursy dowódców kompanii łączności.

Doskonalenie podoficerów odbywało się na różnych kursach technicznych, jak: kurs radiowy, kurs teletechniczny, wyższy kurs radiowy dla radiotelegrafistów, wyższy kurs dla radiomechaników, kurs majstrów wojsk łączności itd. Kurs majstrów wojsk łączności stał na najwyższym poziomie spośród kursów podoficerskich, a absolwenci tych kursów mogli nawet awansować na oficerów bez dodatkowego przeszkolenia.

Celem kursów dla oficerów i podoficerów innych rodzajów wojska było wyłącznie przygotowywanie personelu instruktorskiego w zakresie łączności. Kandydaci na oficerów łączności pułków broni szkolili się w ośrodkach wyszkolenia swej broni.

Metody szkolenia

Nauczanie na wszystkich szczeblach miało charakter wybitnie praktyczny. Uzyskiwano to przez odpowiednie wyposażenie sal wykładowych, pracowni i warsztatów szkolnych w aparaty rozstawne, schematy, tablice poglądowe, makiety, przekroje, tablice z częściami składowymi aparatów, stoły plastyczne i inne, często bardzo pomysłowe pomoce szkolne.

Urządzenia te umożliwiały demonstrowanie każdego zjawiska, jak np. współdziałanie poszczególnych części w różnego rodzaju mechanizmach, obiegi prądów w aparatach itp.

Obfitość pomocy szkolnych redukowała znacznie potrzebę użycia tablicy i kredy. Rysunki o bardzo dużych wymiarach wykonywano przed wykładami na podłogach sal wykładowych. W salach rozwieszano krótkie, zwięzłe slogany lub treściwe pouczenia, wykonane w sposób rzucający się w oczy, niekiedy w ujęciu humorystycznym, żartobliwym lub ośmieszającym. Slogany były łatwe do zapamiętania i podkreślały znaczenie szeregu zasadniczych czynności i obowiązków lub uwypuklały konsekwencję ich zaniedbania. W razie opieszałości ze strony ucznia instruktor nakazywał mu przeczytanie odpowiedniego sloganu lub pouczenia.

Sale wykładowe nie były związane z klasą, lecz z przedmiotem nauczania. Każda sala była przeznaczona do jednego tylko rodzaju zajęcia i posiadała aparaty oraz urządzenia ustawione lub wmontowane na stałe i gotowe do natychmiastowego uruchomienia.

Poza salami do nauki nadawania i odbioru znaków Morsego, do wykładów i zajęć praktycznych z regulaminu służby ruchu telefonicznego lub radiowego, do nauki z terenoznawstwa itd. istniały oddzielne sale dla każdego typu radiostacji lub aparatów telegr.-telef.

Warsztaty szkolne posiadały odrębne działy dla każdego rodzaju operacji, np. dla obróbki metali, nawijania oporników itp. Nie traciło się więc czasu na przenoszenie i ustawianie sprzętu. Sale do nauki o sprzęcie były w ten sposób wyposażone, że jeden czynny aparat przypadał, w zależności od rodzaju sprzętu, na 1—3 uczniów. Kompanie szkolące specjalistów łączności miały do dyspozycji 60—70 sal różnego rodzaju na wykłady i zajęcia praktyczne.

Przy tych wszystkich urządzeniach szkoły uderzała wielka ilość różnych skryptów, instrukcji i tym podobnych pomocy wydawanych przez szkoły we własnym zakresie. Każdy uczeń otrzymywał skrypty albo podręczniki ważniejszych przedmiotów. Programy były opracowywane bardzo szczegółowo. Do każdej lekcji podawane były punkty i strony podręcznika, z których winien korzystać instruktor.

W praktyce wykonanie przyjętych zasad organizacji cechowała drobiazgowa dokładność, przemyślenie oraz inteligentne rozpracowanie nawet drobnych szczegółów, a w związku z tym wyeliminowanie improwizacji oraz ogromna ekonomia czasu. Cechą charakterystyczną było dokładne określenie obowiązków i odpowiedzialności poszczególnych instruktorów.

Na zakończenie należy podkreślić, że Brytyjczycy mieli zadanie bardzo ułatwione, posiadali bowiem dużą ilość inteligentnego elementu ludzkiego, który rozumiał swoje obowiązki i poważnie traktował wyznaczony okres szkolenia.

Inż. CZ. OLSZYŃSKI

NORMALIZACJA I JEJ ZNACZENIE W GOSPODARCE WOJSKOWEJ

N o r m a l i z a c j a*) jest jednym z ważniejszych ruchów, opanowujących coraz szerzej współczesną gospodarkę światową. Po wielkich przewrotach technicznych w końcu XVIII, na początku XIX stulecia i przemianach spowodowanych wykorzystaniem nowych źródeł energii, jak silniki o wewnętrznym spalaniu, energia elektryczna, energetyka wodna itp., normalizacja staje się nowym, poważnym czynnikiem w samych podstawach organizacyjnych wytwórczości. Ruch normalizacyjny staje się tym przyśpiesznikiem, który sprzyja wzrostowi sił twórczych i bardziej racjonalnemu ich wykorzystaniu.

Prace normalizacyjne obejmują coraz większy zasięg opanowując zarówno życie naukowe jak i przemysłowe. Normalizacja ze szczególną siłą toruje sobie drogę w zupełnie nowych dziedzinach wytwórczości. Przenikając wszędzie w poszczególne człony dowolnej branży normalizacja czyni niemal każdy odcinek produkcji zależnym od swoich wpływów, normalizując bądź stronę wymiarową przedmiotu, bądź stronę jakościową, bądź też zarówno wymiarową jak i jakościową itd.

Czym jest właściwie normalizacja?

Normalizacja polega na celowym wyborze, uporządkowaniu i ujednostajnieniu:

a) symboli, pojęć i oznaczeń;
b) typów;
c) wielkości;
d) wymiarów;
e) kształtów;
f) własności mechanicznych i chemicznych;
g) metod badawczych;
h) metod i doskonałości wykonania;
i) warunków dostawy i odbioru wytworów (surowców i przetworów) celem zaoszczędzenia wysiłku umysłowego i fizycznego, czasu, przestrzeni, materiału oraz kapitału.

---

*) Odpowiedniki w językach obcych: ros. — standartizacja; ang. — standardisation; niem. — Normung, Vereinheitlichung; fr. — normalisation.

Głównym celem normalizacji jest zatem oszczędność rozporządzalnych sił duchowych i środków materialnych, osiągalna przez głęboko przemyślany wybór, porządkowanie i upraszczanie tych elementów, które składają się na twórczość ludzką.

Dążenie do normalizacji jest wrodzone człowiekowi i wypływa zarówno z istoty i charakteru procesów myślowych, jak i z głębokiego, podświadomego nieraz pragnienia ładu i porządku.

Nic więc dziwnego, iż próby ujednostajnienia w dziedzinie nauk i techniki były podejmowane od najdawniejszych czasów, a ilość norm (umów, prawideł, reguł) potrzebnych do wzajemnego porozumiewania się pomiędzy poszczególnymi ludźmi, rodzinami i narodami stale wzrastała. Poza pismem, znakami matematycznymi i muzycznymi. powstały miary i znaki pieniężne, umożliwiające ocenę ilości i wartości wymiennej dóbr materialnych. W wielu dziedzinach życia normalizacja poczyniła tak duże postępy, iż szeroki ogół nie dostrzega nawet jej przejawów i nie docenia dobrodziejstw z niej płynących. Wspomnimy tylko o normalizacji wymiarów armatury elektrycznej (np. żarówek i oprawek elektrycznych, wtyczek, gniazd itp), armatury wodociągowej i gazowej, nożyków do golenia, układu klawiatury w maszynach do pisania, rozpiętości torów kolejowych (dzięki czemu unika się kłopotliwego przesiadania i przeładowywania towarów), wymiarów papieru i wyrobów papierniczych, wymiaru rozstawu segregatorów, dziurkaczy itd.

W miarę jak wzmaga się natężenie wytwórczości i różniczkują się metody w niej stosowane, zakres normalizacji stale wzrasta, obejmując coraz to nowe dziedziny, coraz to nowe zagadnienia. Rozwój normalizacji powinien następować zgodnie z postępem nauk i techniki.

Normalizacja, uwalniająca umysł ludzki od stałego pokonywania stereotypowych trudności, wyzwala siły twórcze w kierunku rozwiązania zagadnień istotnych i wymagających indywidualnego ujęcia napotkanych trudności. Przez gromadzenie i przejrzyste porządkowanie wyników badań i prac normalizacja podnosi sprawność twórczej działalności.

W szczególności:

N o r m a l i z a c j a *pojęć* nie tylko ułatwia rozwój nauk i piśmiennictwa, lecz również zmniejsza marnotrawstwo czasu na jałowe dysputy i zbędne polemiki.

N o r m a l i z a c j a *typów, wymiarów i kształtów oraz metod i dokładności wykonania:*

a) ułatwia nabywcy racjonalny wybór towaru, a użytkownikowi zapewnia dobroć wykonania, trwałość zalet nabytego przedmiotu i możliwość wymiany części zużytych lub uszkodzonych;

b) w wytwórczości obniża koszty własne wykonania wskutek oszczędności surowców, uproszczenia metod produkcji i zmniejszenia ilości potrzebnych narzędzi, przyrządów i sprawdzianów, a zarazem ułatwia zachowanie ciągłości produkcji.

N o r m a l i z a c j a *metod badawczych i warunków technicznych odbioru* nie tylko zmniejsza ilość czasu potrzebnego do przeprowadzenia tych badań, lecz wyłącza niemal całkowicie nieporozumienia, reklamacje itp. stanowiące typowy przykład trwonienia rozporządzalnych środków i sił.

Normalizacja *surowców, materiałów pomocniczych, narzędzi i sprawdzianów* prowadzi do zmniejszenia zapasów, a tym samym do zredukowania do minimum martwego kapitału, uwięzionego w przedsiębiorstwach i składach, oraz przyśpiesza obrót handlowy przez skrócenie terminów dostaw.

Normalizacja *wymiarów* zmniejsza ponadto objętość magazynów, służących do przechowywania materiałów, części składowych, narzędzi, towarów itp., a tym samym zmniejsza wielkość wkładów inwestycyjnych potrzebnych do budowy magazynów.

Poza bezpośrednimi dobrodziejstwami normalizacja przynosi szereg korzyści pośrednich.

Normalizacja opierając się na umownie przyjętych prawidłach i regułach posiada doniosłe znaczenie wychowawcze; uczy bowiem poszanowania ogólnie obowiązujących przepisów, a tym samym przeciwdziała szkodliwym dla całości sprawy przerostom indywidualizmu. Przez uwypuklenie korzyści płynących z ujednostajnienia, upraszczania i porządkowania normalizacja zaprawia do poszanowania czasu i pracy ludzkiej.

Normalizacja w zakresie współpracy międzynarodowej stanowi podnietę do szlachetnej rywalizacji narodów w zakresie nauki i techniki, zwraca uwagę na wspólność zagadnień kulturalnych i wzmaga poszanowanie obcego dorobku naukowego i technicznego.

Normalizacja ułatwia narodom słabszym i opóźnionym w rozwoju osiągnięcie wyższej kultury technicznej, a zarazem wyrównywa różnice w warunkach wytwarzania dóbr i ułatwia międzynarodową wymianę towarów.

Prawidłowa organizacja produkcji opiera się na normalizacji wyrobów przemysłowych. W konsekwencji więc normolizacja ogranicza ilość rodzajów wyrobów do typów koniecznych oszczędzając tym zbędną pracę, materiał, czas i przestrzeń.

Dzięki temu normalizacja:

1) zmniejsza kapitał unieruchomiony w składach i przedsiębiorstwach;
2) ujednostajnia wyroby rozmaitych wytwórni ułatwiając zamienność części;
3) pozwala produkować towary seryjnie i masowo, ułatwiając ciągłość produkcji i obniżając koszty.

Znaczenie normalizacji w gospodarce wojskowej uwypukli się najdobitniej, jeżeli spojrzymy na strukturę organizmu wojska zarówno w dziedzinie jego działalności dyspozycyjnej jak i potrzeb konsumpcyjnych, obejmujących w najszerszym znaczeniu zaopatrzenie w to wszystko, co jest niezbędne, ażeby w każdej chwili w razie potrzeby poszczególne oddziały bądź jednostki mogły spełnić wszelkie powierzone im zadania przy najmniejszym wysiłku z jednej strony, a największym efekcie z drugiej. Ażeby te dwa główne, podstawowe warunki mogły być należycie spełnione, organizacja rządząca wojskiem musi być możliwie najdoskonalsza. Jednym z ważniejszych czynników gwarantujących jakość wzmiankowanej organizacji jest właśnie *normalizacja.*

Analizując z grubsza działalność dyspozycyjną stwierdzamy, iż w tym wypadku przede wszystkim w grę wchodzą sprawy takie, jak: rozkazodawstwo, instrukcje, regulaminy, przepisy, tablice poglądowe itp.

W całej tej tak ważnej dziedzinie podstawowym czynnikiem jest racjonalna i logicznie ustalona terminologia, a więc *słownictwo*.

Okazuje się, iż nie zawsze i nie w każdym wypadku rzecz jest jednakowo przez wszystkich nazywana i rozumiana. To na pozór błahe niedociągnięcie, niejednokrotnie tu i owdzie bagatelizowane, w pracy daje często niepożądane rezultaty. Krótko mówiąc, okazuje się wtedy, iż brak jest wspólnego języka. Na tym tle powstają najróżnorodniejsze komentarze, domysły, dociekania istoty rzeczy itp. A przecież chodzi tu tylko o potrzebę uzgodnienia właściwej nazwy przedmiotu, pojęcia, zjawiska.

W tym wypadku normalizacja jest czynnikiem umożliwiającym w sposób rzeczowy ujednostajnienie nazw, terminów, definicji itp. w stopniu takim, iż żadne wątpliwości nie mogą mieć miejsca, gdyż ujednostajnienie powstało na drodze głębokiej analizy i szeroko pomyślanego uzgodnienia.

W procesie tym poza fachowcami i specjalistami współpracować muszą również specjaliści-językoznawcy, gwarantujący czystość języka i jego poprawność i czuwający nad tym, ażeby wszelkie naleciałości językowe tudzież zakorzenione wpływy bądź przyzwyczajenia pochodzące z obcych źródeł zostały wyeliminowane. Normalizacja słownictwa posiada jeszcze poważne znaczenie z tego powodu, że staje się bezpośrednio podstawą do opracowania wszelkiego rodzaju encyklopedii — zarówno o charakterze ogólnym, powszechnym, jak również encyklopedii obejmujących jedną tylko specjalność (np. encyklopedia techniczna, wojskowa itp.). Znormalizowane słownictwo w danej specjalności może mieć charakter dwojaki:

1) jako *wykaz* nazw, wyrazów, pojęć, oznaczeń, określeń, zwrotów, symboli, skrótów itp., obejmujący poszczególne punkty w założonym z góry podziale pewnej zamkniętej całości, tworzącej sobą określony dział, rozpadający się konsekwentnie na poddziały, ustępy i punkty. W tego rodzaju uproszczonym słownictwie mamy do czynienia z wyżej podanym wykazem jako takim, zaspokajającym w pierwszym rzędzie pilne potrzeby uregulowania spraw językowych w określonym obszarze zainteresowań;
2) jako układ *kart terminologicznych* (na tle podziału jak wyżej) z tym, że *wyraz polski* — obok synonimu, wyrazów gwarowych, niewłaściwych i przestarzałych — określony jest bliżej *znaczeniem* tego wyrazu w postaci krótkiej, zwięzłej i jasnej definicji. Wzmiankowana karta terminologiczna uzupełniona jest jeszcze szkicem oraz równoznacznikami (odpowiednikami) w językach: rosyjskim, angielskim, francuskim i niemieckim.

Nie trudno zauważyć, iż koncepcja słownictwa ujętego w postaci kart terminologicznych jest rozwinięciem bądź rozbudowaniem *wykazu* (jak to podaje pkt 1) i w tej postaci staje się dostateczną podstawą prac encyklopedycznych. W ten sposób ujednostajnione słownicwo staje się źródłem, skąd czerpać się będzie niezbędne, *pewne* dane w rozwinięciu tych wszystkich spraw fachowych, których podstawą jest właśnie słownictwo w danej dziedzinie specjalności. Nie trzeba podkreślać, jakim dobrodziejstwem jest

dla każdego autora np. rozkazu, instrukcji, regulaminu, przepisu itp. dysponowanie taką pomocą, która poza wartością fachową posiada jeszcze potrzebne sankcje formalne stanowiące o sposobie i zakresie stosowania tego rodzaju przepisów w praktyce.

Przyjrzyjmy się teraz drugiej użytkowej stronie zapotrzebowań wojska, nazwanej uprzednio stroną konsumpcyjną wojska. Spotykamy się tu przede wszystkim z wytycznymi pochodzącymi ze sfer ośrodków dyspozycyjnych wojska (a więc naczelne dowództwo, sztab generalny, inspektoraty armii itp.). Wytyczne te odnosić się będą do opracowania, ulepszenia bądź zmiany nowych środków walki lub obrony, bądź też do wzorów ustalonych, normalnie obowiązujących jako sprzęt przepisowy. Zarówno w pierwszym jak i w drugim wypadku realizacją potrzeb i wymagań zajmować się będzie pewien zespół czynników wykonawczych, który dla łatwiejszego zrozumienia można nazwać ogólnie przemysłem wojennym. Analizując choćby pobieżnie tego rodzaju przemysł stwierdzamy od razu liczne jego niezbędne czynniki współzależne od siebie, a gwarantujące harmonijną współpracę i współdziałanie w dążeniach do postawionego celu. Wymienimy tu główne z nich, a więc:

— inwestycje konstrukcyjne (wzory, typy),

— zamówienia,

— produkcja,

— odbiór.

Pomijając w naszych rozważaniach stronę handlową, mówiąc o zamówieniach będziemy mieli do czynienia z warunkami technicznymi i normami; przy produkcji fabrycznej spotkamy się jeszcze z inspekcją techniczną, kontrolą fabrykacji i metodami odbioru. Mówiąc o odbiorze musimy pamiętać o przepisach podyktowanych warunkami odbiorczymi itd. Zawsze jednak we wszystkich odgałęzieniach tych czynności przewijać się będzie stałe zagadnienie podstawowe, dotyczące surowców, półfabrykatów i fabrykatów. Nie mniej ważnym zagadnieniem jest sprawa części zamiennych, zestawów i kompletów narzędzi, przyborów, oporządzenia itp. Należy podkreślić, iż i tu, w całokształcie prac zajmujących się wszechstronnie zagadnieniem realizacji potrzeb w ramach najogólniej rozumianego przemysłu wojennego — sprawa stosowania racjonalnego słownictwa fachowego posiada kapitalne znaczenie. Zarówno bowiem w konstrukcji (wzór, typ) jak zamówieniach, w produkcji czy odbiorze warunkiem harmonijnej i owocnej współpracy we wszystkich ogniwach tego układu jest posiadanie wspólnego języka, rozumianego jednakowo przez wszystkich. I tu znów ten wspólny język daje nam znormalizowane słownictwo. Podstawową rzeczą w produkcji dla potrzeb wojska będzie zawsze warunek techniczny oparty na normie lub normach.

Celem więc prac normalizacyjnych w danym wypadku będzie opracowanie norm i warunków techniczno-odbiorczych opartych na tych normach. Według bowiem tych warunków wykonywana będzie produkcja i dokonywany odbiór tej produkcji. Bardzo często pojęcia „normy“ i „warunków technicznych“ nie są rozumiane należycie i niejednokrotnie nawet daje się zauważyć pomieszanie tych pojęć, przeto gwoli ścisłości należałoby sprecyzować właściwe znaczenie obydwu tych pojęć.

Otóż ogólnie biorąc, zarówno warunki techniczne jak normy są to dokumenty techniczne, ustalające jakościową i geometryczną charakterystykę wytwarzanej produkcji, przy czym *warunki techniczne* podają pełną charakterystykę wykonywanej produkcji, włączając w to zasady odbioru, metody dokonywania odbioru i kontrolę fabrykacji. *Normy* natomiast obejmują podstawowe szczegółowe cechy i dane produktu lub wytworu charakteryzując i ustalając w pierwszym rzędzie: kształt, wymiary, gatunki, typy, rodzaje itp. Podkreślić przy tym należy, iż warunki techniczne i normy obejmują swoim zasięgiem wytwory gotowe, półfabrykaty, surowce, części składowe, narzędzia, przybory, urządzenia itp. W praktyce przedwojennej racjonalne warunki techniczne opierały się zawsze na uprzednio opracowanej normie, będącej podstawą tych warunków.

Celem łatwiejszego uzmysłowienia sobie sensu obydwu tych dokumentów technicznych nie od rzeczy będzie podanie zasadniczych punktów (rozdziałów) układu ich treści.

Treść każdej normy szczegółowej — z uwagi na wymaganą jednolitość układu normalizacyjnego — zawarta jest w następujących punktach zasadniczych:

1) przedmiot normy lub określenie (przeważnie w normach chemicznych),
2) wymagania ogólne,
3) wymagania szczegółowe,
4) pobieranie próbek,
5) metody badań,
6) opakowanie i magazynowanie,
7) znakowanie.

Wymienione punkty zasadnicze są układem podstawowym normy. Odstępstwa od powyższego układu w normach, np.: konstrukcyjnych, narzędziowych, niektórych chemicznych, farbiarskich, specjalnych, tablicach itp. — są dopuszczalne, gdyż sam charakter normy ustala wtedy swoiste dla swej treści punkty podziału.

Warunki techniczne składają się z dwóch zasadniczych części:

I — z *wymagań technicznych (lub warunków wytwarzania)* obejmujących przeważnie: 1) określenie i właściwości, 2) wymagania ogólne, 3) materiały, surowce (ten punkt opiera się na normach), 4) wykonanie, 5) opakowanie, magazynowanie, transport;

II — z *przepisów odbiorczych* obejmujących: 1) nadzór techniczny, 2) wielkość partii, 3) rodzaj odbioru, 4) badania (jest tu b. ważna czynność tzw. „próba robotą", tj. próba praktycznego zastosowania wyrobu, produktu itp.), 5) cechowanie odbiorcze, 6) załączniki i pomocnicze dokumenty (normy, rysunki, wzory ew. próbki), 7) moc obowiązująca i unieważnienie warunków nieaktualnych.

Analizując z punktu widzenia praktycznej stosowalności znaczenie wspomnianych wyżej dokumentów technicznych, jakimi są normy i warunki techniczne, należy zwrócić uwagę na sposób *interpretacji* ich treści. Jest to sprawa bardzo ważna, możliwość bowiem istnienia niejednoznacznej interpretacji, wynikającej z czytania i rozumienia treści — przekreśla właściwie rację istnienia takich aktów. Redakcja i ujęcie treści zarówno normy

jak i warunków technicznych musi być tak podana, ażeby każda ze stron zainteresowanych i korzystających z tych dokumentów zawsze jednakowo je rozumiała .

Aczkolwiek dokumenty te mają znaczenie prawne, różnią się od przepisów prawnych tym, iż wykluczają potrzebę istnienia dodatkowych komentarzy. Zarówno norma jak i warunek techniczny muszą pod względem treści i ujęcia zawierać to tylko, co jest konieczne i dostateczne. Nic z ich treści nie można ująć, ani też do tej treści dodać, chyba że zajdzie potrzeba rewizji tych dokumentów po upływie pewnego okresu czasu. Wówczas w normalnym trybie postępowania normalizacyjnego następuje rewizja treści prowadzona analogicznie jak przy powstawaniu normy.

Na szczególne podkreślenie w gospodarce wojskowej zasługuje fakt, iż masowa produkcja znajduje w niej szerokie zastosowanie. Racjonalną zaś podstawą masowej produkcji jest wymienność części, co w konsekwencji umożliwia też zamianę części zużytych lub uszkodzonych. Dzięki temu w pracy twórczej ułatwiona jest ciągłość produkcji, a to znów w konsekwencji prowadzi do obniżenia kosztów. Z uwagi na to, iż dzięki normalizacji masowa produkcja może być zawsze postawiona na należytym poziomie, staje się jasne, jakie znaczenie posiada w danym wypadku normalizacja w gospodarce wojskowej i jakie korzyści realne dla niej stąd wynikają.

Wszelkie prace normalizacyjne podlegają ściśle zasadom normalizacji, normującym bieg prac i ich technikę realizacyjną. Chronologicznie rzecz biorąc, najpierw powstaje temat wyłoniony z uprzedniego ogólnego planu prac, następnie opracowanie tego tematu, wszechstronne jego uzgodnienie i ew. sprawdzenie laboratoryjno-warsztatowe, wreszcie zatwierdzenie, druk i rozpowszechnienie. W pracach normalizacyjnych biorą udział fachowcy, specjaliści w danej dziedzinie, przy czym należy podkreślić, iż instytucje normalizacyjne nie są w żadnym wypadku urzędami, lecz jednostkami pracy o charakterze naukowo-twórczym. Jeżeli chodzi o fachowców wojskowych, przedstawicieli wojska, to specjaliści ci mogą występować w pracach normalizacyjnych w podwójnym charakterze, zależnie od okoliczności: bądź jako autorzy norm, bądź też jako rzeczoznawcy-eksperci, opiniujący i krytykujący dane opracowanie normalizacyjne, uczestnicząc np. w posiedzeniach fachowych, bądź też rozpracowując krytykę danego zagadnienia na swoim terenie pracy zależnie od specjalności fachowej lub kompetencji służbowych. W praktyce przedwojennej racjonalne warunki techniczne opierały się zawsze na uprzednio opracowanych normach będących właściwą podstawą tych warunków. Norma, jak wyżej zaznaczono, jest owocem pracy instytucji naukowo-twórczych, gdzie decydującym i jedynym czynnikiem jest sprawa uzgodnienia wszelkich wymagań podawanych w normie i to uzgodnienia w najszerszym tego słowa znaczeniu. Wypada wszakże szczególnie podkreślić, iż wymagań normy w żadnym wypadku nie można przeforsować na posiedzeniu fachowej jednostki realizującej prace normalizacyjne przez uzyskanie większości głosów. Efekt pracy tego rodzaju byłby osiągnięciem zgoła zgubnym dla sprawy, gdyż tak poczęta norma nie zdałaby nigdy egzaminu życiowego, a nie będąc z tej racji autorytatywnym dokumentem technicznym, przysparzałaby więcej kłopotów i nieporozumień niż korzyści przewidywanych. Ten rys charakterystyczny na-

leży szczególnie podkreślić, jest on bowiem niejako wskaźnikiem w podejściu i ustosunkowaniu się do wartościowych prac normalizacyjnych.

Aby zrozumieć wartość i celowość prac normalizacyjnych w gospodarce wojskowej, warto będzie przypomnieć sobie, jak w okresie przedwojennym tego rodzaju sprawy były traktowane i realizowane na terenie wojska. Otóż w roku 1927 osobnym rozkazem ówczesnego ministra spraw wojskowych została powołana do życia na terenie wojska Ogólna Komisja Normalizacyjna M. S. Wojsk. Zgodnie z tym rozkazem utworzone zostały w poszczególnych departamentach oddzielne Komisje Normalizacyjne, które zaczęły realizować właściwe prace normalizacyjne, zależnie od zasięgu i kompetencji danego departamentu. Komisja Normalizacyjna M. S. Wojsk. posiadała odpowiedni budżet, który umożliwiał wydatną pracę fachową wg układanych rocznych planów prac zależnie od ważności i pilności potrzeb. Komisje normalizacyjne współpracowały ściśle z wszystkimi wojskowymi instytutami naukowymi, z przemysłem w całej rozciągłości i ze światem naukowym tudzież z organami i placówkami badawczo-laboratoryjnymi. Prace normalizacyjne w krótkim już czasie po rozpoczęciu działalności doprowadziły do ustalenia szeregu ważnych i podstawowych norm z zakresu zaopatrzenia wojska; normy zaś stały się fundamentem racjonalnie opracowanych warunków techniczno-odbiorczych. Warunki te miały niezmiernie ważne znaczenie dla potrzeb wojska, gdyż zarówno produkcja jak i odbiór wszelkiego sprzętu i wyposażenia oparty został na właściwych podstawach naukowo, laboratoryjnie i doświadczalnie sprawdzonych. W pracach wojskowej normalizacji brał udział wielki sztab fachowców (wystarczy wspomnieć, iż w samym np. departamencie uzbrojenia wojskowych normalizatorów, przeważnie oficerów z wyższym technicznym wykształceniem — pracowało około pięćdziesięciu, nie licząc szeregu rzeczoznawców, odbiorców, inspektorów produkcji itp.).

Wojskowe instytuty naukowe łącznie z komisją normalizacyjną danego departamentu stanowiły niezmiernie ważną organizację w strukturze przemysłu wojennego — gdyż dzięki tym instytucjom wyeliminowana została wszelka improwizacja i chaotyczność poczynań zarówno w sferze zamówień jak produkcji i odbioru materiału wojskowego. Bez przesady można powiedzieć, iż jak wojskowe instytuty naukowe są mózgiem każdej nowoczesnej armii, która nigdy nie będzie armią w całym tego słowa znaczeniu, o ile nie będzie posiadała całej sieci tego rodzaju instytutów — tak normalizacja wojskowa jest zdrowym, konsekwentnym i właściwym unerwieniem tej armii. Normy życiowo potraktowane i zbudowane na nich warunki techniczno-odbiorcze dają zawsze rękojmię, iż w tak ważnej dziedzinie gospodarki wojskowej, jak jej wszechstronne zaopatrzenie, nie zajdą, bo zajść nie mogą, żadne niepotrzebne niespodzianki, narażające na szwank niezawodność działania skomplikowanego aparatu wojskowego w nowoczesnym pojęciu. Przed wojną Komisja Normalizacyjna M. S. Wojsk. opracowała wielką ilość norm obowiązujących dla potrzeb wojska, które to normy stały się wkrótce bardzo poszukiwanym artykułem w literaturze technicznej w całym kraju. Po kilku latach pracy wszystkie właściwe dziedziny potrzeb wojska zostały objęte zasięgiem normalizacji. Przed samą wojną norm tych opracowano już kilka tysięcy.

Polskie Normy Wojskowe — w skrócie PNW — po ich opracowaniu i przyjęciu na plenum Komisji Normalizacyjnej M. S. Wojsk. zatwierdzane były przez I wiceministra Spraw Wojskowych i jako obowiązujące w wojsku i przemyśle wojennym ogłaszane były (tytuły tych norm) w tzw. „przepisach służbowych", czyli publikacji oficjalnej, dotyczącej spraw i zarządzeń wojskowych w zakresie zagadnień związanych z przemysłem wojennym. Od tej chwili świeżo zatwierdzona norma otrzymywała prawo służenia tym organom i czynnikom, do kompetencji których należała realizacja produkcji przemysłu wojennego. A więc wszelkie zamówienia fabryczne, bądź też usiłowania idące w tym kierunku (np. przetargi, odbiór, katalogi gotowych wyrobów itp.), opierały się w sposób konkretny na normach. Z uwagi na ważność i znaczenie swoje PNW (Polskie Normy Wojskowe) po wydrukowaniu rozpowszechniane były *bezpłatnie* bez względu na koszty, jakie z tej racji ponoszono. Większą korzyść osiągało Państwo z tej racji, iż produkcja przemysłu wojennego opierała się na racjonalnie opracowanych podstawach normalizacyjnych, niżby to miało miejsce w wypadku uszczuplania wydatków na prace standaryzacyjne. Polskie Normy Wojskowe otrzymywały nie tylko warsztaty pracy i przedstawiciele czynników realizujących plany prac poszczególnych departamentów Komisji Normalizacyjnych, lecz również — ze względów szkoleniowo-wychowawczych — instytucje i zakłady naukowe techniczne wyższe i średnie, szkolące kadry zawodowe fachowców.

Pod względem organizacyjnym i techniki wykonawczej prace normalizacyjne w wojsku każdorazowo brały swój początek z uprzednio opracowanego rocznego programu prac, realizowanego stopniowo i w pewnej kolejności, zależnie od potrzeb i pilności rozwiązania preliminowanych tematów. Tematów normalizacyjnych przeważnie dostarczało samo życie przemysłowe i potrzeby aktualne, wiążące się z ogólnym dążeniem do wprowadzenia udoskonaleń i ujednostajnień w całokształcie poczynań gospodarki wojskowej. Programy prac poszczególnych komisji departamentowych analizowane były dokładnie celem wyeliminowania ewentualnych zagadnień wspólnych, gdyż tematy obchodzące np. kilka departamentów załatwiane były w tzw. Komisjach Normalizacyjnych Scaleniowych. Prace normalizacyjne wynikające z przyjętego i zatwierdzonego programu prac danej komisji normalizacyjnej, realizowane były przez tzw. Podkomisje Fachowe, będące ciałami zbiorowymi, powołanymi na czas opracowania zagadnień, objętych planem prac danej podkomisji. W skład podkomisji fachowej poza jej przewodniczącym wchodzili członkowie fachowcy rekrutujący się spośród: naukowców, przedstawicieli przemysłu, odbiorców i użytkowników. Przewodniczącego podkomisji fachowej wyznaczał przewodniczący Komisji Normalizacyjnej. Zadaniem podkomisji fachowej, jak już zaznaczono wyżej, było więc opracowanie norm objętych programem prac danej podkomisji. Autorami norm byli poszczególni członkowie podkomisji, zależnie od ich specjalności. Po wykonaniu całokształtu zamierzonych prac podkomisja fachowa ulegała rozwiązaniu, chyba że zaistniały tematy nowe, na razie jeszcze nie przewidziane w programie prac, a wchodzące w zakres kompetencji danej podkomisji.

Każdy temat normalizacyjny, wyłoniony z planu prac i oddany do opracowania odpowiedniej podkomisji fachowej, zanim stanie się normą,

przejść musi przez cały szereg procesów pośrednich, znamionujących konsekwentną zależność poszczególnych etapów pracy od chwili zaistnienia tematu normalizacyjnego do momentu ukazania się normy. W łańcuchu prac nad wykonaniem normy najważniejszymi i podstawowymi ogniwami są: krytyka projektu normy, uzgadnianie wspólne przedstawionych wymagań w gronie najszerszym stron zainteresowanych i sprawdzenie doświadczalne laboratoryjno-warsztatowe słuszności i celowości tych wymagań, zarówno ogólnych jak i szczegółowych. W ten sposób ujęta i zrozumiana praca normalizacyjna może wydać pożądane owoce w postaci norm opierających się na przesłankach racjonalnych, będących wartościową pomocą, niezbędną w pracy twórczej.

Reasumując rozważania odnoszące się do techniki powstawania norm oraz analizując cele, zadania i korzyści płynące z praktycznego stosowania ich w życiu codziennym, widzimy jasno, że:

1) norma nie jest aktem biurokratycznym, zredagowanym bądź opracowanym indywidualnie przez poszczególnego referenta na zadany temat;

2) norma jest wynikiem zbiorowych wysiłków nad opanowaniem rozbieżności, różnych interpretacji i niejednokrotnie sprzeczności w rozumieniu, zdawałoby się, tej samej rzeczy;

3) norma jest rezultatem skoordynowanej i racjonalnie pojętej współpracy świata naukowego, badawczo-laboratoryjnego i produkcyjno-warsztatowego;

4) norma jest przejawem życia racjonalnie i celowo prowadzonej produkcji;

5) norma nie przeciwdziała, lecz pobudza do postępu w technice, gdyż warsztaty pracy gorzej postawione, chcąc sprostać zamówieniom wg normy, muszą niejednokrotnie wprowadzać do swej gospodarki niezbędne ulepszenia, gwarantujące potrzebną wydajność i jakość wyrobu;

6) norma to nie martwy dokument, lecz żywy i istotny obraz należycie pojętej wytwórczości;

7) norma nie zasklepia wytwórcy w ciasnych ramkach teraźniejszości, lecz umożliwia nadawanie właściwego tętna życiu w wypadkach doskonalenia się produkcji z racji nowych metod pracy, uszlachetnionych typów obrabiarek, sposobu podejścia do osiągnięcia maksimum wydajności itp.; z tego też względu tzw. dobra norma ulega co pewien czas rewizji technicznej;

8) norma opracowana indywidualnie przez danego autora jest zaledwie materiałem podstawowym do dalszych prac uzgadniających oraz sprawdzenia warsztatowo-laboratoryjnego;

9) norma to dokument prawdy laboratoryjno-warsztatowej, jednakowo rozumianej i jednakowo interpretowanej zarówno przez wytwórcę, jak odbiorcę i użytkownika;

10) norma — to podstawa prawidłowej organizacji produkcji.

Interesującą i pożyteczną rzeczą będzie spojrzenie teraz już z pewnej perspektywy czasu na zasięg zagadnień i zainteresowań objętych wówczas pracą normalizatorską na terenie wojskowym.

Poniższe zestawienie dokonanych prac normalizacyjnych dla potrzeb wojska w poszczególnych dziedzinach życia i wiedzy będzie wystarczają-

cym dowodem, jak bardzo potrzebna była normalizacja w gospodarce wojskowej.

Działy zagadnień, które zostały bądź całkowicie opracowane normalizacyjnie, bądź też znajdowały się w stadium realizacji stopniowej, były następujące: amunicja, balony, broń ręczna i maszynowa, budownictwo, chemiczne produkty specjalne, drewno, drogi, dźwigi, elektrotechnika, farby i lakiery, sprzęt farmaceutyczny, fototechnika, guma, kotły, łączność i sprzęt, mapy, marynarka (części okrętowe, sprzęt i zaopatrzenie), metale i stopy nieżelazne, metody badań tworzyw, nawigacja powietrzna, ogólne (układy norm, znakowanie, miary, kreślenia techniczne), materiały ogniotrwałe, opakowanie, sprzęt optyczny, paliwo i materiały pędne, papier, sprzęt przeciwchemiczny, radiotechnika, samoloty (ogólne, płatowce), sprzęt sanitarny, sprzęt saperski, silniki spalinowe, skóry, smary i oleje mineralne, stal i żeliwo ,szkło, tabor konny, technika warsztatowa, teletechnika, tłuszcze i oleje roślinne, turbiny i tłokowe silniki parowe, materiały włókiennicze, wozy mechaniczne, materiały wybuchowe.

Prace te, jak powiedziano wyżej, realizowane były przez poszczególne tzw. departamentowe komisje normalizacyjne.

Pewne światło charakterystyczne na postęp prac mogą rzucić niektóre dane cyfrowe, dotyczące np. ilości tematów normalizacyjnych, przewidzianych do normalizacji w rocznym programie prac (rok 1938/39) Komisji Normalizacyjnej M. S. Wojsk. I tak poszczególne komisje normalizacyjne w wymienionym roku budżetowym posiadały do wykonania na swoim warsztacie pracy następujące ilości tematów: Uzbrojenie — 146; Marynarka Wojenna — 75; Lotnictwo — 86; Broń Pancerna — 309; Dowództwo Saperów — 61; Dowództwo Wojsk Łączności — 71; Tabory — 24; Dep. Zdrowia — 25. W sumie dawało to 788 tematów, przewidzianych do opracowania normalizacyjnego w jednym okresie rocznym.

Niewątpliwie normalizatorów na niwie wojskowej zainteresuje bliżej sprawa korpusu oficerów fachowców, którzy jako pionierzy w tym ruchu w zaraniu prac, a następnie już jako specjaliści w dziedzinie pracy naukowotwórczej oddali usługi na polu wytwórczości, służącej idei obrony kraju.

Przyczynili się oni nie tylko do rozwiązania niejednokrotnie b. trudnych problemów w sprawach obejmujących zaopatrzenie wojska w ogóle, lecz również spopularyzowali idee normalizacyjne, gdyż dzięki tym pracom zarówno normy jak warunki techniczne stały się dokumentami o pierwszorzędnym znaczeniu. Wartość tych dokumentów, ich użyteczność, a zarazem niezbędna potrzeba — okazały się zarówno w fabryce, biurze czy urzędzie, jako też przy zamówieniach, przetargach, opracowaniach prac specjalnych, przepisów, instrukcji itd.

Mniej więcej w połowie 1945 roku rozpoczyna swoją działalność Polski Komitet Normalizacyjny przy Prezydium Rady Ministrów, a równocześnie w Centralnym Zarządzie Przemysłu Zbrojeniowego Ministerstwa Przemysłu powstaje Komisja Normalizacyjna, będąca niejako dalszym ciągiem istniejącej od 1929 r. b. Komisji Normalizacyjnej Dep. Uzbrojenia M. S. Wojsk. Początkowo prace Komisji tej objęły w programie swej działalności zakres trzech głównych działów w przemyśle zbrojeniowym, a więc: uzbrojenie, lotnictwo i wyposażenie, oraz odrębną grupę zagadnień, wspólną dla

powyższych trzech działów i obejmującą: wytrzymałość materiałów, miernictwo warsztatowe i narzędzia. W miarę krystalizowania się form organizacyjnych Polskiego Komitetu Normalizacyjnego, w łonie którego powstawać zaczęły właściwe komisje fachowe, jak również wobec narastających zainteresowań i zapotrzebowań, wysuwanych przez sfery wojskowe w związku z rozwojem racjonalnej działalności, obejmującej potrzeby wojska — Komisja Normalizacyjna Centr. Zarz. Przem. Zbrojeniowego, realizując od początku najpilniejsze zagadnienia zgodnie z programem swych prac, a obchodzące w pierwszym rzędzie wojsko, włącza do swoich kompetencji zakres prac przewidzianych w organizacji PKN do wykonania przez tzw. Komisję Uzbrojenia. Jest to okres nawiązywania coraz bliższych kontaktów wzajemnych pomiędzy wojskiem a czynnikami normalizacji cywilnej. Potrzeby życia wojskowego coraz bardziej zaczęły wysuwać na plan pierwszy konieczność zharmonizowania usiłowań wzajemnych, dotyczących zagadnień wymagających znormalizowania. Fakt ten daje asumpt kompetentnym sferom wojskowym do zwołania specjalnej konferencji celem zapoznania się wzajemnego, zorientowania się w potrzebach normalizacyjnych wojska i wyciągnięcia odpowiednich wniosków, będących zarazem wytycznymi na najbliższą przyszłość. Po wysłuchaniu referatów wygłoszonych przez przedstawicieli Polskiego Komitetu Normalizacyjnego na temat zasad ogólnych, istoty normalizacji i samej organizacji tegoż Komitetu, jak również referatu przedstawiciela Komisji Normalizacyjnej C. Z. P. Zbrojeniowego na temat normalizacji w wojsku, oraz po zapoznaniu się z dezyderatami przedstawicieli wojska, instytutów naukowych i innych odnośnie potrzeb i usiłowań dotyczących prac normalizacyjnych dla potrzeb życiowych w aktualnej gospodarce wojskowej — uznano zgodnie, iż przyszedł już czas, ażeby wzmocnić przez normalizację podstawy wojska. Na razie wojsko nie dysponuje jeszcze takimi środkami i możliwościami, ażeby na wzór przedwojenny posiadało odrębny organ, zajmujący się sprawami normalizacji wojskowej. Stwierdzono zarazem, iż podstawami o decydującym znaczeniu i roli dla wojska są nauka i technika. Jednym z ogniw tego łańcucha usiłowań w uszlachetnianiu wartości bojowej wojska i wzmaganiu obronności Państwa jest właśnie ruch normalizacyjny i prace na zasadach tego ruchu oparte. Wyniki i skutki tych prac są nam znane nie od dziś, gdyż praktyka przedwojenna podkreśla ich szczególne znaczenie w życiu codziennym organizacji wojska i produkowanego sprzętu wojennego. W konsekwencji rozważań uznano też za najbardziej celową taką linię postępowania, iż w chwili obecnej — nie przesądzając tego, co być może w przyszłości — normalizacja dla potrzeb wojska realizowana będzie na terenach specjalnych, tj. w ścisłych fachowych Komisjach Normalizacyjnych Polskiego Komitetu Normalizacyjnego z możliwie najszerszym udziałem fachowców wojskowych.

KSIĄŻKI i CZASOPISMA

PRZEGLĄD WOJSKOWYCH CZASOPISM W. BRYTANII i USA

(„Military Review" — organ sztabu generalnego USA, angielski „Journal of the Royal United Service" i inne — z roku 1947)

W czerwcowym zeszycie Military Review gen. Spaatz, szef sztabu generalnego amerykańskiego lotnictwa, w czołowym artykule pisze o rozwoju lotnictwa. Jego zdaniem wielkie przemiany, jakie z rozrostu lotnictwa wypływają, są następujące: dotychczas zasadniczym celem było zniszczenie sił zbrojnych przeciwnika; obecnie obrona na granicach państwa nie ma znaczenia, można bowiem zniszczyć jego przemysł wojenny, co przesądza losy jego armii. Bombardowanie strategiczne, jak dotychczas, jest najpotężniejszym narzędziem wojny. Masowe bombardowanie Niemiec, które swój punkt kulminacyjny osiągnęło 20 lutego 1944 r., zapewniło aliantom panowanie w powietrzu na dalsze 14 miesięcy i doprowadziło Niemcy do załamania się ekonomicznego.

Potęga lotnictwa wzrasta nieustannie. W amerykańskich kołach militarnych sądzi się, że przyszła wojna rozpocznie się strategicznym atakiem lotniczym przeprowadzonym wszystkimi dyspozycyjnymi siłami lotnictwa. „Stąd widać, jak wielka ciąży na nas odpowiedzialność... Musimy posiadać lotnictwo przygotowane do natychmiastowej akcji i nie ustępujące siłą żadnemu innemu, personel gruntownie wyszkolony i przemysł lotniczy zdolny do szybkiej rozbudowy... Program zapewne kosztowny, ale wydarzenia przekonały wielu myślących Amerykanów, że potęga lotnictwa stwarza maksimum bezpieczeństwa w zamian za dolary, które płacą w formie podatków. Tę prawdę trzeba rozpowszechniać, ażeby lotnictwo znalazło konieczne poparcie. W naszym niestałym świecie ostaną się tylko silni".

Jak USA przygotowuje się do utrzymania swej przewagi strategicznej w powietrzu, wyjaśnia nam inny artykuł, gen. Kennedy (sierpień 1947). Swoje poglądy streszcza on w trzech punktach: 1) lotnictwo trenowane nie w formie prób doświadczalnych, przeprowadzanych od czasu do czasu, ale w codziennej praktyce, musi być zdolne do wykonywania zadań we wszelkich warunkach klimatycznych i atmosferycznych; 2) musi posiadać stałą i absolutną giętkość wszystkich czynników, sprzętu i personelu; 3) musi kierować się podstawową myślą, że ani oceany, ani ogromne kontynenty nie stanowią już przeszkód — lotnictwo jest bronią, której działanie obejmuje całą kulę ziemską.

„Pewnej soboty osiem superfortec w Texasie otrzymuje bez uprzedzenia rozkaz lotu do Panamy i zameldowania się tam u dowódcy lotnictwa, przed upływem 24 godzin w pełnej gotowości bojowej — przelot ponad 2000 mil. W niedzielę o świcie samoloty przybywają do nakazanego punktu z ładunkiem bomb, zapasem benzyny, mechanikami, nie potrzebując nic od bazy w Panamie, gotowe do działania.

Czy będzie chodziło o Alaskę, Japonię, Filipiny, Hawaje czy Niemcy, ruchliwość lotnictwa będzie ta sama". Z każdym dniem, pisze autor, dla lotnictwa świat staje się mniejszy. „Przyszła wojna rozpocznie się potężnymi uderzeniami lotnictwa, które będzie usiłowało w serii paraliżu-

jących ciosów zniszczyć lotnictwo przeciwnika lub co najmniej zredukować do minimum jego możliwości. Jednocześnie z tym działaniem lub bezpośrednio po nim — bezlitosne zniszczenie ośrodków przemysłowych i miast. Oddziały desantowo-lotnicze opanują następnie kluczowe punkty w ten sposób zniszczonego kraju, a wojska lądowe przybędą z kolei możliwie szybko, aby utrwalić zwycięstwo i okupować teren". Możliwości lotnictwa rosną nieustannie, wprowadzenie w niedalekiej przyszłości nowych typów samolotów, które będą w stanie osiągać dowolny punkt kuli ziemskiej i powrócić bez lądowania do swej bazy, otwiera nowe perspektywy. To obowiązuje sztaby generalne do nieustannej kontroli swych koncepcji, lotników zaś do ciągłego szkolenia się zgodnie z postępami lotnictwa.

Równolegle z lotnictwem strategicznym — pisze w innym artykule gen. Quesada, dowódca lotnictwa taktycznego — lotnictwo taktyczne przygotowuje się do coraz ściślejszego współdziałania z armią lądową we wszelkich rodzajach działań, zwłaszcza w operacjach amfibijnych. Uwagę w szczególności zwraca się w kierunku stref polarnych, gdzie niska temperatura stwarza cały szereg nowych zagadnień.

Jak gdyby w uzupełnieniu rozważań o lotnictwie strategicznym ppłk Schmidt, instruktor piechoty w amerykańskiej akademii sztabu generalnego („Staff College"), podkreśla wzrastającą konieczność wiedzy ekonomicznej. Metodyczne bombardowanie niemieckich fabryk benzyny syntetycznej na wiosnę 1944 jest przykładem działania, które wymaga dokładnej znajomości danych dotyczących pewnych surowców i warunków, w jakich przeciwnik je produkuje i transportuje. Nie może istnieć dzisiaj żaden plan strategiczny, który nie uwzględnia bieżąco potencjału przemysłowego przyszłych przeciwników i ich najczulszych punktów. Źródła surowców, surowce sprowadzane z zewnątrz, zdolność rozbudowy przemysłu, składy, produkty zastępcze, możliwości mobilizacyjne przemysłu — wszystko to ma ogromne znaczenie i umożliwia z punktu widzenia wojskowego odpowiedź na pytanie: gdzie znajdują się punkty newralgiczne przeciwnika i w jakiej kolejności je zniszczyć.

Zagadnieniem ekonomicznym zajmuje się również artykuł Mc. Larena „Organizacja przemysłu w czasie wojny", drukowany w „Journal of the Royal United Service".

W lipcowym zeszycie „Military Review" podaje wyciąg z artykułu hiszpańskiego pułkownika Munaig (miesięcznik „Ejercito") — historię operacji desantowo-lotniczych w ZSRR, w Niemczech — w kampaniach w Norwegii, Holandii i Belgii, na Krecie, na froncie wschodnim, w Italii, Tunisie, Sycylii, w Normandii, w rejonie Arnhem, w ofensywie niemieckiej w Ardenach i w końcu — w czasie forsowania Renu.

Bezpośrednio po artykule tym następuje przedruk studium z „Journal of Royal Artillery" o artylerii desantowo-lotniczej. I tu zaznaczył się szybki postęp w czasie ubiegłej wojny: na Sycylii — kilka dział przeciwpancernych, w Normandii, gdzie liczono głównie na wsparcie artylerii okrętowej — niewiele tylko dział, w Holandii w 1944 r. — kompletna artyleria dywizyjna. Ustalona obecnie jednostka organizacyjna artylerii desantowo-lotniczej składa się z pułku artylerii towarzyszącej (24 działa 75 mm) i pułku artylerii przeciwpancernej (4 baterie, 48 dział 57 mm) oraz oddziałów pomocniczych. Zresztą kalibry dział mogą być różne w zależności od warunków działania.

Artylerię tę przewozi się w różny sposób: na szybowcach, samolotach lub zrzuca na spadochronach. Zastosowanie samolotów o napędzie odrzutowym będzie wymagało zmiany dotychczas stosowanych metod. Na ilustracji widzimy zrzut na spadochronie 75 mm haubicy amerykańskiej o ciężarze 1 tony: mały spadochron wyciąga poziomo haubicę przez otwór z tyłu samolotu, za pomocą innego, wielkiego — opada na ziemię.

O strefach tyłowych, o komunikacjach i o tym, w jakich warunkach funkcjonować będą tyły zaopatrujące front, pisze amerykański pułkownik saperów Withers. Rozwiązanie widzi w rozproszeniu tyłów w terenie, w ciągle rosnących ilościowo i jakościowo oddziałach tyłowych, których zadaniem będzie odbudowa zniszczonych dróg i obiektów, w stosowaniu transportu morskiego podwodnego i samochodów terenowych niezależnych od dróg. Ilość służb będzie nieustannie wzrastała w porównaniu do oddziałów walczących, kierownictwo nimi będzie wymagało coraz większej ilości techników i wykwalifikowanych organizatorów. Wszystko to będzie coraz trudniejsze i coraz droższe. Jakiż naród będzie posiadał jeszcze środki na prowadzenie wojny?

O ogromnym wysiłku amerykańskiego transportu poprzez ocean pisze major Holman, instruktor w „Staff College". W 1917—18 roku przewieziono ponad 2 miliony żołnierzy ze Stanów Zjednoczonych do Europy, w 1941—45 liczba żołnierzy przekroczyła 7 milionów, na każdego z nich przypadało ponad 5 ton ekwipunku i zaopatrzenia i ponad 1 tonę miesięcznie dla żywienia walki. Sześć zasadniczych portów: New-York, San-Francisko, New-Orleans, Charleston, Hampton Roads i Boston przesyłało swe ładunki do 330 portów w różnych punktach kuli ziemskiej. Specjalna „służba transportowa" organizowała te transporty, określała marszruty, czas transportu, rozdział materiału, czuwała nad racjonalnym jego zużyciem, organizowała konwoje. W ścisłej koordynacji z nią pracowała sieć linii lotniczych, drogowych, kolumny samochodowe, drogi żelazne, nawigacja śródlądowa, rurociągi benzynowe. Każdy ruch był regulowany. Cała batalia, którą trzeba było wygrać, aby móc rozpocząć prawdziwą walkę.

Cały ten ruch poprzez oceany musiał być ubezpieczony — bowiem okręty podwodne i samoloty przeciwnika nie spoczywały. Ubezpieczenie to polegało na odpowiedniej organizacji konwojów, o której pisze w swych artykułach (wrzesień—październik 1947 „Military Review") kontradmirał Browning. Wielka Brytania wspólnie ze Stanami Zjednoczonymi organizowała je wychodząc z doświadczeń 1918 roku. Trzeba było prawie 4 lat, aby straty w tonażu okrętowym stały się mniejsze niż produkcja nowych okrętów transportowych. Trzeba było przezwyciężyć wiele trudności technicznych, aby opanować sytuację na morzach. Średnio na Atlantyku znajdowało się stale w konwojach około 1500 okrętów. Licząc kilka dni wyczekiwania na zebranie się konwoju w porcie wyjściowym i czas potrzebny do rozładowania — przebycie Atlantyku trwało średnio 2 tygodnie. W sumie — 12000 okrętów w ciągu miesiąca. System konwojów — niezwykle kosztowny — pomimo to, zdaniem autora, jest jedynym sposobem rozwiązania problemu. Udoskonalenie go możliwe jest jedynie przez zwiększenie wydajności portów, co skróci czas podróży, i przez wzmocnioną lotniczą osłonę konwojów.

W październikowym zeszycie tegoż „Military Review" znajdujemy artykuł, w którym Cyril Falls zastanawia się, czy inwazja na Francję była spóź-

niona i to na skutek trudności, jakie stwarzali Anglicy. Autor stwierdza, że Churchill, który w roku 1942 zgodził się na inwazję, w roku 1943 zmienił swe zdanie proponując uderzenie na kierunku Belgrad — Warszawa, które zapewniłoby Wielkiej Brytanii po wojnie dominujące stanowisko w Europie. W czerwcu 1942 r. na konferencji w Białym Domu w Waszyngtonie płk Wedeneyer obalił argumenty Churchilla, po czym doszło do kompromisowej decyzji: inwazję Francji odroczono do roku 1944 poprzedzając ją w roku 1943 inwazją Sycylii i Italii.

Z wnioskami autora — że alianci zachodni dopiero w 1944 r. byli w zupełności gotowi do inwazji, że wcześniej inwazji tej zaryzykować nie mogli, bowiem nieudanie się jej byłoby nie dającą się naprawić klęską — zgodzić się, znając dziś w dostatecznym stopniu stan faktyczny, nie możemy.

Wreszcie na zakończenie ciekawy artykuł majora Fahey, który zwraca uwagę, jak niezmiernie ważną rzeczą na wojnie jest przewidywanie i uwzględnianie warunków meteorologicznych.

Druga wojna światowa jest pierwszą wojną, w której przewidywano pogodę z dokładnością 80% na najbliższy okres. Oczywiście, nie można zapewnić takiej dokładności na okres zbyt długi.

Rundstedt przygotowując się do bitwy w Ardenach w grudniu 1944 pytał się swych meteorologów, kiedy będzie mógł liczyć na 7 kolejnych dni mglistych, ażeby wyeliminować przewagę alianckiego lotnictwa. Inwazja Leyty (Filipiny) na skutek niepomyślnych warunków atmosferycznych przedłużyła się niepomiernie. Piechota działała w warunkach niezmiernie trudnych, budowa lotnisk opóźniła się tak, że trzeba było natarcie na Luzon, naznaczone na dzień 29 grudnia, odroczyć do 9 stycznia.

Inne przykłady: kampania polska 1939 r., przerwanie linii Maretha, ewakuacja Kiska przez Japończyków, ucieczka „Gneisenau" i Scharnhorsta", lądowanie w Normandii, gdzie pogoda odegrała wielką rolę. Służba meteorologiczna wskazała, że w czerwcu dobra pogoda jest najbardziej prawdopodobna, pomimo to trzeba było w ostatniej chwili opóźnić lądowanie w Normandii o 24 godziny z uwagi na prognostyki pogody na dni najbliższe. Meteorologia nie posiada dziś jeszcze koniecznej dokładności, tym niemniej odegrała już w ubiegłej wojnie dużą rolę. W przyszłości rola ta jeszcze się wzmoże, także z uwagi na działania lotniczo-desantowe.

St. Zaleski, ppłk dypl.

RIVISTA MILITARE

Miesięcznik włoski „Rivista Militare" (maj 1947 r.) publikuje ciekawy artykuł pióra Umberto Beera, który przypomina na wstępie charakterystyczne oświadczenia czynników wojskowych na łamach prasy amerykańskiej. Oświadczenia te ze względu na ich wymowność podajemy bez komentarzy. I tak:

gen. Arnold, d-ca lotnictwa w czasie wojny: „Jeśli będzie trzecia wojna światowa, jej ośrodkiem strategicznym będzie bez wątpienia Biegun Północny";

gen. Spaatz, obecny d-ca sił powietrznych armii: „Poprzez arktyk każdy kraj przemysłowy będzie w zasięgu naszego lotnictwa. Ameryka będzie tak samo zagrożona. Jesteśmy zupełnie odsłonięci od północy";

gen. Le May, który obecnie konkretyzuje „program polarny": „Nasza granica przebiega obecnie przez oba bieguny. Każdy z głównych narodów przemysłowych będzie w stanie posiadać, powiedzmy w r. 1950, kierowany aparat powietrzny, który przeniesie z wielką dokładnością kilka ton materiału wybuchowego na odległość 4500—9000 km".

Do niedawna — pisze Umberto Beer — główną troską czołowych osobistości wojskowych i politycznych Stanów Zjednoczonych był Kanał Panamski — bezpośrednie jego posiadanie zapewniało bowiem możność koncentracji floty amerykańskiej na Atlantyku lub Pacyfiku przeciwko zagrożeniu z zachodu czy też ze wschodu. Na południu kraje Ameryki łacińskiej nie budziły obaw, na północy Kanada, rejony arktyczne i polarne były bezpieczną zaporą.

Dziś rozwój lotnictwa i broni powietrznej wysunął na plan pierwszy „koncepcję polarną". Koncepcja ta opiera się na rozumowaniu wybiegającym w przyszłość, lecz z pewnością logicznym — konkluduje autor.

Ciekawa jest również analiza strefy podbiegunowej. Umberto Beer pisze, że jeśli spojrzymy na globus, to zobaczymy pierścień ziemi ciążący do bieguna północnego. Ziemie te należą do sześciu państw: prawie połowa do ZSRR, Alaska do Stanów Zjednoczonych, część terytorium do Kanady, Grenlandia do Danii, część do Islandii, Spicberg do Norwegii. Ziemie te nie są zbyt odległe od bieguna i poprzez biegun lub tereny przyległe środki powietrzne mogą szybkim ruchem transkontynentalnym osiągnąć i zadać cios ewentualnemu państwu nieprzyjacielskiemu. „I właśnie w pasie północnym poszczególnych kontynentów koncentrują się ośrodki przemysłowe. Jasne jest, że najłatwiej uderzyć w nie z północy, z rejonów polarnych. Koncentracja ta jest szczególnie nieprzyjemna w Ameryce, gdzie duża część fabryk mieści się w pasie od Chicago do Atlantyku".

Postęp broni powietrznej jest szybki i nieustanny. Amerykanie dysponują już dziś samolotem B-50 o zasięgu 3000 km, mają w przygotowaniu B-36 o zasięgu prawie podwójnym — i już myślą o wielkich aparatach, z których w odległości tysięcy km od bazy wyrzucą pociski samobieżne kierując je na położone jeszcze o wiele dalej cele. Eksperymentuje się również rakietami wyrzucanymi z ziemi, które być może dadzą w przyszłości statyczną wojnę międzykontynentalną.

Fakty te, rozumowania i możliwości zmuszają Amerykę do poważnego zajęcia się problemem arktycznym. Rosjanie — udowadnia autor — znajdują się w sytuacji uprzywilejowanej, gdyż panują nad dużą częścią rejonów polarnych i od dawna już zagadnieniem tym się zajmowali nie żałując wysiłku ani pieniędzy. Zwrócili uwagę na otwarcie szlaków północnych, założyli imponujący łańcuch stacji meteorologicznych (około 80, podczas gdy Stany Zjednoczone i Kanada mają razem tylko około 40), są w posiadaniu materiału ludzkiego, wyszkolonego i przystosowanego do życia w okolicach bardzo zimnych. Stany Zjednoczone starają się odzyskać utracony teren.

W tym celu — pisze Beer — w lutym 1947 r. została zorganizowana specjalna grupa doświadczalna, która operowała w Fairbanks — Alaska w okolicach wielkiego zimna. Druga taka grupa działała na Wyspach Aleuckich,

w okolicach zimna wilgotnego. Wydaje się, że ludzie wyszli z tych prób lepiej niż sprzęt.

12 lutego 1947 r. rządy Kanady i Stanów Zjednoczonych ogłosiły komunikat o zawarciu układu o współpracy w organizacji „wspólnej obrony". Układ przewiduje wymianę informacji i oficerów, standaryzację broni i sprzętu, metod wyszkolenia, wzajemne ułatwienia w obu krajach itd. Stany Zjednoczone starają się zabezpieczyć od północy poprzez Kanadę, tworząc bazy lotnicze, stacje meteorologiczne itp.

Prócz tego wywierają nacisk na Danię (Grenlandia) i Islandię.

Uwaga i zainteresowanie, z jakimi Amerykanie śledzą „problem arktyczny", ogromne sumy wydawane przez armię amerykańską na badania naukowe wydają się wskazywać, że o przyszłej wojnie myśli się tam terminami wojny arktycznej — pisze dalej wspomniany autor.

Dla uzupełnienia wywodów autora przypominamy próby podjęte przez rząd kanadyjski (luty — maj 1946 r.) w celu zbadania, jak pojazdy gąsienicowe, zaopatrywane wyłącznie z powietrza, zachowują się w warunkach zimowych i wiosennych w rejonach arktycznych i podarktycznych Kanady. W ciągu 78 dni przebyto prawie 5000 km. Zaopatrywanie z powietrza okazało się praktyczne i nie sprawiało specjalnych trudności. Użyte pojazdy gąsienicowe (Snowmobile) spisały się dobrze i wszystkie dotarły do celu. Osiągnięta przeciętna szybkość wyniosła około 100 km dziennie. Z powodu złych warunków atmosferycznych 29 dni zużyto na postoje, co daje w sumie 49 dni podróżnych.

W zeszycie „Rivista Militare" z czerwca 1947 r. znajdujemy ciekawą pracę ppłk Alessandro Ambrosiani dotyczącą wojskowych kursów korespondencyjnych.

Myśl zorganizowania wojskowych kursów korespondencyjnych nie jest nowa. Doczekała się ona już praktycznej realizacji w Stanach Zjednoczonych w Szkole Wojny Morskiej, w której regularnie co roku prowadzone są specjalne kursy korespondencyjne, mające za zadanie „przygotowanie wstępne oficerów, którzy następnie do szkoły tej będą uczęszczali i rozciągnięcie w miarę możności jej dobrodziejstw na tych oficerów, którzy nie mogą uczęszczać osobiście".

Czytelnikowi przez analogię z istniejącymi tego rodzaju kursami cywilnymi nasunie się niewątpliwie cały szereg zastrzeżeń. Z kursów takich przeważnie korzystają ci, którzy nie stanęli na poziomie uczelni normalnej i, usunięci z niej, chwycili się, jako ostatniej deski ratunku, metody, która daje minimum wiadomości potrzebnych do uzyskania dyplomu. Szkoły wojskowe dążą do osiągnięcia jak najwyższego poziomu wiedzy tak specjalnej jak i ogólnej w ramach, oczywiście, konkretnego programu nauczania, dążą więc do czegoś wręcz przeciwnego. Zastrzeżenia powyższe nie są jednak dostatecznym powodem, by potępić korespondencyjne kursy wojskowe w ich założeniu.

Jak wiadomo, w tego rodzaju szkołach cywilnych student otrzymuje potrzebne teksty, uzupełnione programem studiów. Wykładowca „korespondencyjny" określa materiał, jaki ma być przerobiony w oznaczonym czasie. Następnie w zakresie każdego przedmiotu „zadawane" są odpowiednie ćwiczenia i zagadnienia, wymagające opracowania w określonym czasie. Prace

te po poprawieniu wracają do studenta, który ma możność zastanowienia się nad popełnionymi błędami i uniknięcia ich w przyszłości.

Mechanizm ten jest prosty i nie powinien nastręczać trudności natury technicznej przy zastosowaniu go w zakresie wojskowym. Może byłoby wskazane wprowadzenie zamiast podręczników, nie mających charakteru czysto dydaktycznego, specjalnych skryptów i pozostawienie istniejącym już podręcznikom zadania uzupełnienia i rozszerzenia skryptów. Można również wskazać studentowi odpowiednie opracowania różnych tematów, pojawiające się na łamach periodyków. Napływ prac od studenta do szkoły i odpływ materiałów ze szkoły do studenta musiałby być ujęty w odpowiednie ramy czasowe, uregulowany i zdyscyplinowany.

Student musiałby mieć zupełną pewność, że nadsyłane przez niego prace nie będą miały wpływu na ocenę jego wiadomości i umiejętności na egzaminie, który przeprowadzony przez odpowiednio dobraną komisję musi być jedynym miernikiem osiągnięć studenta. Takie postawienie sprawy wyklucza korzystanie, przy opracowywaniu poszczególnych zadawanych tematów, z pomocy kolegów i przełożonych.

Podkreśla się, że zadaniem tego rodzaju kursów nie może być zrewolucjonizowanie istniejącego systemu wojskowych szkół, a jedynie rozciągnięcie ich dobrodziejstw na tych oficerów, których z różnych powodów nie można zebrać w sali wykładowej. Należy również podkreślić, że mimo podobieństwa w metodach nauczania szkół korespondencyjnych cywilnych i wojskowych cele ich są krańcowo różne. Student szkoły cywilnej stara się osiągnąć w czasie jak najkrótszym i w sposób jak najwygodniejszy rezultaty, których nie był w stanie uzyskać drogą przyjętą — poprzez uczelnię normalną. Korespondencyjna szkoła cywilna opiera się na założeniach komercyjnych. W dziedzinie wojskowej ani student nie szuka najłatwiejszego sposobu osiągnięcia celu życiowego, ani szkoła nie opiera się na korzyściach materialnych, płynących z opłat studentów.

Jaki może być zakres działania wojskowych kursów korespondencyjnych?

Wynik kursu zależy niewątpliwie od poważnego nastawienia studenta; warunkom tym najlepiej wydają się odpowiadać oficerowie już dojrzali, tak wiekiem jak i stopniem. Nie znaczy to jednak, by należało wyłączyć oficerów młodych i najmłodszych. Próbę uruchomienia takich kursów należałoby przeprowadzić w zakresie, który dotychczas obejmowały kursy specjalne wyszkoleniowe dla oficerów od stopnia kapitana wzwyż lub jeszcze lepiej jako przygotowanie do egzaminów konkursowych do wyższych szkół lub akademii wojskowej, również w wypadkach gdy zachodzi konieczność zaznajomienia pewnej kategorii oficerów z określonymi zagadnieniami w ściśle określonym zakresie. Innego rodzaju terenem próbnym może być zespół oficerów, którzy nie mogą z powodów natury służbowej oderwać się na czas dłuższy od swych normalnych zajęć.

W okresie między zakończeniem kursu a rozpoczęciem egzaminów pożądane jest przeprowadzenie repetycji pod kierownictwem wykładowcy, jak również zaznajomienie ze sprzętem i odbycie ćwiczeń, np. taktycznych, co, oczywiście, korespondencyjnie jest niewykonalne. Możliwe byłoby również utworzenie ruchomych komisji egzaminacyjnych i uniknięcie w ten sposób

napływu wielkiej liczby oficerów do jakiegoś jednego ośrodka, co jest zawsze kłopotliwe.

Czy można w dziedzinie wojskowej spodziewać się po kursach korespondencyjnych wielkich rezultatów? Trudno na to pytanie odpowiedzieć nie dysponując doświadczeniem praktycznym. W Ameryce jednym z zadań takich kursów jest „rozciągnięcie w miarę możliwości dobrodziejstw szkół wojskowych na tych oficerów, którzy nie mogą do nich uczęszczać osobiście". Jest pewne, że w wypadku, gdy nie można odkomenderować pewnej ilości oficerów, lepiej szkolić ich korespondencyjnie niż wcale. Oczywiście, taka namiastka nie dorówna normalnemu szkoleniu.

Nastawienie, z jakim autor artykułu podchodzi do kursów korespondencyjnych, jest podobne do nastawienia naszego społeczeństwa — traktuje kurs jako coś co najmniej drugorzędnego. Chciałbym tu podkreślić, że np. w Wielkiej Brytanii nastawienie jest zupełnie odmienne i dyplom uzyskany drogą egzaminu po ukończeniu kursów korespondencyjnych nie jest bynajmniej uważany za bezwartościowy. W kraju tym kursy takie są ogromnie rozpowszechnione, zwłaszcza w świecie pracy, któremu zajęcia zawodowe nie pozwalają na normalne studia. Wiąże się to z tym, że dyplom wyższej uczelni nie daje tam prawa wykonywania zawodu. Wymagane jest złożenie egzaminu wobec przedstawicieli związków zawodowych, a do składania takiego egzaminu dyplom nie jest wymagany.

Wadą kursów korespondencyjnych jest bezsprzecznie całkowite poleganie na egzaminie końcowym. Coraz więcej pedagogów występuje przeciwko przyjmowaniu egzaminów za kryterium wiadomości i umiejętności studenta, a równocześnie zauważa się spadek zaufania pracodawców do opartego na takich podstawach dyplomu.

T. Mroczkowski

DZIEJE FLOTY POLSKIEJ

Kazimierz Lepszy — Dzieje floty polskiej. Wydawnictwo Instytutu Bałtyckiego 1947 r., str. 251 + 1 mapa.

W okresie międzywojennym 1922—1939 ukazało się wiele prac naukowo-badawczych poświęconych dziejom floty polskiej. Prace te o charakterze przyczynkarskim nie obejmowały jednak całości zagadnienia. Wyczerpująco przedstawiały poszczególne fragmenty naszych wysiłków morskich, lecz rozrzucone w wielu wydawnictwach i broszurach nie dawały możności odtworzenia dziejów naszej floty wojennej od czasów najdawniejszych. Te prace przyczynkarskie należy traktować jako podbudowę do stworzenia dzieła syntetycznego, obejmującego zarys dziejów naszych osiągnięć i braków, jeśli chodzi o flotę wojenną i udział w walkach morskich.

W roku 1922 Aleksander Czołowski wydał głośną w swoim czasie książkę „Marynarka w Polsce", lecz była to raczej praca popularno-naukowa, której wiele też wymaga korekty. Dlatego ukazanie się źródłowej pracy prof. Lepszego wypełnia lukę, jaką dotychczas odczuwała nasza historia wojskowości, bowiem książka jego jest ostatnim wynikiem badań w tym zakresie i daje nowe oświetlenie szeregu problemów, wskutek wykorzystania dotychczas niewyzy-

skanego materiału (szczególnie z archiwów przedwojennych: ryskiego, sztokholmskiego i gdańskiego).

W stosunku do dotychczasowych poglądów na dzieje naszej floty morskiej wnosi prof. Lepszy szereg rzeczy nowych. W świetle jego pracy widzimy, że rozstrzygnięcie wojny trzynastoletniej nastąpiło właśnie wtedy, kiedy przeciwko Zakonowi Krzyżackiemu została rzucona flota gdańska. „Bitwa morska pod Elblągiem stała się przełomowym momentem w dziejach wojny trzynastoletniej i doprowadziła do upadku ducha w obozie krzyżackim... Jest rzeczą w każdym razie znamienną, że rozstrzygnięcie wojny o Pomorze padło nie na lądzie, lecz na morzu, było zależne od tej strony wojującej, która rzuciła na szalę zmagań silniejszą flotę“ (str. 40 — 41)

Do niedawna uważano króla Zygmunta Augusta za „ojca“ polskiej floty wojennej. W świetle badań Stanisława Bodniaka i Kazimierza Lepszego początków jej szukać trzeba w okresie wcześniejszym. Nasze wysiłki morskie zaczęły się w wojnie trzynastoletniej z zakonem krzyżackim (1453 — 1466), a nabrały siły za Zygmunta Starego, który uznał za konieczne posiadanie własnej floty wojennej i zorganizował eskadrę kaperską. Było to raczej przedsięwzięcie królewskie niż państwowe, tym niemniej świadczy ono o uświadomieniu znaczenia „wykonywania prawa regulowania żeglugi na Bałtyku wg interesu państwa, z tytułu władztwa nad częścią wybrzeża“ (Bodniak).

Rolę Gdańska na tle stosunków politycznych i handlowych przedstawił prof. Lepszy w nowym świetle. Często różni się on w swych poglądach od utartych poglądów Askenazego („Gdańsk a Polska“) i Szelągowskiego („Walka o Bałtyk“) i udowadnia tezę, że pierwszym wrogiem silnej polskiej floty wojennej była oligarchia Gdańska, zazdrosna o przywileje, pewna bezkarności i swej wyłączności handlowej. Oparcie znajdowała ona w bezmyślnej i krótkowzrocznej „polityce“ mas szlacheckich, wierzących ślepo, „że może nie wiedzieć Polak co morze, gdy pilnie orze“.

„Na flotę nie chciano dawać pieniędzy, bo duży, jednorazowy koszt przerastał zdolność kalkulacyjną polskiego szlachcica, bo nie rozumiał on korzyści płynących z morza, bo lękał się tylko, by flota nie stała się jakąś straszną machiną absolutystyczną, obróconą przeciw wolnościom i swobodom szlacheckim“ (str. 213).

Później przyszły czasy przyjaźni z cesarzem i „ekspansji gospodarczej, ludnościowej, politycznej i kulturalnej na wschód.... w czasach „królewiąt ukrainnych“ przestano zwracać uwagę na brzeg morski, nie mówiąc już o związkach z Pomorzem Zachodnim, które poszły w zapomnienie. Ekspansja wschodnia była grobem dla polskiej polityki bałtyckiej“. (str. 285).

Również zasługą autora jest zwrócenie uwagi na skład społeczny marynarzy floty polskiej. Wśród kapitanów okrętów, wśród załóg próżno szukać chociażby jednego szlachcica. Służbę w marynarce pełnili wyłącznie albo mieszczanie pomorscy, albo cudzoziemcy, albo chłopi kaszubscy. Tych ostatnich było najwięcej. Niewątpliwie zasłużyli się oni dobrze Rzeczypospolitej, skoro mamy kilkakrotnie wzmianki o nobilitacjach (uszlachceniu) kapitanów okrętów królewskich. Należy pamiętać, że nobilitacje odbywały się w tym okresie (XVI — XVII w.) rzadko i były uznaniem wyjątkowych zasług.

Dzieje floty wojennej zostały rzucone na szerokie tło stosunków politycznych. Pomimo tego temat właściwy nie tylko nie wymyka się spod uwagi czytającego, lecz przeciwnie, nabiera znaczenia, staje się bardziej zrozumia-

ły, gdyż dzieje floty są integralnie związane z polityką bałtycką w tym okresie.

W wieku XVIII i XIX mamy marynarzy polskich w obcej służbie. Sasowie „wynajmują" nawet polską banderę, jako neutralną, lecz są to raczej ciekawostki, które nie należą do dziejów polskiej floty wojennej. Dlatego nie można robić zarzutu autorowi, że okres od śmierci Władysława IV nie jest właściwie w pracy uwzględniony, natomiast zwrócenie uwagi na inicjatywę morską w powstaniu styczniowym jest zasługą, gdyż ten mało znany fragment naszej historii dotyczy właśnie prób odnowienia floty wojennej.

Praca prof. Lepszego wykazuje, że w dziejach naszych lekceważyliśmy sprawy morskie, chociaż samo położenie nad Bałtykiem zmuszało nas do zwrócenia na nie bacznej uwagi; zarazem autor wykazuje, że wysiłek morski musi być ciągły — morze wymaga systematycznej, ciągłej i gruntownej pracy. Morze wychowuje obywatela — a to wymaga czasu.

We wstępie prof. Lepszy pisze: „Książka ma charakter naukowy, ale pisana jest z tym zamiarem, aby wzbudzić zainteresowanie przeszłością dawnej floty polskiej także wśród ludzi związanych z zagadnieniami morskimi i dla morza pracujących" — do tego zdania chciałbym dodać małą poprawkę: właśnie przeczytanie tej książki niewątpliwie wzbudzi zainteresowanie zagadnieniami morskimi i u tych ludzi, którzy dotychczas ani dla morza nie pracowali, ani z zagadnieniami morskimi nie byli związani. Praca prof. Lepszego posiada nie tylko duże walory naukowe, ale i wychowawcze. Pisana przejrzyście i ciekawie staje się lekturą, która nie nużąc uczy.

Mjr Wł. Bortnowski

NIEMCY W CZASACH NOWOŻYTNYCH (1517 — 1939).

Janusz Pajewski, Poznań, Instytut Zachodni, 1947 r., str. 342.

Okupacja hitlerowska, powrót ziem słowiańskich po Odrę i Nysę do macierzy, zdradliwa i perfidna polityka pokonanych Niemiec, narastające już dzisiaj, jeszcze przed podpisaniem traktatu pokojowego, nastroje rewizjonistyczne w Niemczech — wszystko to stawia przed nauką polską zadania obiektywnego przedstawienia naszych stosunków z sąsiadem zachodnim i zapoznania ogółu obywateli z historią ziem odzyskanych i dziejowym stosunkiem państw polskiego i niemieckiego.

Instytut Zachodni w Poznaniu skupił najwybitniejszych polskich uczonych w celu pogłębienia znajomości problemów historycznych, ekonomicznych, społeczno-kulturalnych ziem, które znalazły się pod wielowiekową okupacją niemiecką. Tak licznym, tendencyjnym i propagandowo-szowinistycznym pracom uczonych niemieckich, służącym bez zastrzeżeń kolejno fryderycjańskiemu absolutyzmowi, bismarkowskiemu imperializmowi i hitlerowskiemu programowi podboju i eksploatacji świata, przeciwstawiamy spokojne, obiektywne i źródłowe prace, które wykazują fałsz twierdzeń niemieckich, a zarazem przedstawiają prawdziwe, celowo zacierane i ukrywane oblicze tych obszarów i ich mieszkańców.

Ponad dwadzieścia poważnych prac naukowych — to dwuletni dorobek Instytutu. Książki te stanowią poważny wkład w odbudowę naszej nauki,

a zarazem świadczą o wielkim wysiłku uczonych, pozbawionych możności twórczej pracy w ciągu lat wojny i okupacji.

Niestety, książka prof. Janusza Pajewskiego „Niemcy w czasach nowożytnych" sprawia nam zawód.

Potęga zjednoczonych Niemiec w drugiej połowie XIX wieku i latach następnych była wypadkową wielu czynników: politycznych, społecznych i ekonomicznych. Wyrosła z absolutyzmu pruskiego, który przekształcił się we wszechgermański imperializm, aby znaleźć wreszcie naturalne ujście w najbardziej drapieżnej formie faszyzmu — hitleryzmie. Czytelnik spodziewa się, że książka prof. Pajewskiego przedstawi mu proces budowy nowożytnego państwa niemieckiego i rolę tych wszystkich czynników, które je umocniły, wreszcie pchnęły na tory międzynarodowej awantury wojennej i klęski. Linia rozwojowa Niemiec szła od feudalnego rozbicia i słabości, poprzez wstrząsy reformacji, do absolutyzmu opartego na militaryzmie. W dalszym etapie absolutyzm władców udziela nieograniczonego poparcia kapitalizmowi, by wespół z nim wejść na tory światowego imperializmu. Zaborcze, wiarołomne, silne gospodarczo Niemcy Wilhelma II — to wynik kilkuwiekowego, zupełnego podporządkowania się narodu niemieckiego swemu królowi. Niemcy nie przechodziły silniejszych wstrząsów rewolucyjnych (z wyjątkiem lat 1846—48). Polityka odgórna władców była przyjmowana bez zastrzeżeń przez naród. Panujący niemieccy uosabiali dążności, aspiracje i tendencje swych poddanych.

W książce prof. Pajewskiego nie mamy, niestety, przedstawionego procesu rozwojowego państwa niemieckiego. Autor położył nacisk na politykę zagraniczną i budowę potęgi niemieckiej uzależnia prawie wyłącznie od posunięć na terenie międzynarodowym, od wykorzystywania słabości jednych, przerzucania się z koalicji do koalicji i sojuszów z silniejszym przeciwko słabszemu, by w odpowiednim momencie zdradzić dotychczasowego sprzymierzeńca na korzyść niedawnego wroga. Zdradziecka polityka pruska była niewątpliwie czynnikiem ważnym w budowie potęgi niemieckiej, lecz nie jedynym. Bez wgłębiania się w historię społeczną i gospodarczą nie podobna zrozumieć tych przemian politycznych, jakie zachodzą w Niemczech.

Praca prof. Pajewskiego ma charakter podręcznikowy i dlatego właśnie czytelnik ma prawo stawiać jej wymagania wszechstronnego zobrazowania tematu. Okres Wersalu aż do wybuchu II wojny światowej potraktował autor jako nieprzerwany ciąg sukcesów dyplomatycznych, nie wnikając w przyczyny, które te sukcesy umożliwiły, ani nie przedstawiając sytuacji wewnętrznej. Ta część pracy ma charakter po prostu encyklopedycznego zbioru faktów i wydarzeń, przy kompletnym braku tła i analizy.

Najsumienniej jest przedstawiony okres kanclerstwa Bismarcka (1862—1890), tak istotny dla budowy potęgi niemieckiej. Sukcesy Bismarcka należy tłumaczyć jednak przede wszystkim faktem, że polityka „żelaznego kanclerza" leżała na linii niemieckich dążeń i aspiracji, że w umyśle przeciętnego Niemca utrwaliło się przekonanie, iż potęga Niemiec zależy wyłącznie od potęgi i siły Prus.

Słusznie podkreśla autor, że Bismarck w masach chłopskich widział podporę w walce z partią liberalną, ale tylko dlatego (czego autor już nie mówi), że chłopstwo występowało wówczas wbrew swoim interesom klasowym, że nie było jeszcze silnej partii robotniczo-chłopskiej, że ruch robotniczy był rozbity. Bismarck wygrywał w swej polityce te atuty, których nie dostrzega

autor. Z jednej strony niezorganizowanie polityczne, brak uświadomienia klasowego i tradycyjne bezmyślne przywiązanie do monarchii i religii pozwalają Bismarckowi nie dopuścić od powstania partii robotniczo-chłopskiej, z drugiej strony działalność Lassalle'a, który uważał za proletariat jedynie proletariat robotniczy z wykluczeniem proletariatu wiejskiego, przyczynia się do rozbicia ruchu robotniczego.

Założony w 1863 r. przez Lassalle'a „Niemiecki Związek Robotniczy" skupił elementy chwiejne, które wraz ze swym przywódcą zdecydowały się na kompromitującą współpracę z Bismarckiem. Wilhelm Liebknecht i August Bebel tworzą „Socjal-Demokratyczną Partię Niemiec". Bismarck widzi niebezpieczeństwo grożące jego polityce ze strony socjalizmu. „Liberalizm jest tylko dziecińświem — socjalizm siłą" — w myśl tego powiedzenia kanclerz rozpoczyna nieubłaganą walkę z socjalizmem.

Należy nadmienić, że przywódcy prawicowi socjal-demokracji niemieckiej na wiele lat przed r. 1914 szli na kompromis z rządem imperialistycznym. Udzielali swego całkowitego poparcia Wilhelmowi przed wojną światową, w chwili jej wybuchu i w czasie jej trwania. Przyczynili się do zwycięstwa reakcji w rewolucji 1919 r. występując przeciwko grupie „Spartakusa", skupiającej elementy szczerze lewicowe. Polityka ugodowości wobec reakcji doprowadziła przywódców socjal-demokracji niemieckiej do kapitulacji przed Hitlerem i faszyzmem, wykazała bezwład i kompletną utratę ducha zaczepno-rewolucyjnego w obozie socjal-demokracji niemieckiej.

Wymaga uzupełnienia ustęp, w którym profesor Pajewski załatwia się z tzw. pokojem brzeskim. „15 grudnia 1917 r. zawarty został rozejm z Rosją. 3 marca 1918 r. podyktowali Niemcy Rosjanom pokój w Brześciu n/Bugiem... Rosja musiała zrzec się wszelkich praw do Finlandii, do ziem położonych na zachód od linii odcinającej wyspy Dago i Ozylię, Rygę, Kowno, Wilno, musiała zrezygnować z Królestwa Polskiego, z Ukrainy. Niemcy i Austro-Węgry zastrzegły sobie, że „zamierzają zadecydować o losie tych obszarów w porozumieniu z ich ludnością"[1]). Otóż w imię bezstronności i prawdy historycznej należy tu zgłosić szereg zastrzeżeń.

Sytuacja wewnętrzna i zewnętrzna republiki radzieckiej, konieczność zwalczenia elementów kontr-rewolucyjnych, niezwykle ciężkie położenie gospodarcze, konieczność natychmiastowej przebudowy wewnętrznej w duchu głębokich reform społecznych uniemożliwiły prowadzenie wojny z Niemcami i Austrią. Czynniki te zadecydowały o propozycjach odrębnego traktatu pokojowego, tym bardziej, że Ententa nie uznała zmiany ustroju w Rosji, ani władz ludowych i szykowała się do interwencji. 15 grudnia nastąpiło zawieszenie broni, a 22 grudnia po południu rozpoczęła się konferencja pokojowa. Delegacja radziecka jako punkt wyjścia rokowań zaproponowała przyjęcie zasad: że nie nastąpi przyłączenie zajętych w czasie działań terenów wbrew woli ludności zamieszkującej je, że ludności tych terenów będzie dana możność wypowiedzenia się co do ustroju politycznego, że narodom, które utraciły niepodległość w czasie pierwszej wojny światowej, niepodległość będzie przywrócona. Te żądania wywołały konsternację wśród delegatów państw centralnych. 25 grudnia Külmann w imieniu delegacji niemieckiej oświadczył, że uważa za możliwe prowadzenie rokowań nadal na podstawach zapropono-

---

[1]) Pajewski — Niemcy w czasach nowożytnych, str. 295.

wanych przez delegację radziecką. Było to zwycięstwo dyplomatyczne Rosji radzieckiej. Niemcy pragnęli jak najprędzej zawrzeć pokój, aby szukać rozstrzygnięcia na froncie zachodnim. Ludendorff domagał się jak najszybszego zawarcia pokoju. Rosjanie uważali, że zasada samostanowienia narodów musi być w pełni respektowana w traktacie, Niemcy zaś domagali się zrzeczenia przez Rosję terenów, które znalazły się pod okupacją państw centralnych. Rokowania przedłużały się, Niemcy liczyły na upadek sił rewolucyjnych w Rosji w związku z rozpoczęciem się ofensywy białych — obozu kontrrewolucji rosyjskiej. Z drugiej strony Niemcy usiłują wygrać kartę tendencyj separatystycznych nacjonalistów ukraińskich, którzy w oparciu o wojsko niemieckie postanowili przeciwstawić się przemianom ustrojowym. 6 lutego 1918 r. Niemcy podpisały układ z marionetkową tzw. Radą Ukraińską uważając ją za przedstawicielstwo narodu ukraińskiego. Odtąd dalsze rokowania trwają w wielkim napięciu, aż wreszcie 3 marca 1918 r. został podpisany układ pokojowy, który uznawał właściwie status quo sprzed rozpoczęcia rokowań z zagwarantowaniem niepodległości Finlandii i Ukrainy. Niemcy musiały złożyć oświadczenie, że „zamierzają decydować o losie terenów spornych w porozumieniu z ich ludnością" (chodzi o wszystkie obszary, które znalazły się pod okupacją niemiecką). Republika radziecka zmuszona do podpisania krzywdzącego ją traktatu pokojowego w warunkach obcej interwencji wojennej i wojny domowej przeforsowała jednakże oficjalne uznanie przez Niemcy zasady samostanowienia narodów. „Dyktowanie pokoju" trwało prawie 3 miesiące i w wyniku ostatecznym jest sukcesem dyplomacji radzieckiej.

Za stronę dodatnią pracy prof. Pajewskiego należy uznać podkreślenie linii rozwojowej Niemiec nowożytnych, którą wytyczają: militaryzm, szowinizm i imperializm. Stosunki polsko-niemieckie, jak na pracę o charakterze ogólnym, zostały uwypuklone należyce i rzucone w sposób właściwy na tło polityki ogólno-niemieckiej.

Reasumując trzeba stwierdzić, że publikacja ta nie zadowala potrzeb czytelnika i jest zarazem najsłabszą pozycją wśród wydawnictw Instytutu Zachodniego. Są to raczej dzieje władców i polityków niemieckich, aniżeli dzieje Niemiec jako państwa i narodu.

Mjr Wł. Bortnowski

Warunki zamieszczania prac w „Bellonie"

1. Prace do opublikowania w „Bellonie" należy przysyłać pod adresem: Redakcja Czasopisma Wojskowego „Bellona", Łódź, ul. Sienkiewicza 21.

2. Redakcja „Bellony" przyjmuje wszelkie opracowania, artykuły, sprawozdania treści fachowo-wojskowej (operacyjne, organizacyjne, taktyczne, wyszkoleniowe i techniczne), dotyczące wszystkich rodzajów broni i służb; artykuły o treści ogólno-wojskowej i z działów nauki związanych z historią wojen i wojskowości, geografią, statystyką wojskową itd.

3. Redakcja ustala minimalne normy objętości artykułów przeznaczonych do druku:

a) przy artykułach zasadniczych oraz historyczno-operacyjnych minimum 10 stron formatu „Bellony",

b) przy artykułach taktyczno-wyszkoleniowych, oświetlających pewien fragment zagadnienia—minimum 6 stron druku,

c) artykuły techniczne, sprawozdania i recenzje — w zależności od poruszanych kwestii.

4. Prace powinny być przepisane na maszynie po jednej stronie, z pozostawieniem marginesu i odstępu między wierszami dla umożliwienia poprawek.

5. Redakcja zastrzega sobie prawo czynienia wszelkich poprawek językowych, składniowych i przestankowych oraz skracania względnie uzupełniania nadesłanych artykułów, nie naruszając jednak zasadniczych myśli autora i jego właściwości stylistycznych.

6. Wszelkie przeróbki językowe, terminologiczne, a szczególnie przepisywanie na maszynie, w wypadku niedopełnienia warunków podstawowych z pkt. 4 odbywają się na koszt autora, tzn. zostaną pokryte z jego honorarium.

7. W razie nadsyłania tłumaczeń należy również przysłać materiał, z którego korzystano lub przynajmniej podać źródła.

8. Za rysunki, plany, szkice redakcja płaci autorom tylko w wypadku, kiedy są oryginalne lub stanowią podstawę artykułu i są pod względem technicznym opracowane według wymogów redakcji.

9. Autorzy są odpowiedzialni za poglądy, a także za dane i nazwy publikowane w swoich artykułach, gdyż redakcja nie zawsze ma możność je sprawdzić.

10. Redakcja nie zwraca artykułów niezastrzeżonych przez autora do zwrotu.